

40780

UNIVERSITAS  
— WILEŃSKA.

KATEDRA WILEŃSKA.



Druck und Verlagsanstalt in Wilna, 1884.

# KATEDRA \* \* \* \* WILEŃSKA.

OPRACOWAŁ

Dr. Władysław Zahorski.

ILLUSTRACYE

podług fotografii S. Fleury'ego

oraz autora.



WILNO.

Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego.

—  
1904.

D-68/84

КАСЕТЫ

Дозволено Цензурою г. Варшава 12 Мая 1903 года.



138450

APPROBATUR

Kielciis die 13/26 Martii 1902 anni

† Thomas Kuliński Ep. D. K.

Cancellarius Sac. B. Cierkiewicz.

ОДОБРЕНО

г. КЪЛЬЦЫ 13/26 Марта 1902 года.

Официаль Кафедральный Прелать Кс. Брудзинский

Секретарь Кс. Вик. Богацкий.

dublety Colony

Nr. 5111 1132  
M.M.

№ 742.

SPIS RZECZY.

	Str.
Pogańska świątynia Perkunasa w Wilnie . . . . .	1
Chrzest Litwy . . . . .	8
Pierwszy katedralny kościół w Wilnie . . . . .	10
Katedra Witoldowska . . . . .	18
Katedra po roku 1538 . . . . .	25
Katedra po roku 1632 . . . . .	32
Katedra dzisiejsza . . . . .	47
Zewnętrzna budowa . . . . .	48
Dzwonnica . . . . .	54
Wnętrze katedry . . . . .	58
Kaplice . . . . .	71
Kaplica św. Kazimierza . . . . .	71
Akt przejrzenia relikwii św. Kazimierza . . . . .	91
Kaplica św. Maryi Magdaleny . . . . .	104
" św. Ignacego Lojoli Wyznawcy . . . . .	107
" św. Pawła, albo Montwidowska . . . . .	110
" Ukrzyżowanego Zbawiciela, albo Gasztoldowska . . . . .	111
" św. Jana Nepomucena . . . . .	116
" św. Władysława . . . . .	119
" Niepokalanego Poczęcia, albo Wołowiczowska . . . . .	120
" Zwiastowania N. Panny, albo Kieżgajłowska . . . . .	126
" św. Piotra . . . . .	127
" Grobu Pańskiego . . . . .	128
Zakrystya . . . . .	130
Sklepy, groby i nagrobki . . . . .	131
Pomniki . . . . .	146
1. Pomniki na filarach . . . . .	148
2. Pomniki na pilastrach . . . . .	150
Spis nagrobków już nie istniejących . . . . .	155
Skarbiec . . . . .	157
Arcybractwo . . . . .	171
Archiwum . . . . .	174
Kapituła Wileńska . . . . .	180
Biskupi . . . . .	19
Spis biskupów wileńskich . . . . .	198
Źródła . . . . .	212
Alfabetyczny spis imion i rzeczy . . . . .	215



# S P I S R Y C I N.

	<i>Str.</i>
Wizerunek pierwotnej katedry . . . . .	12
Katedra Witoldowska z r. 1407 . . . . .	15
Katedra, odbudowana przez Zenobiego w r. 1538 . . . . .	27
Katedra, odbudowana w r. 1632 . . . . .	33
Zamek dolny i kaplica św. Kazimierza . . . . .	45
Szczyt frontonu katedry . . . . .	46
Portret biskupa Massalskiego . . . . .	50
Portret Gucewicza . . . . .	50
Posągi świętych, dłuta K. Jelskiego . . . . .	50
Posąg Abrahama . . . . .	50
Posąg Mojżesza . . . . .	50
Posągi czterech Ewangelistów . . . . .	51
Plaskorzeźby: 1. Ześlanie św. Ducha . . . . .	51
2. Kazanie św. Piotra . . . . .	52
3. Uzdrawienie chromego . . . . .	53
4. Uzdrawienie chorego przez św. Piotra . . . . .	53
Starożytna baszta, stanowiąca podstawę dzwonnicy . . . . .	54
Katedra św. Stanisława. Widok ogólny . . . . .	56—57
Wnętrze katedry . . . . .	59
Obraz św. Pawła, Smuglewicza . . . . .	60
Nawa południowa . . . . .	61
Nawa północna . . . . .	62
Obraz Majeranowskiego: N. Panna błogosławiąca świętych . . . . .	63
Portret W. Ks. Lit. Witolda . . . . .	64
Tabernaculum . . . . .	66
Statuetka św. Kazimierza . . . . .	67
„ św. Stanisława . . . . .	67
Sklep starożytny pod ołtarzem wikaryuszowskim . . . . .	69
Drzwi kaplicy św. Kazimierza . . . . .	85
Wielki ołtarz w kaplicy św. Kazimierza . . . . .	86
Północno-wschodni róg kaplicy św. Kazimierza . . . . .	89
Południowo-wschodni róg kaplicy „ . . . . .	90
Południowo-zachodni róg „ „ . . . . .	93
Północno-zachodni róg „ „ . . . . .	94
Wyjście z kaplicy św. Kazimierza . . . . .	97
Freski Dankersa: Zwłoki św. Kazimierza . . . . .	97
„ Cud przy grobie św. Kazimierza . . . . .	100
Ambona przenośna . . . . .	102
Tablica pamiątkowa na zewnętrznej ścianie kaplicy . . . . .	103

	<i>Str.</i>
Pomnik biskupa Cywińskiego . . . . .	108
Nagrobek biskupa Pawła Holszańskiego . . . . .	113
Nagrobek Gasztolda . . . . .	114
Kaplica św. Jana Nepomucena . . . . .	116
Pomnik biskupa Jana Nepomucena Kossakowskiego . . . . .	117
Kaplica Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi . . . . .	121
Ołtarz boczny w tejże kaplicy . . . . .	123
Pomnik biskupa Eustachego Wołłowicza . . . . .	125
Obraz Kanuta Rusieckiego: Zwiastowanie . . . . .	126
Tablica pamiątkowa męczeństwa Franciszkanów . . . . .	127
Obraz Kanuta Rusieckiego: Wieczera Pańska . . . . .	128
Pomnik W. Ks. Lit. Witolda . . . . .	135
Witoldowy obrazek N. Panny Maryi . . . . .	137
Pomniki Zabłockiego i biskupa Kłagiewicza . . . . .	150
Pomnik Jerzego Tyszkiewicza . . . . .	151
„ Samuela Paca . . . . .	152
„ Tomasza Wawrzeckiego . . . . .	153
Relikwiarz z kościoła św. Stanisława . . . . .	160
Monstrancja Gieranońska . . . . .	161
Kielich z XV wieku . . . . .	162
Kielich . . . . .	163
Kielich Wolfowicza . . . . .	163
Kielich Tyszkiewicza, 4 rysunki . . . . .	164—165
Krzyż Gasztoldowski . . . . .	166
Monstrancja Tyszkiewicza . . . . .	167
Monstrancja biskupa Paca . . . . .	168
Ornat królowej Jadwigi . . . . .	168
Gobeliny, 4 rysunki . . . . .	168—170
Plaskorzeźba na facyacie katedry . . . . .	211



*„Cudze chwalicie, swego nie znacie,  
Sami nie wiecie co posiadacie!”*

**P**iękną i uroczą była dolina Swintoroga, położona u stóp malowniczych wzgórz, opasana błękitną wstęgą „Neris“ (Wili) i wartką „Wilną“ (Wilenka) i porośła odwiecznym lasem dębowym. W tej to dolinie książę litewski Swintorog jeszcze na lat 50 przed założeniem Wilna, bo w roku 1272, wznosił ołtarz groźnemu Perkunasowi, królowi bogów i ludzi i władcy piorunów, rozniecił wiecznie gorejący ogień święty i wyznaczył miejsce na całopalenie zwłok książęcych. Od jego imienia dolina otrzymała swą nazwę, zaś Swintorog został tu po śmierci przez syna Germonta na stosie spalony. Właściwie Swintorog tylko przeniósł do Wilna święte Romowe, które krzyżacy, korzystając z zamieszania, jakie na Litwie po śmierci Mendoga zapanowało, po dwakroć nad Dubissą i Niewiażą zniszczyli.

Przy świątyni zamieszkał arcykapłan i sędzia najwyższy Kriwe-Kriwejte z rzeszą kapłanów—Kriwe i ofiarników wajdelotów i nazaczył gaj poświęcony. Nieliczni mieszkańcy niewielkiej osady litewskiej, których liche domki również były rozrzucone na Antokolu i Łukiszkach, obowiązani byli dostarczać drzewa dla podtrzymywania świętego ognia.

W dziejach Litwy i Wilna dolina Swintoroga (dzisiejszy plac katedralny, ogród botaniczny i skwer aż do rzeki) zawsze odegrała poważną rolę i była świadkiem wielu chwil historycznych. Tu staczali krwawe bitwy powaśnieni książęta: Jawnuta z Kiejstutem i Olgierdem, Zygmunt ze Świdrygiełłą, Kiejstut i Witold z Jagiełłą. Zalewali ją potokami własnej i litewskiej krwi krzyżacy, szwedzi i inni. Tu oddawano cześć najwyższemu bóstwu i palono zwłoki zmarłych książąt, wreszcie tu się odbył chrzest Litwy

stała katedra i dolny zamek królewski. Widziała dolina różne wspaniałe uroczystości, również jak straszliwe pożogi i stokroć straszliwsze morowe powietrza, gdy setki ludzi wily się i konały w okropnych boleściach, a tysiące trupów leżały, oczekując pogrzebu. Przy budowie nowych domów znajdują dziś kości ludzkie i zwierzęce, monety, broń, posążki bóstw, oraz inne przedmioty pochodzące z ery przedchrześcijańskiej.

Gdy Giedymin w roku 1314, jak głosi podanie, znużony łowami, usnął na Turzej górze i miał wieszczy sen, idąc za radą sławnego Kriwe-Kriwejte Lizdejki<sup>1)</sup>, zbudował na tej górze warowny zamek o kilku wyniosłych bastyonach i założył miasto Wilno, zaś na miejsce skromnej a ubogiej bałwochwalni wznosił w dolinie Swintoroga na cześć boga Perkunasa bardziej okazałą świątynię, w której znalazły przytułek i inne liczne bóstwa litewskie. Świątynia stała prawie u stóp Turzej góry (dziś Zamkowej) na półwyspie utworzonym przez ujście Wilenki do Wilii i była długa na sto pięćdziesiąt, szeroka na sto i wysoka na piętnaście łokci. Wokoło rosły bardzo stare dęby, zwane baublisami, a które to dęby otaczano czcią szczególną<sup>2)</sup>.

Świątynia nie miała dachu, ale rozłożyste drzewa wokół rosnące czyniły ją ciemną i ponurą, zaś czerwonawy blask ustawicznie płonącego ognia, wyłaniające się z ciemności posągi bóstw, oraz pełne powagi postacie kapłanów i wajdelotów nadawały ob-

<sup>1)</sup> Lizdejko, podług podania, miał być znaleziony w orlem gnieździe przez polującego księcia, który nad sobą płacz niemowlęcia posłyszał. Stąd pochodzi nazwa „Werki“ od litewskiego słowa „werkt“ — płakać, miejscowości pod Wilnem, gdzie miał być znaleziony Lizdejko. W rzeczywistości był on synem wielkiego księcia Narymunda, po śmierci którego, gdy Doumund, brat zmarłego, chciał zgładzić jego potomków, starszy syn Pelas umknął do krzyżaków, zaś młodszego uratowała piasunka przez ucieczkę do gaju świętego, gdzie przyjęty przez arcykapłana, ogłoszony został za dziecko, znalezione w gnieździe orlem. Stąd nadane miał imię Lizdejko od słowa litewskiego „Lizda“ gniazdo. Znacznie później arcykapłan odkrył Witenesowi prawdziwe pochodzenie dziecka i Lizdejko poślubił siostrę wielkiego księcia. Umarł w roku 1350, mając lat 70. Od Lizdejki biorą początek kilka znakomych rodów litewskich, jak Radziwiłłowie, Ostykwowie, Narbutowie.

<sup>2)</sup> Giedymin był zabity kulą krzyżacką w bitwie przy zamku Bajerburg pod Weloną w roku 1337. Zwłoki księcia przewieziono do Wilna i spalono w dolinie Swintoroga na stosie olbrzymim razem z trzema wziętymi do niewoli rycerzami, na

szerzej i tonącej w mroku świątyni cechą tajemniczości, przejmującej trwogą prostodusznych i zabobonnych litwinów.

Przestrzeń wydłużonego czworoboku, na której się świątynia i gaj znajdowały, była ogrodzona murem z wejściem od zachodu<sup>1)</sup>. Właściwa świątynia, podobnie jak wszystkie bałwochwalnie na Litwie, miała tylko cztery murowane ściany bez dachu. W niszach znajdowały się posągi najwięcej czczonych bóstw. Były tu prawdopodobnie wyobrażenia Sotwarosa — litewskiego Apollina, boga słońca i światłości, Kawasa — groźnego bożka wojny, Welony — bogini wieczności, Auszry — jutrenki, Medzjojmy — bogini myśliwstwa w szacie ze skóry niedźwiedziej i z łukiem w ręku, Kannisa i Mildy, — bożka i bogini miłości i wielu innych. W środku świątyni, w wysokiej altanie murowanej, przed starym, olbrzymim dębem, stał na podstawie z krzemienia groźny posąg Perkunasa, przywieziony z Połagi, a który jakoby miał wasy i brodę ze szczyrego złota zrobione<sup>2)</sup>. Altana wznosiła się na 16 łokci nad ścianami, i cała była z cegły.

Do głównego ołtarza (szerokiego 9 łokci w kwadrat i wysokiego 3 łokcie) wiodło 12 stopni, każdy na pół łokcia wysoki i 3 łokci szeroki, balasami otoczony. Każdy stopień był jednemu

koniach w pełnym rynsztunku. Prochy w popielnicy złożono w górach antokolskich i usypano nad nimi kurhan wysoki, noszący nazwę mogiły Giedymina. Około Welony nad Niemnem również istnieje kurhan, który lud nazywa mogiłą Giedymina, zaś podanie miejscowe twierdzi, że tu właśnie zwłoki zabitego księcia pogrzebione zostały. Atoli Strykowski, oraz inni kronikarze wyraźnie mówią, że Giedymin był spalony na zgliszczu w dolinie Swintoroga i że synowie zawczasu grób dla ojca przygotowali. Istotnie, trudno przypuszczać, by zwłoki Giedymina spalono nie na zgliszczu, od lat 69 zaledwo przeznaczonem na całopalenie szczątków książęcych. Kurhan w Welonie być może usypano na pamiątkę bitwy, w której padł książę-bohater.

<sup>1)</sup> Grzybowski, a za nim Narbutt twierdzą, że wejście do świątyni było od strony rzeki, t. j. od północy. Sprzeczności atoli w tem niema, ponieważ dawniej Wilenka opasywała dolinę Swintoroga od południa i zachodu, przepływała około dzwonicy katedralnej i w bliskości dzisiejszego pałacu hr. Tyszkiewiczów wpadała do Wilii. Główne wejście świątyni było zwrócone ku Wilence t. j. ku zachodowi. Gedymin w celach strategicznych połączył Wilenkę z Wilją kanałem po za górą zamkową, który to kanał dotąd istnieje.

<sup>2)</sup> Litwini czcili Perkunasa, jako władcę nieba i ziemi, karzącego piorunami. To też gdy słyszeli grzmot, zdejmowali czapki i trzymając na plecach poęc słońiny zagniewanego boga temi błagali słowy: „Perkune Dewajte! ne muszki and mana

ze znaków zodyaku poświęcony: Najniższy był to stopień kozierożca, najwyższy — raka <sup>1)</sup>. Tu w pierwszym dniu każdego miesiąca palono ofiarę wyobrażającą znak zodyaka, zrobiony z wosku n. p. lwa, pannę i t. d. Ołtarz był ozdobiony mnóstwem rogów, turów, żubrów, jeleni i t. p.

Na głównym ołtarzu w niektóre dni uroczyste gorzały ofiary zwierzęce. W osobnym zagłębieniu nieustannie płonął strzeżony przez wejdałotów, stos ognisty z drzew, dostarczonych ze świętego gaju na Łukiszkach, a podsycany żywicą i tłuszczem. Zagłębienie było urządzone w ten sposób, że ani deszcz lub śnieg, ani też wiatr nie mogły ognia zgasić. Popioł z ołtarza używano dla wróżb i uzdrowienia chorób.

Święty ogień, według wierzenia Litwinów, pierwotnie był podany z nieba przez Ausrę — boginię promieni słonecznych. Utrzymywano go naprzód w mieszkaniu nader kosztownie urządzone pod dębem w Romowe, skąd był brany do innych świątyń. Przenosząc się do Wilna, Kriwe-Kriwejte przywiózł tu ze sobą i ogień święty <sup>2)</sup>.

Zmieniający się kolejno wejdałoci, czyli ofiarnicy niższego rzędu, w dzień i w nocy czuwali, by święty ogień nie zgasł, za co groziła im straszna kara śmierci w ogniu i stokroć straszniejsza zemsta rozgniewanego boga <sup>3)</sup>.

dieuri, missu tavi pałti messu.“ (Zatrzymaj się boże Perkunasie i nie sprowadzaj na moje pola klęski, a ja ci ofiaruję tę poć słońcy). Perkunas był to Jowisz litewski i nawet wszyscy inni bogowie byli mu podwładni i obawiali się go. W muzeum wileńskim znajduje się mały posążek Perkunasa.

<sup>1)</sup> To wyobrażenie na stopniach ołtarza znaków zodyaka, podane przez Narbutta, wydaje się nam wątpliwem. Trudno bowiem przypuszczać, by nawpół dzicy Litwini znali takowe znaki.

<sup>2)</sup> Wśród publiczności, a nawet i w dziełach, traktujących o dziejach Litwy, ten wiecznie gorejący ogień przyjęto nazywać Zniczem. Nowsze atoli badania (zwłaszcza Akielewicz i Mierzyńskiego) dowiodły, że wyraz „Znicze“ wcale nie oznacza ognia, tylko miejsce ogrodzone dla wspólnej modlitwy kapłanów, czyli ołtarz główny. Karłowicz wyprowadza nazwę „znicz“ od słowa „zniczus“ t. j. kapłan, który ogień podtrzymuje. Jeszcze Długosz pisał, że „Znicz oznacza kapłana, czuwającego nad ogniem. Pierwszy Strykowski, a za nim Gwagnin popełnili błąd, nadając słowu „Znicz“ znaczenie wiecznego ognia.

<sup>3)</sup> Opisanie świątyni Perkunasa podaje Jan Frydryk Rivius w swej kronice.

Jeśli jakim trafem zgasł ogień święty, co oznaczało wielką klęskę, wówczas wydobywano go z krzemienia, który był w ręku posągu Perkuna. Kapłani na klęczkach pełzli pod święte drzewo i zapalali żagwie na ołtarzu, spaliwszy nasamprzód niedbałych stróżów, przez opieszałość których ten wypadek się przytrafił.

W końcu świątyni, naprzeciw wejścia była kaplica, przeznaczona na chowanie naczyń i przedmiotów poświęconych, zaś pod nią sklep, w którym utrzymywano Święte Giwojty t. j. węże, żaby i inne gady wciąż otaczane. Tu również były urządzone w bocznej ścianie niewielkie kominki, które służyły czuwającym ofiarnikom do odgrzewania potraw. Sklep ten z kominkami istnieje dotąd pod ołtarzem św. Stanisława.

Przed wejściem do świątyni stała niewysoka okrągła wieża (podstawa dzisiejszej dzwonnicy), zbudowana jeszcze przez Swintoroga <sup>1)</sup>, a która miała na wysokości dzisiejszych dolnych okienek mównicę. Z tej kapłani zebranemu ludowi wolę bogów ogłaszali, a z wieży śledzili bieg słońca i gwiazd.

Istnieje podanie, że przed rozpoczęciem budowy świątyni, Swintorog wyprawił na Żmudź poselstwo do wyroczni z zapytaniem o przyszłe losy nowej świątyni. Wyrocznia obiecała teje trwanie tak długie, jak pogaństwo samo trwać będzie i przysłała 122 sztuk cegły okrągłej z wrytymi znakami hieroglificznymi, które miły oznaczać dobre i nieszczęśliwe lata. Na ostatniej cegle był znak podwójnego krzyża, który później umieszczono na tarczy pogoni <sup>2)</sup>. Miało to być przepowiednią, że gdy nadejdzie

<sup>1)</sup> Pierwotnie baszta nie miała wyższego rzędu okienek. Po pożarze w roku 1399, gdy wieżę naprawiano, podwyższono ją przez nadbudowanie drugiego piętra. Łatwo dojrzeć różnicę pomiędzy niekształtnym, falistym spodem a foremniejszym wyższym piętrzem baszty. Biskup Jan z książąt litewskich pomiędzy rokiem 1522 a 1524 przebudował dzwonicę, a w końcu XVI wieku kapituła o jedno piętro ją podwyższyła. Wszakże sam spód dzwonnicy, czyli basztę pogańską, nieprawidłowo zaokrągloną, falowatą i niekształtną pozostawiono nietkniętą. Podczas restauracji dzwonnicy wzniesiono tymczasowo drewnianą, na której zawieszono dzwony. Ta ostatnia istniała do roku 1561, kiedy Zygmunt August napowrót na starożytną wieżę dzwony zaciągnąć rozkazał (Kirkor).

<sup>2)</sup> O pochodzeniu podwójnego krzyża na tarczy pogoni zdania się różnią. Jedni (Jabłonowski) utrzymują, że miał być przybrany na pamiątkę zwycięstw, odnie

kolej tego znaku, chrześcijanie zburzą świątynię i pogaństwo. Cegły te zostały wmurowane w ścianę baszty od strony południa. (Narbutt. Dzieje narodu litewskiego.) Wieża istnieje dotąd, służąc za podstawę dla dzwonnicy katedralnej i różniąc się wielce od wzniesionych nad nią piątr. Atoli prof. Homolicki sądzi wbrew Narbuttowi, że dzisiejsza podstawa dzwonnicy stanowiła jedną z baszt, jakimi wały dolnego zamku były opatrzone i powołuje się na rysunek tegoż zamku, zrobiony przez budowniczego Rossi w r. 1794. Na rysunku, który przeszedł do biblioteki Puławskiej, widoczne są szczątki wałów, a w nich kilka bastyonów kształtem i wielkością podobnych do okrągłej baszty, stanowiącej dziś spód dzwonnicy katedralnej. Ale dowodzenie Homolickiego, jako oparte na rysunku, sporządzonym w XVIII wieku, wydaje się nam dowolnem, zwłaszcza że w niżej przytoczonym dzienniku hr. Kyburga z r. 1347 znajdujemy dokładny opis baszty, który to opis najzupełniej da się zastosować do podstawy dzisiejszej dzwonnicy.

Do wieży od strony północnej przylegało obszerne mieszkanie Kriwe-Kriwejte i kapłanów, który to budynek miał cztery baszty <sup>1)</sup>. W niewielkiej od świątyni odległości, zawsze w obrębie Krzywego Grodu, znajdowało się zgliszcze, przeznaczone na całopalenie zwłok książęcych. Tu zostali spaleni po śmierci Swintorog, Giedymin i Kiejstut. W. K. Olgierd przed śmiercią został chrześcijaninem, to też, jak twierdzą ruscy latopiscy, zwłoki jego zostały złożone w cerkwi Przekzystej Bogarodzicy, którą to cerkiew fundował. Jednak Długosz i niemieccy kronikarze zapewniają, iż zwyczajem pogańskim był spalony w dolinie Swintoroga na

sionych przez Litwinów nad Krzyżakami, zaś Okolski dowodzi, że papież Innocenty IV razem z koroną królewską nadał Mendogowi i krzyż podwójny. W znanej jednak bulli Innocentego IV niema o tem żadnej wzmianki. Nie należy zapominać, że podobny krzyż był w herbie królów węgierskich i że Jagiełło pierwszy zaczął używać krzyża podwójnego nasamprzód do chorągwi dworskiej, zwanej gończą, a później na tarczy jeźdźca pogoni. Mógł również Jagiełło wziąć ten znak z cegły Swintorogowi przez wyrocznię przysłanej, jako świadectwo zwycięstwa odniesionego przez chrześcijaństwo nad pogaństwem.

<sup>1)</sup> Dom ten istniał jeszcze w pierwszej ćwierci XIX wieku i był znany jako dom wikarjuszowski. Tu mieszkał Czeczot, u którego znajdował gościnę Mickiewicz gdy z Kowna przyjeżdżał.

stosie razem z końmi, sokołami, bronią i ulubionymi sprzętami. Bardzo być może, że po pogrzebaniu ciała, dla pogańskiego ludu urządzono pozorne spalenie zwłok księcia, jak tego wymagał obyczaj. Popioły pozostałe po spaleniu zwłok książęcych, składano do urn, które zakopywano we wschodniej stronie góry zamkowej.

Gdy w roku 1382 zginął okropną śmiercią w podziemiach Krewskiego zamku sędziwy i szlachetny Kiejstut, zwłoki jego Jagiełło z wielką czcią do Wilna sprowadził. W dolinie Swintoroga pośród gmachów zamkowych przygotowano olbrzymi stos, na którym umieszczono w siedzącej postawie zwłoki ostatniego pogańskiego bohatera Litwy, przybrane w zbroję i przykryte płaszczem wielkoksiążęcym. Tuż stał ulubiony koń Kiejstuta i leżały powiązane psy i sokoły. Ofiarnicy, śpiewając pochwały zmarłemu i rzucając rysie i niedźwiedzie szpony, aby zmarły przy ich pomocy tem łatwiej mógł się na górę na tamtym świecie wdrapać, podłożyli ogień. Podanie głosi, że gdy stos się dopalał, rozstąpiła się ziemia i pochłonięła szczątki księcia.

Był to ostatni w Wilnie pogrzeb wielkoksiążęcy, dokonany według obrządku pogańskiego.

Zacisznie i uroczno było w zielonym gaju dębowym. Z pokorą, czcią i bojaźnią nieśli nabożni litwini dary i ofiary bogom do pounurej świątyni, oraz szukali porady i przepowiedni u kapłanów, którzy wróżyli z gwiazd, ze szmeru baublisów, z wosku, soli i t. d. W piątek, jako dzień poświęcony Perkunasowi, lud tłumnie się gromadził w celu odprawienia uroczystych modłów i wysłuchania woli bogów, którą z wieży objawiali sędziwi i poważni kapłani przybrani w białe szaty, szeroki biały pas, siedm razy owinięty około bioder, i wieniec dębowy, a trzymający w ręku wysoką laskę z dwoma kruczkami u góry. <sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Kriwe-Kriwejte również nosił pas biały, wzorzysty, oraz szarfę przez ramię z wyobrażeniem znamiem Perkuna. Ubiór głowy stanowiła wysoka, mająca postać głowy cukru, czapka. Laska również wysoka, jak u kapłanów, miała u góry trzy kruczki. Ofiarnicy, czyli wejdaloci ubierali się w długie suknie brązowe białą taśmą i zapinane na piersiach 3 guzikami z tyłuż parami pętlic, kutasami zakończonych. Pas nosili biały, płócienny. U dołu sukni dokoła były naszyte zrzadka kosmyki włosów bydłych, długie blisko piędzi. Gdy służyli bogom, nadziewali na głowę



Świątynia Perkunasa przetrwała 120 lat. Lecz oto na tronie wielkoksiążęcym litewskim zasiadł Jagiełło. Ten przez małżeństwo z Jadwigą został królem polskim, po podpisaniu zobowiązania, że na Litwie chrześcijaństwo wprowadzi. Jakoż, sejm wileński 10 Marca 1387 roku uchwalił zburzenie wszystkich bałwochwalni. Pierwsza runęła świątynia Perkunasa. Wycięto gaj święcony w dolinie Swintoroga, zgaszono święty ogień, zburzono znicz, ołtarze i ściany, wybito węże i gady, zaś posągi bóstw pokruszono i wrzucono do Wilii. Ostatni Kriwe-Kriwejte, Gintowt, schronił się do Okojni w okolicach Kowna, i tu życie zakończył, oplakując bogów, którym wierny do śmierci pozostał.

Nic nie pozostało ze świątyni, z wyjątkiem wieży i sklepu. Postarano się, aby nic nie przypominało ludowi jego bogów. Na gruzach świątyni, na miejscu, gdzie stał główny ołtarz, zatknięto zwyczajki krzyż<sup>1)</sup>.

Mocno by się mylił ten, ktoby sądził, że wprowadzenie w Wilnie chrześcijaństwa było związane z wielkimi trudnościami. Właściwie pogaństwo już się chyliło ku upadkowi. Oddawna Litwa, z wyjątkiem Żmudzi, pielęgnowała w swem łonie zarody nauki Chrystusowej. Już od półtora wieku, bo od czasów Mendoga, widziała Litwa apostołujących po ziemi jej Minorytów, a za Giedymina poznała przybyłych tu Dominikanów, którzy w różnych miejscach kościoły wznosili. Za Olgierda Wilno stało się przytułkiem chrześcijan obrządków rzymskiego i wschodniego. Potężny pan Gasztold sprowadził tu Franciszkanów i zbudował im kościółek i klasztor. Gdy w czasie nieobecności księcia i Gasztolda, tłum, pobudzony przez kapłanów, wymordował zakonników, Olgierd surowo ukarał winnych tego morderstwa, zaś Gasztold wznosił na własnej ziemi na Piaskach murowany kościół i klasztor dla sprowadzonych ponownie Franciszkanów. Żony Olgierda,

wieńce z liści świętych drzew i wonnych ziół. Wejdaloci byli to ofiarnicy niższego rzędu, których głównym obowiązkiem było pilnowanie świętego ognia. Pozostawali w stanie bezzennym. (Narbutt. Dz. nar lit.)

<sup>1)</sup> Dziś miejsce to znajduje się przed wielkim ołtarzem, pośrodku, między stallami.

księżniczki ruskie, wznosiły swobodnie w stolicy cerkwie wschodniego obrządku. To też gmin litewski był już oswojony z widokiem godła krzyża i nowej wiary. Bojarowie, czyli szlachta, rozumiała, że tylko przyjąwszy chrzest i w unii z Polską Litwa zabezpieczy się od krzyżaków. Wreszcie powaga i władza samowładna Wielkiego Księcia, przykład szanowanych książąt i możnych, już przedtem w Krakowie ochrzczonych, a może i podarunki białych sukien i zwłaszcza skózanego obuwia<sup>1)</sup>, jakimi Jagiełło neofitów obdarzał, przemogły wszelki opór i żal narodu, rozstającego się ze swymi bogami i zwyczajami naddziadów. Nie mogli już temu przeszkodzić kapłani, bo prawie zupełnie utracili wpływ, jaki dawniej posiadali.

Jagiełło przybył do Wilna z Jadwigą i przywiózł ze sobą księży polskich, ale ponieważ lud ich nie rozumiał, król sam tłumaczył swoim poddanym naukę Chrystusa. Lud nie tylko z miasta, ale i z okolic, chętnie przystępował do przyjęcia Chrztu świętego, którego udzielał arcybiskup poznański Bodzęta, Dominikanin Wężyk i wielu innych duchownych polskich. Dla prędszego odbycia obrządku lud ustawiano gromadami i tak go chrzczono, nadając każdej jedno imię. Przez cały czas, w którym odbywały się nawracanie i chrzest, bawiła w Wilnie królowa Jadwiga i dopiero, gdy Jagiełło udał się w głąb kraju w celu krzewienia wiary świętej, wróciła do Krakowa.

W ten sposób cała Litwa przyjęła chrzest, atoli długo jeszcze żyła w narodzie pamięć dawnych bóstw, które, zwłaszcza na Żmudzi, po lasach i górach czczono skrycie<sup>2)</sup>. Wraz potem wszędzie na gruzach dawnych bożnic zatknięto krzyże i rozpoczęto budo-

<sup>1)</sup> Do tego czasu wszyscy litwini, nie tylko ubożsi, lecz nawet możni i książęta nosili łapcie plecione z łyka, czyli kurlpie (po litewsku „wiżej“). Świadczą o tem wszyscy prawie kronikarze. Nic więc dziwnego, że obuwie skórzane było dla nich nie małą przynętą. Opowiadają, że niektórzy dawali się chrzcić kilka razy, aby otrzymać więcej sukien i obuwia.

<sup>2)</sup> Jeszcze w końcu XV wieku wykryto, że około Kiejdan w lasach zbierają się litwini z okolicznych wiosek dla odprawiania modłów pogańskim bóstwom. Dotąd pozostało mnóstwo pogańskich obrządków u ludu, który otacza czcią szczególną różne kamienie, kopce, stare drzewa i t. d.

wę kościołów, a to w tym celu, aby lud, przywykły do zanoszenia w tych miejscach modłów pogańskim bogom, prędzej przywykł do oddawania czci prawdziwemu Bogu. Rozpoczęto wtedy budowę katedry, kościoła św. Jana, św. Marcina na górze zamkowej i prawdopodobnie kościoła św. Piotra na Antokolu (na gruzach świątyni bogini Mildy).

Po zburzeniu świątyni Perkunasa, Władysław Jagiełło niezwłocznie przystąpił do wzniesienia na tych samych fundamentach kościoła, który gdy został ukończony, król udał się z prośbą do papieża Urbana VI o wyniesienie kościoła na katedrę, zaś Wilna na miasto. Arcybiskup Gnieźnieński Bodzęta 4 maja 1387 roku poświęcił kościół pod wezwaniem św. Trójcy, N. Maryi Panny, św. Stanisława i św. Władysława. Najprawdopodobniej przy budowie katedry skorzystano ze ścian świątyni Perkunasa: porównyując bowiem datę pierwszego postanowienia burzenia bałwochwalni z datą poświęcenia kościoła, jawnym się staje niepodobieństwo, żeby przy ówczesnym stanie sztuki budowniczej można było w przeciągu 2 miesięcy wznieść gmach do tyła okazały od fundamentów, ozdobić go zewnątrz i wewnątrz i poświęcić. — Potwierdza to w swym dzienniku poseł hr. Kyburg, który powiada, opisując katedrę: .... Była bowiem bałwochwalnia litewska, zewnątrz w ścianach niczem nieodmieniona, prócz przodowej, ozdobionej w smaku teźniejszym, wnętrza i liczby okien.... (patrz niżej). W roku następnym arcybiskup poznański, Dobrogost, otrzymawszy od Papieża bullę, wyniósł kościół na katedrę, a Wilno na miasto, oraz kreował biskupa Andrzeja Ważyłłę (Wasilłę) Franciszkanina <sup>1)</sup>,

<sup>1)</sup> Andrzej Wasilło herbu Jastrzębiec, urodził się z ojca Jana i matki Beaty w Jatwezi (województwo Podlaskie). Otrzymał nauki przy archikatedrze gnieźnieńskiej, przyjął pierwsze święcenie i został sekretarzem biskupa krakowskiego, Piotra Falkowskiego, z którym odbył podróż do Rzymu i Avignonu, skąd wróciwszy już kapłanem, wstąpił do zakonu św. Franciszka. W kraju zasłynął jako kaznodzieja i został na własną prośbę posłany do pogańskiej wówczas Litwy dla głoszenia słowa Bożego. Tu był uwięziony i oskarżony przed Olgierdem o podburzanie ludu przeciw władzom. Ale Olgierd uznał go niewinnym i od wszelkiej odpowiedzialności uwolniwszy, pozwolił mu pozostać w Wilnie. Zamieszkał tedy Andrzej w wileńskim konwencie przy kościele Panny Maryi na Piaskach i pozostawał tu do roku 1374. W

uprzednio spowiednika królowej węgierskiej Elżbiety, ustanowił proboszcza, dziekana i dziesięciu kanoników <sup>1)</sup>.

Pierwsza ta świątynia katedralna była nieokazała i zupełnie od dzisiejszej odmienna, ale rozmiary miała takie same. Zbudowana była w guście prostym bizantyjskim, bez żadnych ozdób zewnętrznych. Na wystawie naczelnej miała trzy okna wielkich rozmiarów i sześć takich samych okien w znacznych odstępach z każdego boku, co pozwala wnosić o znacznej długości i szerokości kościoła. W oknach wisały cztery niewielkie dzwony.

Na szczycie stromego dachu wznosiły się trzy niewysokie wieżyczki. Katedra posiadała jedno wejście od frontu i dwa boczne <sup>2)</sup>.

tym roku udał się na dwór królowej Elżbiety, wdowy po Ludwiku, królu polskim i węgierskim, której to królowej został spowiednikiem, sekretarzem, kaznodzieją i jałmużnikiem i nie raz jeździł z poruczeniami dyplomatycznymi do Wilna do Olgierda, który go bardzo poważał. W roku 1377, bawiąc z polecenia królowej Elżbiety w Rzymie, został wyświęcony na biskupa ceretyńskiego i nawet papież Grzegorz chciał go przy sobie zatrzymać. Ale papież umarł i Andrzej powrócił na wezwanie Elżbiety do kraju i znowu pełnił obowiązki kanclerza. Dodany, jako doradca młodej królowej Jadwidze, nie mało się przyczynił do wyniesienia Jagiełły na tron polski. Gdy Litwa przyjęła chrzest, Andrzej wskutek przedstawienia Jagiełły i Jadwigi został przez papieża Urbana VI mianowany pierwszym biskupem wileńskim i 6 maja 1388 r. wprowadzony do katedry, poświęconej dniem przedtem przez Bodzotę. Umarł w roku 1398.

<sup>1)</sup> W archiwum kapituły wileńskiej znajduje się reskrypt Dobrogosta (Tom II. kar. 18, XVII.), treść którego podaje w swoim sumaryjnym wypisie z aktów kapituły, ks. Ksawery Bohusz, Prałat Kantor Katedry Wileńskiej: ..... 1388. Reskrypt Dobrogosta, biskupa poznańskiego, w którym wyraziwszy zweryfikowawszy, egzekwuje ją. Treść bulli rzeczony jest taka: Że Władysław, już król Polski, z Jadwigą żoną swoją doniosłszy mu; że na miejscu, Wilno zwanym, gdzie się wiele ludności schodzi, gdzie i sam dawniej czcił bogów, bożnicę wyrócił, bałwany pokruszył i na tem miejscu na cześć Trójcy św., Bogarodzicy i św. Stanisława kościół wystawił, prosi, aby to Wilno na miasto, a kościół na katedrę erygowany był, ile że przez to wiele się nawróci pogan, a nowo nawróceni utwierdzą się w wierze; prosi oraz, aby mu jakiego katolickiego biskupa przysłano, ponieważ chce ten kościół przyzwoitym dochodem opatrzyć. Egzekwując tę bullę Dobrogost, Wilno za miasto a kościół za katedrę deklarując, kreuje jakiegoś biskupa in partibus ceretyńskiego, imieniem Andrzeja, ustanawia przy katedrze pro prima dignitate proboszcza, potem dziekana i dziesięciu kanoników, których biskupi mają inwestować, oni zaś do ustawnej prezencji obowiązani i dochody dóbr wspólnie między siebie dzielić mają.

<sup>2)</sup> Rysunki katedry z różnych czasów pochodzą ze zbiorów budowniczego XVIII wieku Knaufussa, który w Wilnie liczne okazałe gmachy zbudował, n. p. obserwatorium astronomiczne. Na rysunkach tych wszędzie jest napis: „Accuratissime cum orig. delineavit J. B. Knaufuss“. Niewiadomo atoli z jakich mianowicie oryginałów odtworzył Knaufuss wizerunki katedry, i gdzie się takowe znajdują.



Wizerunek katedry pierwotnej.

W środku kościoła pozostał ten sam duży krzyż, który ustawiono na gruzach pogańskiego ołtarza przed rozpoczęciem nowej budowy. Jak wyglądało wnętrze świątyni, najlepsze może dać pojęcie dziennik podróży wielkiego szpitalnika zakonu, Konrada hrabiego Kyburga, który w r. 1397 zwiedził Wilno w charakterze posła do W. Ks. Witolda<sup>1)</sup>.

Po opisanu wizyty u biskupa wileńskiego i uczy przezeń ofiarowanej gościom dostojnym, tak dalej ciągnie swój dziennik hr. Kyburg<sup>2)</sup>.

„Ku wieczorowi przybył przewodnik od biskupa przysłany, kapłan podżyły, na brodzie i głowie białuteńki włos mający. Kiedyśmy się z nim wybrali do kościoła, już było blisko zachodu

<sup>1)</sup> O poselstwie tem spotykamy wzmiankę w liście Mistrza Wielkiego do Mistrza Inflanckiego (Index C. Dipl. Napierskiego № 526.)

<sup>2)</sup> Pamiętnik ten został przełożony na język polski przez Żegotę-Onucewicza, profesora Uniwersytetu Wileńskiego.

słońca. Nowy towarzysz był członkiem kapituły, nazywał się Benvaldus, niemiec rodem z Augsburga podobno. Powierzchność tej katedry zadziwia ogromem: jest to czworobok podłużny, wzniesiony z cegły i kamienia polnego, ma raczej pozór zameczka, niżeli świątyni. Była bowiem bałwochwalnia litewska, zewnątrz w ścianach niczem nieodmieniona, prócz przodowej, ozdobionej w smaku terażniejszym, wewnątrz i liczby okien. Dach ogromny, odpowiedni szerokości budowy, wspiera się na filarach przez sufit przeciągnionych, na rogach 4 wieżyczki, po dwie z każdego boku i 3 inne: jedna nad przodową wystawą, druga na środku dachu, trzecia na tyle. Ta przodowa wystawa jest trójkątną, żadnymi ozdobami nieokryta; w jej oknach wiszą dzwony, ale niewielkie. W środku trzy rzędy grubych filarów rozdzielają kościół na 4 nawy. Wielki ołtarz stoi na miejscu pogańskiego, wiecznie gorejącego ogniska, od ściany tylnej w znacznym oddaleniu; za nim filar, przed nim filar, z boku więc tylko stojąc można widzieć kapłana mszę odprawiającego. Nie mało jest ołtarzy w głębi naw i przy filarach, ozdób niewiele znaczących, są i przegrody nakształt kaplic, kratami obwiedzione, wcale niewytworne. Wszelako lichtarze stojące i wiszące, podlampowe świeczniki drogich metalów blaskiem połyskują; niektóre obrazy kosztownie ubrane, zakrystya dosyć dostatnia. Nadgrobków żadnych.“

„Zmrok zapadający w tej, z siebie dość ciemnej świątyni, jakiś melancholijny urok na nas wywierał. Lampy tu i ówdzie ciągle gorejące, żywszy coraz odblask wydawać poczęły.“

„Spiew monotony chórzystów ustał niebawem i spostrzegliśmy rześiste światło w końcu prawej nawy; były to świece zapalone na ołtarzu św. Jana Chrzciciela. Lud, chociaż licznie zgromadzony, niknął prawie w tym ogromie gmachu, tylko pewien natłok dał się widzieć przed wspomnianym ołtarzem. Posłyszeliśmy śpiewanie kapłana, intonującego nieszpory, potem chóralny śpiew bardzo harmonijny. Po odśpiewaniu psalmu na górnej galeryi, jaką każda nawa miała ze strony głównego wejścia, prawie nad naszymi głowami, rozległ się odgłos narzędzi muzycznych: trąby, oboje,

bębny, fagoty, kotły ogromne—wszystko to było jakoś harmonijnie, muzykalnie; grzmiące tony słabły z wolna i w końcu zlały się z pięknym męskim głosem, mocno i wyraziście śpiewającym: „Gloria Patri et Filio etc.“ Lud na wyrazy „Gloria“ upadał na twarz i myśmy to samo powtórzyli, jakbyśmy widomą obecnością Trójcy owionięci zostali. Przy śpiewaniu „Magnificat“ i dzwony się odezwały w liczbie czterech.“

„Jest wprawdzie wieża okrągła, tuż przed wniściem do kościoła, lecz na niej dzwonów nie widać: stoi bez wierzchu, raczej do baszty obronnej, niżeli do dzwonnicy podobna. Jakoż okna w niej wysokie i wąskie, i nieregularnie rozłożone <sup>1)</sup>.“

Jagiello hojnie uposażył nową katedrę i nadał biskupowi i kapitule dobra Taurogi z zamkiem murowanym i całym powiatem, oraz Łabonary, Biskupie, Trelemo, Kłodno, Wasilewo, Wojstanie, Jarymie, Maletany, Hermaniszki, Dąbrowę, i pod Wilnem Werki i Bakszty, także dziesięcinę z Jazu na rzece w Niemenczynie i z wszelkiego rodzaju ryb. Otrzymała kapituła również kilkanaście placów w Wilnie, z których miała prawo ciągnąć wszelkie korzyści. Takim był początek późniejszego zarządu biskupiego. Biskup otrzymał nadto dom murowany na ciągłe mieszkanie dla siebie i swych następców, w obrębie zamku dolnego.

Jadwiga sporządziła liczne, a kosztowne aparaty kościelne; ornaty, lampy, naczynia i t. d. Z Krakowa nadesłano znaczną część kości ramieniowej św. Stanisława, włożoną w srebrny relikwiarz, wyobrażający rękę od łokcia z biskupim pierścieniem św. Stanisława na palcu.

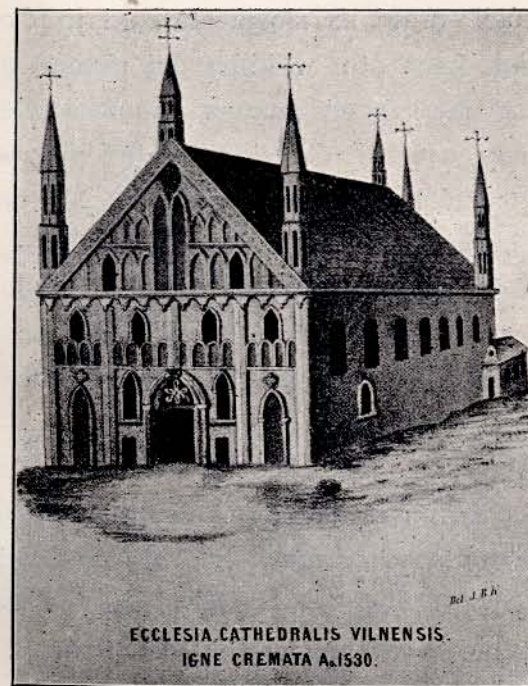
W pięć lat po założeniu katedry odbyło się tu uroczyste, zwyczajem książąt chrześcijańskich, namaszczenie przez biskupa Andrzeja na godność Wielkiego księcia Litewskiego Aleksandra Witolda, na którą to godność mianował go Jagiełło (Osiński).

W latach następnych wśród zatrudnień wojennych nie zapomniał jednak W. Ks. Witold coraz więcej wzbogacać kościół ka-

<sup>1)</sup> Jak widzimy jest to opis podstawy dzisiejszej dzwonnicy katedralnej.

tedralny wileński. Przywilejem swoim, datowanym w Wilnie 1396 r. za zgodą i pozwoleniem króla, nadaje Witold kapitule dobra Cudzieniszki około Miednik, z obowiązkiem odmawiania codziennie prawie Mszy za dusze zmarłych swoich braci, książąt: Kazimierza Korygiełły i Alexandra Wigunta. W rok potem Władysław Jagiełło, wspólnie z ks. Witoldem, wynagradzając Andrzejowi, biskupowi, zupełne jego poświęcenie się, zapewnili mu dochód ze skarbu swojego po 200 marek rocznie, pókiby nie stanął pokój między Litwą a krzyżakami.

Niedługo, bo tylko lat dwanaście istniał ten pierwszy na Litwie kościół Jagielloński. W roku 1399 w sierpniu wszczął się od stajen książęcych straszliwy pożar, w którym zgorzało prawie całe miasto i zamek dolny. Wtedy spłonęła również do szczętu i katedra. Sam W. Książę stracił wszystkie swoje konie i cały swój skarbiec na 60000 sztuk srebra szacowany. Klęska była straszna, ale Witold prędko odbudował stolicę, tak że już w ro-

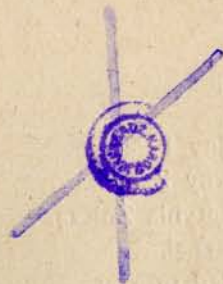


Katedra Witoldowska z r. 1407.

ku 1401 mogła przyjąć Jagiełłę, jego dwór i licznych panów i książąt z nim do Wilna przybyłych.

Na miejscu zgorzałej katedry Witold z żoną Anną, pomimo wielkich klęsk, jakie w tym roku kraj nawiedziły, wzniesli nową, okazalszą świątynię w stylu germańsko-gotyckim z licznymi wieżycami. Biskup konsekrował ten kościół w roku 1407 w czwartą niedzielę po Wielkiej Nocy.

Do tego kościoła Witoldowego przywiązana następująca legenda. Jak już o tem wyżej wspomnieliśmy, na gruzach ołtarza świątyni Perkunasa ustawiono olbrzymi krzyż drewniany, którego nie ruszono przy budowie kościoła i krzyż pozostał w środku tegoż. Gdy katedra zgorzała w pożarze i wraz potem została przez Witolda odbudowana, zapomniano postawić krzyż na dawnym miejscu. Pewnego dnia przybył do katedry staruszek ksiądz z prowincyi. Ten, po zwiedzeniu kościoła, wyraził księdzu oficyałowi radość z odnowienia świątyni, ale jednocześnie wymawiał, iż zaniedbano postawienia krzyża, tej głównej pamiątki. Ksiądz oficyał na razie nie zwrócił uwagi na słowa starca i prędko o rozmowie z tymże zapomniał. Lecz oto, w kilka dni potem, gdy biskup Mikołaj klęcząc przy pulpicie na rannem nabożeństwie, nagle został przez sen zmorzony, ujrzał nieżyjącego już pierwszego biskupa Andrzeja, który wyniósł z zakrystyi duży krzyż, umieścił go pośrodku kościoła i, skinąwszy na klęczącego biskupa, zniknął. Gdy biskup opowiedział księżom o tem widzeniu, ksiądz oficyał przypomniał swoją rozmowę z księdzem, zwiedzającym katedrę i jak się okazało z opisu, staruszek ów i widziany przez biskupa jego poprzednik Andrzej byli jedną osobą. Gdy wieść o tem doszła do W. Księcia Witolda, ten własnym kosztem wystawił w środku kościoła ołtarz św. Krzyża, na którym umieszczono prosty, ciemno pokostowany krzyż, z niewielką, ale misternie z kości słoniowej rznąętą figurą Zbawiciela, będącą również darem Witolda; przed krzyżem stała mensa, na podobieństwo urny, na dwa stopnie podniesiona i mająca dokoła balustradę bronzową. Ta figura cudownym sposobem ocalała we wszystkich pożogach i zniszcze-



# PLAN

Górnego Zamku i dolnego Pałacu W.W.  
Xiążąt Lit. i innych budowli, należących  
do okręgu Zamkowego. Zrysowany przez  
Architekta król. S. Kosse 1779 r.



- A. Dolny Pałac.
- B. Górny Zamek.
- C. Świątynia Żnicza.
- D. Arsenał.
- E. Skład prochu.

- 1. Kościół katedralny katolicki.
- 2. Dom X. kustosa katedralnego.
- 3. Domy kapitulne.
- 4. 2-i Departament.
- 5. Dom trybunalny i brama Zamkowa.
- 6. Klasztor i lazaret O.O. Rochitów.

- 7. Domy Pp. Marjawitek.
- 8. Młyn królewski.
- 9. Kaplica bractwa N. P. Maryi.
- 10. Dom Wielk. Marszałka Lit.
- 11. Łaźnie miejskie.

niach, jakim tyle razy podlegała katedra i dotąd przechowuje się w zakrystyi na ciemnym drewnianym krzyżu, noszonym w czasie procesyi w Wielkim Tygodniu. Sam ołtarz św. Krzyża przetrwał, chociaż nie zawsze na jednym miejscu, aż do ostatniej restauracyi katedry.

Kościół zbudowany przez Witolda był daleko wspanialszy i ozdobniejszy od pierwotnego. W dzień i w nocy stał otworem, przed ołtarzami gorzały lampy bogate, zaś podczas nabożeństwa grywała muzyka, złożona z tręb, obojów, bębnów i kotłów. Dzwony wisiały w oknach na facyacie, pomimo bowiem, że przed kościołem stała stara pogańska baszta, dopiero w r. 1522—1524 budowniczy Annus przerobił ją na dzwonicę przez dobudowanie kilku piątr.

Nowa katedra miała dwie kaplice: Montwidowską, założoną w roku 1422 przez Wojciecha Montwida, wojewodę wileńskiego, oraz kaplicę pierwszego biskupa Andrzeja Ważyłły. Ołtarzów w kościele również było dwa, mianowicie ołtarz św. Krzyża i św. Michała. O innych przynajmniej nie wiemy.

Ołtarz św. Krzyża, wzniesiony z rozkazu Witolda, stał w środku głównej nawy, ze wszystkich stron oddzielony od kościoła kratą brązową i był zbudowany na podobieństwo konfesyi św. Piotra w Rzymie i grobu św. Stanisława w Krakowie. Bogato przybrany, zawierał pod mensą relikwie 10 tysięcy męczenników, które to relikwie papież Aleksander VI nadesłał z Rzymu przez Erazma Ciołka, prałata katedralnego. Ołtarz św. Krzyża był wzniesiony nad podłogą na dwa stopnie; wokoło w dzień i w nocy płonął ogień w licznych drogocennych lampach.

Pod tym ołtarzem biskup Walerjan Protasewicz w XVI wieku kazał sobie grób wybudować, to też w aktach kapituły wileńskiej ołtarz św. Krzyża nazywa się również Walerjanowskim. Protasewicz ołtarz ten odnowił, ozdobił i zawiesił kolosalny świecznik brązowy, zaś umierając, zapisał na przyozdobienie i pokrycie ławek, czyli stallów wokoło ołtarza najpiękniejsze swoje dywany



makaty. Jakoby przy ołtarzu istniał pomnik tego biskupa z jego popiersiem marmurowem i napisem na takiejże tablicy.

W czasie pożaru w roku 1610 ołtarz uległ prawie zupełnemu zniszczeniu, lecz wraz potem został odnowiony i ozdobnie przybrany. Posiadał nawet niewielką zakrystykę (sacristiola). Ostatecznie zniknął w czasie wojen 1655—1661 r. Relikwie przeniesiono do górnego ołtarza, czyli wikarjuszowskiego, gdzie się dotychczas znajdują.

Drugi ołtarz Witoldowski, czyli św. Michała, według wskazówek najpracowitszego z badaczy wileńskich, profesora Michała Homolickiego, miał pierwotnie znajdować się nad grobem Witolda, t. j. dziś przypadał by w południowej części presbiterium, bliżej ku środkowi wielkiego ołtarza, pomiędzy pierwszą i drugą parą filarów kościelnych <sup>1)</sup>, czyli w bliskości zakrystyi, która w katedrze Witoldowej była położona od południa, nie zaś od północy, jak dziś.

Książę Witold, czując się blizkim zgonu, w testamencie swoim, spisany w Trokach 21 października 1430 r. <sup>2)</sup>, wyraził swą wolę, że chce być pogrzebionym w katedrze wileńskiej, w sklepie pod ołtarzem św. Michała, gdzie już spoczywały zwłoki żony Witolda, Anny <sup>3)</sup>.

Jednocześnie przywilejem nadał dobra Ihumien (dziś miasto powiatowe w gub. Mińskiej) w dwóch trzecich częściach dochodu na biskupa Wileńskiego i w jednej trzeciej na kapitułę wileńską, z warunkiem, aby cztery razy do roku były odprawiane solenne nabożeństwa za duszę Witolda i jego dwóch żon: Anny i żyjącej jeszcze natenczas Julianny <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Homolicki. Wizerunki i roztrząsania naukowe. T. XXIII, str. 190.

<sup>2)</sup> Acta Capit. Vilnens. T. II. kar. 20. § XVIII.

<sup>3)</sup> W tym sklepie byli również pochowani: Korygajłło Olgierdowicz, Aleksander oraz zmarli już po śmierci Witolda: Zygmunt Kiejstutowicz, zamordowany w Trokach, jego syn Michał Zygmuntowicz i Wielki Książę Swidrygajłło. Znacznie później zwłoki wszystkich tych książąt były przeniesione w inne miejsce w katedrze, jak o tem powiemy niżej.

<sup>4)</sup> Julianna wbrew woli Witolda była pogrzebana nie w katedrze, lecz w kościele św. Anny. Pożary do szczętu zniszczyły jej pomnik, który w tym kościele miał być postawiony.

Z dochodów biskup powinien był wypłacać 20 kop groszy litewskich (około 1600 złotych) na kapelana altarzystę ołtarza św. Michała i 80 kop groszy na psalterzystów.

Inni wielcy książęta jak Swidrygiello, Zygmunt i Kazimierz również poczynili katedrze nadania, które Aleksander Jagiellończyk potwierdził, wymieniając szczegółowo dobra: Strzesyń, Dubosna, Proszkiewicze, Ołba, Skieszno, Ciwienicze, Darewo, Cubicze, Morozowicze, Terwonice, Teleszkowicze, Kamieńszczyzna, Turszowicze, Korzenie, Wołcza, Bakszty, Woniałgowo, Bomiancze, Polany, Kołczow, Norocz i Ponary. <sup>1)</sup> Nadto nadał Aleksander kapelanowi ołtarza św. Michała dworek z ogrodem, dwie karczmy dochodne, wolne od płat skarbowych, oraz ordynaryę z zamku, która się składała z cieląt, baranów, kur, żyta, krup, miodu, maśla, soli, słoniny i świec woskowych.

Ołtarz św. Michała w pożarze 1530 roku został zniszczony. Wznowiono go w nowoodbudowanym kościele, lecz już na nowem miejscu, mianowicie w głębi nawy północnej, gdzie dziś stoi olbrzymi posąg Ryghiego, „Miłość Boga“. Dalsze szczegóły o tym ołtarzu podamy niżej.

Gdy po zamordowaniu okrutnego Zygmunta, senat litewski obwołał W. księciem Kazimierza, drugiego syna Władysława Jagielly, młody ten książę w świetnym orszaku i w towarzystwie 2000 jeźdźców przybył do Wilna. U bram miasta powitał go Maciej, biskup wileński, na czele senatorów, poczem Kazimierz wprowadzony do kościoła katedralnego, ukoronowany został mitrą pradiada swego Giedymina.

Kazimierz i jego żona Elżbieta hojnie obdarzali katedrę i nawet W. książę zbudował kaplicę królewską, przeznaczając takową na groby swych krewnych. Tu zwykł się modlić młodociany św. Kazimierz, wykradając się w nocy z zamku dolnego, (dziś jest to kaplica Niepokalanego Poczęcia N. Panny Maryi, czyli Wołłowiczowska).

<sup>1)</sup> Acta Capit. Vilnens. T. II. kar. 11. § XI.



W roku 1484 d. 4 marca zakończył krótki, ale świętobliwy żywot św. Kazimierz i z wielką wspaniałością przy napływie niezliczonych tłumów ludu, został pochowany w królewskiej kaplicy. Ozdoby z jego pogrzebu pozostałe, a które według przyjętego zwyczaju kapituła, biskup i kościół dzielili między sobą, podały powód do długich i przykrych sporów, które dopiero w Rzymie rozstrzygnięte zostały (Baliński). Ponieważ u grobu św. Kazimierza wkrótce po jego śmierci wiele osób zaczęło doznawać cudów, Papież Aleksander na instancję W. Ks. Aleksandra nadał liczne odpusty osobom odwiedzającym kaplicę, w której zwłoki świętobliwego królewicza były złożone<sup>1)</sup>.

Najuroczystszą chwilą za rządów Kazimierza Jagiellończyka dla Wilna i w szczególności dla katedry był pierwszy od wprowadzenia wiary chrześcijańskiej do Litwy jubileusz. Obchodzono go z postanowienia papieża Piusa II w kościele katedralnym. Na ten obrzęd zjechało się co tylko było dostojniejszego w Litwie i Polsce i niezliczone mnóstwo ludu zapełniało bogato przyozdobioną i jaśniejącą od mnóstwa świateł świątynię.

W roku 1495 w kościele katedralnym W. Ks. Aleksander poślubił Helenę, córkę cara Iwana Wasiljewicza. Obrządku ślubnego dopełnili biskup Wileński Wojciech Tabor i kapłan ruski, przybyły z W. księżną, imieniem Tomasz. Przytomny był także archimandryta wileński Makary, namiestnik Kijowskiego Metropolity, ale modlitw czytać nie śmiał w łacińskim kościele (Karamzin). Helena, zapytana przy ślubie przez biskupa o przywiązanie i miłość do Aleksandra, odpowiedziała, stosując się do rozkazu, jaki od ojca otrzymała:

— „Kocham go i nie opuszczę do śmierci w żadnej przygodzie, wszystko z nim dzielić będę — prócz wiary. Ja greckiej, on rzymskiej zostaniem, a on nie ma mnie przymuszać do przyjęcia swojej!”

W roku 1506 d. 19 sierpnia po długiej chorobie umarł Ale-

<sup>1)</sup> Acta Cap. Viln. T. II. kar. 6. § IX.

ksander. Pomimo iż życzył być pogrzebionym w Krakowie, pochowano go z wielką uroczystością w październiku w obecności króla Zygmunta w kaplicy królewskiej w kościele katedralnym Wileńskim obok zwłok św. Kazimierza.

Jedną z najwybitniejszych postaci w Wilnie za rządów Aleksandra niezaprzeczenie był biskup wileński Wojciech Tabor. Główną zasługą tego świętobliwego i bardzo rozumnego kapłana było oprowadzenie murem Wilna, które dotąd nie będąc należycie bronionem, było ciągle wystawione na niebezpieczeństwo przed nieprzyjaciółmi. Biskupowi Taborowi udało się przekonać króla, zaś przy pomocy wojewody Wileńskiego Mikołaja Radziwiłła i wójta Wileńskiego, Mikołaja Otczenko, wpłynąć na mieszczan, iż własnym kosztem zgodzili się oprowadzić miasto warownym murem. Jakoż w r. 1498 po uroczystej procesji, w której wzięli udział sam biskup, król, senatorowie, szlachta i lud, i po poświęceniu miejsc gdzie miały stanąć bramy, przystąpiono do dzieła. Pracowało około 1000 robotników pod dyrekcją budowniczego Jana Skiedela. Funduszu z dochodów miejskich nigdy by nie wystarczyło na doprowadzenie do końca tak olbrzymiego dzieła, gdyby biskup Tabor ze swego się nie przykładał. On to z dóbr duchownych przez lat kilka dawał robotników, zaś ze stodół i śpichlerzów ze swoich dóbr dostarczał żywność dla pracujących. Sam codziennie objeżdżał roboty, dawał wskazówki, zachęcał, nagradzał i wreszcie dokonał tego, iż w roku 1503 stanęły mury i fosy obronne. Dnia 2 października biskup poświęcił cały obwód miasta z basztami i bramami pod wezwaniem Aniołów stróżów. Bram tych było pięć, z których do naszych czasów przetrwała tylko jedna, mianowicie Miednicka, czyli Ostra, sławna ze znajdującego się na niej cudownego obrazu Matki Boskiej. Skromność tego świętobliwego męża była tak wielką, iż kazał spalić wszystkie księgi rachunkowe, nie chcąc, aby wiadano, jakie sumy wydał na ten czyn patriotyczny.

Niedługo potem biskup Tabor został złożony śmiertelną chorobą i gotując się na śmierć miał tę pociechę, że król, stany

miasto składali mu hołdy uznania i wdzięczności przez osobne delegacye. Przyjął je, siedząc w krześle, w habit zakonny św. Franciszka ubrany, z różańcem w ręku. Gdy wójt Mikołaj Otoczenko ukląkłszy u nóg biskupa, prosił o pozwolenie postawienia pomnika dla uwiecznienia jego pamięci, odrzekł, ucałowawszy go w czoło:

— „Pomnikiem dla mnie najtrwalszym będą te mury miasta, bramy i baszty, kiedy strzedz wy i wasi potomkowie będziecie ich całości, oraz obrony przeciw imprezom i czasu i nieprzyjaciół. Jak umrę, dajcie ubogiemu trzydzieści trzy grosze (18 złotych polskich), który pierwszy po chwili skonania mego, wejdzie do miasta przez bramę Miednicką. O to usilnie was proszę i obowiązuję.“

W kilka dni potem, mianowicie d. 28 kwietnia 1507 roku zakończył biskup Tabor świątobliwy żywot w domie biskupim przy kościele katedralnym, zwanym Krewowym pałacem, ponieważ był niegdyś mieszkaniem Kriwe-Kriwejte i przez Jagiełłę oddany biskupom wileńskim.

Nazajutrz, jak głosi podanie, równo z otwarciem bramy Miednickiej, pokazał się w niej żebrak, który się włókł na szczydach. Stosownie do rozkazu odprowadzono go do ratusza, gdzie mu wyliczono 33 groszy litewskich i razem z aktem spełnienia tego odesłano do kapituły, która zdjęta z żebraka egzamin.

Żebrakiem tym był niejaki Marcin Studzieński—szlachcic herbu Gryf. Wskutek przeziębienia został sparaliżowany i długo się leczył bez żadnego skutku. Posłyszawszy, iż w Oszmianie jakiś ksiądz Franciszkanin słynie z umiejętnego leczenia, udał się tam, ale i tu zdrowia nie odzyskał. Postanowił tedy pojechać do Częstochowy do cudownego obrazu Matki Bożej. Zaledwo sześć mil ujechał, napadli go zbójcy, którzy, zabiwszy woźnicę i pacholka, obrali go ze wszystkiego. Zostawszy w ten sposób żebrakiem, Studzieński powlókł się pieszo na szczydach do Wilna i rano, o niczem nie wiedząc, wszedł do miasta przez bramę Miednicką. Otrzymawszy tak niespodziane wsparcie, nazajutrz poszedł nawiedzić zwłoki swego dobroczyńcy, złożone w mieszkaniu biskupiem,

na tapczanie, okrytym kobiercami, bez trumny. Po wysłuchaniu mszy świętej, odprawionej przy urządzonym z prawej strony ołtarzu, ucałował stopy i ręce nieboszczyka. Wydało mu się, że krzyże na trzewikach i rękawiczkach błyszczą niezwykłym blaskiem; wtem poczuł w całym ciele jakąś dziwną gorącość, i cały pokrył się obfitym potem. Wyszedł w celu ochłodzenia się na schody i tu usiadłszy zasnął. Żołnierz, na warcie stojący, obudził go w brutalny sposób i zepchnął ze schodów, tak że biedak potoczył się na dół. Porwał się jednak i stanąwszy na nogi, począł bez pomocy szcudła uciekać. Uszczęśliwiony z cudownego uleczenia, za radą spowiednika złożył w zakrystyi katedralnej pod przysięgą zeznanie, do którego dołączono świadectwo księdza Franciszkanina, który go uprzednio bez skutku leczył. Otrzymane 33 groszy lit. Studzieński puścił w obrót handlowy i tak mu się zawsze szczęściło, iż dorobił się znacznej fortuny. Przed śmiercią zawiesił w kaplicy Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi w katedrze, w której był pochowany błogosławiony biskup Wojciech Tabor, tablicę srebrną, ważącą około dwóch grzywien, z wyrażeniem cudów, jakich za przyczyną nieboszczyka doznał. Tablica ta razem z innymi kosztownościami zaginęła od czasu wojny 1655 r. (Narbutt. Pisma historyczne str. 198.)

Następca Tabora, biskup Wojciech Radziwiłł, uprzednio biskup Łucki, był powszechnie czczony dla licznych cnót i zwłaszcza dla wielkiego miłosierdzia. Zrozumiał on jedną z najpiękniejszych cnót chrześcijańskich i pełnił ją przez całe życie, rozdając wszystko co posiadał ubogim. Stół jego był stołem biednych, bez których nie obiadował nigdy, a nieraz im na ulicach stoły z jedzeniem wystawiał. Przystępny był dla wszystkich i żaden ubogi, żaden nieszczęśliwy nie odszedł od biskupa bez pocieszenia i wspomnienia pieniędzmi lub radą. To też biskup otrzymał nazwę Jałmużnika i Ojca ubogich. Umarł w roku 1519 opłakiwany przez wszystkich mieszkańców Wilna.

Przy kościele katedralnym istniała szkółka, założona na początku panowania Kazimierza Jagiellończyka, a nawet jak przy-

puszczają niektórzy (Baliński), znacznie wcześniej. Szkołka ta była uprzywilejowana, i nikt nie mógł w mieście bez jej pozwolenia nowych szkół otwierać i zajmować się nauczaniem. Uczniowie, zwani *scholares arcenses*, opłacali za swą naukę. Innych funduszów szkołka nie miała, pozwolono tylko jej było wybierać drwa od przywożących takowe na targ przez bramę zamkową. Dzielita się na trzy klasy, w których uczono ubogich chłopców czytać, śpiewać i przygotowywano ich do stanu duchownego i posług kościelnych. Biskup Jan, z książąt litewskich, w roku 1522 zreformował tę szkołę, rozwinął, pomnożył przedmioty i nazaczył jednego z prałatów, scholastyka katedralnego, jej przełożonym. Kapituła niechętnie się do takowej reformy odniosła i nawet odmówiła uposażenia, ale biskup przełamał ten opór i nawet koroniarza Jakóba Straszewskiego, kanonika krakowskiego, na urząd scholastyka powołał. O dalszych losach tej szkoły nie wiele wiadomo, gdyż tylko kilka wzmianek o niej znajdujemy w aktach kapituły wileńskiej, która zawsze była niechętną szkole, ponieważ musiała ją własnym kosztem utrzymywać.

Wiadomo tylko, że w r. 1562 przełożonym tej szkoły był niejaki Wojciech Stobnicki, który nią troskliwie zarządzał i że w tym samym czasie uczył jakiś bakałarz Michał. Gdy w końcu XVI wieku na Litwę przybyli Jezuici i założyli kollegium, szkołka katedralna musiała upaść, zwłaszcza, gdy po śmierci proboszcza św. Jańskiego Roizyusza, kościół św. Jana przeszedł w ich władanie. Wpływ Jezuitów, dzięki dysputom i kazaniom we własnym kościele, wzrósł tak bardzo, że i napływ do gimnazjum był bardzo znaczny, to też szkoła katedralna opustoszała, zwłaszcza, że w tej ostatniej trzeba było płacić za naukę, zaś Jezuici dawali ją darmo. W obec tego kapituła, zwołana w pałacu biskupa, w obecności rektora kollegium jezuickiego ks. Warszewieckiego, skarżyła się, że skutkiem opuszczenia szkoły katedralnej, daje się odczuwać niedostatek posługi w kościele i nastąpiła przerwa w nabożeństwie, które się bez studentów obejść nie może, dlatego postanowiła kapituła prosić jezuitów, aby kollegium nie przyjmowało

tych, co się uczą Gramatyki, ale nazad ich do szkoły odsyłało. Na co Jezuici się zgodzili <sup>1)</sup>.

Ostatnią uroczystością, jaka w tym Witoldowskim kościele się odbyła, było wyniesienie d. 18 października 1529 roku młodziutkiego, bo tylko 9 lat liczącego Zygmunta Augusta na Wielkie Księstwo, przy uroczystym obrzędzie w obecności ojca, matki Bony, wielu książąt, panów i rady miejskiej.

W roku 1530 znowu wszczął się w Wilnie straszny pożar, a ponieważ w częściach odległych od rzeki zabrakło wody, ogień szerzył się z przerażającą szybkością i w krótkim czasie spłonęły dwie trzecie części miasta, zamek dolny i katedra gotycka, która przetrwała 130 lat. Król Zygmunt I polecił Janowi z książąt litewskich, biskupowi wileńskiemu <sup>2)</sup>, zająć się odbudowaniem katedry. Za zgodą kapituły biskup rozkazał duchowieństwu świeckiemu złożyć składkę na odbudowanie kościoła katedralnego. Składkę uregulowano w ten sposób: każdy chłop od pary wołów miał zapłacić groszy 12, kto wołów nie miał, płacił od konia groszy 6. Za grunt przyjemny i roboczy groszy 6, za ogród gr. 6, za karczmę, ogrodu nie mającą gr. 3. Wikaryusz obowiązany był zapłacić groszy 6, zaś mający beneficium bez chłopów, jak n. p. mensionaryusz, altarysta ma zapłacić pół kopy groszy. Aby składka ta nie była zbyt uciążliwą, rozłożono ją na dwa lata <sup>3)</sup>.

Biskup Jan zawarł kontrakt z Bernardem Zenobim, Rzymianinem, majstrem murarskim, który zobowiązał się przemurować kościół św. Stanisława w przeciągu 5 lat, zaczynając od roku 1530. Zenobii oprócz mieszkania, miał sobie wyznaczoną zapłatę na stół po 20 groszy litewskich co tydzień dla siebie i służącego i corocznie po 100 czerwonych złotych węgierskich, a w miejsce

<sup>1)</sup> Acta Cap. Viln. 1572 r. Lut. 4. T. V. 160.

<sup>2)</sup> Biskup Jan był synem naturalnym króla Zygmunta I i Katarzyny Słężanki (Górnicki). Otrzymał bardzo staranne wychowanie na dworze i potem został przez króla za syna uznany.

<sup>3)</sup> Act. Cap. Vil. 1538 r. maja 12. T. II. kar. 87, 8. § 193.

dwóch sukień, letniej i zimowej, po 10 dukatów. Umowa ta po łacinie pisana, solennie na zamku królewskim zawarta została w obecności Jana hrabi z Tęczyna, kasztelana i starosty Lubelskiego, marszałka nadwornego, Walerjana, kanonika Miednickiego, pisarza Królowej Bony Stanisława Maciejowskiego, i innych świadków. Kontrakt ten znajduje się w archiwum Kapituły Wileńskiej.

Zaczęto uprzętać gruzy w roku 1533 i już w roku następnym rozpoczęto fabrykę, która, jak na owe czasy, szła z dziwnym pośpiechem, ponieważ w roku 1538 kościół już był gotów do poświęcenia.

Ta nowa katedra nie zachowała najmniejszego podobieństwa do Witoldowskiej, z której Zenobii zachował tylko ścianę północną, zaś ścianę południową wznosił na nowych fundamentach i przez to cały kościół rozszerzył. Naczelną wystawą bez wieży o dwóch oknach nie posiadała żadnych prawie ozdób, przed nią był niewielki krużganek przykryty kopułą. Jedna niewielka wieżyczka była umieszczona na szczycie spadzistego dachu bliżej do absydy.

Wewnątrz nowa katedra miała kilka ołtarzów, z których ołtarz św. Krzyża pozostał po środku kościoła, lecz był z przodu przez filar zakryty. Zakrystę przeniesiono na lewą stronę z wejściem od nawy północnej, do nawy zaś południowej prowadził z zamku dolnego kryty korytarz, przez który z dworem i rodziną wchodził do kościoła król, mając tu osobną lożę. Świątynia była dość okazała wewnątrz.

Wszystkie trzy nawy były jednakowej wysokości. W dzisiejszej nawie północnej w miejscu, gdzie teraz stoi olbrzymi posąg Ryghiego, wyobrażający Miłość Boga, ustawiono nowy ołtarz św. Michała w miejsce dawnego, zniszczonego przez pożary... W ścianie przy ołtarzu złożono szczątki W. księcia Witolda, przeniesione tu z rozkazu biskupa Walerjana Protasewicza z dawnego sklepu. Królowa Bona nad grobem tego litewskiego bohatera



Katedra odbudowana przez Zenobiego w r. 1538.

wzniosła pomnik ze stosownym napisem <sup>1)</sup>. Wskutek tego i ołtarz otrzymał nazwę Witoldowskiego, albo kaplicy królewskiej, ponieważ oddzielała go od nawy krata, przez co do kaplicy był podobny. Ołtarz ten z obrazem św. Michała Archanioła w myśl testamentu Witolda, przez długie lata był starannie utrzymany i bogato przybrany. Z wizyty diekańskiej prałata Mikołaja Decyusza r. 1598 można wnosić o bogatym uposażeniu tego ołtarza. Przybory i naczynia kościelne były bardzo cenne, misternej roboty, szczerozłote, lub srebrne, sadzone drogimi kamieniami i perłami i znaczone u spodu herbem Litwy (Pogonią). Przed ołtarzem w kosztownych srebrnych lampach ustawicznie utrzymywano światło. Papież Klemens VIII przywiązał do tego ołtarza wielkie odpusty. Ponieważ tu chowano również Przenajświętszy Sakrament, przeto i ołtarz nazywano „Witoldowskim ołtarzem Bożego Ciała“.

<sup>1)</sup> Szczegóły o grobie Witolda podamy niżej w opisie sklepów.

Podczas pożaru w r. 1610 pomnik Witolda i ołtarz były do szczytu zniszczone do takiego stopnia, że tu już nie można było odprawiać nabożeństwa i Przenajświętszy Sakrament przeniesiono do ołtarza wikarjuszowskiego. Kilka razy kapituła uchwałała odnowienie ołtarza i pomnika, ale nigdy uchwały swej do skutku nie doprowadziła. Ostatecznie po odbudowaniu katedry przez Gucewicza nawet i śladu po tych pamiątkach nie pozostało, tak że komisya archeologiczna musiała z aktów kapituły i innych dokumentów odszukiwać miejsce grobu Witolda

Na miejscu gdzie stał ołtarz św. Michała, Ryghi postawił w niszy posąg „Miłość Boga“.

W ten sposób zginęło bezpowrotnie mnóstwo drogich pamiątek, jedynie dzięki niedbalstwu tych, obowiązkiem których było dbać o przechowanie takowych. Dość powiedzieć, że nikt nie wie w jakim stanie znajdują się dziś i nawet czy są jeszcze prochy króla Aleksandra, oraz innych książąt i małżonek królewskich tu pogrzebanych.

Tak odbudowana katedra przetrwała do roku 1610, czyli 72 lata. W roku 1544 zmarła młodziutka żona Zygmunta Augusta, a córka cesarza Ferdynanda, Elżbieta, w 16-ym roku życia i została pochowana w kaplicy królewskiej obok zwłok Aleksandra. We dwa lata potem w tej samej kaplicy królewskiej w nocy we wrześniu 1547 roku odbył się potajemny ślub Zygmunta Augusta z piękną wdową po Stanisławie Gasztoldzie—Barbarą, która po śmierci Zygmunta I, jako królowa zamieszkała w części zamku, mającej połączenie z kościołem katedralnym. Barbara spędzała w katedrze długie godziny na modlitwie, zwłaszcza w czasie nieobecności swego królewskiego małżonka. Nie upłynęło czterech lat, a zbolały Zygmunt August przywiózł zwłoki swej ukochanej Barbary, zmarłej w Krakowie i pochował w kaplicy królewskiej obok pierwszej żony Elżbiety. Dwaj rzeźbiarze, sprowadzeni z Włoch, pracując przez lat sześć, wzniesli z kosztownych marmurów dwa wspaniałe grobowce dla żon królewskich,

które to grobowce przez naganną niedbałość późniejszej kapituły w wieku XVIII zginęły na zawsze w gruzach dawnej katedry.

W roku 1555 odbył się w kościele św. Stanisława synod dyecezyalny pod przewodnictwem biskupa żmudzkiego, na którym zamyślano postanowić urząd inkwizytora.

W roku 1562 d. 4 października w kościele katedralnym biskup wileński Waleryan Protasewicz dał ślub siostrze królewskiej Katarzynie Jagiellonce z Janem księżęciem Finlandyi, synem króla Szwedzkiego Gustawa Wazy. Po ślubie było wspaniałe wesele, na którym, przy oddawaniu królowny, miał mowę ksiądz Myszkowski.

Atoli za czasów Zygmunta Augusta kościołowi katolickiemu na Litwie zaczęło grozić poważne niebezpieczeństwo ze strony reformacji. Młodzież, wyjeżdżająca na naukę za granicę, przywoziła stamtąd zasady nauki Lutra, Kalwina, Zwingli. Wkrótce w samym Wilnie zaczęła się swobodnie szerzyć nauka Kalwina. Tej silnym orędownikiem stał się Mikołaj Radziwiłł Czarny, wojewoda wileński, który nawet założył kolegium kalwińskie. Kapituła doskonale rozumiała niebezpieczeństwo i starała się temuż zapobiedz Tak, w aktach kapituły (r. 1557, T. 3. kar. 171. 433.) zapisano, „że kapituła uwiadomiona o nowych jakichś sektach Luterskiej, Zwinglińskiej i Nowokrczeńskiej, że swoje schadzki mają na Łukiszkach w pałacu JP. Mikołaja Czarnego Radziwiłła, wojewody wileńskiego, postanawia ostrzedz biskupa wileńskiego, jako pasterza, aby dość czynił swemu urzędowi, ażeby pisał do króla dla zapobieżenia złemu, ażeby we wszystkich kościołach publiczne modlitwy nakazał za jedność kościoła i processye z litanjami po całej dyecezyi“.

Zaś w roku 1559 d. 19 Julij „Kapituła wysyła do biskupa Protasewicza, w dyecezyi nie rezydującego, za delegatów dwu kanoników z przypomnieniem, że się w jego dyecezyi błędy kacerskie szerzą, że nie dobrze czyni nie rezydując w mieście, że bluźnierstwa się gęszczą i t. d. (Ibid. kar. 284. 843. Cytowano w sumaryuszu X. Bohusza).

Istotnie Kalwini, korzystając z tolerancyi, jaką się odznaczał Zygmunt August, coraz swobodniej głosili swoje nauki i w końcu zaprosili króla, aby odwiedził ich Zbór na Łukiszkach. Zygmunt August obiecał spełnić tę ich prośbę i pewnego dnia wybrał się na Łukiszki konno z wielkim i okazałym dworem, ze zwykłą wspaniałością, którą tak bardzo lubił, i wyjechał już z Zamku na ulicę. Lecz biskup Paweł o tej wizycie królewskiej przez duchowieństwo, zostające u dworu, powiadomiony, postanowił powstrzymać króla od kroku, który uważał za zgubny. Jakoż, zaledwie August wyjechał za bramę zamkową, ujrzał idącą ku sobie i zachodzącą mu drogę procesyę z całą pompą katolickich obrzędów — a na jej czele biskupa Pawła w obrzędowych szatach, za nim sufragana jego Cypryjana i całą kapitułę, kanoników, wikaryuszów, księży, całe duchowieństwo wileńskie i mnóstwo ludu. Sądząc, że jaka uroczystość prowadzi ich do zamkowego kościoła, chciał August z drogi ustąpić, gdy w tem zbliża się biskup, ujmując za cugle konia królewskiego i odzywa się w te słowa:

— „Królu! nie ta jest droga, którą przodkowie twoi zwykli byli iść do chwały Bożej — ale ta!“ I wskazał na kościół zamkowy. „Zbłądziłeś królu, rzucasz matkę, która cię zrodziła i na tron podniosła, a do macochy śpieszysz!“ Poczem z całym klerem ukląkłszy, dodał: „Po nas chyba tam przejdiesz!“

Król musiał ustąpić i zsiadłszy z konia, poszedł z biskupem do kościoła katedralnego. Inaczej postąpić nie mógł, gdyż w razie oporu, biskup Paweł nie zawahałby się w uniesieniu z kłutwą rzucić świece o ziemię.

Zygmunt August jednak otaczał inowierców opieką i nie pozwalał im czynić krzywdy. To też wzrastali w sile, aż następca Pawła biskup Waleryan Protasewicz dla walki z Dyssydentami sprowadził do Wilna Jezuitów. Ci otrzymawszy kościół św. Jana, założyli przy nim kolegię, którą Stefan Batory przemienił na Uniwersytet w roku 1579. Gdy w roku następnym król ten

przejeżdżał przez Wilno, odbyło się w katedrze uroczyste wręczenie mu przez biskupa Żmudzkiego Melchiora Giedrojcia publicznie, przed wielkim ołtarzem, miecza i czapki książęcej, poświęconych i przysłanych od papieża Grzegorza XIII. Przy tej uroczystości był obecny Legat papieski Jan Andrzej Caligario i niezliczone tłumy ludu. W r. 1580 król Stefan Batory w katedrze wileńskiej uroczystie wkładał na głowę biskupa Jerzego Radziwiłła kapelusz kardynalski. <sup>1)</sup>

W roku 1610 d. 1 lipca o godzinie 9 rano powstał w Wilnie okropny pożar za murami, przy kościele św. Stefana i, wiatrem podniecany, szerząc się gwałtownie, ogarnął większą część miasta, aż nakoniec strawiwszy 4700 domów, dziesięć kościołów, kolegium Jezuitów, obrócił się na zamek. Wtenczas spłonął ten starożytny gmach, kosztem ostatnich Jagiellonów odnowiony. Ponieważ most na Wilii również zapalił się, obecna wówczas w mieście królowa Konstancja z maleńkim Janem Kazimierzem i pannami dworskimi, ratując się z płomieni, na łódkach na drugi brzeg Wilii ledwo z życiem uszła, ale kilka panien wpadło do wody i utonęło. Pożar trwał 8 godzin.

Spaliła się i katedra, a przynajmniej bardzo została uszkodzona tak na zewnątrz, jak również wewnątrz. Ołtarz św. Michała uległ zniszczeniu, zaś ołtarz św. Krzyża był mocno uszkodzony. Tylko kaplica św. Kazimierza cudownie ocalała. Jako pamiątka tego pożaru pozostał napisany przez nieznanego autora wiersz pod tytułem: „Threnodia albo Żałośne Pienie o zgorzeniu Wilna, stolicy W. X. Lit., które się stało r. 1610, dnia 1 lipca, z wielkim żalem wszystkich obywateli tej R. P. i z nieoszacowaną szkodą tak samych mieszczan, jako i inszych ludzi“. Autor mówiąc o gwałtowności ognia, pisze:

<sup>1)</sup> Wszystkich kardynałów polaków za czasów Rzeczypospolitej, począwszy od r. 1381 było zaledwie siedmnastu. Cztery tylko katedry w Polsce miały kardynałów, mianowicie: gnieźnieńska, krakowska, warmińska i wileńska. Między kardynałami polskimi było trzech kandydatów do tyary papieskiej, a mianowicie: Mikołaj Trąba (r. 1415), Dersław z Borzyszkowa (1439) oraz Jerzy Radziwiłł (1591.).

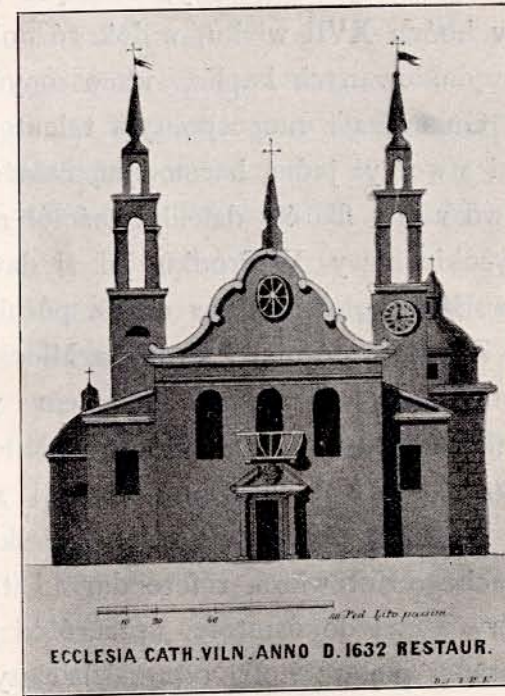
Wdarł się nawet do zamku ten gość nieproszony,  
I rozpuścił po wszystkich gmachach swe zagony;  
Popsował wnet pałace, popsował i grody  
I nieoszacowane poczynił tam szkody.

Komu tak wiele stanie  
Łez na płakanie!

Tam kościół wniwecz poszedł ze swem ochędóstwem  
Z organy, z ołtarzami, z różnych skarbów mnóstwem.  
Sama tylko została kaplica Świętego  
Kazimierza, to pewna za prośbami jego i t. d.

W tym pożarze zgorzały wszystkie papiery, konsystorskie dokumenty, księgi i cała metryka dawna. Wszystko to było złożone w wielkiej skrzyni w celi nad bramą we dworze biskupim, która to brama do szczytu zgorzała. Położenie ludności było okropne, to też kapituła, aby dać możność prędszego pobudowania się swoim jurysdyczanom, zniosła prawa terragii dożywotnie i nadała im wieczyste prawa placowe.

Pożar do takiego stopnia uszkodził katedrę, że facjata groziła zawaleniem się, przyczem niewątpliwie pociągnęła by za sobą sklepienie. Aby tego uniknąć, należało jak najrychlej zbić facyate. Kapituła zgodziła architekta za 50 kop groszy, które wzięła ze skrzyneczki św. Kazimierza. W roku następnym uprzątnięto gruzy, a w 1612 przystąpiono do odbudowania zniszczonej świątyni. Król ofiarował na ten cel 4000 złotych, zaś kapituła zebrawszy wszystkie, jakie miała w owym czasie pieniądze, zawarła 21 czerwca kontrakt na budowę kościoła, dachu i wieży z nadwornym budowniczym Wilhelmem Pohl i obrała na dozorcę fabryki kościoła ks. Burbę, kanonika. Długo trwała restauracja i nieraz na parę lat zaprzestawano robót, już to dla braku funduszków, jak to miało miejsce w roku 1623, kiedy kapituła nie mając środków na dokończenie rozpoczętej budowy, z zezwolenia biskupa postanowiła obracać na ten cel wszystkie pieniądze, składane przez wiernych przy grobie św. Kazimierza, już to z innych przyczyn, jak n. p. z powodu szerzącego się w 1630 roku moro-



Katedra odbudowana w roku 1632.

wego powietrza. Kapituła opuściła Wilno, uciekając przed epidemią i pozostało przy katedrze tylko sześciu wikariuszów.

Budowę ukończono dopiero w 1632 roku i biskup Abraham Wojna z wielką uroczystością poświęcił kościół.

I znowu katedra zupełnie zmieniła swą postać. Od frontu wzniesiono dwie wysmukłe wieże o dwóch piętrach z wysokimi oknami i ostremi daszkami, na których pod krzyżami znajdowały się chorągiewki. Na wieży południowej umieszczono zegar, to też otrzymała nazwę zegarowej. Wieże te niedługo trwały, ponieważ lewą z nich musiano niebawem usunąć, jako grożącą niebezpieczeństwem zawalenia się. Cokolwiekby, już wiek XVIII zastał kościół z jedną tylko wieżyczką, wznoszącą się nad kaplicą Imienia Najświętszej Panny, opartą na dębowych tramach, podpartych gdzieś słupkami murowanymi, stojącymi prosto na baniastem sklepieniu kaplicy.

Był to gmach poważny i obszerny, zewnątrz atoli przedstawiał, zwłaszcza w końcu XVII wieku, widok różnokształtny z powodu licznych przybudowanych kaplic, wznoszonych w różnych czasach. Dopiero Gucewicz z niepospolitym talentem z tych różnorodnych części stworzył jedną harmonijną całość.

Wewnątrz dwa rzędy filarów dzieliły kościół na trzy jednakowo długie i wysokie nawy. W środku, jak i dawniej, stał odnowiony ołtarz św. Krzyża, który w czasie późniejszych wojen znikł ostatecznie. Znacznie później Eufrozyna Mleczkova RajECKa wzniosła nowy ołtarz pod tem samym imieniem w głębi nawy południowej, w miejscu, gdzie dziś stoi posąg „Miłość bliźniego“.

W roku 1686 biskup Kotowicz, miłośnik i znawca sztuk pięknych, wznosił za 4000 złotych wspaniały wielki ołtarz, według abrysu Eustachego Kotowicza, referendarza Litewskiego, który to ołtarz przetrwał aż do ostatniej przeróbki katedry, a na miejscu którego stanął piękny wielki ołtarz dzisiejszy. Za ołtarzem, jak i obecnie, było przejście, łączące obydwie boczne nawy, a po za niem w głębi nawy środkowej przy ścianie wznosił się wysoko nad starożytnym sklepem świątyni Perkunasa ołtarz wikaryuszowski, nieco odmienny od dzisiejszego.

Na miejscu ołtarza św. Michała przy grobie Witolda, w głębi nawy północnej w XVIII wieku stanął ołtarz św. Rocha, na pamiątkę morowej zarazy, jaka się w roku 1710 szerzyła. Choć kapituła 16 maja 1628 r. postanowiła odnowić i restaurować ołtarz Witoldowski, również jak nagrobek z jego wyobrażeniem na kamieniu, ale zamiaru swego do skutku nie doprowadziła.

Oprócz tego przy filarach w różnych czasach wzniesiono pięć ołtarzów. Tak, przy szóstym filarze z lewej strony był ołtarz Wniebowzięcia Najświętszej Panny, zbudowany przez biskupa Abrahama Wojnę w 1649 r. Biskup Jan Kossakowski, po ostatecznym przebudowaniu katedry przeniósł ten ołtarz do kaplicy św. Piotra, która to kaplica otrzymała nazwę Wojnańskiej. Przy jednym z bocznych filarów z tej samej strony w XVIII wieku był ołtarz Pacowsko-Sapieżyński św. Anny i śś. Trzech Królów.

Również w XVIII wieku przy 4-ym filarze z prawej strony stał wysoki ołtarz snycerskiej roboty św. Jana Nepomucena, wystawiony przez Michała Korybuta Wiśniowieckiego, wówczas Hetmana Wielkiego Litewskiego. Przy tym ołtarzu odbywał nabożeństwo cech płatnerzy i zegarmistrzów.

Katedra wileńska w XVII—XVIII wiekach liczyła dziesięć kaplic, zbudowanych w różnych czasach i dla tego różniących się rozmiarami, kształtem i architekturą. Kaplicy te były:

I. Kiejgajłowska, albo Zwiastowania Najświętszej Panny, założona w 1436 roku. 2. Wołłowiczowska, dawniej królewska, zbudowana w 1484 r. przez króla Kazimierza Jagiellończyka. 3. Częstochowska, założona w 1495 r. przez biskupa Wojciecha Tabora. 4. Gasztoldowska, którą w połowie XV wieku założył Marcin Gasztold, wojewoda Trocki. 5. Trojecka, albo św. Trójcy. znajdowała się w miejscu, gdzie dziś boczne wejście do katedry od strony miasta. 6. Kaplica św. Ignacego Wyznawcy. 7. Kaplica św. Maryi Magdaleny, założona przez Jana z Książąt Litewskich biskupa Wileńskiego na początku XVI stulecia. 8. Nowa królewska, czyli św. Kazimierza, najwspanialsza ze wszystkich, założona przez króla Zygmunta III, a wykończona w r. 1636 przez Władysława IV, w której to kaplicy złożono ciało św. Kazimierza, oraz przeniesiono z dawnej kaplicy królewskiej zwłoki innych książąt, królów i królewskich małżonek <sup>1)</sup>. 9. Wojniańska, zwana tak od przeniesionego tu z kościoła ołtarza Wniebowzięcia Najświętszej Panny, na który to ołtarz biskup Abraham Wojna w r. 1649 zapis uczynił. 10. Pod ołtarzem wikaryuszowskim, w sklepie pogańskim była urządzona niewielka kapliczka wskrzeszenia Piotrowina.

Główne wejście do katedry było, jak i dziś, od zachodu. Oprócz tego od południa było boczne wejście z babińcem, który Gucewicz przerobił na kaplicę św. Pawła, zaś na wejście i babińiec kaplicę św. Trójcy obrócił.

<sup>1)</sup> Szczegółowy opis kaplicy św. Kazimierza razem z historią podajemy niżej.



Jak i dawniej z zamku niższego prowadził do kaplicy św. Kazimierza kryty kurytarz. Liczne pomniki przy filarach i ścianach, oraz chorągwie, zdobyte na wojnach i zawieszane u sklepienia, zdobiły świątynię, dodając jej powagi.

Odbudowując katedrę, kapituła jednocześnie naprawiła uszkodzoną dzwonicę, podwyższywszy ją o jedno piętro. Ponieważ w czasie pożaru dzwony, w liczbie których był i Zygmuntowski, czyli królewski, przepaliły się i były niezdatne do użytku, to też z rozkazu kapituły budowniczy Wilhelm Pohl spuścił je, pokruszył i przelał.

Ten nowy kościół katedralny był świadkiem wielu chwil historycznych, wspaniałych uroczystości i klęsk okropnych. Przyjmował w swych murach najznakomitszych mężów, ale widział i wrogów.

W parę miesięcy po poświęceniu kościoła przyszła wieść o śmierci króla Zygmunta III. Z tej okazji w katedrze odprawiono uroczyste żałobne nabożeństwo i ekzekwje wobec władz, najznakomitszych obywateli i tłumnie zebranego ludu. W środku świątyni wznosił się wspaniały katafalk, zaś ściany i filary były obciążone kirem.

W roku 1636 budowa wspaniałej kaplicy św. Kazimierza została skończona, i dnia 14 sierpnia odbyło się jej poświęcenie i złożenie na ołtarzu zwłok św. Kazimierza, poprzedzone przez uroczystą procesję, w której wzięli udział król z rodziną, nuncjusz papieski, magnaci polscy i litewscy, całe duchowieństwo, wojsko i niezliczone mnóstwo ludu. (Patrz niżej opis kaplicy św. Kazimierza).

W roku 1645 kapituła wysłała od siebie do Gdańska posła z powinszowaniem i cennym podarunkiem na wesele króla Władysława IV z Maryą Ludwiką. Nie przeczuwała wtedy kapituła, że w parę lat potem będzie wysyłała posłów na pogrzeb tegoż króla. W maju 1648 roku Władysław po wyjeździe z Wilna, przeziębiony się na łowach, zmarł po krótkiej chorobie w małym domku w Mereczu. Zawiadomiona przez Tryznę, podskar-

biego Lit., o zgonie króla, kapituła Wileńska niezwłocznie wyekspedjowała do Merecza lichtarze, krzyże, całun i wszystko co było potrzebne dla urządzenia katafalku. Jednocześnie (5 czerwca) wysłała dwóch kanoników z rozkazem, aby ciało zmarłego króla do Grodna przeprowadzili. W parę dni potem prałat Jan Dowgiałło przywiózł do Wilna serce i wnętrzności Władysława IV, które biskup Abraham Wojna po solennem nabożeństwie złożył w sklepie pod kaplicą św. Kazimierza.

W roku 1653 znowu zaczęło się szerzyć w Wilnie morowe powietrze, czyniąc straszne spustoszenie wśród przerażonej ludności. Ludzie padali, jak rażeni piorunem, to też na placach i ulicach leżały setki trupów. Kościoły były od rana do nocy przepełnione przez tłumy płaczącego i błagającego Boga o ratunek ludu. Szczególnie tłoczono się w kaplicy św. Kazimierza. Biskup Jerzy Tyszkiewicz, chcąc ochronić duchowieństwo od zarazy, rozkazał zamknąć wspomnianą kaplicę, zaś nabożeństwo przeniósł do ołtarza św. Krzyża, jako oddzielonego kratą od kościoła. Dla odwrócenia epidemii tenże biskup sprowadził z Włoch kopję obrazu N. Panny Łaskawej, słynącego jako skuteczny środek na powietrze morowe. Obraz ten obniesiono po mieście w uroczystej procesji, poczem umieszczono w ołtarzu w kościele św. Piotra na Antokolu, gdzie dotąd się znajduje. Jednocześnie urządzało procesję, obnoszono obraz św. Benona i relikwie św. Kazimierza w celu zażegnania klęski. Kto tylko mógł, uciekał z zarażonego miasta. Kapituła również opuściła Wilno i rozjechała się. Pozostał tylko kanonik Kleczkowski, któremu powierzono rząd duchowny dyecezyi.

Nie zdążyło Wilno odetchnąć po tej straszliwej epidemii, gdy spadła nań nowa, nie mniej okropna klęska, mianowicie wojna w 1654 r. Nieprzyjaciel przybył pod Wilno 10 sierpnia i za ustąpieniem słabego oddziału Janusza Radziwiłła Hetmana w. Lit., ks. Chowański wziął miasto razem z zamkami, w których się bronił Kazimierz Żeromski. Chociaż zamożniejsi mieszkańcy i duchowni uszli z miasta, unosząc co kto zdołał, zginęło jednak-

że w chwili zajęcia miasta około 25000 mieszkańców, a pożar, wszczęty podczas tego okropnego zamieszania, zamienił w gruzy mnóstwo domów i przedniejszych gmachów. Wraz potem znowu zaczęło się szerzyć morowe powietrze, dziesiątkując pozostałą ludność <sup>1)</sup>).

Jeszcze przed wkroczeniem wojsk nieprzyjacielskich pomyślano o zabezpieczeniu skarbcza i archiwum katedralnego. W tym celu ze starych aparatów pozdierano drogie kamienie i perły, zaś złotogłów przetopiono na złoto i srebro i wszystko to, również jak dokumenty, przywileje i papiery kapitulne kanonik Tyzenhaus i ks. Młynecki wywiezli do zamku Lubomirskiego, zaś stamtąd do Lwowa i w końcu do Warszawy. Zwłoki św. Kazimierza również zostały wywiezione przez ks. Białozora do Różanej, posiadłości ks. Lwa Sapiehy. Kapituła z biskupem schroniła się do Królewca, ale zbierała się kilka razy w Braszewiczach, Słonimie i Różanej.

Przez cały czas sześcioletniego zajęcia zamków, katedrę niszczone i odzierano z ozdób i cennych przedmiotów. Kościół zamieniono na stajnię i konie tam trzymano. Chociaż w roku 1660 Michał Pac miasto odzyskał, ale oba zamki jeszcze prawie przez półtora roku pozostawały w ręku nieprzyjaciół, którzy z dział zatoczonych na górę zamkową strzelali do gmachów i przedewszystkiem do katedry. Trwało to dotąd, aż załoga zrażona okrucieństwem komendanta kniazia Myszeckiego, związała go i wydała polakom. Myszecki został ścięty na rynku przez własnego kucharza Antoszkę. W archiwum miejskiem znajduje się rachunek wydatków na urządzenie szafotu, słomę, opłacenie katu i t. d.

Członkowie kapituły zaledwie w połowie 1662 roku do Wilna wrócili, jak świadczą akta kapitulne, i zastali katedrę zasypaną gruzami z połamanymi pomnikami i ołtarzów, między którymi leżały stosy ciał zabitych, lub zmarłych <sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Потуловъ. „Изъ прошлаго Литвы“, въ памятной книжкѣ Виленской губ. за 1902 г.—Батюшковъ. „Памятники старины“.—Антоновичъ. „Исторія Литвы“.

<sup>2)</sup> Acta Capit. Viln. a. 1676 die 29 Martis. f. 237. Потуловъ l. c.

Ponieważ sala obrad również uległa zupełnemu zniszczeniu, kapituła była zmuszona odbywać swe posiedzenia w kaplicy św. Kazimierza, która dziwnym trafem najmniej ze wszystkich ucierpiała, może dla tego, że już przed tem została ze wszystkiego, co tylko jakkolwiek wartość mieć mogło, ogołocona. Pomimo tak rozpaczliwego stanu, biskup, ożywiony miłością ojczyzny i pragnąc przyjść królowi z pomocą, własnym kosztem chorągiew żołnierzy wystawił.

Kapituła niebawem zajęła się oczyszczaniem katedry z gruzów i martwych ciał i poleciła główny zarząd nad doprowadzeniem kościoła do porządku ks. Girskiemu, kanonikowi. Wkrótce przywieziono z powrotem do Wilna archiwum kapitulne z Warszawy i skarbiec i aparaty kościelne z Częstochowy, również jak trumnę ze zwłokami św. Kazimierza z Różanej. W 1664 r. przybył do Wilna Jan Kazimierz z żoną Maryą Ludwiką i był witany w katedrze, jeszcze prawie w gruzach leżącej, przemową przez ks. Kazimierza Paca. Królową powitał kanonik Mikołaj Słupski. Król był obecny przy rewizji relikwii św. Kazimierza i gdy te napowrót do trumny złożono, na wstędze takową opasującej własną sygnetową pieczętkę przyłożył.

W tym samym roku w obecności króla, panów i senatorów polskich oraz rycerstwa, duchowieństwa i ludu był introdukowany do posesyi katedry Jerzy Białozor, uprzednio biskup Smoleński, po wykonaniu zwykłej przysięgi.

W roku 1666 kapituła zawarła kontrakt z mularzem Janem Salvador na restaurację katedry. Kapituła powinna była wypłacić mularzowi przy zawarciu kontraktu 500 złotych, tyleż przy wystawieniu rusztowania i 1000 złotych po ukończeniu robót, czyli razem 2000 zł. Nawzajem Jan Salvador obowiązał się, tynk stary obiwszy, wewnątrz cały kościół potynkować, gzymsy nowe, gdzie ich potrzeba, dać, po stronach nad kaplicami ramy dla wielkich obrazów sztukatorską robotą, także i dla herbów wyrobić, kościół cały Tomańską cegłą wymościć, zakrystyę i skarbiec restaurować, okna wielkie w chórze, i w wieży, mur wyłamawszy,

zrobić. Robota powinna być prowadzona kosztem budowniczego, który obowiązany był dostarczyć robotnika oraz potrzebny materiał i skończyć restaurację na św. Michał. Kontrakt ten znajduje się w aktach kapituły (T. XIV. kar. 69. § 502).

Na tę restaurację kościoła katedralnego każdy z prałatów i kanoników obowiązany się dać po sto złotych, zaś biskup trzecią część dochodów z dóbr swoich.

Ponieważ dzwony katedralne zostały pokruszone i spiż z nich zwieziono do cekauzu, przeto kapituła zwróciła się z prośbą do króla, aby spiż ten rozkazał zwrócić kapitule, co gdy uzyskała, poleciła odlać nowe dzwony.

W tym samym czasie kapituła po uroczystem nabożeństwie i procesyi odwozła do Trok cudowny obraz N. Panny Trockiej, który przez trzy lata przechowywał się w katedrze wileńskiej w kaplicy św. Kazimierza.

Ponieważ i kaplica św. Kazimierza znacznie w czasie wojny ucierpiała, kapituła poleciła odnowienie jej temuż majstrowi Salvadorowi za trzy tysiące złotych, a za pieniądze otrzymane ze sprzedaży pereł, wziętych ze skarbcza, sporządziła do tej kaplicy srebrną lampę, krzyż kryształowy w srebro oprawny i srebrną kadzielnicę...

Tymczasem katedrze zagrażało inne niebezpieczeństwo. Miejsce, na którym ten kościół stanął, jest najniższem, to też grunt tu błotnisty i zawiera kilka strumieni podziemnych. W czasie restauracyi kościoła dostrzeżono, że sklepy napełniły się wodą i grożą niebezpieczeństwem całości budowy. Niezwłocznie kapituła zgodziła za 300 złotych, 8 beczek żyta i ordynaryę, robotników, którzy kanałem odprowadzili wodę ze sklepów do rzeki, a ponieważ i Wilenka zagrażała katedrze, kapituła zwróciła się do króla z przypomnieniem obietnicy uregulowania łoża tej rzeki, co też z rozkazu króla wykonał Pac wojewoda wileński.

1668 r. dnia 26 sierpnia odbyła się nadzwyczajnie uroczysta introdukcya Aleksandra Sapiehy na biskupstwo wileńskie. Przy bramie św. Nikodema spotkały biskupa, jadącego konno,

szlachta, duchowieństwo i rada miejska z chorągwiami. Gdy zsiadł z konia, prowincyałowie Bernardyński i Dominikański wprowadzili go do probóstwa, z kąd pontificaliter przybrany wjechał do miasta, odbierając po drodze powinszowania, przy Ostrej bramie od magistratu i dalej w mieście od dyzunitów. Porządek procesyi był następujący: na przedzie szły cechy z chorągwiami, potem kilka kompanij jazdy, dalej magistrat i tuż za nim zakony. Bazylianie szli po parze z Dominikanami, za nimi kanonicy Laterańscy i duchowieństwo świeckie. Bazylianie byli w kościelnym stroju, zaś duchowieństwo łacińskie w komżach. Za tymi postępowały kapituły, naprzód Smoleńska, potem Żmudzka, a za nią Wileńska, za którą szedł Tyzenhauz, nominat Smoleński, suffragan Wileński, mając z prawej strony Skuminowicza, biskupa, kantora, prałata, suffragana i archidyakona Białoruskiego, a z lewej Kobiernickiego, opata Benedyktynów Trockich. Na samym końcu szedł biskup Sapieha w pontyfikalnym stroju, między Pacem, biskupem Żmudzkim i Kolendą, metropolitą Ruskim <sup>1)</sup>.

Przysięga wykonana przez biskupa w katedrze jest bardzo ciekawa i doskonale ilustruje owoczesne obyczaje, ponieważ Sapieha przysięga nawet, że sprawi za 200 ff. kielich i patenę szczerozłotą, że osoby kapitulne po bratersku będzie traktować i w razie potrzeby, nie publicznie, ale prywatnie i łagodnie będzie upominał.

1683 r. d. 30 września przysłała wiadomość o zwycięstwie odniesionem przez Jana III i o uwolnieniu Wiednia od oblężenia. Na drugi dzień zostało odprawione w katedrze uroczyste dziękczynne nabożeństwo, na którym byli obecni władze, magnaci i mnóstwo ludu, zaś 5 października odbyły się uroczyste ekzekwie za poległych w tej wojnie.

W kilka lat potem, mianowicie w marcu 1688 w Wielkim Tygodniu, po zerwanym sejmie grodzieńskim, przybył do Wilna

<sup>1)</sup> Sumaryjny wypis z aktów kap. Wil. Przez X. Bohusza uczyniony. §§ 489 i 481.

król Jan III. Kapituła urządziła dla króla w katedrze wspaniały tron, siedząc na którym Sobieski słuchał oracyi, wygłoszonej po łacinie przez scholastyka ks. Eustachego Kotowicza, nominata Smoleńskiego, Referendarza W. Ks. Litewskiego. Królewicza Jakóba witał ks. Skorulski kanonik.

Inni monarchowie, jak August II, Michał Korybut, car Piotr Wielki, Karol XII, bawiąc w Wilnie, również odwiedzali katedrę i składali dla kościoła bogate ofiary.

Niepodobna wyliczyć wszystkich mężów, których w swych murach katedra wileńska widziała, że wspomnijmy tylko Zamojskiego, Żółkiewskiego, Chodkiewicza, Lwa Sapiechę, Piotra Skargę, Sarbiewskiego, Konarskiego, Łukasza Górnickiego, Lippomaniego—legata papieża Pawła IV, Philonardiego — nuncjusza papieskiego i tylu innych.

W roku 1702 dnia 5 kwietnia o czwartej godzinie zrana dwa tysiące Szwedów weszło do Wilna. Już przedtem, w oczekiwaniu tej inkursyi szwedzkiej, ks. Suffragan wywiózł relikwie św. Kazimierza w bezpieczne miejsce. Bardzo się Szwedów lękało duchowieństwo, pamiętając, jak się zachowywali i co dokazywali za czasów Jana Kazimierza. Przecież skończyło się tylko na kontrybucyi i kapituła generalna mogła się odprawiać, chociaż z trzech tylko osób złożona. Biskup ukrył się w Warszawie, z kąd powrócił dopiero w październiku 1703 r. Również wywieziono do Częstochowy wszystkie kosztowności i cały sprzęt kościelny.

We cztery lata potem, mianowicie w maju 1706 roku szwodzi pod komendą pułkownika Dykiera i z wojskiem polskim partyi stanisławowskiej znowu zawitali do Wilna i dopuszczali się tu wszelkiego rodzaju gwałtów, rabując kościoły i domy prywatne. Sądząc, że gałka pod krzyżem na kaplicy św. Kazimierza jest złota, i chcąc się o tem przekonać, żołnierze szwedzcy strzelali do niej z łoży nad bramą zamkową w obecności Dykiera, który się przez lunetę przyglądał i dopiero wtedy przerwał strzelanie, gdy się przekonał, że gałka jest tylko złocena. Biskup

Wileński schronił się do Tylży, kanonicy się rozproszyli, a jednak kapituła, chociaż ze trzech tylko złożona, odprawiła się. Dla dozoru kościoła pozostali w Wilnie kanonik Zienkowicz i kantor ks. Gąsiewski, lecz obaj zostali przez Szwedów ujęci i pod groźbą ekzekucyi musieli zapłacić Szwedom dwa tysiące talarów.

Za biskupstwa Konstantego Brzostowskiego Wilno i katedra były świadkami smutnej kłótni biskupa z hetmanem W. Lit. Kazimierzem Sapiechą, który, nie mając czem utrzymywać wojska, porozstawiał je na zimowe leże w dobrach biskupich i duchownych i nie chciał wynagrodzić szkód poczynionych. Biskup pod pretekstem, że nie ma z czego odbywać nabożeństwa w kaplicy św. Kazimierza, za zgodą kapituły zamknął ją rozkazał, a gdy rozjątrzenie przyszło do większego stopnia, d. 18 kwietnia 1694 r. w kościele katedralnym przy biciu wszystkich dzwonów i rzucaniu o ziemię świec zapalonych wyklął hetmana Sapiechę. Ten ostatni atoli nic sobie z tego wyklęcia nie robił i w parę godzin potem w swoim wspaniałym pałacu na Antokolu<sup>1)</sup> wydał ucztę, na którą zgromadziło się mnóstwo gości. Przy dźwiękach muzyki i salw armatnich pito zdrowie wyklętego gospodarza i hałas był tak wielkim, że biskup, z obawy napadu, schronił się do kolegium Jezuitów. Na drugi dzień Brzostowski rozkazał, aby ceremonia wyklęcia została powtórzona we wszystkich kościołach i klasztorach. Atoli duchowieństwo odmówiło posłuszeństwa, nim nie nadejdzie odpowiedź od papieża, któremu Sapieha zaniósł skargę na postępowanie biskupa. Stąd rozpoczęła się walka pomiędzy duchowieństwem a biskupem, który zaczął wyklinać na przód jeden zakon po drugim, a naostatku i pojedynczych kapłanów i mnichów. W końcu wypadł interdykt Brzostowskiego na kościoły wileńskie, wzbraniający nabożeństwa, spowiedzi, kazań i procesyi. Zwada ta, przeciągniona aż do roku 1696, z wielkiem zgorzeniem miasta i całego kraju, skończyła się za pośrednictwem Nuncjusza Santa Croce przywiedzeniem do posłuszeństwa

<sup>1)</sup> Dziś szpital wojenny.

biskupowi duchowieństwu i skłonieniem Sapiehy do ugody z Brzostowskim.

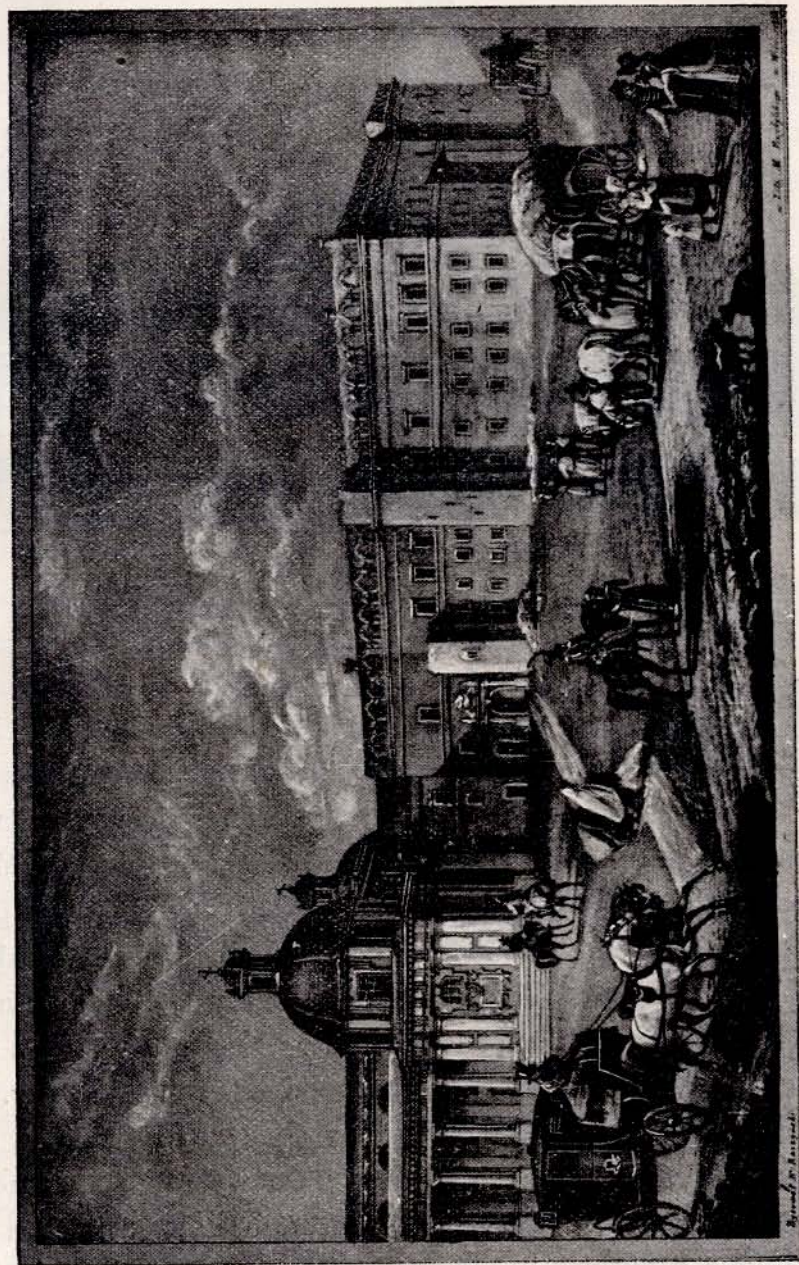
W roku 1737 dnia 2 czerwca znowu gwałtowny pożar poczynił w Wilnie dotkliwe spustoszenia. Spaliło się 1500 domów, i 10 kościołów z klasztorami. Katedra ocalała, ale zgorzał pałac biskupi i rezydencje kanoników. Za to w następnym pożarze d. 21 marca 1741 r. znacznie ucierpiała i katedra, która cudem ocalała w następnych straszliwych pożarach 1748 i 1749 r., kiedy dwie trzecie miasta stały się kupą gruzów i popiołów i spaliło się kilka tysięcy domów, 15 pałaców, 12 kościołów i cerkwi, apteka i księgarnia niemiecka.

Biskup Zienkowicz z własnych funduszków i z pieniędzy, otrzymanych przez kapitułę za sprzedane ze skarbcza perły za 24,348 złotych, rozpoczął naprawę katedry i uszkodzonych kaplic, gdy niespodzianie kościół spotkało nowe nieszczęście.

Rano 7-go września nad Wilnem szalała straszliwa burza. W tym samym czasie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej zebrało się kilka osób modlących się. Przed ołtarzem czterech wikaryuszów śpiewało modlitwy. Zapalono na ołtarzu świece i ksiądz w towarzystwie kleryka wszedł do kaplicy, aby odprawić mszę. W tej właśnie chwili dał się słyszeć straszny huk i wieża zegarowa, znajdująca się nad kaplicą, runęła razem ze sklepieniem i zasypała wszystkich znajdujących się w kaplicy. Gdy pośpieszono na ratunek, ten okazał się już niepotrzebnym, ponieważ z pod gruzów wydobyto tylko pokaleczone trupy.

Jednocześnie zapadło sklepienie kościelne między ostatnimi filarami i przywaliło dwóch innych kapłanów.

Wskutek tego zawalenia się sklepienia, kościół katedralny tak znacznie ucierpiał, że nabożeństwa już tu nie można było odprawiać, to też z rozkazu biskupa takowe przeniesiono do archipresbiterjalnego kościoła św. Jana, zaś katedrę na lat kilka zamknięto.



Zamek dolny i kaplica Św. Kazimierza.



Szczyt frontonu katedry z płaskorzeźbą i figurami  
św. Heleny, św. Stanisława i św. Kazimierza.

**P**o zawaleniu się sklepienia kaplicy Częstochowskiej, kościół katedralny prawie przez siedm lat pozostawał zamknięty i nabożeństwo przeniesiono do kościoła św. Jana.

Dopiero w roku 1777 biskup Wileński, książę Ignacy Massalski rozpoczął starania o odbudowanie katedry, w jakowym celu zobowiązał się zapłacić 24.000 rubli. Część tych pieniędzy biskup otrzymał przy zamianie Werek na Niemenczyn za zbudowany przez siebie w Werkach wspaniały pałac. Kapituła zgodziła się przyjąć na siebie trzecią część kosztów odbudowania katedry.

Biskup Massalski wezwał wszystkich, jacy byli w kraju architektów i z przedstawionych sobie planów wybrał sporządzony przez Wawrzyńca Gucewicza, później profesora budownictwa w głównej szkole litewskiej <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Wawrzyniec Gucewicz, syn włościanina, urodził się w sierpniu 1753 roku we wsi Migancach w powiecie Wiłkomirskim. Nauki rozpoczął u ks. Pijarów w

Biskup posłał Gucewicza z abrysem do króla Stanisława Augusta, który przedstawiony sobie plan zatwierdził, zaś Gucewicza zaszczylił złotym medalem „Merentibus“.

Wraz po powrocie do Wilna Gucewicz przystąpił z zapalem do przebudowy katedry. Kapituła na dozorcę fabryki wyznaczyła ks. Klimañskiego.

Przebudowa kościoła katedralnego ciągnęła się długo. W roku 1794 biskup Massalski, jak wiadomo, został stracony w Warszawie i roboty około budowy kościoła na lat kilka wstrzymano, ponieważ sukcesorowie biskupa nie zgodzali się wypłacić zapisanej przez tegoż sumy. Ostatecznie proces ukończono pomyslnie i spadkobiercy hr. Potoccy wypłacili 10 tys. czerwonych złotych.

Suma ta jednak była zbyt mała, to też trzeba było kołatać do ofiarności publicznej, i rozpocząć zbieranie składek. Z tych najhojniejsze wpłynęły od cesarzów Pawła, który przez wojennego gubernatora Litewskiego Kutuzowa złożył w ofierze 10.000 rs. i Aleksandra I, od biskupa Kossakowskiego i od kapituły wileńskiej. Do ukończenia robót wielce się przyłożył ks. Dawid Pilchowski, biskup suffragan wileński.

Ponieważ i tam przywdział sukienkę zakonną, poczem prawie dwa lata sposobił się do stanu duchownego w klasztorze Oo. Missyonarzów w Wilnie. Tu go poznał Massalski i ułatwił mu przejście do seminarium dyecezalnego. Jednocześnie uczęszczał Gucewicz do szkoły głównej na wykłady Narwojsza i Kundzicza, oraz uczył się matematyki u budowniczego Knaufusa, który prowadził budowę pałacu w Werkach. Pod wpływem Knaufusa rozmiłował się w budownictwie i wyznał Massalskiemu, że nie ma powołania do stanu duchownego, zaś pragnie zostać budowniczym. Zgodził się na to biskup, przyjął Gucewicza do swego domu i wyprawił zagranicę. Po odbytych studjach w Kopenhadze, Sztokholmie, Paryżu i Rzymie, powrócił młody budowniczy na Litwę i tu dokończył budowy pałacu w Werkach, oraz przebudował katedrę i ratusz. W roku 1789 na sejmie otrzymał szlachectwo, zaś Massalski wyjednał dla niego z dóbr stołowych biskupich folwark w powiecie wileńskim i kamienicę przy ulicy św.-Jańskiej na lat 50. W roku 1793 został profesorem budownictwa i topografii w szkole głównej Litewskiej. Umarł w r. 1798 i pochowany na Rosie. Gucewicz oddawna napróżno czeka na zawieszenie w katedrze jego portretu. (Ks. Osiński, w rękopisie: „Katedra św. Stanisława w Wilnie“, Podczaszyński w Dzienniku Wileńskim, r. 1823. III. 14., oraz Dr. Józef Bieliński: i „Stan nauk matematyczno-fizycznych za czasów Wszechnicy Wileńskiej. Warsz. 1890. str. 73 i „Uniwersytet Wileński“).

Roboty wznowiono, ale prawie przed samem ich ukończeniem budowniczy Gucewicz umarł. Budowy katedry dokończył profesor Uniwersytetu Wileńskiego Dominik Szulc i dnia 29 września 1801 r. biskup Jan Nepomucen Kossakowski poświęcił nową wspaniałą świątynię, w której atoli, z wyjątkiem kilku kaplic i miejsca samego, nic już ze starożytnej katedry nie pozostało.

Gucewicz wykazał niepospolity talent w odbudowaniu kościoła katedralnego, zwłaszcza, że miał do pokonania nie lada trudności, ponieważ kaplice, wznoszone w różnych czasach, różniły się wielce tak co do kształtów, jak również co do rozmiarów.

Gucewicz nie zmienił w niczem wewnętrznej budowy kościoła, naprawił tylko uszkodzone sklepienia. Nie tknął również kaplic Niepokalanego poczęcia i św. Kazimierza, ale podobną do tej ostatniej wznosił po lewej stronie, pokrył kopułą, na którą przeniósł latarnię z kaplicy Wołłowiczowskiej. Wnętrze podzielił na dwa piętra, przeznaczając dolne na zakrystyę, zaś wyższe na salę dla obrad kapituły.

Wszystkie inne kaplice przebudował i dał im równą szerokość. Na boczne wejście z babińcem obrócił kaplicę Św. Trójcy, zaś po obu stronach od frontu wystawił dwie wewnątrz owalne kaplice, które na zewnątrz połączył przedsiónkami, z jednej strony z kaplicą św. Kazimierza, a z drugiej z zakrystyą. Właściwy kościół Gucewicz podniósł o trzecią część nad kaplicami i pokrył dachem, z tyłu ukośnie ściętym, zaś z przodu przytykającym do facjaty, od której w dość znacznej odległości wznosił wspaniałą przedsiónek na nowych olbrzymich fundamentach, jakie w trzęskiej ziemi na palach założył.

Obecnie katedra stoi przy północnej stronie obszernego placu, który jeszcze w połowie XIX wieku był zabudowany <sup>1)</sup> i dziś przytyka do pięknego skweru, założonego na miejscu, gdzie

<sup>1)</sup> Podczas ziemnych robot na placu w roku 1900, znaleziono głęboko pod powierzchnią ziemi fundamenta dawnych zabudowań, piwnice i sklepy.



Biskup Massalski.

Jana Nepomucena od frontu i kaplica św. Kazimierza od tyłu, zaś od północy, kaplica św. Władysława i zakrystya. Wystające te budowle łączą się krytymi galeryami, z których każda ma po sześć kolumn porządku doryckiego, stojących na wysokiej podwalinie. W głębi galeryi, w bocznych ścianach kościoła w 14 niszach stoją posągi gipsowe. Po prawej stronie posągi królów bardzo miernej roboty, rażą oko nienaturalnością pozy. Z lewej strony ustawiono posągi świętych

stał dolny zamek królewski. W roku bieżącym plac ten został zasadzony drzewami i krzewami i oprowadzony piękną kutą sztachetą żelazną.

Kościół zbudowany z cegły, za wyjątkiem kaplicy św. Kazimierza (na wzniesienie której użyto pięknego piaskowca) w stylu klasycznym doryckim Palladjusza <sup>1)</sup>, ma kształt wydłużonego ze wschodu na zachód czworoboku, z wystającymi na rogach czterema budowlami, mianowicie, od południa kaplica św.



Wawrzyniec Gucewicz.

<sup>1)</sup> Kirkor. Przewodnik po Wilnie. Podziwu godne, że piszący o katedrze wileńskiej mieni ją być wybudowaną w stylu czysto doryckim. Nawet Sobieszczański (Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce. Warsz. 1849 r.)

Towarzystwa Jezusowego roboty Jelskiego, które zostały tu przeniesione z byłego kościoła św. Kazimierza i ks. Misyjonarzów. Figury te nie odpowiadają wielkości nisz i dla tego umieszczono je na wysokich podstawkach, co sprawia przykre wrażenie.



Posąg dłuta Jelskiego.

Od frontu znajduje się okazały, chociaż może za mało głęboki portyk na podmurowaniu. Sześć olbrzymich kolumn porządku grecko-doryckiego, podtrzymują sklepienie, ozdobione rozetami w przedziałach czworobocznych. Nad kolumnami na samym frontonie portyku niezła wypukłorzeźba, raczej sztukaterya z wapna, gipsu i tłuczonego marmuru,



Posąg dłuta Jelskiego.

wyobrażająca pierwszą ofiarę Noego po wyjściu z arki. Pomimo, iż jest to dzieło sławnego Righiego, profesora akademii św. Łukasza w Rzymie, sprowadzonego przez ks. biskupa Massalskiego, niejedno dałoby się zarzucić figurom ludzi i zwierząt tu wyobrażonych.



Posąg Abrahama.

Również dziełem Righiego są dwa kolosalne posągi, umieszczone w niszach na wysokich mu-



Posąg Mojżesza.

pełnia ten błąd. Dość pobieżnej nawet znajomości stylów, by się zgodzić, że w katedrze wileńskiej łączą się style dorycki, staro-chrześcijański i romański z domieszką renesansu. Jest to bazylika o trzech nawach, lecz bez absydy. Nawy oddzielone nie przez okrągłe kolumny, jak w bazylikach staro-chrześcijańskich, ale przez ciężkie czworoboczne słupy, jak w stylu romańskim. Romańskimi są również sklepienia beczkowo-krzyżowe z wyraźną formą półkulistego pełnego łuku. Na zewnątrz tympanon, fryzy z tryglifami, oraz kolumny są porządku doryckiego, lecz te ostatnie mają okrągłe, niskie bazy. Na ostatku kaplica św. Kazimierza i zakrystya są pokryte kopułami renesansowymi z latarniami.



Posągi czterech Ewangelistów.

rów kaplicznych po obu stronach portyku. Z prawej strony Mojżesz z tablicami prawa przypomina sławną statwę Michała Anioła, zaś z lewej Abraham z mieczem wzniesionym, co dało niektórym powód do mylnego mniemania, że posąg wyobraża św. Pawła.

W głębi przedsionka na facyacie kościoła, po obu stronach drzwi głównych znajdują się mniejsze nieco posągi Ewangelistów: Śś. Marka, Łukasza, Jana i Mateusza.



Zesłanie św. Ducha.

Nad tymi posągami na wysokości gzymsu kaplic baryelify z dziejów apostoelskich: 1. Zesłanie św. Ducha. 2. Uzdrawienie chorego przez św. Pawła w mieście Listrze i 5. Śmierć Ananjasza i Safiry. Nie

można powiedzieć aby te płaskorzeźby były ładne. Członki figur nie są proporcjonalne a i ugrupowanie nie zbyt szczęśliwie pomyslane.



Gzymsy na facyacie i wokoło kościoła są w stylu doryckim, z ciosowego kamienia, sprowadzonego z Bremy i mają znaczny wyskok, oparty na krokosztynach, zaś wszystkie części ozdobione rzeźbą. W metopach między tryglifami widzimy piękne gipsowe ozdoby, wyobrażające rozmaite przedmioty, używane do służby Bożej. Wielkie drzwi główne i dwoje bocznych w perystylach zdobi piękna snycerska robota.



Kazanie św. Piotra po zesłaniu św. Ducha.

Kaplica św. Kazimierza i zakrystya są pokryte kopułami z pięknymi renesansowymi latarniami. Od strony miasta drzwi prowadzą do obszernego przedsionka. Tu w podłodze znajduje się duża płyta kamienna ze śladami nieczytelnego już napisu. Niektórzy przypuszczają, że kamień ten pochodzi z przedchrześcijańskich czasów, co nie zdaje się być podobnym do prawdy, ponieważ na płycie można rozróżnić ślady tarczy herbowej. Prawdopodobnie jest to jeden z pomników, usuniętych przez Gucewicza z powodu nieczytelności napisu z którego z filarów. Krzyż z figurą Zbawiciela i dwie marmurowe ze złoceniami kropicelnice zdobią przedsionek.

Całość katedry jest piękna i imponująca, szpeci ją wszakże i ujmuje powagi niestosowne dla świątyni wymalowanie na żółto, zaś dachu na czerwono.

Nad portykiem już na dachu wznoszą się na podstawach trzy bardzo znacznej wielkości posągi, obite blachą i malowane kolorem kamienia. Pośrodku św. Helena trzyma wielki krzyż, obity blachą, grubo w ogniu złoconą, na lewym rogu św. Stanisław i na prawym św. Kazimierz.

Hr. Stanisław Tarnowski ostro krytykuje katedrę wileńską i jej budowniczego Gucewicza (Z wakacyi). Zapewne hr. Tarnowski nie wiedział o

trudnościach, jakie miał do zwalczania Gucewicza, będąc zmuszony z różnych przybudówek i kaplic stworzyć harmonijną całość. Że wykazał niepospolity talent i należycie się z trudnego zadania wywiązał, świadczą o tem pochwały jego dziełu ze strony pierwszorzędných znawców europejskich, począwszy od inżynierów przy głównej kwaterze Napoleona I., którzy nie



Uzdrowienie chorego.

szczędzili najwyższych pochwał budowie świątyni wileńskiej... Dziś kościół stoi przy obszer- nym placu. Plac ten atoli w czasie ostatniej



Uzdrowienie chorego przez św. Pawła w mieście Listrze.

przebudówki katedry był cały zabudowany, z czem również musiał się Gucewicz rachować i to właśnie było przyczyną, iż, z powodu przytykającego do dzwonnicy od północy domu wikaryuszowskiego, nie mając wolnego miejsca, wznosił portyk naczelny, za mało głęboki w stosunku do wysokości słupów.

## Dzwonnica.

**P**rzed kościołem, o 60 łokci od niego odległa i nieco na południe posunięta wznosi się wysoka dzwonnica, jakby z dwóch odmiennych części złożona. Spód zupełnie okrągły ma dwa rzędy małych i wązkich okienek, z których niższe nie są zupełnie foremne. Dość pobieżnego rzutu oka, by się



Baszta, stanowiąca podstawę dzwonnicy.

zgrabna podstawa baszty sięga czasów pogańskich, zaś wyższą część nadbudowano po pożarze w 1522 roku.

Jedyna to prawie pamiątka, jaka po świątyni Perkunasa do naszych czasów przetrwała i prawdopodobnie przetrwa jeszcze wieki. Jakoby na niektórych ceglach na wewnętrznej ścianie tej baszty dotąd można widzieć wyryte znaki hieroglificzne. Warto zwiedzić jej wnętrze, by zobaczyć grubość muru i przekonać się o starożytności tej budowy.

przekonać, że wyższa część tej baszty z drugim piętrem okienek została wybudowana w późniejszym czasie, ponieważ jest formniejsza od części niższej, falowatej, nierównej i niekształtnej, a w której z pod opadającego tynku wyglądają wielkie, zcierniałe cegły. Istotnie, jak to widzieliśmy wyżej, ta nie-

Na tej to starożytnej okrągłej podstawie wznoszą się trzy ośmiościenne piętra dzwonnicy z wysokimi oknami. Z tych dwa niższe zostały wzniesione w latach 1522 — 1524 przez biskupa Jana z książąt Litewskich pod kierunkiem budowniczego Annusa. Trzecie piętro dodała kapituła w końcu XVI wieku i wówczas z rozkazu króla Zygmunta Augusta, zawieszono tu dzwony, przeniesione z czasowej drewnianej dzwonnicy.

Dzwony znajdują się w oknach drugiego piętra i nie odznaczają się wielkością, pomimo to dźwięk mają głęboki i miły. Największy, wysoki na 1 łokieć 16 cali, waży 2745 funtów. W XVI wieku były tu dzwony inne, daleko od dzisiejszych wspnialsze. Wilno w owe czasy miało swego „Zygmunta“, ponieważ największy dzwon, zwany królewskim, albo Zygmuntofskim (Campana maxima, seu regia) ofiarował Zygmunt I. Dzwoniono w ten dzwon tylko w uroczyste święta, albo na pogrzebach znakomitych osób, na co za każdym razem potrzebne było zezwolenie prałata kustosza. Był zaś tak olbrzymi, że, jak świadczą podróżnicy, dla wprawienia go w ruch używano dwunastu ludzi. W pożarze 1610 roku królewski dzwon został uszkodzony, to też budowniczy Wilhelm Pohl spuścił go razem z innymi, pokruszył i przelał. Nowy Zygmuntofski dzwon i kilka mniejszych napowrót na dzwonicę zaciągnięto. Ponieważ jednak był zle osadzony i nie równo w oba boki bijący, więc go znowu musiano naprawiać. W czasie wojen za Jana Kazimierza i zajęcia Wilna spuszczone tak królewski, jak i inne dzwony, w liczbie których największe były: kapitularny, biskupi i tak zwany „moskiewski“ zabrany ze Smoleńska i przez Zygmunta III katedrze ofiarowany. Wszystkie te dzwony były mocno uszkodzone i spiż nadpalony, to też pokruszono je i oddano do zbrojowni królewskiej. Po odzyskaniu Wilna przez hetmana Pacy, król Jan Kazimierz rozkazał na prośbę kapituły zwrócić spiż ze zbrojowni. Z tych ułamków, oraz z nadpsutego dzwonu, który od fary słonimskiej nabyto, Jan Delamars ułzył cztery dzwony, trzy mniejsze i jeden



KATEDRA ŚW. STANISŁAWA W WILNIE,

*Z fotogramu T. Chodźki.*

większy. Dzwony te do dziś dnia z wieży katedralnej zwołują wiernych na modlitwę <sup>1)</sup>).

Na najwyższej kondygnacyi dzwonnicy umieszczono zegar bijący, widzialny z czterech stron. Starożytny ten zegar ma dwa dzwony, z których jeden wybija kwadransy, zaś drugi godziny.

Dzwonnica pokryta niewielką kopułą, nad którą wznosi się na dwanaście łokci wysoka piramida, zakończona dużym krzyżem.

## Wnętrze katedry.

**K**ościół, długi wewnątrz na łokci 90 i szeroki na 36 (178 kwadr. sążni), może pomieścić 1780 osób i jest drugim co do wielkości (kościół św. Jana) z kościołów wileńskich. Dzieli się przez dwa rzędy filarów (po 8 w każdym) na trzy nawy. Filary ciężkie, czworoboczne, mają kapitele, ozdobione jajami ptasiemi, zaś nad temi gzymsy według porządku doryckiego.

Słupy te podtrzymują sklepienie beczkowo-krzyżowe z wyrażną formą półkulistego pełnego łuku, ozdobione rozetami w kiesionach ośmiokątnych, każdy zaś kosz sklepień połączony plecionkami z liści wawrzynowych, wychodzących z nad kapitelów filarów i związanych na krzyż. Gucewicz projektował ociosać te filary i zrobić je okrągłymi porządku doryckiego. Śmierć przeszkodziła mu wypełnić ten zamiar.

Absydy kościół nie posiada. Posadzka kamienna, taflowa została ułożoną dopiero w 1838 r., gdyż dawna, znacznie uszkodzona wiekiem i przygodami, w czasie przeróbki katedry odnowioną nie była. W głębi, nad ołtarzem wikaryuszowskim wielkie półkólne

<sup>1)</sup> Prof. M. Homolicki w wizerunkach i rostrzāsaniach naukowych. Poczec drugi, T. XXIV. str. 98—101.

okno, zaś po obu stronach tegoż dwa podobne mniejsze. W każdej ze ścian bocznych znajduje się na znacznej wysokości po 8 okien.



Wnętrze katedry.

Na tych bocznych ścianach pod gzymsem umieszczono 16 obrazów, długich na  $4\frac{1}{2}$  łokci i szerokich na 4 łokci każdy, w ramach złożonych. Malował je włoch Villani, malarz nadworny biskupa Massalskiego. Obrazom tym, jakkolwiek wcale niezłej kompozycyi, można zarzucić nieco dziwaczny koloryt i nie dość

poprawny rysunek. Co prawda obrazy umieszczono je w niestosownym świetle.

Ośm obrazów z prawej strony wyobrażają sceny ze starego testamentu, mianowicie: 1. Stworzenie pierwszych ludzi. 2. Kain zabijający Abła. 3. Ofiara Izaaka od Abrahama. 4. Sen Jakóba. 5. Józef w więzieniu. 6. Mojżesz na górze Synaj. 7. Zwycięstwo Jozuego. 8. Sąd Salomona.

Z lewej strony tyleż obrazów z Nowego Testamentu: 1. Zwiastowanie N. Panny Maryi. 2. Narodzenie Chrystusa. 3. Okrucieństwo Heroda. 4. Trzej Królowie. 5. Ucieczka do Egiptu. 6. Chrzest Chrystusa. 7. Złożenie Chrystusa do grobu. 8. Zesłanie św. Ducha.

Nad chórem dwa obrazy nieznanego malarza miernej roboty.

Nad głównym wejściem znajduje się chór, mający płaskie sklepienie. Jest to właściwie dzieło prof. Szulca, który zmienił plan Gucewicza i dokonał tej śmiałej budowy. Podług pierwotnego projektu,



Obraz św. Pawła, Smuglewicza.

chór miał być oparty na 16 kolumnach, ale Szulc wykonał go tylko na dwunastu. Wejście na schody, prowadzące do chóru, znajduje się z prawej strony przy kaplicy Ś. Jana Nepomucena. Organ na dwanaście głosów ma piękne tony.

Na filarach od strony głównej nawy znajdują się ob-

razy dwunastu Apostołów, pędzla Franciszka Smuglewicza. Ujęte w złożone ramy mają jednakową wysokość 2½ łokci. Z prawej strony ołtarza znajdują się: św. Piotr, św. Andrzej, św. Jan, św. Szymon, św. Filip i św. Jakób mniejszy, zaś z lewej: św. Paweł, św. Jakób większy, św. Tadeusz, św. Tomasz, św. Bartłomiej i św. Mateusz.

W czasie odnowienia katedry w roku 1900 obrazy te zosta-

ły popsute przez jakiegoś rzemieślnika - malarza, który poprawiał Smuglewicza, dorabiał Apostołom rumieńce i na ostatku wszystkie obrazy pokrył lakierem.



Nawa południowa.

Pod tymi obrazami na filarach widzimy jeszcze sześć innych, mianowicie: na lewym filarze około wielkiego ołtarza „Wskreszenie Piotrowina“, a na prawym św. Józef z dzieciątkiem Jezus. Nad mensą wprost tronu biskupiego umieszczono w złożonych ramach za szkłem niewielkich rozmiarów obraz, wyobrażający poznanie Chrystusa przez uczniów w Emmaus przy łamaniu chleba. Jest to, jak twierdzą niektórzy, oryginał Tycyana, przysłany z Rzymu

w XVIII wieku przez Sierakowskiego, z czem znów stanowczo się nie zgadza artysta malarz B. Rusiecki. Na następnym filarze pię-



Nawa północna.

kna kopia znajdującego się w Luwrze obrazu Murilla „Niepokalane Poczęcie“, jakoby malowana w Paryżu i nieco większa od oryginału. Dalej widzimy obraz dużych rozmiarów, pędzla wileńskiego malarza Slendzińskiego, wyobrażający św. Kazimierza, modlącego się w oświetleniu księżycowym. Nad amboną niewielki, lecz piękny obraz, wyobrażający Świętą Rodzinę podczas ucieczki do Egiptu.

Na filarze pierwszym z lewej strony za tronem biskupim zwr-

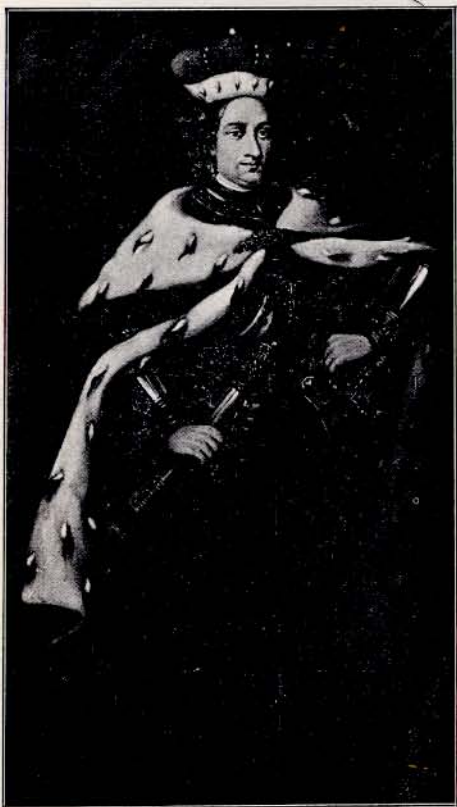


Obraz Majeranowskiego.

ca uwagę bardzo piękny tak pod względem bogatej kompozycji, jak również kolorytu, duży obraz pędzla krakowskiego malarza Majeranowskiego: Matka Boska błogosławiąca z obłoków Świętych. Ugrupowanie i pozy, wyrażające zachwyt, są wspaniałe, szkoda tylko, że obraz zawieszony wysoko nad stallami nie łatwo się daje w szczegółach obejrzeć.

Na następnym filarze z tej samej strony znajduje się wielkich rozmiarów obraz, wyobrażający św. Antoniego, klęczącego przed dzieciątkiem Jezus. Para innych obrazów, jak Wskrzeszenie Pio-

trawina, św. Piotr w więzieniu nieznanymi malarzami, ledwie zasługują na uwagę. Za to dwa obrazy Smuglewicza po obu stronach wikaryuszowskiego ołtarza w jednej linii z wymienionymi wyżej obrazami Villaniego są piękne ze względu na bogatą kompozycję. Z lewej strony widzimy Rozmnożenie pięciu chlebów i nakarmienie ludu na puszczy i z prawej, Melchizedech, ofiarujący Abrahamowi chleb i wino, po odebraniu Lota synowca swego, pojmanego na wojnie przeciw sodomczykom.



Portret Księcia Witolda.

Pod tymi obrazami w głębi naw bocznych, w niszach stoją olbrzymie posągi dłuta Righiego. Przy kaplicy św. Kazimierza znajduje się „Miłość bliźniego“, zaś przy zakrystyi „Miłość Boga“. Między tym ostatnim posągiem, a ołtarzem wikaryuszowskim widzimy na ścianie tablicę pomnikową Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda w kamiennych rzeźbionych ramach z wyłaczanym napisem łacińskim, nad nią portret współczesny W. Księcia, zaś pod tablicą w rzeźbionej z drzewa szafce bardzo stary obrazek N. Panny, należący niegdyś do Witolda. (Patrz niżej opisanie sklepów i nagrobków).

Przy jednym z filarów z prawej strony wznosi się ambona w kształcie galeryi, albo balkonu z ciemnego drzewa z wyłaczanymi ozdobami snycerskimi. Przy czterech filarach znajduje się ośm malowanych pod mahoń ławek z wysokim wsparciem i z ozdobami, rznietymi na drzewie. Podobne ławki umieszczono rów-

nież po dwie przy wielkim ołtarzu i pod chórem. Przy ścianach stoi kilka konfesyonałów, wykonanych w tym samym co ławki, stylu.

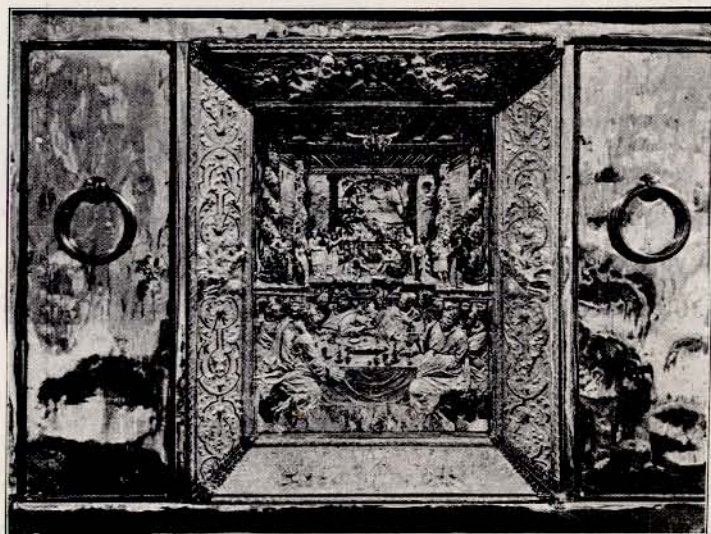
Trzecią część głównej nawy zajmuje prezbiterium, podniesione na dwa stopnie i oddzielone od kościoła z przodu niskimi kratkami z drzewa, rzeźbionymi i wyłaczanymi, zaś od naw bocznych, wprost kaplicy św. Kazimierza z jednej strony i zakrystyi, z drugiej, wysokimi kratami żelaznymi, umieszczonemi pomiędzy filarami. Kraty te, staroświeckiej roboty, były już bardzo uszkodzone, to też naprawiono je w czasie ostatniego odnowienia katedry. Podobne dwie kraty znajdują się po obu stronach wielkiego ołtarza i oddzielają prezbiterium od przejścia po za ołtarzem.

W prezbiterium po obu stronach wznoszą się stalle kanoniczne, czyli po 10 wielkich karmazynowych krzeseł, rzeźbionych i wyłaczanych. Poniżej i przed nimi ustawiono we dwa rzędy proste, bez żadnych ozdób, drewniane, pomalowane ławki dla kleru, a które jako nieestetyczne, bynajmniej nie licują z pięknem otoczeniem.

Przy drugim lewym filarze widzimy wzniesiony na dwa stopnie tron biskupi. Piękny baldachim z ciemnoponsowego aksamitu z gzymsem złożonym, oraz frendlami i galonami jedwabno-złocistymi osłania wielkie krzesło, również obite ponsowym aksamitem. Stopnie tronu wysłane czerwonym sukniem. Z przeciwnej strony prezbiterium, wprost tronu, znajduje się przy filarze mensa, nad którą na suknie czerwonym, rozpiętym na ramach, zawieszony staroświecki srebrny krzyż kapitulny, z trzonem, dorobionym już po wojnie szwedzkiej. Krzyż, jako znamienie kapituły, zwykle bywa noszony w procesjach. Ponad tem na filarze wisi niewielki obraz, przypisywany przez niektórych Tycyanowi, a o którym mówiliśmy wyżej.

Wielki ołtarz, zwany kanonicznym, dominuje w prezbiterium. Wzniesiony nad posadzką na dwa łokcie, ma antypedium z

blachy mosiężnej grubo posrebrzanej i misternie w pozłacane kwiaty i ornamenta rzeźbionej. Na ołtarzu zasługuje na uwagę arka srebrna, uderzająco pięknej roboty. Na blasze srebrnej, pomiędzy słupkami również srebrnymi, a wysokimi na  $1\frac{1}{4}$  łokcia,



Tabernaculum.

znajduje się przepiękna płaskorzeźba, staroświeckiej augsburskiej roboty, wyobrażająca Wieczerną Pańską, a ponad tem obmywanie nóg Apostołom. Ta wypukłorzeźba, oprawiona w srebrne rzeźbione staroświeckie ramy, jest jednym z prawdziwych skarbów katedry wileńskiej. Każda z figur wykończona artystycznie i pełna wyrazu. To tabernaculum srebrne, ważące 216 grzywien i 12 łutów, ofiarował kościołowi Konstanty Kazimierz hr. Brzostowski, biskup wileński, w końcu XVII wieku. Na środku arki stoi zrobiona ze srebra i kryształu altana odkryta z przodu. Dziesięć srebrnych słupków korynckiego porządku, również misternie ozdobionych augsburską rzeźbą, podtrzymuje półbaniaste sklepienie z główkami aniołków. W środku tej altany stoi piękny krzyż srebrny, zaś po obu stronach znajdują się niewielkie, ale pięknej staroświeckiej roboty posążki... Z prawej strony św. Kazimierz w pozłacanej czapce książęcej, z krzyżem w prawej i lilią w lewej



Statuetka św. Kazimierza.

Innocencyi — Męczenniczki, które to relikwie poświęcił Adam Kossakowski, biskup limereński, sufragan kurlandzki. Przy gradusach tego ołtarza na rogach stoją dwa wielkie lichtarze cynowe, zaś po obu stronach jego na podmurowaniach wznoszą się na pięknych staroświeckich postumentach dwie lampy z kloszami z matowego szkła, mającemi formę tulipanów.

Dzisiejszy wielki ołtarz stał już przy ostatniej przeróbce katedry na miejscu dawnego, wzniesionego przez prałata scholastyka ks. Kotowicza

ręce. Statuetkę ofiarowały w roku 1637 Ewa z Paców Gosiewska, wojewodzina smoleńska i jej córka Helena, księżna Sanguszkowa, wojewodzina witebska. Z lewej strony stoi równej z pierwszą wielkości statuetka św. Stanisława w szatach biskupich, z pastorałem w ręku. Posążki zawierają relikwie śś. Stanisława i Kazimierza. Dwa relikwiarze z blachy srebrnej, sześć srebrnych większych i cztery mniejszych lichtarzów dopełniają upiększenia ołtarza, również jak dwa aniołki ze skrzydłami z blachy srebrnej, które utrzymują świece na rogach ołtarza. Portatył mieści relikwie św.



Statuetka św. Stanisława.



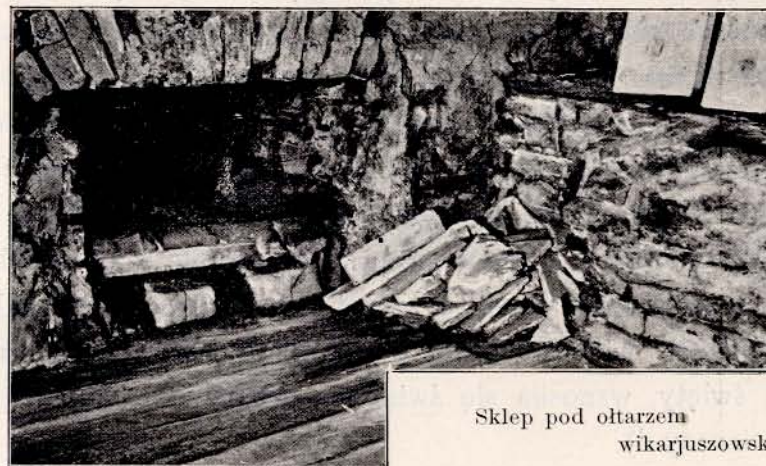
w r. 1686, zaś podług podania w tem miejscu miał stać ołtarz Perkunasa w świątyni pogańskiej.

Za wielkim ołtarzem, w oddaleniu od niego na dwa i pół łokci, przy samej ścianie znajduje się ołtarz wikaryuszowski, zrobiony przez Gucewicza, a nie przez Szulca, jak niektórzy podają. Mieści się w nawie środkowej w portyku, który się wznosi na półpięta łokcia, a do którego z każdej strony prowadzi 15 stopni, oddzielonych od kościoła kratą żelazną. Portyk wzniesiony w stylu czysto doryckim. Na czterech okrągłych kolumnach w jednym szeregu, pod marmur (Verde antiquo) z podstawami, opiera się gzyms. We frontonie Opatrzność z promieniami brązowymi, zaś na szczycie wielki drewniany krzyż, powleczony blachą miedzianą, grubo w ogniu złoconą przez Smuglewicza, brata malarza. Podczas Rezurekcyi cały portyk, również jak krzyż nad nim bywa rzęście illuminowany lampkami, co stanowi widok wspianą i czarujący, zwłaszcza jeżeli się patrzy w ciemną noc z placu przez otwarte drzwi główne.

Nad ołtarzem portyku, pogłębionego przez Gucewicza, mieści się w ramach złoconych obraz pędzla Franciszka Smuglewicza, wysoki na  $7\frac{1}{2}$  i szeroki na  $4\frac{3}{4}$  łokcia. Obraz przedstawia zabójstwo św. Stanisława, biskupa Krakowskiego przez Bolesława II Śmiałego 8 maja 1079 roku. Żałować trzeba, że Smuglewicz zgodził się wypuścić ten obraz ze swej pracowni i nie zniszczył go, ponieważ jest to najnieudolniejsze z jego dzieł. Wysoce nie-naturalne i wymuszone pozy osób tu wyobrażonych, zupełny brak wyrazu, w końcu sam koloryt sprawiają niemiłe wrażenie. Dobrze przynajmniej, że mrok w portyku panujący pokrywa wszystkie te wadliwości.

W ołtarzu wikaryuszowskim przechowuje się w cyboryum Przenajświętszy Sakrament, tu również pod mensą w portatylu znajdują się relikwie św. Jukunda i dziesięciu tysięcy Męczenników. Portatyl z relikwiami poświęcił w roku 1761 Tomasz Zienkowiec, biskup arjopolitański. <sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Relikwie 10 tys. męczenników nadesłał z Rzymu na początku XVI wieku



Sklep pod ołtarzem  
wikaryuszowskim.

Całość wnętrza katedry jest pełna prostoty i majestatu zarazem.

W ścianie pod portykiem dają się postrzegać niewielkie drzwi żelazne, prowadzące do pieczary, albo sklepu dość ciemnego, ponieważ światło przedostaje się przez jedno niskie i podłużne okienko, siatką drucianą opatrzone. Sklep jest zagłębiony i wspomniane okienko znajduje się ponad powierzchnią ziemi tylko na pół łokcia. Jest to, podobnie jak baszta, służąca dziś za podstawę dzwonicy, najstarsza pamiątka, sięgająca czasów zbudowania świątyni Perkunasa. W tym to sklepie jakoby chowano gady i węże poświęcone, czyli święte giwojty, oraz odpoczywali czuwający nad świętym ogniem wejdaloci. Dotąd w głębi, w ścianie z lewej strony zachował się kominek z cegły, w którym znajduje się popiół i kawałki przepalonych, a kruszących się w palcach sztab żelaznych. Przypuszczają, że kominki te służyły wejdalotom do odgrzewania potraw.

papież Aleksander VI przez Erazma Ciołka, prałata katedralnego. Upřednio były złożone w wielkiej skrzyni pod mensą ołtarza Witoldowskiego i dopiero znacznie później przeniesiono je do ołtarza wikaryuszowskiego. W pewne uroczystości wystawiano relikwie na ołtarzu i lud pobożnie składał liczne ofiary, już to pieniądze, już to w wyrobach i surowych płodach. W czasie morowego powietrza obnoszono w procesjach relikwie po mieście w celu zażegnania klęski. (Acta Cap. Viln. I. 12—15).

Sklep, zbudowany z wielkiej cegły, jakiej używano w dawnych czasach, sklepiony, z nierównymi, chropowatymi i zczerniałymi ścianami, ma pośrodku coś w rodzaju łuku, który go na dwie części dzieli. Nad tą arką można widzieć ślady fresków, już z epoki chrześcijańskiej. Pod oknem znajduje się rodzaj niewielkiego ołtarza, raczej stołu, na którym stoi prosty krzyż drewniany. Wszystko, to posępne, czarne, okopcone i kilkowiekowym kurzem pokryte, mimowoli przenosi zwiedzającego to podziemie wstecz o sześć wieków, kiedy w dolinie Świntoroga szumiał jeszcze gaj święty, wznosiła się świątynia groźnego Perkuna i gorzał ogień wieczny <sup>1)</sup>).

W czasach późniejszych urządzono tu kaplicę „Wskrzeszonego Piotrowina“ i odprawiano nabożeństwo, jak widać z akt kapitulnych. Ponieważ atoli kapliczka była ciasna i niedogodna, biskup Zienkowicz około połowy XVIII wieku przeniósł nabożeństwo do kaplicy Januszowskiej.

Katedra była odnawiana parę razy. Poraz pierwszy w latach 1836—38 staraniem kapituły i biskupa Kłagiewicza, który ofiarował niemało drogich naczyń i kosztownych ornatów, odnowienie odbyło się pod bezpośrednim kierunkiem, lub według planów prof. Podczaszyńskiego.—Ostatni raz wnętrze katedry odnowiono

<sup>1)</sup> Większość znawców przeszłości patrzy na ten sklep, jako na pozostałość z czasów pogańskich. Homolicki atoli (Wizerunki i roztrząsania naukowe. T. XXIII. r. 1842), twierdzi, że sklep powstał już po pożarze 1530 roku i że tu pod ołtarzem wikaryuszowskim była mała kapliczka, mająca wyobrażać grób Piotrowina i zwana „Capella resuscitati Piotrovini“. Kominiek jakoby został urządzony znacznie później dla ogrzania się stróżów, pilnujących restaurującej się kaplicy św. Kazimierza. Twierdzenie Homolickiego nie zdaje się być przekonującym, a to dla następujących powodów. Nie ulega wątpliwości, że pieczara, o której mowa, jest starsza od katedry, czego dowodzą rozmiary i forma cegły, z jakiej jest zbudowana, a która jest jednakowa z ceglami, użytymi na budowę baszty. Sama budowa sklepu, podobnie jak baszty, jest nieforemna, ściany nierówne, chropowate i krzywe.

Podług starych kronik legowisko świętych gadów miało być oddalone od wieży Kriwe-Kriwejte na 160 łokci. Jakoż tylna ściana sklepu, czyli katedry i dziś o tyleż kroków jest od dzwonicy odległa. Zresztą, dziwne jest przypuszczenie Homolickiego, że kominki zostały urządzone dla ogrzewania stróżów, pilnujących katedry. Trudno przypuszczać, by dla dymiących kominków użyto kaplicy pod ołtarzem, która to kaplica była pełna dymu, jak o tem świadczą czarne i okopcone ściany i sklepienie.

przed paru laty za biskupa Żwierowicza. Kapituła powierzyła odnowienie rzemieślnikom, i nie zaprosiła nikogo z artystów i znawców do kierowania. To też popełniono mnóstwo błędów, i niemało cennych przedmiotów wprost popsuto.

---

—:~::~~::~:—

## Kaplice.

---

**K**atedra wileńska posiada dziesięć kaplic, wzniesionych w różnych czasach i różniących się między sobą tak pod względem architektury, jak również rozmiarów. Pięć kaplic znajduje się od strony północnej, tyleż od strony południowej i wszystkie mają wejścia z naw bocznych.

Pierwszą od wielkiego ołtarza od strony miasta, czyli południowej, jest najwspanialsza i najbogatsza kaplica św. Kazimierza, albo Królewska.

---

### I.

#### Kaplica św. Kazimierza.

---

Kaplica ta ma własną historię, nader interesującą.

Zwłoki królewicza Kazimierza <sup>1)</sup>, zmarłego w Wilnie na zamku dolnym, (a nie w Miednikach, jak to niektórzy historycy mylnie podają) 4 marca 1484 roku, złożono w kaplicy królew-

---

<sup>1)</sup> S-ty Kazimierz, syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety, urodził się 3 października 1458 roku w Krakowie. Mając lat sześć rozpoczął nauki u Długosza w Starym Sączu, a kiedy król bawił w Wilnie, Kazimierz z braćmi i Długoszem przebywał w Miednikach, w zamku królewskim, o cztery mile od Wilna odległym. Wątłego zdrowia, nie brał udziału w rycerskich zabawach braci, lecz najchętniej spędzał czas na rozmyślaniu i modlitwie. Nieraz w nocy wymykał się z zamku do

skiej, dziś Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi), którą zbudował Kazimierz Jagiellończyk. Tu spoczywało ciało królewicza aż do początku XVII wieku, poczem czasowo przeniesiono je do kaplicy Gasztoldowskiej, zaś w roku 1636 umieszczono na ołtarzu nowej wspaniałej kaplicy królewskiej.

Gdy poczęły się mnożyć cuda u grobu królewicza i lud zaczął go uważać za świętego, kapituła wileńska rozpoczęła w Rzymie starania o zaliczenie królewicza w poczet świętych. W tym celu wysłała 10 marca 1602 roku do Rzymu ks. kanonika Święcickiego, któremu dano ze skarbcza św. Kazimierza 300 czerwonych złotych na drogę, a w roku następnym posłano jeszcze 400 czerw. złotych. Zabiegi kapituły w sprawie kanonizacji odniosły pożądany skutek i papież Klemens VIII zaliczył Kazimierza do rzędu świętych w r. 1604 i przysłał bullę i chorągiew z wizerunkiem św. Kazimierza, sporządzoną w Wilnie, a którą przy grobie św. Piotra poświęcił.

Na zawsze pamiętną będzie w dziejach kościoła katolickiego, zwłaszcza w historii katedry wileńskiej, uroczystość kanonizacji św. Kazimierza dnia 10 maja 1604 roku. Bullę i chorągiew przez

---

katedry wileńskiej i tu w kaplicy królewskiej gorąco się modlił. Znajdowano go niekiedy w tej kaplicy uspiętego na klęczkach. Gdy miał lat 13, obrano go na króla Węgier, lecz zrzekł się tronu i na rozkaz ojca, osiadł w Dobczycach w Krakowskim. W roku 1472 udał się na Jasną Górę i tu N. Pannie złożył w ofierze swe serce i ślubował czystość, poczem zamieszkał w Wilnie w zamku niższym, spędzając czas na modlitwie i opiekowaniu się ubogimi i nieszczęśliwymi. Umarł z suchot 4 marca 1484 roku, ze środy popielcowej na czwartek, w zamku dolnym, mając lat 26½. (Phtisi suffocatus, podług Miechowity, lekarza, jak wiadomo (ed 1521. p. 354). Ciało zmarłego królewicza złożono w kaplicy królewskiej, wzniesionej przez jego ojca i przeznaczonej na groby rodziny królewskiej, a w której to kaplicy świątobliwy królewicz najchętniej się modlił. Papież Leon X zaliczył go do rzędu błogosławionych, zaś Klemens VIII do rzędu świętych i w roku 1602 kazał obchodzić dzień 4 marca, jako dzień Św. Kazimierza. W roku 1604 przysłał bullę o kanonizacji i poświęconą przez siebie chorągiew Św. Kazimierza. Gdy Zygmunt III rozpoczął budowę nowej kaplicy królewskiej, zwłoki Św. Kazimierza zostały czasowo przeniesione do kaplicy Gasztoldowskiej, jako najobszerniejszej. Trumnę osłaniały chorągwie i znaki bojowe w rozmaitych bitwach zdobyte. Po wykończeniu nowej wspaniałej kaplicy królewskiej relikwie Św. Kazimierza zostały tu uroczystie wniesione i w ofiarowanej przez Zygmunta III srebrnej trumnie na ołtarzu przez biskupów ustawione.

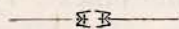
papieża przysłane, złożono w kościółku św. Stefana na przedmieściu, skąd w uroczystej procesji przeniesiono je do katedry.

Miasto przybrało postać odświętną. Celniejsze ulice i domy przystrojono w rośliny i kwiaty, z okien zwieszały się flandrskie makaty, tureckie i perskie kobierce, oraz kosztowne, świetne szaty. Na ulicach, przez które procesja kroczyła, wzniesiono cztery bramy tryumfalne, ozdobione napisami i malowidłami treści religijnej, lub allegorycznej, mianowicie: na ulicy Rudnickiej, na rynku, przy akademickim kościele św. Jana i w bliskości katedry. Wystrzałem armatnim oznajmiono początek procesji i przez cały czas trwania tejże strzelano z dział i rusznic, zaś na rynku palono sztuczne ognie. Przy bramach tryumfalnych wybitniejsi mówcy wygłaszali oracye i dyalogi. W uroczystości brały udział magistrat miasta, cechy rzemieślnicze, rycerstwo, bractwa pobożne i dobroczynne, wszystkie zakony duchowne i księża świeccy, oraz niezliczone tłumy ludu. We wszystkich kościołach wileńskich bito we dzwony. Procesja trwała 8 godzin i przez cały ten czas w. kanclerz litewski Lew Sapieha, przy pomocy dwóch dyakonów, dźwigał olbrzymią chorągiew uwielbienia św. Kazimierza. Według opisu Knoglera, chorągiew, szeroka 9 i wysoka 18 łokci, była zrobiona z materyi jedwabnej czerwono-gorącego koloru, frenzlą z jedwabiu i ze złota ciągnionego splecioną, w około obramowana. Wodze do wstrzymywania jej skrzydeł w powietrzu pływających, były z jedwabiu skręcone, każda z sześciu węzłami. Na wierzchołku błyszczał krzyż srebrny, w części ażurowy, zaś u spodu były herby: Papieża Klemensa VIII, Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Biskupa Benedykta Wojny i kapituły Wileńskiej. W środku pociągał ku sobie oczy piękny wizerunek św. Kazimierza.

Uroczystość zakończyła się solennem nabożeństwem w katedrze i chorągiew ustawiono nad trumną świętego. Później, gdy zwłoki św. Kazimierza przeniesiono do nowej kaplicy, chorągiew dla jej rozmiarów nie mogła tam być umieszczona. Zawieszono

ją razem z innymi w sklepieniu głównej nawy kościoła. W czasie wojen uległa zniszczeniu.

Ciekawy szczegół, dotyczący procesyi, podaje Kwiryn Knogler w rzadkiem dziś dziełku „Theatrum S. Casimiri“<sup>1)</sup>. Przed procesyą, z kościołka św. Stefana powracającą, jakoby niespodzianie zjawił się na ulicy Rudnickiej bocian, a spuściwszy się przed samą chorągwią uwielbienia św. Kazimierza i przez chwilę przysiadłszy prawie na jej wierzchołku, niespłoszony gęstymi wystrzałami z dział i rusznic, przeleciał z wolna po nad miastem, jakby wskazując drogę świętemu pochodowi. Knogler takową okoliczność wytłumaczył, że jak bocian wytępia brzydkie gady i żmije, tak i w tem zjawisku upatrywać należy przepowiednię blizkiego i niezawodnego wytępienia wszelkich herezyi.



Kaplica królewska, w której pierwotnie spoczęły zwłoki św. Kazimierza i gdzie również byli pogrzebani książęta, król Aleksander i obie żony Zygmunta Augusta, nie odpowiadała swemu przeznaczeniu, jako ciasna, ciemna i położona zdala od wielkiego ołtarza w głębi kościoła. Król Zygmunt III postanowił wznieść nową, okazalszą kaplicę królewską i wybrał dla niej miejsce w nawie południowej, wprost wielkiego ołtarza, od strony dolnego zamku.

Za dzisiejszą kaplicą Januszowską, albo Maryi Magdaleny, gdzie groby biskupów, na początku XVII wieku była niewielka kapliczka, fundowana przez Pawła Holszańskiego, biskupa wileńskiego. Później przeszła na własność kanclerza Lwa Sapiehy, który tu pochował swą żonę Halszkę z Radziwiłłów. Lecz, gdy kościół św. Michała wybudował, przeniósł doń zwłoki żony razem z wiekiem marmurowem, które nad jej grobem było położone,

<sup>1)</sup> Książka Kwiryna Knoglera została wydana nakładem kanclerza Lwa Sapiehy i nosi tytuł: „Theatrum Sancti Casimiri in quo ipsius prosapia, vita, miracula, graphice proponuntur“, Vilnae. Typ. Acad. S. J. 1604 a.

zaś kaplicę odstąpił biskupowi Eustachemu Wołłowiczowi. Po za tą kaplicą, już wtedy ostatnią, z południowej strony pozostawało próżne miejsce pomiędzy pierwszym filarem, a tylną ścianą kościoła, obrócone na południe ku dziedzińcowi zamku niższego. Tu właśnie były drzwi, którei król z rodziną i dworem do katedry wchodził. Lecz niezależnie od tego, we wnętrzu kościoła była łoża królewska, przez kryty ganek z pałacem połączona. To właśnie miejsce wybrał Zygmunt III dla nowej kaplicy, którą zbudować zamierzył. Wszedł w porozumienie z biskupem Wołłowiczem i przywilejem z dnia 8 marca 1624 roku odstąpił mu na własność starą kaplicę królewską, a sam wszedł w posiadanie jego kaplicy, na posadzie której przystąpił do budowy nowej kaplicy królewskiej, albo św. Kazimierza<sup>1)</sup>. Budowę polecił swemu nadwornemu budowniczemu i malarzowi Piotrowi Dankersowi, który ze należyte z zadania się wywiązał, nie ulega chyba wątpliwości<sup>2)</sup>.

Budowa trwała lat kilka i dopiero za Władysława IV została wykończona. Dla wzniesienia tej wspaniałej królewskiej kaplicy Dankerse użył najprzedniejszego materiału: piaskowiec sprowa-

<sup>1)</sup> Kraszewski: (Wilno. T. II. str. 211). i Baliński: (Starożytna Polska. T. IV. str. 177), mylnie twierdzą, że kaplica św. Kazimierza stanęła na miejscu Trojeckiej. Ta ostatnia istniała jednocześnie z pierwszą przez lat 150 i dopiero przez Gucewicza została przerobiona na boczną kruchtę.

<sup>2)</sup> Piotr de Ry—Dankerse, urodzony w 1583 roku, był nadwornym budowniczym i malarzem Zygmunta III i Władysława IV, który wysoko jego talent cenił. On to odkrył w górach Karpackich marmur i sposobu dobywania tegoż nauczył. W Wilnie wybudował piękny kościół św. Kazimierza, ozdobił kościół św. Michała (Obraz św. Michała Archanioła malowany al fresco na facycie kościoła, jakoby jest pędzla Dankersa), wykonał mnóstwo płaskorzeźb w pałacu werkowskim pod Wilnem, wznosił królewską kaplicę św. Kazimierza w katedrze i prawdopodobnie przebudował dawną kaplicę królewską. W Warszawie okazał ozdobił zamek królewski.

Dankerse został zabity i umarł w Rudnikach, niedaleko Wilna, w roku 1661. Starzec wracał na wózku do Wilna, gdy około Rudnik został napadnięty przez dwóch zbójców żydów. Chłopak, który go wioził, chciał bronić siebie i malarza, lecz ugodzony siekierą w głowę, padł trupem. Zbójcy zadali Dankersowi 7 ran i, zrabowawszy pieniądze, porzucili broczącego krwią na drodze, gdzie niebawem znaleźli go przejeżdżający włościanie i odwieźli do Rudnik. Tegoż dnia Dankerse umarł. Prawie już konając, narysował portrety zbójców, którzy na trzeci dzień po morderstwie byli poznani w Wilnie i na rynku straceni.

Wiadomość o Dankersie znajduje się u Rastawieckiego w „Słowniku malarzów polskich“, w rękopisie ks. Osińskiego i u niektórych historyków o Wilnie piszących.

dzał ze Szwecyi, zaś marmury z Włoch i z Karpat. Koszta budowy i urządzenia miały wynosić przeszło trzy miliony złotych<sup>1)</sup>.

Dankerse stworzył dzieło, przed którym w zachwycie stawali cudzoziemcy, nawykli do oglądania wspaniałych i bogatych świątyń i gmachów. Mocno by się mylił ten, ktoby sądził, że kaplica św. Kazimierza nic się nie zmieniła od czasów Zygmunta III i Władysława IV. Jakkolwiek i dziś okazała, nie daje jednak pojęcia o bogactwie i przepychu, jakim się w owe czasy odznaczała, budząc ogólny podziw, a który pobudził Jana Rywockiego do powiedzenia, że jest to najwspanialsza świątynia, jaką on widział. Stanisław Rosłowski ocenił ołtarz jeden na sto tysięcy talarów, zaś Bartłomiej Cieszyński w uniesieniu wołał, że cały ołtarz z drogiego kruszcu jest ulany.

Znany i pracowity badacz starożytności litewskich, prof. Michał Homolicki ze wskazówek, przechowanych w aktach kapituły wileńskiej, odtworzył obraz dawnej kaplicy<sup>2)</sup>, która miała taką samą, jak dziś wielkość i budowę w stylu doryckim na zewnątrz, lecz kopuła nie była jeszcze miedzią pokryta. Wewnątrz, marmury, posadzka, niektóre malowidła i freski były te same, jakie i dziś oglądamy. Zamiast gipsowej płaskorzeźby nad wielkim ołtarzem wznosił się potężny krzyż ze srebra czystego odlany z figurą Zbawiciela naturalnej wielkości. Pod krzyżem również wielkości człowieka średniego wzrostu lane ze srebra posągi N. Panny, św. Jana i klęczącej Maryi Magdaleny. Ponad ołtarzem dwaj lani ze srebra aniołowie podtrzymywali srebrną, misternej roboty, z suto złożonemi ozdobami trumnę ze szczątkami św. Kazimierza—dar króla Zygmunta III. Na trumnie była usta-

<sup>1)</sup> Wiadomość o kosztach trzech milionów złotych, poniesionych na budowę kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej, zaczerpnął Kirkor z listu Deskayera, sekretarza królowej Maryi Ludwicy do przyjaciela. (Portofolio królowej Maryi Ludwicy. Wydanie hr. Edwarda Raczyńskiego. Poznań. 1844 r. str. 217).

Koszta te nie wydadzą się nadto przesadzone, jeśli weźmiemy pod uwagę przepych, z jakim wspomniana kaplica była urządzona, jak również kosztowność użytych materiałów i przewozu takowych.

<sup>2)</sup> Wizerunki i roztrząs. Nauk. T. XIII. 1840 r.

wiona niewielka, lecz pięknie wykonana ze srebra statuetka świętego królewicza. Zwracały na się w ołtarzu uwagę ośm posągów, na trzy stopy wysokich, lanych ze srebra. Były to arcydzieła najznakomitszych mistrzów sztuki złotniczej augsburskiej. Posągi efektownie odbijały na tle snycerskiej z drzewa hebanowego oprawy ołtarza. Zarówno mensa, jak antypedium ołtarza, były srebrne z bogatą ornamentyką, suto złożoną. Szesnaście, różnej wielkości świeczników, oraz dwie podstawy do kwiatów dopełniały uposażenia ołtarza, a wszystko to było ze srebra, artystycznej staroświeckiej roboty, bogato złożone. Z obu stron ołtarza przy stopniach wznosiły się na podstawach dwa olbrzymie srebrne świeczniki z wizerunkami św. Kazimierza. Przed ołtarzem jaśniała szczerozłota lampa, dar królowej Cecylii Renaty, własną jej ręką po raz pierwszy zapalona, a kosztująca dwa tysiące czerwonych złotych<sup>1)</sup>. Na samym środku kaplicy, zamiast dzisiejszego kryształowego pająka, zwieszała się wielka i wspaniała lampa srebrna, okrążona 63 dużemi również srebrnemi lampami, na pamiątkę tyluż lat N. Panny. Był to dar królowej Konstancyi, drugiej żony Zygmunta<sup>2)</sup>.

Lampę tę zawiesiła i zapaliła królowa Anna Katarzyna już po śmierci matki. Oprócz wspomnianych, było w kaplicy kilka innych mniej lub więcej kosztownych lamp, ofiarowanych przez różne pobożne osoby. Tak jeszcze w roku 1612 Krzysztof Komar darował na wieczne czasy trzech chłopów w Sużeniętach, aby zawsze przed grobem św. Kazimierza lampa gorzała.

Z obu stron ołtarza, przy tej samej ścianie stały dwa poboczne ołtarzyki srebrne, z wrytymi na srebrnych tablicach obrazami życia i cudów św. Kazimierza, a na każdym po sześć, na stopę wysokich, lanych ze srebra posążków apostołów, oraz po sześć srebrnych świeczników. Ściana około ołtarza była pokryta mnó-

<sup>1)</sup> Królowa zapaliła lampę w obecności Władysława IV na trzy tygodnie przed nagłym swym zgonem.

<sup>2)</sup> Królowa Konstancya zmarła w r. 1631, a zatem jeszcze przed wniesieniem na ołtarz szczątek św. Kazimierza.

stwem srebrnych i złotych wotów, medalów, klejnotów i innych ofiar, między którymi wyróżniała się ofiarowana przez Cecylią Renatę prześliczna złota róża, którą w upominku od papieża otrzymała. W ośmiu niszach, jak i obecnie, stały drewniane, powleczone blachą srebrną posągi królów, krewnych św. Kazimierza, a w pustych dziś ramach pod niszami i obrazami al fresco były wprawione wielkie tablice srebrne, z rytymi na nich w płasko-rzeźbie dziejami z życia św. Kazimierza. Na ostatku niewielka zakrystyjka, do której prowadziły małe drzwi po prawej stronie ołtarza, zawierała mnóstwo cennych, złotych, srebrnych i sadzonych drogiemi kamieniami naczyń, ornatów, szytych perłami i innych aparatów i sprzętów kościelnych. Wszystkie te kosztowności, wszystkie pamiątkowe i drogie sprzęty i naczynia poszły za Jana Kazimierza na zasilenie skarbu, długą wojną wyczerpanego. Kazimierz zabierając to wszystko, obiecał, że po ukończeniu wojny wróci kaplicę do dawnej świetności, ale obietnicy nie wykonał, ponieważ wkrótce abdykował. Kraszewski <sup>1)</sup> o tem оголоczeniu kaplicy z bogactw tak pisze: . . . „Co ojciec i brat postawił, Jan Kazimierz topić i niszczyć musiał, wiedząc że nie wróci, choć wrócić przyrzekał . . . „Kraszewski oblicza, że zabrano z kaplicy 292 centnary, t. j. 29.200 funtów srebra, co stanowiło trzy miliony złotych. Nie mając możności dotrzymać przyrzeczenia, król zażądał, aby kapituła własnym kosztem naprawiła ogołoconą i uszkodzoną po wojnie kaplicę, co też zostało uskutecznione kosztem 5000 złotych, z których 2000 użyto na pokrycie kopuły, blachą miedzianą.

Już z tego opisu można wnosić, jak bogato była kaplica św. Kazimierza uposażona.

Trybuna królewska nad wejściem była inna, niż chór, jaki dziś oglądamy, a który został zbudowany na pozostałych wspornikach marmurowych za króla Michała Korybuta, pod kierunkiem

<sup>1)</sup> „Wilno“ t. II str. 212.

kanonika Andrzeja Ossowskiego. Za to kryte przejście z zamku do nawy południowej przetrwało aż do ostatniego przerobienia katedry. Na zewnątrz kaplica pozostała bez zmiany. Zakrawa a toli na wandalizm pomalowanie na kolor pomarańczowy zewnętrznych ścian kaplicy, zbudowanej z pięknego piaskowca szwedzkiego.

Nie sądzone było Zygmuntowi widzieć ukończonem dzieło, które rozpoczął. Umarł przed ukończeniem budowy, ale syn jego Władysław IV doprowadził takową do końca w roku 1636. Gdy kaplica była gotowa, wprawiając w zachwyt i zadziwienie tak pięknnością i wspaniałością, jak również bogactwem i przepychem, świeżością barw, oraz blaskiem marmurów i srebra, dnia 14 sierpnia odbyło się uroczyste jej poświęcenie przez biskupa wileńskiego Abrahama Wojnę i złożenie na ołtarzu w srebrnej trumnie zwłok św. Kazimierza.

Akt ten został poprzedzony przez bardzo uroczystą procesję, w której uczestniczył król Władysław IV, dla słabości zdrowia niesiony w krześle, jego siostra, infantka Anna Katarzyna, nuncyusz papieski Marius Pilonardi, biskup wileński i żmudzki, infułaci gieranoński i dziewięciński, najznakomitsi dygnitarze litewscy, zakonnicy wszystkich klasztorów wileńskich, wojsko, oraz niezliczone tłumy ludu. Zwłoki św. Kazimierza w niewielkiej drewnianej trumience, ozdobionej w drogie kamienie, perły i złote kwiaty, niosła królowna Anna Katarzyna przy pomocy pierwszych dygnitarzy i pań litewskich. Chorągiew uwielbienia dźwigali dwaj książę, zaś wodze jedwabne teje przytrzymywali Albert Stanisław książę Radziwiłł, kanclerz wielki litewski, i Stefan Pac, podkanclerzy litewski. Sławny kaznodzieja i profesor akademii wileńskiej Sarbiewski wygłosił piękną mowę, w której znajduje się potwierdzenie, że św. Kazimierz zmarł w Wilnie, nie zaś w Miednikach, jak to utrzymują niektórzy . . . . . „Uwielbiany książę, powiedział Sarbiewski, świątobliwym zgonem ubłogostawił i poświęcił, rodzinny pałac królów w Wilnie. . . . .“

Trumienkę ze szczątkami św. Kazimierza włożono do kosz-

townej srebrnej trumny, augsburskiej roboty, ofiarowanej przez Zygmunta III i tę podczas niesporów ustawiono w środku kościoła katedralnego pod wspaniałym baldachimem, który kosztował 100 złotych i był urządzony kosztem biskupa i kapituły. Nazajutrz w południe, posoleńnym nabożeństwie trumnę przeniesiono do nowej kaplicy i czterech biskupów wzniosło ją na ołtarz. Wieczorem Wilno było illuminowane, w różnych miejscach grała muzyka, palono sztuczne ognie i strzelano z dział i rusznic.

Na pamiątkę ukończenia budowy kaplicy i przeniesienia do niej zwłok św. Kazimierza, Władysław IV rozkazał umieścić na zewnętrznej stronie ozdobną tablicę ze stosownym napisem, która to tablica dotąd na tem samym miejscu się znajduje. (Patrz niżej).

Niezapreczenie była to najwspanialsza w kraju kaplica, zaś pod względem przepychu i okazałości nie ustępowała nawet Zygmuntowskiej na Wawelu.

Kaplica św. Kazimierza była bogato uposażona, dzięki zapisom, poczynionym przez królów, biskupów i magnatów litewskich i posiadała nawet osobne probóstwo. Uposażenie to w końcu XVIII i na początku XIX wieku składało się z włości Starego Poniewieża (Mikołajew), Remigoły i Papiszek w powiecie Upickim, z muranego w Wilnie młyna, zwanego królewskim i kamienicy przy ul. Ś-to Jańskiej i zaułku Szwarcowym, znanej pod nazwą Januszowskiej, a którą biskup Massalski po odbudowaniu katedry nadał na lat 50 Gucewiczowi w nagrodę za jego pracę. Wszystko to przynosiło około siedmiu tysięcy rubli srebrem rocznego dochodu.

W roku 1803 dobra te zostały oddane w posiadłość uniwersytetu wileńskiego, który zawarł z biskupem Hieronimem Strojnowskim (który był jednocześnie rektorem uniwersytetu) w roku 1813 konkordat. Podług tego przeznaczono na posługę i utrzymanie kaplicy 14333 złotych, czyli 2150 rubli, jakową sumę uniwersytet wypłacał do roku 1827. Po zamknięciu w Wilnie tej wyższej szkoły, dobra beneficjalne przeszły z rozkazu cesarskiego do akademii duchownej wileńskiej, która wypłacała powyższą

sumę, z wyjątkiem 300 rubli, odkładanych na odnowienie kaplicy.

Wspaniała ta kaplica, lśniąca od srebra, złota i marmurów, srodze ucierpiała w czasie wojen szwedzkich. Jak o tem wyżej mówiliśmy, przetopione posągi srebrne, kosztowne naczynia, lampy, klejnoty i t. d. poszły na zasilenie skarbu, długą wojną wyczerpanego, czego zaś nie zabrał Jan Kazimierz, to zrabowali szwedzi. Szczątki św. Kazimierza w trumnie, jeszcze przedtem pod opieką ks. Białłozora przewiezione na Żmudź, gdy i tu nie były bezpieczne, odwiózł ks. Białłozor do Różanej, posiadłości księcia Lwa Sapiehy. W pałacu różańskim na pamiątkę tego umieszczono napis: „Divo Casimiro sacrum“. Tu razy kilka przyjeżdżał z kapitułą biskup Jan Dowgiałło—Zawisza. W roku 1664 trumnę, ogołoconą z ozdób, bez żadnej okazałości z powrotem do Wilna przywieziono i przez pewien czas w jednym z domów kapitulnych przechowywano. Gdy po skończonej wojnie katedra i kaplica zostały odnowione, odrestaurowano, albo raczej nanowo przerobiono Zygmuntowską trumnę srebrną, którą ze wstawioną do niej trumienką z relikwiami, na ołtarz wniesiono. W tym to czasie, mianowicie d. 20 czerwca 1667 roku, osobna komisya, w obecności króla Jana Kazimierza, przejrzała relikwie, spisała akt i, po złożeniu szczątek do trumienki, takową opieczętowała. Król również własną sygnetową pieczętkę przyłożył. (Akt przejrzenia relikwii umieścimy niżej, przy opisanu trumny).

Jednocześnie z trumną św. Kazimierza umieszczono w tejże kaplicy wielce starożytny obraz cudowny N. Panny Maryi Trockiej, ocalony z pożogi i z Trok do Wilna przywieziony. Obraz, ustawiony w osobnym ołtarzu, na prośbę Oo. Dominikanów był obnoszony po mieście w procesyi dla ubłagania pokoju. Obraz ten, będący darem cesarza bizantyjskiego Manuela II Paleologa Witol-dowi, pozostawał w katedrze wileńskiej trzy lata. 28 sierpnia 1668 roku czterech biskupów, w asystencyi całego duchowieństwa, przeniosło go do kościoła Karmelitów Bosych, z kąd nazajutrz

przeprowadzono do Trok i tu 10 sierpnia umieszczono w Wielkim ołtarzu. <sup>1)</sup>

W czasie odsieczy wiedeńskiej codziennie o godzinie 8 rano odprawiano w kaplicy nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, przy rżęsiem oświetleniu i muzyce, co miało miejsce aż do powrotu króla z wyprawy. Jan III był witany przemową w niezupełnie jeszcze odnowionej katedrze, której to przemowy wysłuchał siedząc na wspaniałym tronie, poczem udał się do kaplicy św. Kazimierza i tu na klęczkach gorąco się modlił. Przy wkroczeniu wojsk Karola XII, trumna znowu była wywieziona przez proboszcza kaplicy ks. Jana Zgórskiego.

W czasie morowego powietrza w r. 1653, ponieważ lud tłumnie się do kaplicy cisnął, błagając św. Patrona o odwrócenie klęski, biskup Jerzy Tyszkiewicz, chcąc uchronić duchowieństwo od zarazy, kaplicę zamknął, zaś nabożeństwo przeniósł do ołtarza św. Krzyża, jako oddzielnego kratą od kościoła. W czasie wojen XVII wieku, zwłaszcza po zajęciu Wilna przez wojska nieprzyjacielskie w r. 1655, kaplica św. Kazimierza była bardzo uszkodzona. Srebra pozabierano, marmury, sztukaterie potłuczono i obrazy poniszczono, tak że kaplica przedstawiała widok kompletnej ruiny i wymagała gruntownej restauracji. Kapituła poleciła takową ks. biskupowi Żuchorskiemu, dziekanowi, ale ten wcale nie świetnie wywiązał się z powierzonego sobie zadania, bo już po kilku leciech trzeba było przystąpić do nowej restauracji. Podczas komisji skarbowo-wojskowej kapituła wyprosiła 6000 złotych na trumnę św. Kazimierza i otrzymała assygnację na czwartą ratę podymnego z dóbr biskupich, kapitulnych i całej dyecezyi. W roku 1692 przystąpiono do odnowienia kaplicy według wskazówek ks. Kotowicza, biskupa smoleńskiego. Kazimierz Sapieha, wojewoda wileński, hetman litewski ofiarował 1000 złotych i utrzymywał przez dwa lata włocha sztukatora, który roboty prowadził. Pac, biskup żmudzki, po śmierci brata swego

wojewody wileńskiego i hetmana, dał także 1000 złotych. Te pieniądze użyto na krucyfiks, statwę św. Kazimierza, dwu aniołów, trumnę św. patrona podtrzymujących i wielką nad tem wszystkim koronę, snycerską robotą rżniętą i suto posrebrzaną, naprawiono ołtarz, marmury, posadzkę i t. d., co wszystko razem kosztowało przeszło 10 tys. talarów.

Jednocześnie kapituła zaczęła dochodzić, co się stało ze srebrem i cennymi sprzętami, które przed inkursją nieprzyjacielską ks. Białożor miał wywieźć w bezpieczne miejsce. Ks. Kotowicz, biskup smoleński, doszedł, że część skarbów, wyprawioną Wiliją na statku, niedaleko Wilna przejęli kozacy, inna zaś część pozostała u ks. Białożora, który powierzonych sobie przedmiotów nie zwrócił. W ich liczbie był bardzo kosztowny krzyż złoty, sadzony brylantami, ofiarowany kaplicy przez biskupa Wołłowicza. Wszystkie te rzeczy zginęły. Ponieważ ks. Białożor umarł, kapituła wytoczyła proces synowcowi zmarłego, chorążemu litewskiemu o zwrot, jeżeli już nie samych przedmiotów, to przynajmniej ich wartości, i proces wygrała. Stało na ugodzie i Białożor, wzamian za zabrane przez stryja sprzęty, ustąpił na rzecz kaplicy św. Kazimierza dobra Rubno. Skarb Rzeczypospolitej również zapłacił 10 tys. talarów za zabrane z kaplicy srebra, co stanowiło zaledwie małą część rzeczywistej ich wartości.

Podczas inkursji szwedzkiej w roku 1702 relikwie św. Kazimierza znowu były z Wilna wywiezione przez ks. suffragana i dopiero w jesieni następnego roku z powrotem je odwieziono i po stwierdzeniu przez osobną komisję całości trumienki i pieczęci, znowu na ołtarz wzniesiono. Ponieważ dawna trumna srebrna św. Kazimierza, dzięki ciągłym przewożeniom, była mocno uszkodzona, biskup żmudzki Tyszkiewicz przedstawił kapitule model nowej trumny, który kapituła zatwierdziła i poleciła wykonanie tejże w srebrze najlepszemu złotnikowi wileńskiemu. Do tej nowej trumny w roku 1742 włożono trumienkę z relikwiami i na sztabach żelaznych po nad ołtarzem umieszczono. Trumna została odlana z różnych darów srebrnych, w liczbie których były, ofiaro-

<sup>1)</sup> Act. Cap. Viln, kar. 77, 569.



wane przez Szembeka, biskupa warmińskiego, 12 dużych kubków srebrnych.

Czas atoli pozostawił ślady na wspaniałej kaplicy: marmury miejscami się wykruszyły i opadły, również jak kawały tynku, które raz mocno poraniły ks. Mikołaja Słupskiego. Malowidła alfresco w rogach sklepienia mocno ucierpiały, ponieważ w czasie, gdy kopuła jeszcze nie była blachą miedzianą pokryta, często zaciekało. Wszystko to wymagało naprawy. To też kaplica była znowu odnowiona w r. 1858. Wtedy jeszcze raz otwierano trumnę i przejrano relikwie.

Podczas ostatniej restauracji katedry odnowiono i kaplicę św. Kazimierza. Rzemieślnicy przerwali przez pół obraz Smuglewicza w rogu nad trybuną i już się mieli zabrać do fresków Dankersa. Na szczęście, biskup Żwierowicz nie dopuścił do tego i polecił odświeżenie fresków artyście-malarzowi St. Jarockiemu, który dobrze z zadania się wywiązał.

Nawet огоłocona z dawnych ozdób i bogactw, kaplica św. Kazimierza i dziś sprawia wrażenie imponujące i podniosłe. Z nawy południowej prowadzą do niej drzwi, u góry półkuliste, mające przepyszne odrzwia stylowe. Marmurowe kolumny żółto-brunatne, w porządku jońskim ze złożonemi bazami i kapitelami, podtrzymują piękny gzyms z czarnego marmuru, nad którym na ciemnym tle jaśniej złocony napis: „Sancti Casimiri“. Powyżej, wśród ornamentów ukośnie położona złota tarcza z orłem i pogonią, zaś pod nią i po bokach mitra wielkoksiażęca, berło, gałąź wawrzynu i księga, a wszystko to suto wyłacane. Nad tem wszystkim wznosi się krzyż czarny, po brzegach złożony. Kąty pomiędzy gzymsem, kolumnami, a półokrągłą górną częścią drzwi, zarówno jak ażurowe wnętrze tejsze wypełnione pięknymi ornamentami złożonemi ze zwojów liści i srebrnych główek aniołków. Krata we drzwiach również złożona. Podczas wojen kolumny były uszkodzone, ale je tak umiejętnie naprawiono, że z trudnością można odnaleźć miejsca uszkodzenia.



Drzwi kaplicy św. Kazimierza.

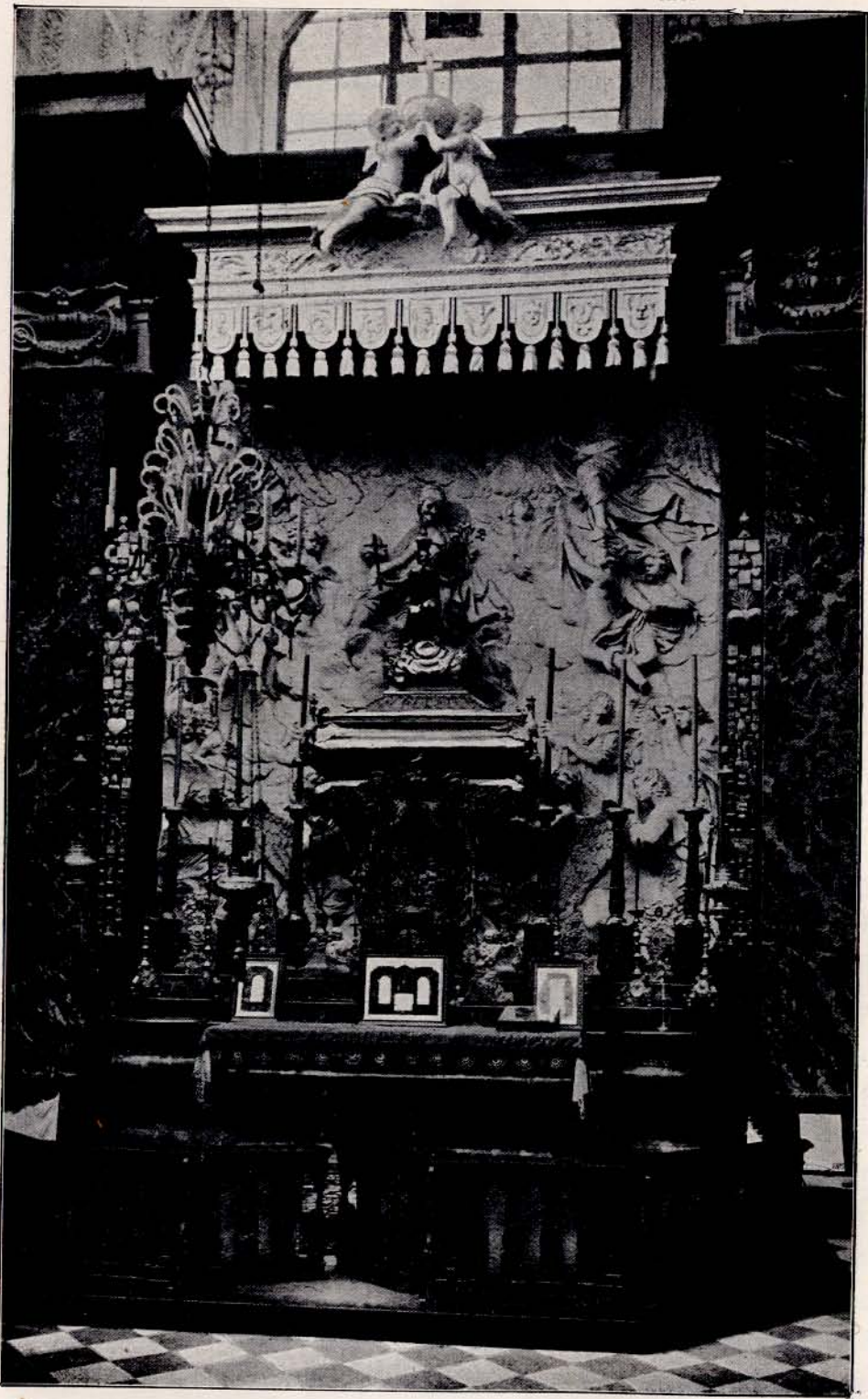
Kaplica św. Kazimierza, zbudowana z piaskowca szwedzkiego w stylu ozdobnym jońskim z płaskimi kolumnami, ma w posadzce formę kwadrata, każda ze stron którego długa na ośm sążni. U góry ośmiokątna, posiada własną kopułę, krytą blachą miedzianą. Posadzka taflowa w kostki z białego i czarnego marmuru, pochodzącego z gór Karpackich, w środku ma gwiazdę, ułożoną z podobnych kostek. Ściany są wykładane najprzedniejszym marmurem włoskim. Na dwunastu pilastrach marmur brunatno-fladrowaty, w gzymsach czarny, zaś kapitele są rzeźbione z marmuru białego. Szlak między kolumnami, złożony z orłów i rogów obfitości, pierwotnie był złocony, obecnie szarą farbą olejną pociągnięty. Wszystko to w porządku ozdobnym jońskim z domieszką baroku.

W każdej ze ścian znajduje się po dwie nisze, wyłożone czarnym marmurem i mające marmurowe ramy. W niszach tych stoją drewniane posrebrzane posągi królów Jagiellonów, naturalnej wielkości.

Podług Homolickiego, są to wyobrażenia krewnych św. Kazimierza, jak to zresztą świadczą i podpisy, umieszczone pod posągami. Znajdują się tu tedy: po bokach ołtarza, z lewej strony Władysław Jagiełło, w zbroi i z krzyżem w rękę i po prawej, Jan Olbracht. Przy lewej ścianie: bliżej ołtarza, Kazimierz Jagiellończyk, zaś bliżej drzwi, Aleksander Jagiellończyk. Przy prawej ścianie: bliżej ołtarza, Władysław Warneńczyk i dalej, Zygmunt Stary. Po obu stronach drzwi stoją posągi: na prawo, św. Kazimierza i na lewo, Zygmunta Augusta.

Wśród ludu jest podanie, iż w miejscu dzisiejszych, niegdyś były tu posągi z czystego srebra i nawet Kraszewski popełnia błąd, twierdząc, że lane ze srebra posągi królów, ważące 222 centnary, użyto na opłacenie żołdu niespokojnemu wojsku za Jana Kazimierza <sup>1)</sup>. W rzeczywistości figury i dawniej były te są-

<sup>1)</sup> „Wilno“ t. II str. 212.



Wielki ołtarz w kaplicy św. Kazimierza.

me, jakie dziś oglądamy, a z tą różnicą, że pierwotnie były po-  
ciągnięte blachą srebrną, obecnie zaś są srebrzone wprost po  
drzewie.

Z prawej strony, pod niszą z figurą Jana Olbrachta znajduje  
się czarna marmurowa tablica, roboty snycerza wileńskiego Józefa  
Kozłowskiego ze złożonym napisem, głoszącym, że w sklepie pod  
kaplicą złożone są wnętrzności i serce króla Władysława IV.

COR ET VISCERA  
VLADISLAI IV  
POLONIAE ET SUECIAE REGIS  
ANNO MDCXLVIII  
DIE XX MAII DEMORTUI  
SUO SACELLO HOC S. CASIMIRI REGIO  
IPSIUS CURA PERFECTO, DEDICATOQUE  
DIE XXVI JUNI EJUSDEM ANNI  
SEPULTA.

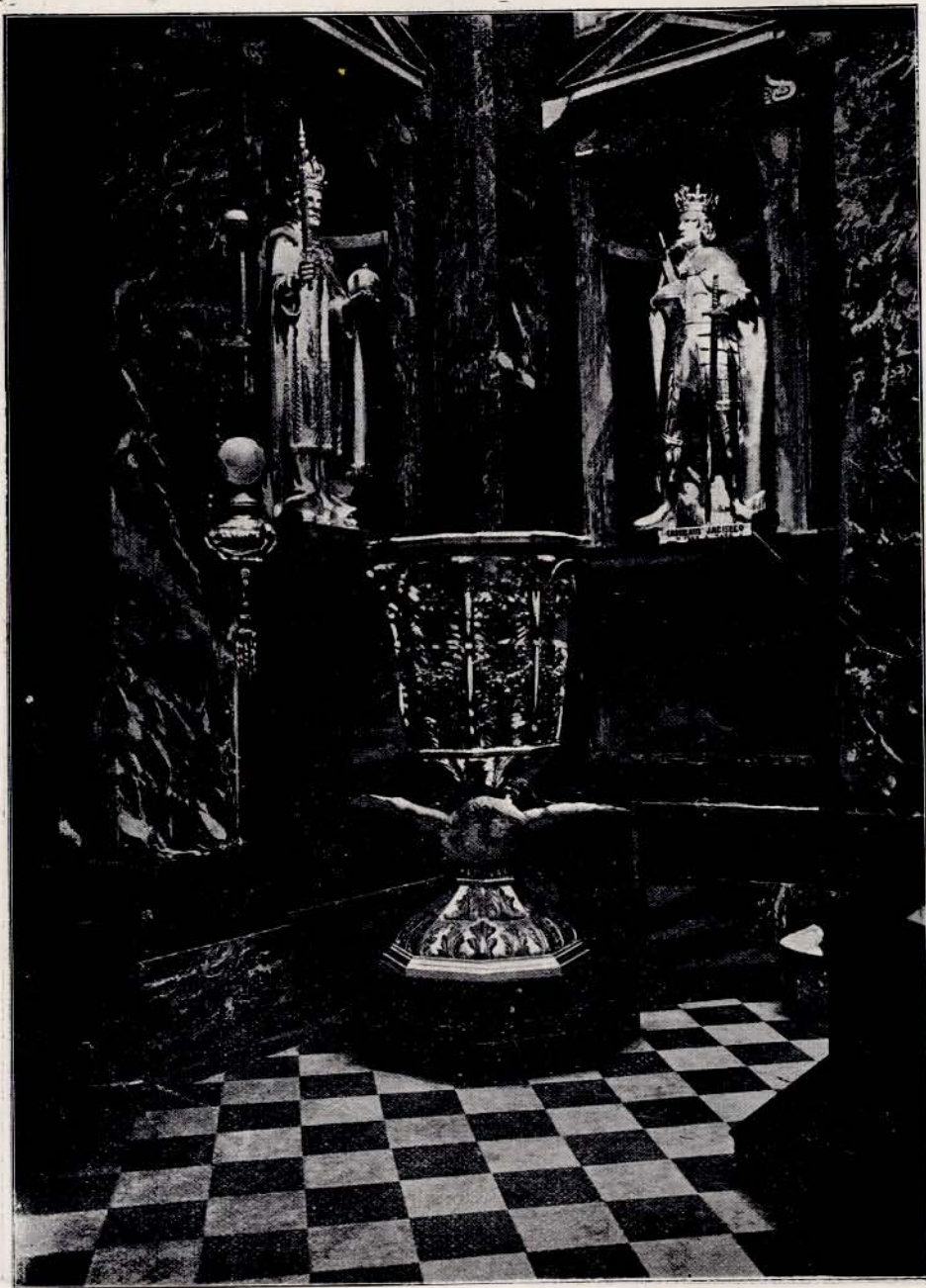
Tablicę umieścił tu w r. 1861 hr. Eustachy Tyszkiewicz, prezes  
komisyi archeologicznej i założyciel muzeum starożytności w  
Wilnie. Pod i nad niszami widzimy dziś puste miejsca w ramach  
marmurowych. Były tu niegdyś wprawione srebrne tablice, z wy-  
rytymi na nich scenami z życia św. Kazimierza.

Wprost drzwi znajduje się przy ścianie ołtarz, wzniesiony  
nad podłogą na dwa stopnie. Ołtarz ten posiada antypedium, na  
którem pośród gwiazd złożonych, rozsianych na tle szafirowem,  
po obu stronach złożonego wieńca z krzyżem, mieści się wypukły  
złożony napis: „Święty Kazimierzu módl się za nami!”

Za ołtarzem, zamiast obrazu, widzimy na ścianie wielką wy-  
puktorzeźbę z gipsu, wyobrażającą N. Pannę z dzieciątkiem w  
otoczeniu cherubinów. U góry dwaj aniołowie podtrzymują pa-  
ludament gipsowy, znajdujący się nad ołtarzem, a w środku któ-  
rego dwaj aniołkowie w obłokach unoszą wielkoksiążęcą koronę.  
U spodu tego gipsowego obrazu grupa aniołów śpiewa i gra,  
zaś dwaj, klęcząc, podtrzymują trumnę, która przymocowana do  
ściany za pomocą żelaznych sztab, wznosi się nad ołtarzem. Ten  
obraz gipsowy sprawia wielce przyjemne wrażenie i dodatnio się  
odbija na tle kaplicy. Pomyślany jest dobrze, postacie aniołów  
i Matki Boskiej są wdzięczne i udatnie ugrupowane.



Północno-wschodni róg kaplicy św. Kazimierza.



Południowo-wschodni róg kaplicy św. Kazimierza,

Trumna niewielka, drewniana, czarno lakierowana, obłożona z trzech stron srebrnymi blachami pięknej roboty, ważącemi trzy tysiące funtów. Na rogach trumny srebrne orły, zaś u podstawy ozdobne skrzydła. Na wieku w srebrnych obłokach figura św. Kazimierza z krzyżem w prawej i lilią w lewej ręce. Nie można powiedzieć, aby ta srebrna statuetka świętego patrona z rozkrzyżowanymi rękoma i, jakby padająca na przód, robiła przyjemne wrażenie. Trumna została zrobioną w 1704 roku w miejsce uprzedniej, którą jakoby przetopiono na monetę wespół z innymi kosztownościami w czasie wojen za Jana Kazimierza.

W tej to trumnie znajdują się szczątki św. Kazimierza, zawinięte w pokrowce z białego atłasu i złożone w niewielkiej podłużnej skrzyni.

Jak już wspominaliśmy wyżej, z rozkazu króla Jana Kazimierza i w jego obecności w roku 1667 trumnę otwierano i relikwie były przejrane przez osobno wyznaczoną w tym celu komisję, która spisała akt przejrzenia i takowy do trumny włożyła <sup>1)</sup>.

**Akt przejrzenia i przesuszenia szczątków św. Kazimierza przez komisję od króla Jana Kazimierza wyznaczoną z aneksami do tego aktu należącemi w r. 1667.**

W Wilnie Anno 1667 d. 20 Junii spisano depositu św. Kazimierza ex commissione Jego Król. Mości P. N. M.

Znaleziono sigilla integra N. 8, między niemi króla Jegomości, Imci biskupa X-a Białozora i Capitulna.

Po otworzeniu naprzód Caput sacrum totum inventum (N. 3. jeszcze miejscami cutis cum crinibus). Dentes sacri cum labiis N. 22 in labiis (maxillis), a cztery osobno, to wszystko N. 26.

Item przy tej głowie świętej kość, co przy gardle bywa.

2. Łopatka cała, a drugiej połowa.
3. Piersi sztuk dwie (os sterni).
4. Pacierze, alias dorsi sztuk 12 wielkich, a małych 11.
5. Spina integra (os sacrum).
6. Żeber sztuk N. całych 10, połamanych sztuk małych i większych N. 24.

<sup>1)</sup> Podajemy ten akt przejrzenia relikwii św. Kazimierza, znajdujący się w trumnie, a który dosłownie przepisujemy.

7. Brachia integra duo.
8. Crura (?) a manibus, alias piszczele majora duo. Item minora etiam a manibus 4.
9. Membrorum, alias articulorum ex digitis, tam manum, quam pedum N. 20.
10. Duo membra, vel ossa a tergo procedentia, alias udow duo.
11. Item ossa majora duo, minora etiam duo a Gentis (genibus) proventia, alias golemi.
12. Membra, vel Compagines a pedibus, wielkich 3, małych 14.
13. Articulorum ex pedibus małych i większych N. 19.

Nicolas Słupski, Cust. Viln.

Alexander (Sapieha) Nominatus et electus Episc. Viln.

Cottardus Joan. Tyzenhaus, E-pus Methon. Suffr. et administr.

Epp-tus Viln. m. p. r.

Benedictus Żuchorski Cn-cus Viln. M. p. r.

Ciprianus Brzostowski

Ioannes Carolus Kopeć

Referendarig et notarig M. D. S. Palatinus Polocensis Comissarius.

Przy tym akcie znajduje się notatka prywatna komissarzów o relikwiach św. Kazimierza w ogólności na ćwiartce pisma.

Vilnae ex Commissio S-ae R-giae M-tis 1667 die 26 Junii.

Caput cum mandibus S. Casimiri.

Ventriculus et tota superior pars corporis

Cum mitra et crinibus S. Casimiri.

Toga in qua depositum erat corpus divi Casimiri

Brachia Sancti Casimiri Crura, Sancti Casimiri.

Alexander Nomin. et elect  
Vilnen.

Ioannes Carolus Kopeć  
Palatinus Polocensis

Cottardus Joan. Tyzenhaus  
E-pus Methon. Suffr.

Comissarig.

Nicolaus Słupski Cust. Viln.

Can-us et Admi. Ep-tus Viln.

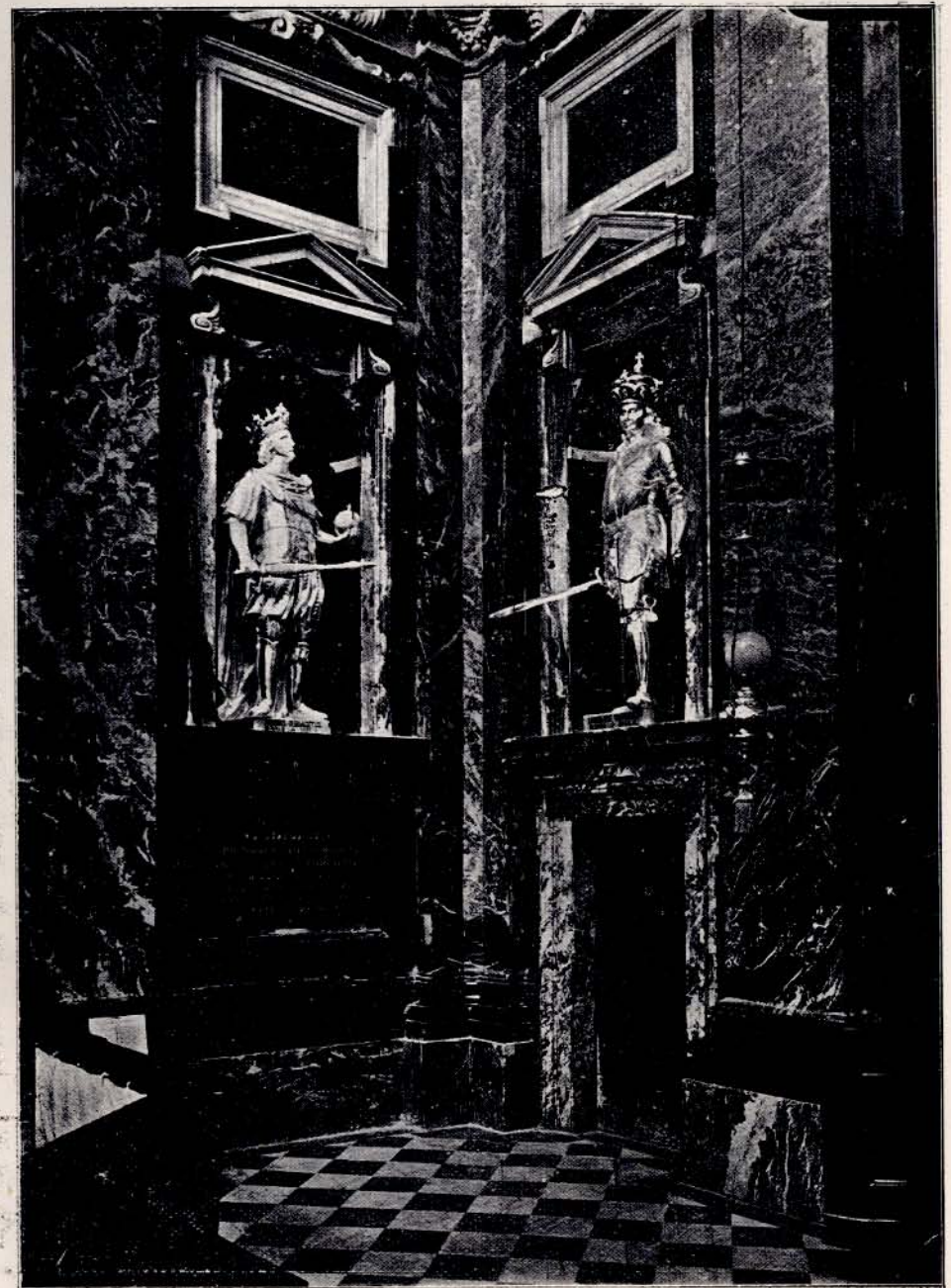
Nomin. Smolens. M. p. r.

Ciprianus Paulus Brzostowski Referendarig et

Notarius. m. p. r.

Benedictus Żuchorski Canon. Vilne.

Potem trumnę otwierano jeszcze kilka razy, a to w celu udzielenia cząstek relikwii różnym osobom i stowarzyszeniom. Tak, na ponowne usilne prośby, posłano cząstkę relikwii królowi Michałowi Korybutowi, zaś w r. 1671 udzielono tychże królowi Janowi III, królowej Maryi Kazimierze i W. Książęciu Etruryi Kozmaśowi III Medyceuszowi. Król Jan Sobieski dziękował kapitule własnoręcznym listem. (Acta Cap. Viln. a, 1678, die 4 Februar



Południowo-zachodni róg kaplicy św. Kazimierza.



Północno-zachodni róg kaplicy św. Kazimierza

f. 477). W r. 1690, na prośbę kardynała Ursini, udzielono relikwii dla Zakonu Maltańskiego, zaś w roku następnym Towarzystwu Młodzianów przy jezuickim kościele w Mechlinie w Belgii, gdzie przyjęto relikwie bardzo uroczyście i urządzono procesję, w której szli młodzi ludzie, przebrani za Jagiełłę, Kazimierza Jagiellończyka i, wcale niepotrzebnego Fryderyka, kardynała. Domy przybrano dywanami i kwieciami, a w kilku miejscach wzniesiono bramy tryumfalne. Przez cały dzień na placach grała muzyka, zaś wieczorem palono ognie sztuczne. Papież Innocenty nadał odpust zupełny. W roku 1736 d. 14 czerwca znowu otworzono trumnę i wyjęto relikwie w bardzo małej ilości dla króla Augusta III, królowej Maryi Józefy i dla Jana Sapiehy, kanclerza W. Ks. Litewskiego. Nadto udzielano relikwii w różnych czasach papieżom, królom, książętom i kościołom w kraju i zagranicą.

Po raz ostatni otworzono trumnę w roku 1838, w czasie odnowienia kaplicy <sup>1)</sup>, i oto co w niej znaleziono według opisu naocznego świadka prof. M. Homolickiego. Srebrna gruba blacha okrywa trumnę lipową, dobrze zachowaną, wewnątrz wybita błękitnym gredytorem. W tej trumnie umieszczona mniejsza, podłużna skrzynia, zewnątrz obita turecką jedwabną materią w żółte i różowe pasy, zaś wewnątrz białym atłasem, a na krawędziach i spojeniach złotym galonem. Skrzynia zamknięta na dwa zamki, od których jeden klucz przechowywał się u biskupa, a drugi (zatracony) w magistracie wileńskim. W tej to skrzyni znajduje się już właściwy relikwiarz, albo trumienka obszyta płótnem z pieczęciami biskupa Jana Zienkowicza. Wieko trumienki rozmyka się na zawiasach na dwie połowy i zamyka się za pomocą dwóch, umieszczonych na końcach zasów drewnianych. Połączenie obu skrzydeł wieka pokrywają dwie krótkie wstęgi błękitne z pieczęciami królewskimi z roku 1664 na końcach.

Relikwie, podzielone na sześć składów, są zawinięte w sześć-

<sup>1)</sup> Wizer. i roztrząs. nauk. T. XIV str. 31. r. 1840.

ciu z białego atlasu pokrowcach, z których każdy ma na wierzchu kartę, z opisaniem ilości i nazwaniem części. Pokrowiec głowy, szczęki i długich, ciemnych włosów jest podwójny z czerwonego i białego atlasu. Aksamitna mitra książęca z dwiema, spadającymi od skroni przewiązkami, opadłe już wezgielce i prawy brzeg atlasowej, obcisłej szaty z wycięciem dla ramienia, dawny swój karmazynowy kolor zmieniły na brudnawo-wiśniowy. Wszystko to owinięte w płachtę karmazynową półaksamitną, którą niegdyś trumna była wewnątrz wybita.

W trumnie znajdują się również akta obejrzenia relikwii w r. 1664, z sygnetową pieczętką Jana Kazimierza, co świadczy, że król był przy rewizji obecny. Złożono tu również szczegółowy opis wszystkich kości z datą 1667.

Pod trumną, już na samym ołtarzu widzimy dziwny obraz św. Kazimierza z trzema rękami. Obraz wysoki na 1 łokieć i 8 cali i szeroki na 22 cale, w szacie srebrnej: bogato rzeźbionej, ozdobiony paludamentem drewnianym, posrebrzonym, z wyłaczanymi frędzlami i koroną wielkksiążęcą na wierzchu. św. Kazimierz w dwóch prawych rękach trzyma lilje, zaś w lewej różaniec. Do tego obrazu przywiązane następujące podanie: Malarz, który ten obraz w Wilnie malował, znalazł, że prawa ręka jest za długa. Zakrył ją tedy farbą i na jej miejscu wymalował drugą, zgiętą w łokciu. Ale gdy pierwsza ręka, pomimo kilkakrotnych naprowadzeń farbą, zawsze występowała, zaniechał zamiaru, widząc w tem cud i taki trójrečný obraz ofiarował do kościoła katedralnego. Kiedy mianowicie obraz był malowany, trudno powiedzieć. Niezaprzeczenie jest bardzo stary, jak to widać z napisu pod srebrną szatą, który świadczy, że w roku 1594 został odnowiony, a zatem musiał być malowany znacznie wcześniej, prawdopodobnie w roku 1521, jak tylko królewicz Kazimierz przez papieża Leona X został zaliczony do rzędu błogosławionych, bo i na gieranońskiej monstrancyi, sporządzonej w roku 1535, również jest figura św. Kazimierza. Napis, o którym mowa, brzmi, jak następuje: „Justus ut palma florebit, sicut cedrus Libani mul-



Wyjście z kaplicy św. Kazimierza.

tiplicabit. 1594 renovatur“. Prawdopodobnie obraz pierwotnie zdobił trumnę św. Kazimierza, gdy zaś zwłoki świętego patrona przeniesiono do dzisiejszej kaplicy, odnowionej po spustoszeniu w czasie wojen za Jana Kazimierza, obrazek ten umieszczono w ołtarzu po lewej stronie. Na miejscu bowiem srebrnych ołtarzyków, zabranych w czasie wojny, ustawiono drewniane snycerskiej roboty: po prawej stronie z obrazem Matki Boskiej Trockiej i po lewej, z obrazem św. Kazimierza w srebrnej szacie <sup>1)</sup>. Ołtarze te zostały usunięte podczas ostatniej przebudowy katedry, jako zasłaniające sobą posąg królów w niszach.

Kopuła kaplicy zwraca na się uwagę okazałością oraz wyborną sztukaterią gipsową, zdobiącą jej wnętrze, a podobną do sztukaterii w kościele św. Piotra na Antokolu. Mnóstwo ornamentów, arabesków, rogów obfitości, muszel i girland z gipsu i piaskowca tworzą całość piękną i artystyczną, jakkolwiek może nie zupełnie licują ze stylem klasycznym samej kaplicy. W katedrze bani, pomiędzy oknami, we wnękach znajdują się cztery allegoryczne figury gipsowe dziewic, które trzymają emblemy, oznaczające: sprawiedliwość, umiarkowanie, wytrwałość i stateczność. Sklepienie bani wystającymi żebrami jest rozgrodzone na ośm podłużnych części, zaś na samym szczycie kopuły wewnątrz, św. Duch w postaci gołębic. Ten w roku 1830 został wysrebrzony i otrzymał złoczone promienie. Poniżej wspomnianych już figur allegorycznych, wśród ozdobnych gipsatur, znajdują się nieprawidłowej formy obrazy, mianowicie: w rogach nad ołtarzem widzimy z jednej strony obraz, malowany al fresco przez Dankersa, wyobrażający św. Kazimierza, któremu aniołowie wręczają krzyż i lilje, z napisem: „His ornari et mori“. Poniżej anioł gipsowy trzyma tarczę z krzyżem, lilją i trupa głową. Na drugim obrazie al fresco, również pędzla Dankersa, wyobrażony św. Kazimierz w obłokach w otoczeniu aniołów. Z ust świętego wycho-

<sup>1)</sup> Visit. gener. Eccles. Cath. Vilm. a. 1743. f. 72 i 37.

dzi wstęga ze słowami hymnu: „Omni die dic Mariae“ Pod tem malowidłem anioł gipsowy trzyma zamię Imienia Maryi.



Fresk Dankersa: Zwłoki św. Kazimierza.

Nad chórem również były pierwotnie malowidła al fresco z wizerunkami św. Kazimierza, jak tego dowodzą emblemata gipsowe. Obrazy te miały być pędzla Dalbene, którego hetman Kazimierz Sapieha z Neapolu sprowadził, poleciwszy mu ozdobienie malowidłami pałacu na Antokolu <sup>1)</sup>. Ponieważ z czasem freski te zostały przez wilgoć uszkodzone, zastąpiły je, malowane na płótnie przez Franciszka Smuglewicza, obrazy, z których pierwszy wyobraża walkę z namiętnościami, zaś drugi zwycięstwo nad nimi. Podczas odnawiania katedry w roku 1900 jeden z tych obrazów, przez niewybaczalne niedbalstwo kierujących restauracją, został przez majstra rozdarty.

<sup>1)</sup> W kościele św. Ignacego w Wilnie i w kościele Kamedułów w Pożajściu również były obrazy pędzla Dalbene. Niektórzy utrzymują, jakoby freski w kaplicy św. Kazimierza, przypisywane Dankersowi, są również pędzla Dalbene.



Na ścianach bocznych znajdują się wielkie (wysokie i szerokie na 7 łokci) obrazy alfresco, roboty sławnego Dankersa, w szerokich ramach. Z prawej strony widzimy cud wskrzeszenia przed grobem św. Kazimierza dziewczki Urszulki, zaś z lewej, zwłoki św. Kazimierza w trumnie odkrytej, ustawionej na podłodze kościoła <sup>1)</sup>.



Fresk Dankersa: Cud przy grobie św. Kazimierza.

Obrazy te są wielce cenione przez znawców. Istotnie, kompozycja, ugrupowanie osób, ich staropolskie ubiory, są bardzo piękne i oddane z historyczną dokładnością. Tylko w pierwszym o-

<sup>1)</sup> 18 Sierpnia 1604 r. t. j. w 120 lat po śmierci św. Kazimierza, Jerzy Święcicki otworzył trumnę, w której spoczywało ciało świętego królewicza zupełnie niezepsute, nawet ubranie nie zmieniło barwy. Tylko wezgłowie leżało na boku. Z prawej strony znajdował się pergamin, włożony przy pogrzebie, a na którym był napisany hymn: „Omni die dic Mariae.....“ Przez trzy dni ciało było wystawione, poczem złożono je nazad do trumny. Tę właśnie chwilę otwarcia trumny w obecności duchowieństwa i dworzan wyobraża fresk na lewej ścianie kaplicy.

brazie artysta namalował fantastyczną kolumnadę, jakiej nigdy w żadnym z wileńskich kościołów nie było. Również i grobowiec św. Kazimierza na drugim obrazie wydaje się nam być wytworem fantazyi Dankersa. Nieubłagany ząb czasu powoli, lecz stale kruszy i te piękne pamiątki, które wymagają starannej i umiejętnej restauracyi. Obraz na prawej ścianie zachował lepszy koloryt, ponieważ ścianę, na której się znajduje, ochrania obok położona kaplica biskupia. Lewy, jako malowany na ścianie zewnętrznej, ucierpiał znacznie więcej i, jeżeli kapituła nie pomyśli o zabezpieczeniu go, stanie się z tą pamiątką to samo, co się z „Wieczernią Pańską“ Leonarda da Vinci w Medjolanie stało. W roku 1900 artysta-malarz Jarocki oczyścił freski i dziś wyglądają wcale nieźle.

Pod obrazami Dankersa widzimy z każdej strony po trzy nieduże obrazki, wykonane w płaskorzeźbie na srebrnej blasze i wyobrażające sceny z życia św. Kazimierza. Obrazki w złoczonych ramach są bardzo staroświeckiej roboty i być może pochodzą jeszcze z czasów wzniesienia kaplicy w XVII wieku.

U góry nad obrazami Dankersa znajduje się z każdej strony ozdobna galeryjka, za którą w ścianie okna półokrągłe, ozdobne, jak nad ołtarzem. Nad wejściem do kaplicy istnieje dotąd, chociaż do gruntu przerobiona, trybuna, do której z dolnego zamku przez prawą nawę prowadziła niegdyś kryta galerya. Z tej trybuny rodzina królewska zwykła była słuchać nabożeństwa, odprawianego przed ołtarzem św. Kazimierza. Jaki wygląd miała dawna trybuna nie wiemy, chór zaś, który dziś oglądamy, został zbudowany na pozostałych wspornikach marmurowych już za króla Michała Korybuta.

W kaplicy są dwa rzędy okien, z których dwa dolne, nad ołtarzem i po lewej stronie półokrągłe, zaś po prawej podobne okno udane. W wyższym rzędzie trzy prostokątne okna. Przy ścianach stoją pięknej roboty ławki dębowe, ozdobione wyłaczającą rzeźbą i mające wysokie oparcia.

Powszechną uwagę zwraca niewielka przenośna ambona, stanowiąca nader ciekawy zabytek staroświeckiej snycerskiej roboty. Ambona ma formę kielicha, osadzonego na wysrebrzonym orle z rozpostartymi skrzydłami. Kielich i podstawa są ozdobione misterną i gustowną rzeźbą wyłaczaną i od tyłu ma ukryte stopnie. Z tej ambony nadworni kaznodzieje, między innymi Piotr Skarga, przemawiali do rodziny królewskiej, zebranej na nabożeństwie w kaplicy.

Siedm lamp srebrnych, ozdobionych u spodu srebrnymi chwastami, zwiesza się od pułapu na srebrnych łańcuchach. Lampy te bardzo pięknej staroświeckiej roboty i cztery z nich mają kuliste klosze ze szkła mlecznego.

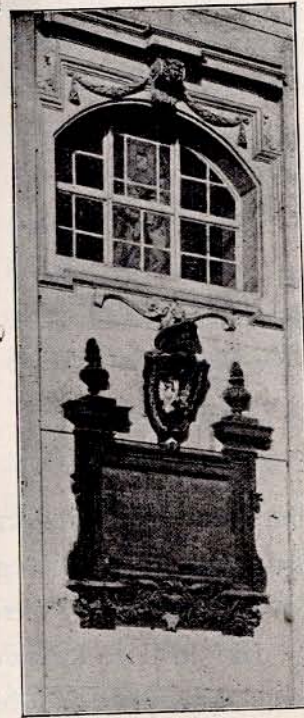
Pod kaplicą jest sklep, dziś zamurowany, do którego z dawnej królewskiej kaplicy przenie-

siono zwłoki króla Aleksandra Jagiellończyka i obu małżonek Zygmunta Augusta: młodziutkiej Elżbiety i pięknej Barbary. Szczegóły o tym sklepie i szczytkach królewskich podajemy niżej, w rozdziale: „Sklepy“.



Ambona.

Według bulli Klemensa VIII z dnia 7 Listopada 1602, oznaczono officium, jakie odtąd dnia 4 Marca w dzień św. Kazimierza odprawiać się miało.



Tablica na zewnętrznej ścianie kaplicy św. Kazimierza.

Na zewnątrz kaplica św. Kazimierza ma formę wystającego czworoboku, zbudowana w stylu klasycznym z płaskimi pilastrami doryckimi. Jako materiał do budowy, posłużył piękny piaskowiec szwedzki, który, niewiadomo w jakim celu, w ostatnich czasach pomalowano żółtopomarańczową farbą. Nad kaplicą, wznosi się romańska kopuła na sześciokątnej podstawie z ozdobną latarnią, którą wieńczy krzyż, umieszczony na złoconej w ogniu gałce. Kopuła kryta grubą blachą miedzianą. W r. 1706 szwedzi, sądząc, że gałka pod krzyżem nad latarnią kopuły jest złota, strzelali do niej z bramy zamkowej, aż się przekonali, że jest tylko złocona.

Na zewnętrznej ścianie kaplicy, zwróconej ku miastu, w miejscu, odpowiadającym trumnie z relikwiami św. Kazimierza, znajduje się znacznych rozmiarów tablica, umieszczona tu z rozkazu Władysława IV na pamiątkę wzniesienia kaplicy i przeniesienia do niej zwłok świętego królewicza.

Tablica z ciemnego szaro-czerwonego marmuru, oprawiona w ozdobne ramy, rzeźbione z kamienia, a na których u góry znajduje się kamienna tarcza z pogonią i orłem polskim, wykutymi z białego marmuru. U spodu order złotego runa, którym to orderem był udekorowany Władysław IV. Na tej tablicy wklęsło wykuty i wyzłocony następujący napis:

D. O. M.  
Divo. Casimiro.  
Casimiri. Jagiellonide. Regis. Filio.  
Regni. Poloniae. Magniq. Ducatus. Lithuaniae.  
Patrono. Tutelari. Propugnatori.  
Cognato. Principi.  
Sigismundus III. Poloniae. et. Sueciae. Rex.  
Sacellum. Hoc.  
Aeternum. Pietatis. Cultusque. Sui.  
Monumentum.  
Erexit. Instruxit. Exornavit.  
Vladislaus. IV.  
Sacri. Corporis. Illatione.  
Honoravit. Perfecit. Dedicavitque.  
Anno. Domini. MDCXXXVI. Die XIV. Augusti.

Toż po polsku:

Bogu wszechmogącemu — świętemu Kazimierzowi — Kazimierza Jagiellończyka króla synowi — Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego — patronowi, opiekunowi, obrońcy — Pokrewnemu książęciu — Zygmunt III, polski i szwedzki król tę kaplicę wiecznej pobożności i czci swojej — pomnik — wznosił, urządził, ozdobił. — Władysław IV — Świętego ciała przeniesieniem — uczcił, był obecny, poświęcił — roku Pańskiego 1636 dnia 14 sierpnia.

## II.

### Kaplica św. Maryi Magdaleny, albo biskupia.

Kaplica ta znajduje się przy kaplicy św. Kazimierza i posiada wejście z nawy południowej. Dawniej była to kaplica Wniebowzięcia N. Panny Maryi, nosiła również nazwę Januszowskiej, albo Jasińskich, ponieważ zbudował ją Jan, z książąt Litewskich, naturalny syn króla Zygmunta I, biskup Wileński, później Poznański. Ten zapisał na kaplicę dom, który od Jana Zabrzezińskiego

go odkupił, zaś przed śmiercią, 18 lutego 1536 r. wyraził w testamencie życzenie, aby ciało jego przewieziono do Wilna i w sklepie kaplicy Wniebowzięcia złożono. Wola zmarłego biskupa była wykonana i dotąd w sklepie pod kaplicą jego zwłoki spoczywają. Od tego czasu kaplicę przeznaczono na groby biskupów Wileńskich, z kąd otrzymała nazwę biskupiej. Oprócz Jana, są tu pogrzebani: Jerzy Tyszkiewicz, zm. w 1656 r. Maciej An-cuta, zm. w r. 1723, Karol Pancerzyński zm. w 1729 r., Jan Zawisza, zm. 1661 r., Michał Zieńkiewicz, zm. 1762 r., Ignacy książę Massalski, powieszony w Warszawie w 1794 roku, Andrzej Benedykt Kłągiewicz, zm. w 1841 r. i Antoni Franciszek Awdziejewicz, zm. w 1895 roku.

W roku 1607 poczynili nadania: Józef archidyakon i jego synowiec Mikołaj Kantor, oraz Jan Jasiński. Abraham Wojna, biskup wileński, kaplicę przebudował i poczynił nowe zapisy.

Gdy w roku 1818 został zburzony kościół Maryi Magdaleny przy Mokrej bramie, przeniesiono do kaplicy Januszowskiej obraz tej świętej, od czego kaplica otrzymała dzisiejszą nazwę. Jednocześnie bractwo tkaczy z kościoła św. Magdaleny przeprowadziło się do tejże kaplicy <sup>1)</sup>.

Kaplica biskupia jest znacznie mniejsza od obok położonej Kazimierzowskiej, kwadratowa, nieco zaciemniona. Od kościoła

<sup>1)</sup> Kościółek ś. Maryi Magdaleny znajdował się przy Mokrej bramie, w miejscu, gdzie dziś ulica pałacowa wychodzi na plac katedralny. Przy kościółku był szpital na 10 ubogich, założony na początku XVI wieku przez kanonika Marcina z Dusznik, i niewielki owocowy i warzywny ogród. Gdy w r. 1799 zniesiono wszystkie szpitalne fundusze i utworzono jeden wielki szpital św. Jakóba, proboszcz kościołka św. Maryi Magdaleny został bez środków do życia i już nie mógł podtrzymywać kościoła, który stale się ku upadkowi chylił. — W r. 1818 generał-gubernator wileński Rimszki-Korsakow, za zgodą władzy dycezalnej, kazał kościółek zbić i utworzony plac przed pałacem generał-gubernatorskim (dawniej biskupim) na miejsce ćwiczeń wojskowych przeznaczył. Nabożeństwo i sprzęty przeniesiono z kościołka do katedry do kaplicy Jasińskich. Do tejże kaplicy przeprowadziło się z kościołka bractwo tkaczy wileńskich, ustanowione w r. 1604 przywilejami Stefana Batorego i Władysława IV i potwierdzone listem pasterskim biskupa Benedykta Wojny.



oddziela ją krata żelazna. U wnijscia leży podłużna biała płyta kamienna z napisem „groby biskupów“. Jest to jakiś bardzo starożytny nagrobek, ponieważ na stronie, zwróconej ku dołowi, w grubej płaskorzeźbie jest wykuta postać kobiecia w bogatej odzieży, ze złożonemi na piersiach rękami, już bez głowy i bez nóg. Niektórzy dowolnie twierdzili, że jest to część pomnika królowej Barbary, albo Elżbiety. Płyta zamyka wejście do sklepu, w którym dotąd grzebią ciała dycieczalnych biskupów wileńskich.

W ołtarzu znajduje się wielkich rozmiarów obraz Wszystkich Świętych, młniej roboty, pędzla Borka, albo Berkhoffa (1690), któremu za to malowidło zapłacono tylko 600 złotych. Niektórzy, a nawet Baliński, mylnie przypisywali ten obraz Dankersowi. Wystarczy jednak porównać to nieudolne malowidło z pięknymi freskami w kaplicy św. Kazimierza, by się przekonać o mylności takiego twierdzenia. Na śmiałości niemieckiemu artyście nie zbywało, ale zły smak i przesada, wadliwe ugrupowanie figur, z kurczowo powykręcanemi członkami, ostre wydatności muskułów i powykrzywiane twarze, czynią bardzo przykre wrażenie i nie odpowiadają treści obrazu. Nadto obraz jest stanowczo za wielki dla szczupłej kaplicy. Pomimo to, stanowi ciekawy zabytek sztuki staroświeckiej.

Pod tem malowidłem widzimy niewielki, ale piękny owalny obraz Maryi Magdaleny, od którego to obrazu kaplica swą nazwę otrzymała. Obraz oprawiony w srebrne, wyłacane ramy.

Kaplica posiada jedno kwadratowe okno i kamienną posadzkę. Ściany pociągnięte szarą farbą, również jak sklepienie. Widzimy tu trzy nagrobki biskupów. Na prawej ścianie znajduje się srebrna blacha, zdjęta z trumny, na której to blasze pośród ornamentów widoczne są litery i data śmierci 23 stycznia 1762. Litery oznaczają: Michael Joannes Zienkowicz, Dei et Apostolicae Gratia Episcopus Vlnensis.

Blżej ołtarza, również na prawej ścianie, na srebrnej blasze z herbem u góry, pomnik księcia Massalskiego, biskupa Wileńskiego. Napis jest następujący:

Bogu Nieśmiertelnemu Chwała,  
A w wiecznej chwale Jego spoczynek

Duszy

J. O. Xiążęcia Ignacego Jakuba

Massalskiego biskupa

Wileńskiego,

który żyć począł roku 1729 dnia 25 lipca, a przeżywszy na Biskupstwie Wileńskim lat 32 miesiący 2, z powszechną chwałą żyć przestał roku 1794 d 24 czerwca z powszechnym żalem.

Blacha, wykonana podług rysunku Gucewicza, pierwotnie znajdowała się na trumnie, z kąd ją następnie zdjęto i na ścianie umieszczono.

Przy lewej ścianie w ostatnich czasach wzniesiono pomnik biskupa Antoniego Franciszka Awdziejewicza (ur. 1838. zm. w 1895-ym). Nad szarą marmurową tablicą z rytym złożonem napisem łacińskim, znajduje się w niszy udatne bronzowe popiersie zmarłego biskupa. Poniżej, również wykonane z brązu, krzyż i pastorał.

Pod względem architektonicznym i ozdób kaplica nie zasługuje na uwagę i przedstawia się ubogo, również jak ołtarz, który w portatylu zawiera relikwie Śś. Salusty, Celestyna i Feliksa męczenników.

Niewielki pajak kryształowy jest darem Łabuńskiego, biskupa suffragana Żytomierskiego.

### III.

## Kaplica św. Ignacego Lojoli Wyznawcy.

Trzecia po prawej stronie, licząc od wielkiego ołtarza, otrzymała swą nazwę od obrazu św. Ignacego Lojoli, przeniesionego z rozkazu biskupa Jana Nepomucena Kossakowskiego z wielkiego

ołtarza kościoła św. Ignacego, który to kościół, zarówno jak kolegium pojezuickie, w r. 1798 został zajęty pod koszary wojenne. Malował ten obraz Szymon Czechowicz (wuj Smuglewicza), który swym pędzlem nie mało się do ozdobienia wileńskich kościołów przyczynił.



Pomnik biskupa Cywińskiego.

Artysta przedstawił Zbawiciela, dźwigającego krzyż. U stóp Chrystusa aniołek trzyma wstęgę z napisem: „Ego vobis Romae propitius ero“. Przed Chrystusem klęczy w kornej postawie Ignacy Lojola, w oddaleniu widać Rzym, a w obłokach unosi się Bóg Stwórca w otoczeniu aniołów.

Piękny ten obraz, jak zreszta wszystkie Czechowicza, jest malowany w łagodnym i przejrzystym kolorycie. Wysoki na 7½ łokci i szeroki na 3 łokci, ma ramy złocone. W roku 1837

był umiejętnie przez malarza Januszewicza odnowiony. Poniżej, wraz nad ołtarzem znajduje się niewielki obraz w szerokich złoconych ramach, wyobrażający Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus i św. Janem. Niektórzy utrzymują, że jest to oryginał Corregio, ale przypuszczenie to na niczem nieoparte.

Kaplica niewielka, o jednym oknie. Ściany ozdobione malowanymi na szafirowym tle arabeskami i medalionami, które są dokładną kopją arabesków w lożach Rafaela i nie bardzo się do ozdobienia kaplicy nadają.

Niewielki ołtarz posiada antypedium stolarskiej roboty w stylu arabesków, zdobiących ściany.

W środku prawej ściany znajduje się nagrobek na marmurowej tablicy, wzniesiony przez ks. Mikołaja Radziwiłła stryjowi Janowi, Krajczemu W. Ks. Litewskiego, w r. 1551 zmarłemu, lat 35 i trzyletniemu bratu Janowi.

Długi napis łaciński opiewa, iż Jan Radziwiłł, zasłużony u Cesarza Karola V i u królów polskich Zygmunta I. i Zygmunta Augusta, cieszył się również przyjaźnią książąt włoskich. Z jednym z tychże, mianowicie z Ferdynandem Gonzagą omal nie został spokrewniony. Na pogrzebie krajczego sam król był obecny. Napis kończy się temi słowy: „O królu Niebieski! przed którego wzrokiem ani gwiazdy, ani dziecię jednodniowe czystymi nie są, daj im spoczynek wieczny <sup>1)</sup>).

Aleksander Pac, wojewoda miński, postawił w tej kaplicy w roku 1619 pomnik Zofii, księżnej Wiszniowieckiej, wojewodzynie mińskiej, staroście rosińskiej i skirstymońskiej, której zwłoki tu spoczywają. Jest to duża tablica z wypukłym polskim napisem, wmurowana w ścianę.

Z	X	W
	D. O. M.	
	NA WIECZNĄ I NIEŚMIERTELNĄ PA- MIĄTKĘ Z UPRZEJMEY WDZIĘCZNOŚCI A NIEWYPOWIEDZIANEY ŻAŁOŚCI PA- NIEY MATCE A DOBRODZIEYCE SWEY IEY MOŚCI PANI ZOPHII XIENŹNIE WISZNIOWIECKIEY W DZINEY MINSKIEY STAROŚCINEY ROSIEŃSKIEY Y SKIR- STOMOŃSKIEY KTÓRA MAIĄC LAT 50 W BEREZINIE DNIA 4 FEBRU- RII W R. 1619 USNĘŁA W PANU, KTÓREY CIAŁO ODPOCZYWA NA TYM MIEJSCU ALEXANDER NA CZARTO- RYSKU PAC WOJEWODZIC MIŃSKI Z PŁACZEM NIEUSTANNYM POŁOŻYŁ. A. 1619.	M
W		R
S		

<sup>1)</sup> O Rex! ante cujus conspectum nec stellae mundaе sunt, nec infans unius diei, dona eis requiem aeternam.

W tej również kaplicy został pochowany Jan Cywiński, biskup Dalkoneński, suffragan Trocki, zmarły w r. 1845. Pomnik Cywińskiego znajduje się przy lewej ścianie. Jest to tablica z wypukłym napisem w pięknych ramach, ozdobionych u góry kapeluszem kardynalskim i u spodu herbem biskupa.

IV.

Kaplica św. Pawła, czyli Montwidowska.

Jest to najpóźniej zbudowana ze wszystkich kaplic katedry wileńskiej i znajduje się w miejscu, gdzie dawniej było boczne wejście od miasta, które to wejście Gucewicz, przebudowując kościół katedralny, obrócił na kaplicę, zaś z obok położonej kaplicy św. Trójcy zrobił boczny przedsionek. Kaplica bardzo szczupła i nic nie posiada takiego, co by na uwagę zasługiwało, za wyjątkiem pięknego obrazu, wyobrażającego cud przywrócenia wzroku św. Pawłowi (Szawłowi) przez Ananiasza. Autor tego malowidła nie jest z pewnością wiadomy. Niektórzy przypuszczają, że jest nim Piotr Beretyna z Kortony. Atoli Kirkor nie zgadza się z takowem przypuszczeniem i mniema, że jest to kopia pędzla Smuglewicza, zaś oryginał ma się znajdować w Krakowie w kościele Kamedułów.

Ołtarz złożonego porządku grecko-doryckiego, malowany na szaro, we wszystkich ozdobach nosi godła sztuki wojennej i został wykonany podług rysunków profesora Uniwersytetu wileńskiego Podczaszyńskiego. Tu, po zawaleniu się kaplicy Częstochońskiej, czasowo przechowywał się ołtarz i figura Ukrzyżowanego, który wówczas ocalał i dziś znajduje się w kaplicy Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, przy lewej ścianie tejże. (Patrz kaplica VIII).

V.

Kaplica Ukrzyżowanego Zbawiciela, albo  
Gasztoldowska

Uprzednio nazywała się również kaplicą Wszystkich Świętych od obrazu, który się w niej znajdował, a który później przeniesiono do kaplicy Maryi Magdaleny.

Założył kaplicę w połowie XV wieku Marcin Gasztold, wojewoda Trocki, Namiestnik Kijowski, zaś następcy jego poczynili liczne zapisy i dary. Pierwotnie były tu groby Gasztoldów i dopiero później wyjednali sobie tę kaplicę u Stefana Batorego Chodkiewiczowie. Biskup Paweł Holszański w 1548 zapisał pierwszy fundusz, zatwierdzony przez Zygmunta w 1558 r. Biskup Walerjan Protasewicz ustanowił do kaplicy kaznodzieję, na którego utrzymanie zapisał majątność Borodzicze. W r. 1576 I. Chodkiewicz, Kasztelan wileński, darował kaplicy fundusz na utrzymanie kilku ubogich studentów. Naostatku Lew Sapieha w r. 1600 zapisał dom. Kaplica była bogato uposażona w sprzęty, naczynia i posiadała własną bibliotekę. Gdy Zygmunt III rozpoczął budowę nowej królewskiej kaplicy, odstąpiwszy dawniejszą Biskupowi Wołłowiczowi, z tej ostatniej zwłoki św. Kazimierza były czasowo przeniesione do Gasztoldowskiej, jako najobszerniejszej. Trumnę ze świętymi szczątkami, ustawioną pod baldachinem, osłaniały chorągwie i znaki bojowe, w rozmaitych wojnach zdobyte. Zwłoki Ś. Kazimierza pozostawały w tej kaplicy aż do ukończenia królewskiej. Co się stało z chorągwiami, nie wiadomo. Prawdopodobnie uległy zniszczeniu w czasie późniejszych wojen, przynajmniej w nowej kaplicy św. Kazimierza już ich nie było.

Po wojnie za Jana Kazimierza, kaplica przez długi czas została spustoszona i ogołocona. Podźwignął ją z wielkim nakładem i ozdobił ks. Benedykt Żuchorski, kanonik wileński, a póź-

niej biskup żmudzki. W roku 1671 ks. Mikołaj Słupski, prałat wileński, biskup suffragan żmudzki, założył przy tej kaplicy arcybractwo Imienia Maryi, do którego wpisał się król Michał Korybut z żoną. Później to arcybractwo zostało przeniesione do kaplicy Taborowskiej Wniebowzięcia. (Patrz niżej: „Arcybractwo“).

Kaplica niewielka, sklepiona z dwoma oknami kwadratowymi. Dawniej była znacznie niższa, lecz podniesiono ją w czasie ostatniej przeróbki. Ściany szare, z malowanymi kolumnami i posągami. Malowidła te nie wytrzymują najpobłażliwszej krytyki i prawdopodobnie są tworem jakiego rzemieślnika.

Zasługuje na uwagę ołtarz, mający kształt grobowca, koloru ciemno czerwonego z posrebrzanymi ozdobami, pomiędzy którymi w środku antypedium, w cierniowej koronie znajduje się kielich. Na ołtarzu stoją cztery piramidalne srebrne relikwiarze. Nad ołtarzem zawieszony obraz Ukrzyżowanego Zbawiciela, pędzla Czechowicza i, jak wszystkie dzieła tego malarza, jest piękny, zwłaszcza w kolorystyce. Postacie Matki Boskiej i płaczącej pod krzyżem Maryi Magdaleny są pełne wyrazu. Obraz ten pierwotnie znajdował się w kościele św. Kazimierza w wielkim ołtarzu i dopiero po jego zamknięciu został przeniesiony do kaplicy Gaszoldowskiej.

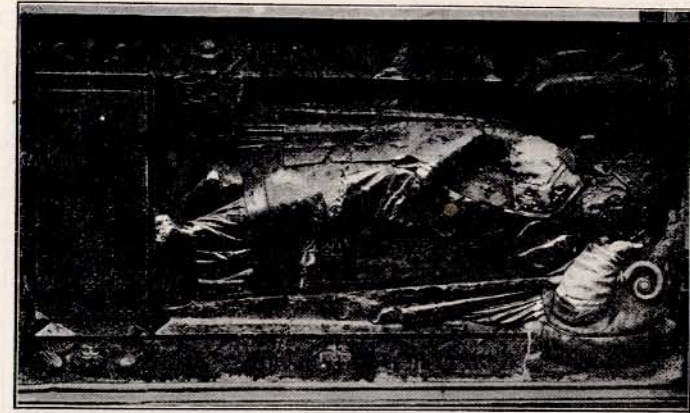
Nad obrazem złożony napis: „Altare praeter unum aliud privilegium in perpetuum pro defunctis“. Jeszcze wyżej namalowany złotem krzyż. Po obu stronach ołtarza znajdują się dwa znacznej wielkości obrazy apostołów, które to obrazy są za wielkie dla szczupłej kaplicy i powinny być umieszczone w innym miejscu.

Pod obrazem Ukrzyżowanego Zbawiciela, wraz nad ołtarzem widzimy niewielki obraz Serca Jezusa w srebrnej szacie, ze złotymi promieniami dokoła głowy i w złotych ramach.

Na największą uwagę zasługują tu dwa bardzo stare pomniki, wmurowane w bocznych ścianach kaplicy. Pomniki, raczej wieka grobowe, z piękną płaskorzeźbą, pierwotnie były umieszczone obok siebie w ścianie naczelnej, gdzie dziś ołtarz, ten zaś znaj-

dował się przy lewej bocznej ścianie. Nie wiadomo dla czego, Gucewicz nie pozostawił pomników na dawnym miejscu, ale wmurował w ściany boczne.

Oba nagrobki są jednakich rozmiarów, z jednakowego czerwono-brunatnego marmuru szwedzkiego i niezawodnie wykonane jedną i tą samą ręką. Oba w stylu renesansu, przypominają pomniki Jagiellonów na Wawelu, zaś pod względem roboty artystycznej, powinny być zaliczone do prawdziwych skarbów katedry wileńskiej. Nagrobki nie mają żadnych napisów, tylko herby,



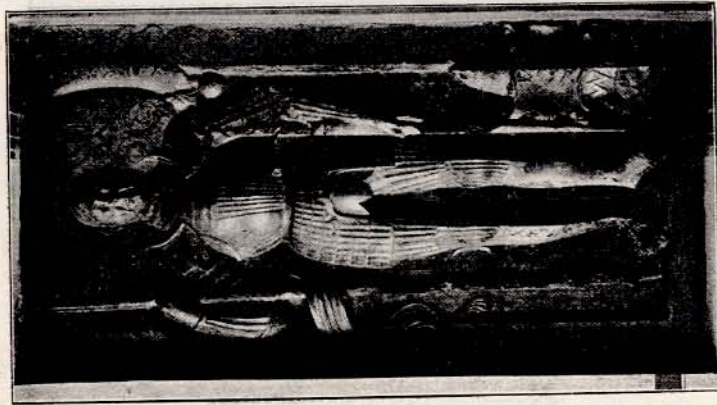
Nagrobek Pawła Holszańskiego.

Na nagrobku z lewej strony widzimy leżącą postać biskupa w pełnym biskupim ubraniu, w infule i z pastorałem. Podziwiać należy lekkość, z jaką nieznanemu artyście wykuł w marmurze kościelne szaty biskupie, zwłaszcza rękawicę koronkową. Wszyscy badacze starożytności zgadzają się z Daniłowiczem, że jest to pomnik Pawła Algimuntowicza, księcia Holszańskiego, biskupa wileńskiego, zmarłego w roku 1555. Biskup leży ramionami i głową na poduszce, oczy ma zamknięte, dłoń lewej ręki trzyma przy skroni, zaś prawa opuszczona spoczywa na księdze. U nóg biskupa znajduje się czterodzielna tarcza herbowa, uwieńczona mitrą książęcą i infulą, co obala przypuszczenie, jakoby to był grobowiec biskupa Wojciecha Tabora, albo Abrahama Wojny, ponieważ żaden z nich nie pochodził z rodu książęcego. Na tarczy wyobra-

żone herby: U góry Hipocentaurus—herb książąt Holszańskich, i Pogoń, zaś u dołu Trąby i Leliwa. Dawniej pod pomnikiem był następujący napis, który cytuje w swoich „Monumentach“ Starowolski:

ILLUSTRIS. AC REVERENDISS. D. D. PAULUS  
DUX OLSANEN. DEI GRATIA. EPISCOPUS VILNENSIS. EX EPISCOPATU  
LUCEORIENSI, ASSUMPTUS AD EPISCOPATUM VILNENSEM,  
ANNO DOMINI 1536. MORTUUS 1555.

Z prawej strony, w ścianie, na tej samej co uprzedni wysokości, znajduje się drugi pomnik, jednakowych z już opisanym rozmiarów i z takiego samego materiału. Wyobrażony na nim w



Nagrobek Gasztolda.

płaskorzeźbie zbrojny mąż bez zarostu, z opuszczonymi powiekami, głową zwróconą ku drzwiom, trzyma w prawej ręce wojewódką chorągiew o dwóch końcach, na długim, bo sięgającym stóp, drzewcu, część którego, również jak stopy, uszkodzona. Lewa ręka, wyciągnięta, przytrzymuje u boku długi miecz bez pochwy. Głowa spoczywa na wzorzystej poduszce.

Przez długi czas nie wiadano kogo ten zakuty w zbroję rycerz wyobraża? Jedni sądzili, że to jest pomnik Witolda, dzięki czemu nawet kaplicę nazywano Witoldowską, inni znowu, i w ich liczbie Homolicki i Baliński, mniemali, że na pomniku jest wyobrażony Jan Hawnulewicz Dowgiałło, syn Hawnula, Wojewody Trockiego, który dał wielkie dowody męstwa, walcząc pod Wilkomierzem w wojsku Zygmunta, W. Księcia Litewskiego. Do-

piero później Homolicki <sup>1)</sup>, a za nim Kirkor dowiedli, iż jest to pomnik Wielkiego Kanclerza Litewskiego Wojciecha Gasztolda, któremu Litwa zawdzięcza układ pierwszego statutu litewskiego.

Wojciech Gasztold w testamencie, spisany w r. 1539 w Gieranonach, wyraził, iż życzy być pogrzebionym w kaplicy rodzinnej Gasztoldów w kościele św. Stanisława na zamku wileńskim, oraz prosi, by postawiono „w głowach grobu obraz Bogarodzicy, greckim obyczajem malowany, kamieniami drogimi i perłami sadzony, a także wizerunki z alabastru i rogu jednorożcowego, przednim kunsztem rzezane i w srebro zewsząd oprawne . . .“ Gdzie się podział obraz Bogarodzicy, niewiadomo.

Nagrobek został wzniesiony przez syna Gasztolda, Stanisława, pierwszego męża Barbary Radziwiłłówny. Pochodzi zatem z pierwszej połowy XVI wieku.

Że jest to istotnie pomnik Wojciecha Gasztolda, znajdujemy potwierdzenie w herbach, wyrytych na tarczy herbowej, która u stóp rycerza jest umieszczona. Na tarczy czterodzielnej znajdują się herby: U góry, Abdank—ojczysty herb Gasztoldów i Hipocentaurus, herb książąt Trabskich, ponieważ matka Wojciecha Gasztolda była z domu księżniczka Trabska. U dołu widzimy herb Płomieńczyk, albo Zadora (jest to herb babki Gasztolda Elżbiety Dowgiałłówny) i herb Druck, t. j. herb żony kanclerza Zofii, księżniczki Druckiej-Sokolińskiej.

Zupełnie takie same herby są wyobrażone na monstrancji gieranońskiej, ofiarowanej przez Wojciecha Gasztolda kościołowi św. Mikołaja w Gieranonach, a która obecnie znajduje się w skarbcu katedry wileńskiej. (Patrz niżej „Skarbiec.“)

Baliński myli się, twierdząc, że dawniej była to kaplica św. Trójcy. Ta ostatnia znajdowała się w miejscu, gdzie dziś boczne wejście z babińcem.

Z kaplicy Ukrzyżowanego Zbawiciela dawniej było wejście na schody, które prowadziły do archiwum dyecezyjnego i na dach kościoła.

<sup>1)</sup> Wizerunki i roz. nauk. T. I. r. 1838. i T. 22. r. 1841.



VI.

### Kaplica św. Jana Nepomucena.

Dawniej Częstochowska, od obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Zwała się również „Gaudeamus“, od początku Mszy

świętej, która się na cześć Maryi Panny śpiewać zwykła, a ponieważ kaplicę utrzymywali własnym nakładem biskupi i dawniej były tu katakumby biskupów i suffraganów wileńskich, nazywano ją biskupią.

Kaplicę założył w r. 1495 biskup Wojciech Tabor, który przeznaczył również fundusz na utrzymanie ośmiu mensyonarzów.

Z czasem kaplica opustoszała i nawet była zamurowana. Podniósł ją dopiero biskup Waleryan Protasewicz-Suszkowski, a widząc, że pomimo woli założyciela, księży pod różnymi pozorami uchylają się od śpiewania mszy, za zgodą kapituły w roku 1562



Kaplica św. Jana Nepomucena.

prebendę tej kaplicy, po śmierci księdza Erazma Wieliczki, przyłączył do zgromadzenia wikaryuszów katedralnych, z obowiązkiem, aby myśl założyciela była ściśle spełniana, t. j. aby codzień śpiewano Mszę świętą.

Aleksander Sapieha, biskup wileński, na rok przed śmiercią t. j. 8 marca 1670 r. razem z Mikołajem Słupskim założył przy tej kaplicy Arcybractwo Imienia Maryi, które utrzymywało się przez lat 140 t. j. do roku 1810. Do bractwa byli wpisani król Michał Korybut, królowa Eleonora, August III, wielu biskupów i dostojników, tak duchownych, jak świeckich.

Był tu ołtarz drewniany z figurą Ukrzyżowanego Zbawiciela, naturalnej wielkości. Ołtarz ten po zawaleniu się kaplicy ocalał, i został przeniesiony do kaplicy Montwidowskiej. Obecnie znajduje się przy lewej bocznej ścianie w kaplicy Niepokalanego Poczęcia, albo Wołłowiczowskiej (Patrz kaplica VIII).

Nad kaplicą, jak o tem pisaliśmy wyżej, była wieża zegarowa, która podczas burzy zapadła razem ze sklepieniem kaplicy i gruzami zasypała modlących się. W roku 1781 biskup książę Massalski zaczął odbudowywać kaplicę, lecz naprawy dokończył następca jego biskup Jan Nepomucen Kossakowski, który tu został pogrzebiony. Pomnik jego, wzniesiony przez braci biskupa, Józefa Kossakowskiego, podczaszego kowieńskiego i Leonarda, znajduje się przy lewej ścianie. Nad czarną marmurową tablicą, oprawną w szerokie ramy kamienne, znajduje się meda-



Pomnik biskupa Kossakowskiego.

lion biały marmurowy z popiersiem biskupa, zaś u spodu pomnika herb Kossakowskich z białego marmuru. Wryty na tablicy napis opiewa iż biskup był członkiem Warszawskiego Tow. Prz. Nauk i że w Wilnie szpital dla chorych i szkołę dla głuchoniemych założył. Urodzony w ziemi Krakowskiej w r. 1753, umarł w Badenié r. 1808 <sup>1)</sup>.

Kaplica ma formę eliptyczną, posiada sklepienie, w środku którego znajduje się okno, tak że światło pada z góry. Ściany i sklepienie ozdobione białymi na tle lazurów arabeskami. Malowidła te, z biegiem czasu uszkodzone, starannie odnowiono w r. 1838.

W ośmiu niszach stoją bardzo miernej roboty posągi gipsowe świętych słowiańskich, zaś nad nimi kwadratowe obrazy, malowane al fresco, a które wyobrażają pacholąt aniołków z emblematami. Pod nimi napisy: Pietas, Patientia, Virtus, Sapientia, Religio, Zelus i Vigillantio. Obrazki te nieestetyczne, aniołkowie niezgrabni i pucułowaci, przypominają tłustych i burakowo-czerwonych kupidynów, w wielkiej ilości umieszczonych w barokowych ołtarzach w poddominikańskim kościele św. Ducha. W ołtarzu znajduje się obraz św. Jana Nepomucena, stojącego przed Wacławem, królem czeskim. U góry w obłokach aniołowie niosą palmę i wieniec męczeński.

Obraz w ramach złotonych, wysoki na  $6\frac{1}{2}$  łokci i szeroki na  $4\frac{1}{2}$ , został malowany przez Fr. Smuglewicza i spokojnym kolorytem sprawia przyjemne wrażenie.

Poniżej, niewielki, słynący łaskami, obraz nieznanego malarza wyobraża Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus. Dwaj srebrni klęczący aniołowie podtrzymują ten obraz, który ma szatę i ramy srebrne. Z obu stron, na ołtarzu podobni aniołowie trzymają złoczone znamię Imienia Maryi. Antypedium z posrebrzanej blachy, usiane pozłacanymi gwiazdami, wśród których jaśnieje w złoci-

<sup>1)</sup> Biskup Kossakowski był również założycielem, raczej wznowicielem, założonego przez Piotra Skargę, Towarzystwa Dobroczynności w Wilnie. Dotąd w grodzie Giedyminowym żyje pamięć tego światłego i cnotliwego pasterza.

stym wieńcu znamię Imienia Maryi. Ołtarz, wzniesiony na dwa stopnie, obite czerwonym suknem, z bronzowymi krawędziami, został poświęcony przez Macieja Ancutę, biskupa wileńskiego, (zm. 1723 roku).

W kaplicy w XVIII stuleciu, oprócz głównego ołtarza, był ołtarz Imienia Jezusa, wzniesiony przez biskupa Konstantego Brzostowskiego. Między tymi ołtarzami na wzniesieniu stał wielki posąg św. Jana Nepomucena snycerskiej roboty <sup>1)</sup>.

Przy drzwiach tej kaplicy znajduje się wejście z nawy południowej na schody, prowadzące do chóru muzycznego.

## VII.

### Kaplica św. Władysława, albo Wojniańska.

Dawniejsza kaplica św. Piotra, jest pierwszą od chóru po lewej stronie. Rozmiarami równa poprzedniej, podobnie jak tamta, ma formę eliptyczną i oświetla się z góry przez okno wypukłe, umieszczone w środku baniastego sklepienia. Niegdyś były tu obrazy św. Piotra, pędzla Smuglewicza i Matki Boskiej z Chrystusem, przypisywany Corregio. Te zostały przeniesione do innych kaplic. W wielkim ołtarzu stał posąg św. Władysława, dłuta Henryka Dmochowskiego. Posąg, że był nieco uszkodzony, zakryto w r. 1889 obrazem św. Władysława, pędzla wileńskiego malarza Bolesława Rusieckiego. Pod tym obrazem znajduje się niewielki obrazek z wyobrażeniem głowy Chrystusa.

Sklepienie malowane w rozety w kwadratach i u spodu ozdobione szlakiem . . W ścianach, w ośmiu niszach stoją gipsowe posągi świętych, a nad nimi w kwadratach malowane postacie z emblematami i napisami: Humanitas, Fides, Obedientia, Caritas i t. d.

<sup>1)</sup> Wizer. i roz. nauk. 1843 r. I. 24.

Ołtarz ma postać grobowca. Obramienie, w stylu klasycznym, z kolumnami jońskimi ma w środku niszę, dziś przykrytą przez obraz św. Władysława, a nad którą łaciński napis głosi, iż ołtarz jest poświęcony Władysławowi, królowi węgierskiemu. Na szczycie dwaj aniołkowie z gipsu trzymają tarczę z herbem królów węgierskich, nad którą to tarczą wznosi się krzyż. Portatyl, poświęcony 9 listopada 1781 roku przez Feliksa Towiańskiego, biskupa karpaczeńskiego, zamyka relikwie Śś. Męczenników: Konstancjusza, Sekunda i Celestyna. Podłoga w kaplicy kamienna, ławki, jak i w innych kaplicach, proste, drewniane, pomalowane. Żelazna krata, sięgająca połowy wysokości drzwi, oddziela kaplicę od kościoła.

W roku 1649, dnia 12 maja Abraham Wojna, biskup wileński, testamentem w Werkach zrobionym, legował swe dobra Łosy i Michniszki na altaryę Wniebowzięcia Najświętszej Panny. Ołtarz znajdował się w samym kościele przy szóstym filarze, a cornu Epistolae, idąc od wielkiego ołtarza. Biskup Jan Kossakowski, po ukończeniu odbudowania kościoła katedralnego, przeniósł ten ołtarz do kaplicy, która stąd nazwę Wojniańskiej otrzymała.

### VIII.

#### Kaplica Niepokalanego Poczęcia, albo Wołłowiczowska.

Druga od wejścia po lewej stronie, jest współczesna Zyguntowskiej kaplicy św. Kazimierza, ponieważ w dzisiejszej postaci stanęła, 5 marca 1631 roku. Kaplicę tę przerobił biskup Eustachy Wołłowicz z dawnej królewskiej, którą w roku 1474 zbudował Kazimierz Jagiellończyk, pod wezwaniem Przczystej Bogarodzicy, św. Stanisława i św. Andrzeja, w głębi kościoła ze strony północnej, zdala od wielkiego ołtarza. Tu właśnie zwykł



Kaplica Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi.

się modlić św. Kazimierz. W r. 1495, w tej kaplicy biskup Tabor, wspólnie z księdzem greckiego wyznania Tomaszem, dał ślub Wielkiemu Księciu Litewskiemu Aleksandrowi z Heleną, córką cara Iwana Wasiljewicza. W pożarze 1530 roku kaplica bardzo ucierpiała, ale podźwignął ją Zygmunt I, oświadczając w przywileju z dnia 29 maja 1534, że ją na grobie dwóch braci swoich, św. Kazimierza i Aleksandra króla odbudował. Nieco później w tej kaplicy odbył się potajemny ślub Zygmunta Augusta z Barbarą (we wrześniu 1547 r.) Tu również zostały złożone zwłoki obu małżonek Zygmunta Augusta: Elżbiety i Barbary.

Kaplica położona w ciemnym zakątku kościoła, zdala od wielkiego ołtarza, nie odpowiadała godności królewskiej, to też Zygmunt III postanowił wznieść nową, wspanialszą i w tym celu wzamian za odstąpioną biskupowi Wołłowiczowi kaplicę królewską, wziął od tegoż inną, położoną w prawej nawie, w bliskości wielkiego ołtarza i na jej posadzie zbudował nową, okazałą królewską kaplicę, do której przeniesiono wszystkie zwłoki książęce i królewskie. Jednocześnie i biskup Wołłowicz rozpoczął przeróbkę odstąpionej sobie kaplicy. Zwłoki św. Kazimierza ustawiono tymczasem w srebrnej trumnie pod baldachinem w kaplicy Gaszoldowskiej, gdzie pozostawały do ukończenia nowej królewskiej kaplicy <sup>1)</sup>.

Kaplica Wołłowiczowska zasługuje na szczególną uwagę także względu na przeszłość historyczną, jako też architekturę. Prawdopodobnie również, jak kaplica św. Kazimierza, jest dziełem Dankersa. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać sposób ozdobienia wnętrza, użycie ciosowego kamienia dla niektórych części, oraz przeniesiona przez Gucewicza z kopuły tej kaplicy na banię za

<sup>1)</sup> U ludu istnieje podanie, że zwłoki św. Kazimierza przechowywały się w Miednikach. Powtórzył to Baliński. (Starożytna Polska, pierwsze wydanie, T. III. str. 213), atoli nie istnieje na to żadnych dowodów, a i w aktach kapituły wileńskiej nigdzie nie ma o tem wzmianki. Również Knogler w cytowanym już wyżej dziełku, opisując uroczystość kanonizacji św. Kazimierza, nic o tem nie wspomina.

krysty latarnia, której słupki kamienne są jednakowe z takimiż w latarni nad kaplicą św. Kazimierza.

Czy chęć zachowania tej cennej pamiątki, czy też obawa przed napisem na tylnej ścianie: „Violator hujus operis infelix esto“. (Niech będzie nieszczęśliwym ten, kto się to dzieło zrujnować poważy), a który to napis dotąd w zakrysty kaplicy istnieje, dość, że Gucewicz, przebudowując katedrę, kaplicy tej nie tknął, pomimo rozkazu biskupa księcia Masalskiego, i dziś oglądamy ją prawie taką, jaką była przed 300 laty. A czy ten, który wydał rozkaz, był szczęśliwy?

Kaplica była bogato uposażona i nawet posiadała przy ulicy Niemieckiej własną kamienicę, która spłonęła w pożarze 1749 r. W r. 1803 fundusz kaplicy uka-



Ołtarz boczny.

zem cesarza Aleksandra I został wcielony do uniwersytetu Wileńskiego.

Kaplica kwadratowa, oświetla się przez okrągłe okno, umieszczone w sklepieniu. W wianku kamiennym, za oprawę oknu służącym, widać napis: „Quid Deus imperio, tu prece Virgo potes“.

Nad ołtarzem znajduje się okno czworokątne z wymalowaną na szkłe kopją Niepokalanego Poczęcia Murilla. Tak sklepienie, jak również otoczenie ołtarza, zdobi piękna gipsatura staroświecka, wdzięcznie odbijająca od tła koloru żółto-cielistego. Dawniej na sklepieniu w czterech medaljonach były malowidła, wyobrażające niektóre dzieje z życia Najświętszej Panny, lecz te z biegiem czasu takiemu uległy zniszczeniu, że nie było sposobu aby je zachować, to też w miejsce tych fresków wymalowano dość nieudatnie w szarym kolorze czterech ewangelistów.

W wielkim ołtarzu znajduje się duży owalny obraz Niepokalanego Poczęcia nieznanego malarza, w szacie srebrnej i wyłaczanych ramach. Pod nim mała trumienka z połączanej blachy ze szkłem. Portatyl w ołtarzu, poświęcony przez Macieja Ancutę, biskupa Missyopolitańskiego, mieści relikwie Śś. Honesta, Wincencyi i Piusa Męczenników.

Przy lewej ścianie widzimy drugi ołtarz, nad którym zamiast obrazu znajduje się wielki krzyż z pięknie rzeźbioną figurą Zbawiciela prawie naturalnej wielkości. Za nim licho malowany na płótnie krajobraz.

Między tymi ołtarzami w lewym rogu stoi mały ołtarzyk z ustawioną na nim piękną z białego marmuru figurą Niepokalanego Poczęcia, która to figura została tu przeniesiona z kościoła N. Panny Maryi na Piaskach (Franciszkanów) po jego zamknięciu i obróceniu na archiwum gubernjalne.

Po prawej stronie ołtarza, w ścianie są widoczne małe drzwi, które prowadzą do niewielkiej zakrystyi.

Na prawej ścianie znajduje się nagrobek założyciela tej kaplicy biskupa Eustachego Bogorii Wołłowicza, 1572 † 1630, składający się z czarnej tablicy w szerokich ramach z szarego kamienia.

U spodu herb biskupa, zaś u góry w zagłębieniu, osadzonem w bogato ozdobnych ramach, znajduje się gipsowe popiersie Wołłowicza.

Na tablicy wypisano wszystkie zasługi Wołłowicza, wylczenie których rozpoczyna się od słów, iż „w lepszą porę dla dobra powszechnego nie mógł się urodzić“. Dwadzieścia z górą lat spędził biskup u boku królów, służąc kościołowi, postępując do zagranicznych mocarstw i piastując urzędy Pisarza i Referendarza W. X. Lit. Był Podkanclerzym i Biskupem Wileńskim, lecz zrzekł się podkanclerstwa i oddał się zarządowi dyecezyi. Kościół katedralny ozdobił i udarował licznymi kosztownymi sprzętami. Wiele kościołów z gruzów podniósł, inne z rąk obcowyznawców poodbierał. Napis kończy się słowami: „Gdyby żył nieśmiertelnie, wszystkich by tem życiem pocieszył, nikogo nie zmartwił“.



Pomnik biskupa Wołłowicza.

Kaplica ciemnawa, co dodaje jej powagi.

IX.

### Kaplica Zwiastowania Najświętszej Panny, albo Kieżgajłowska.

Kaplicę tę założył w roku 1436 Michał Kieżgajłło, Wojewoda Wileński, Kanclerz Litewski. Niewielka, nie posiada nic godnego uwagi. W ołtarzu znajduje się wielkich rozmiarów obraz Zwiastowania N. Panny, pędzla Kanuta Rusieckiego, wileńskiego malarza, o którym to obrazie prof. M. Homolicki (Wiz. i roztrz. nauk. T. I. r. 1838) tak powiada: „Obraz ten w rozumieniu znawców zaleca się czystym i poprawnym rysunkiem, świeżym i harmonijnym kolorytem. Każdy zaś w postaci Archaniola widzi tu godnie wyrażonego posłańca niebios. Każdy w nadobnem obliczu wybranej z córek Adamowych łatwo wyczytać może skromność, pokorę i pełną zaufania woli Najwyższego uległość i prawie z ust Jej błogosławionych słyszy te, codziennie przez nas powtarzane słowa: „oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego!“



Zwiastowanie, obraz Kanuta Rusieckiego.

Służący za oprawę obrazu ołtarz, ozdobnego porządku korynckiego, został wykonany podług rysunku i pod bezpośrednim dozorem profesora Podczaszyńskiego. Niedawno na ołtarzu ustawiono malowaną figurę św. Antoniego z Dzieciątkiem Jezus na

ręku. Dwa posągi aniołów na ołtarzu, jeden z równianką kwiatów, drugi z gołębiem w ręku, „oznaczają” młodość i niewinność.

Kaplica ta została najpóźniej po restauracji katedry otworzona, była bardzo uboga i nieokazała i miała lichy ołtarz przy bocznej ścianie, bez żadnych ozdób i z niekształtną drewnianą mensą. Ołtarz był prawie ukryty za drzwiami.



Tablica pamiątkowa.

mi. W r. 1837 kaplica została odnowiona. Ołtarz ustawiono przy naczelnej ścianie, na której w ozdobnych złotych ramach umieszczono wyżej wspomniany obraz Zwiastowania.

Na prawej ścianie widzimy nieduży, rzeźbiony z białego marmuru pomnik Kieżgajłły. Z lewej strony znajduje się wmurowana w ścianę, a przeniesiona tu z kościoła Franciszkanów kamienna bardzo stara tablica z wyobrażeniem trzech krzyżów i napisem, świadczącym, że tablica, była sporządzona na pamiątkę męczeństwa Franciszkanów w Wilnie.

X.

### Kaplica św. Piotra.

Urządzona niedawno, jedyna ze wszystkich posiada piec i oszklone drzwi. W ołtarzu znajduje się przeniesiony z dawnej kaplicy tego imienia (№ 7) obraz św. Piotra w okowach, pędzla Smuglewicza. Poniżej widzimy inny obraz, wyobrażający Chrystusa w srebrnej szacie w postawie siedzącej. Znaczna ilość srebrnych wotów szerokim pasmem ciągnie się wraz nad ołtarzem.

Na bocznych ścianach zawieszono cztery obrazy, w ich liczbie jeden, roboty Kanuta Rusieckiego, wyobrażający Wieczerzę



Wieczerza Pańska, obraz Kan. Rusieckiego.

Pańską. Dawniej ten obraz stawiano na ołtarzu, urządzanym zewnętrznie katedry podczas uroczystości Bożego Ciała. <sup>1)</sup>

## XI.

### Kaplica Grobu Pańskiego.

Kaplica ta, zwykle zamknięta, bywa otwierana tylko na Wielki Piątek i Sobotę. Grób jest urządony raz na zawsze przez profesora b. Uniwersytetu wileńskiego, Podczaszyńskiego.

Myślą przewodnią artysty było wyrazić w zmysłowej niejako formie ewangeliczne słowa: „Na opoce zbuduję kościół mój“ <sup>2)</sup>, oraz obietnicę Chrystusa, przebywania w tym kościele „po wszystkie dni, aż do końca świata“. Na wierzchu skały, osadzonej kilku drzewami Judei, wznosi się wysoka, z ośmiu lekkich słu-

<sup>1)</sup> Na placu pałacowym, pod kolumnami domu Żagiela (dziś Bohdanowicza).

<sup>2)</sup> Ewang. u św. Mateusza w rozdz. 16.

pów korynckich złożona, okrągła i otwarta świątynia o baniastem sklepieniu. W środku tej altany stoi wspaniała gieranońska monstrancja. W skale u spodu widzimy oświetlony od tyłu „wyciosany grób nowy“, a w nim przezroczysty wizerunek złożonego ciała Zbawiciela. Dla wyzyskania efektów świetlnych, ściany pomalowano ciemno-siną farbą, zaś liczne lampy, zawieszane z boków drzwi i pośród palm, drzew wawrzynowych, pomarańczowych i innych roślin, nie będąc widziane, rzucają łagodne światło na skałę i świątynię, z jaśniejącą w niej monstrancją. Reszta kaplicy ginie w głębokim cieniu, jakby w mroku nocy. Wszystko to wygląda uroczo i sprawia rozrzewniające wrażenie na tłumy pobożnych, modlących się w Wielki Piątek i Sobotę u grobu Zbawiciela.

Jak widzieliśmy, katedra wileńska nie zawsze posiadała jednakową ilość kaplic. Wznosiła je pobożność królów, biskupów i magnatów, którzy czynili fundowanym przez się kaplicom zapisy i nadania w pieniądzach, domach i dobrach. Niektóre z kaplic, jak n. p. Wszystkich Świętych, św. Kazimierza, Niepokalanego Poczęcia, były bogato uposażone w sprzęty i naczynia i posiadały własną zakrystyę. Kaplica św. Kazimierza miała nawet własnego proboszcza i kaznodzieję, w innych byli osobno ustanowieni kapelani, kantorzy, mansjonarze i rekwialiści. Do niektórych wprowadzano bractwa, i liczne cechy wileńskie odprawiały tu solenne nabożeństwa. Biskupi, prałaci i dostojni parafianie fundowali altarye. Były tu altarye: biskupa Andrzeja, Taborowska, Filipowska, Horainowska, Żagielowska, Karpiońska i wiele innych. Biskupi i magnaci litewscy urządzali dla siebie groby pod kaplicami i czynili zapisy na żałobne nabożeństwa i na utrzymywanie światła, to też kaplice katedry wileńskiej posiadały własne fundusze, place, domy, młyny, włości i dobra ziemskie.

W roku 1557 postanowiono, aby w czasie nabożeństwa w katedrze otwierano drzwi wszystkich kaplic i nie zamykano, aż po nabożeństwie. W roku 1558 nadzór nad kaplicami i nad ka-

pelanami był poruczony dziekanowi katedralnemu. (Acta Vener. Capit. Viln. f. 202. 1558. Juli 1).

## Zakrystya.

**Z**akrystya znajduje się w linii kaplic z lewej strony, wprost kaplicy św. Kazimierza, której zewnątrz jest odpowiednią. Posiada rzeźbione okute drzwi, trzy okrągłe okna i dębową posadzkę taflową. Obszerna i jasna, ma z prawej strony kafłowy piec i staroświecki zegar bijący. Dalej, w rogu między dwiema kolumnami szafa duża, blachą cynową wysłana, z lawatorem cynowym w formie wysokiej wazy z nakrywką, a która waży 80 funtów. Pod spodem wielka miednica miedziana, ważąca 28 funtów. Pod oknem stoi komoda, przeznaczona na skład aparatów, a w drugim rogu, również między kolumnami, wielka szafa z szufladami u spodu dla przechowywania aparatów. Po lewej stronie podobna szafa, przeznaczona na skład srebra. Wszystkie te sprzęty stolarskiej roboty, pomalowane pod mahoń. Naprzeciwko pieca, między dwiema kolumnami znajduje się znacznych rozmiarów mensa z szufladami, przy której ubierają się księża. Nad mensą obracające się szafki dla stawiania kielichów. Mensa pięknej stolarskiej roboty, została tu przeniesiona z zakrystyi pojezuickiego kościoła św. Ignacego.

W lewej ścianie widzimy podwójne drzwi, obite blachą żelazną, przez które się wchodzi na schody, prowadzące do archiwum. To ostatnie znajduje się w sali nad zakrystyą.

Na ścianach rozwieszono sztychy i portrety olejne niektórych biskupów.

Zasługuje na szczególną uwagę krzyż drewniany z figurą Chrystusa ze słoniowej kości. Krzyż ten bywa noszony w procesji w Wielki Czwartek. Figura Chrystusa misternej roboty jest

bardzo stara, ocalała we wszystkich pożogach i, jak niesie podanie, była ofiarowana przez Witolda dla fundowanego przezeń ołtarza św. Krzyża. Legendę, przywiązaną do tego ołtarza i figury Zbawiciela przytoczyliśmy wyżej, (str. 16.) w opisie katedry, odbudowanej przez Witolda.

## Sklepy, groby i nagrobki.

**P**od kościołem i pod kaplicami było kilkanaście sklepów, przeznaczonych na grzebanie zwłok królów, książąt, biskupów i innych dostojników duchownych i świeckich. W czasie ostatniej przebudowy katedry Gucewicz zawalił gruzami wszystkie te sklepy, z wyjątkiem znajdującego się pod kaplicą biskupią i wejścia zamurował.

W dawnej katedrze godniejszymi uwagi były następujące sklepy: Witoldowski, królewski, sklep pod kaplicą Jana Nepomucena, pod kaplicą biskupią, św. Kazimierza, oraz kilka innych. Niektórzy historycy, wspominając o tych sklepach, nie odróżniają dawnego sklepu królewskiego od takiegoż pod kaplicą św. Kazimierza, który również nazywano królewskim. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pierwotnie groby królewskie znajdowały się pod dawną kaplicą królewską, dziś Niepokalanego Poczęcia.

Od sklepu Witoldowskiego dziś nie pozostało ani śladu i nawet co do miejsca, w jakim się znajdował, zachodzą pewne wątpliwości. Ze wskazówek, przechowanych w aktach i dokumentach kapituły wileńskiej, uczeni badacze, Narbutt, Homolicki, Baliński i Kirkor wnoszą, że wspólny sklep rodzinny dawnych książąt litewskich był aż do wystawienia królewskiej kaplicy, w głównym kościelnym gmachu <sup>1)</sup>. Profesor Michał Homolicki sta-

<sup>1)</sup> Kirkor. Groby wielkoksiążęce i królewskie w Wilnie. Warsz. roku 1882.



nowczo twierdzi, że grób Witolda w katedrze przed odbudowaniem po pożarze 1530 roku przez Bernardina Zenobiego, znajdował by się dziś w prawej stronie prezbiterium i chóru kapitulnego, bliżej ku środkowi wielkiego ołtarza, pomiędzy pierwszą i drugą parą filarów <sup>1)</sup>. Jeśli akta kapitulne wyraźnie mówią, że tu był pochowany Witold, to nie ulega wątpliwości, iż w tym miejscu był sklep rodzinny, ponieważ w przywileju, danym przez Witolda w Trokach dnia 21 października 1430 roku i wpisanym do akt kapitulnych <sup>2)</sup>, Witold pisze, iż życzy być pogrzebionym w grobie swej żony Anny, przy ołtarzu św. Michała Archanioła, zaś ten ołtarz, jak to widać z opisu pogrzebu Witolda przez kronikarza ruskiego <sup>3)</sup>, stał około drzwi, prowadzących do zakrystyi, a z akt kapituły wiemy, że zakrystya przed pożarem 1530 roku była położona od południa. W tym rodzinnym sklepie prawdopodobnie zostali również pogrzebani Kazimierz Korygajło Olgierdowicz, zmarły w r. 1390, a we dwa lata potem najmłodszy syn Olgierda i ulubiony brat Jagiełły, Aleksander Wigund. Niedługo jednak potem zwłoki tych dwóch braci z rozkazu Jagiełły przewieziono do Krakowa <sup>4)</sup>. W roku 1418 złożono w tym sklepie zwłoki zmarłej 1 sierpnia w Trokach drugiej żony Witolda, Anny, księżniczki Smoleńskiej, założycielki gotyckiego kościołka św. Anny w Wilnie <sup>5)</sup>. W tym rodzinnym sklepie zostali również pogrzebani brat Witolda, książę Zygmunt Kiejstutowicz, zamordowany w Trokach w r. 1440 przez księcia Jana Czartoryskiego, Wielki Ks. Lit. Swidrygiełło, zmarły w Łucku w r. 1452,

<sup>1)</sup> Wizerunki i roztrząsania naukowe. T. XXIII. Wilno. 1842.

<sup>2)</sup> Acta Cap. Viln. T. I. F. 20.

<sup>3)</sup> Cytowany u Narbutta (T. VII. dodat. XII. 130). „Pomniki do dziejów litewskich. Wilno 1846. „..... Y położysza jeho w zamku u Wilni, w kostele swiataho Stanisława w chore na lewej storonie, podle dwerey zakrystyjnych.....“

<sup>4)</sup> Długosz. Historia Poloniae T. I. L. X. f. 134—135.

<sup>5)</sup> Trzecia małżonka Witolda, Juljanna, księżniczka Holszańska, zmarła w r. 1448, została pochowana w kościele św. Anny, wbrew wyraźnej woli Witolda, aby razem z nim spoczęła w kościele katedralnym. W. Ks. Lit. Olgierd jakoby miał być pogrzebiony w soborze Przczystej Bogarodzicy, inni twierdzą, że obyczajem pogańskim był po śmierci na stosie w dolinie Swintoroga spalony.

oraz książę Michał Zygmuntowicz, wnuk Kiejstuta, w tymże roku zmarły. Chociaż w aktach kapitulnych niema o tem wzmianki, należy przypuszczać, że wszystkim tym książętom były wystawione pomniki, te atoli w czasie pożarów i wojen uległy zniszczeniu i zaginęły. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wymienieni książęta spoczęli w sklepie rodzinnym, przez Witolda dla drugiej swej żony Anny Swiatosławówny założonym, a w którym i sam został pogrzebiony.

Ten bohater litewski zmarł 27 października 1430 roku w Trokach, gdzie ciało jego przez cały tydzień w jednym z zamków na widok publiczny było wystawione, poczem Jagiełło w towarzystwie licznych panów i książąt, przybyłych tak z kraju, jak również z zagranicy, z wielką uroczystością przeprowadził zwłoki stryjecznego brata do Wilna i złożył w katedrze w sklepie, obok zwłok Anny. Na pomnik podług Bielskiego, Strykowskiego i Gwagnina, była użyta wielka chorągiew wojenna z wizerunkiem Witolda, który był wyobrażony siedzącym na koniu. Droga ta pamiątka spłonęła w pożarze 1530 roku.

W tym sklepie zwłoki Witolda spoczywały przez lat 143, t. j. do roku 1573, kiedy biskup Waleryan Protasewicz-Suszkowski przeniósł je do nowego grobu, jaki w głębi północnej nawy, w ścianie, przy ołtarzu św. Michała Archanioła urządził.

Ten ołtarz, również Witoldowskim zwany, został wzniesiony na pamiątkę pierwotnego ołtarza nad grobem Witolda, a zniszczonego przez pożar 1530 roku. Odbudowano go na innem miejscu, mianowicie w głębi północnej nawy, tam gdzie dziś stoi olbrzymi posąg dłuta Righiego, „Miłość Boga“. W roku 1573 królowa Bona wzniosła nad grobem przy ścianie pomnik z popiersiem Witolda i wrytym na tablicy napisem <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Napis ten przytacza podług Starowolskiego Kirkor w dziełku „Groby wielkoksiążęce w Wilnie“.

BONA SPHORTIA, REGINA POLONIAE E. T. C.  
 INCLITO PRINCIPI, ALEXANDRO VITOLDO, MAGNO DUCI  
 LITHUANIAE, DE PATRIA SUA OPTIMO MERITO,  
 ET RERUM GESTARUM GLORIA PER  
 UNI VERSUM ORBEM CLARO,  
 DUM VIVERET, LAPIDEM HUNC PARAVIT  
 VALERIANUS DEMUM EPISCOPUS VILNENSIS BENEFAC-  
 TORI TEMPLI HUIUS, MONUMENTUM HOC  
 ALTARI EJUS APPOSUIT, OSSAQUE EJUS ANTE  
 NON PRO DIGNITATE SERVATA IN EO  
 CONCLUSIT. ANNO DOMINI  
 MDLXXIII.

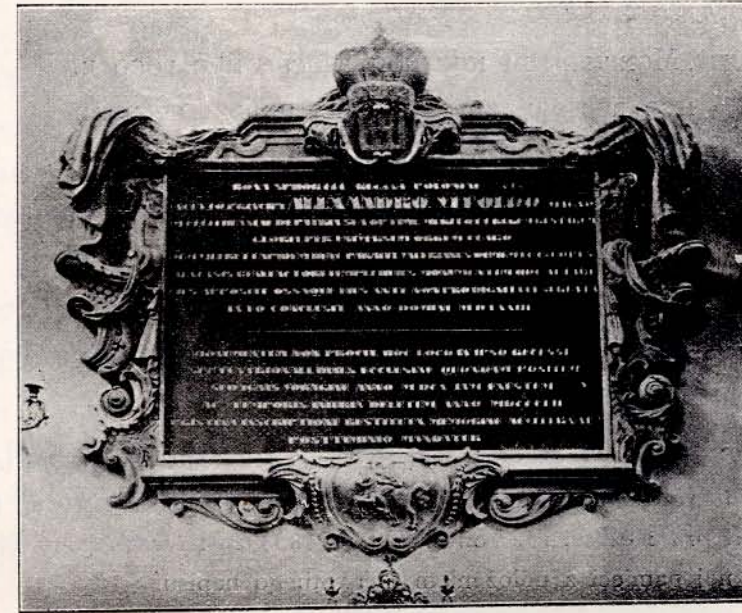
Toż po polsku:

Bona Sphortia, królowa polska, znakomitemu władcy Aleksandrowi Witoldowi, Wielkiemu Księciu Litewskiemu, dla przeważnych w ojczyźnie swojej zasług wiekopomnemu, a chwałą dokonanych czynów na cały świat słynnemu, sporządzić kazała ten pomnik. Później Waleryan biskup wileński dla dobroczyńcy tego kościoła nagrobek ten do ołtarza jego przydał i kości jego niepocześnie przedtem chowane w nagrobku zamknął. Roku Pańskiego 1573.

Ołtarz Witoldowski, jak o tem wyżej mówiliśmy, był oddzielony od reszty kościoła kratą, przez co miał pozór osobnej kaplicy i odznaczał się bogactwem i mnogością srebrnych lamp, zawieszonych wokoło. W r. 1610 nagrobek znacznie ucierpiał i, już więcej nie restaurowany, przetrwał do 1697 r. Chociaż kapituła dwa razy uchwałała wznowienie pomnika (w r. 1628 i 1697), lecz uchwały swojej do skutku nie doprowadziła i tej pamiątce zupełnie zaginęć pozwoliła. Opowiadano, iż podczas ostatniej przebudowy katedry, Gucewicz umieścił głowę z pomnika Witolda, na pomniku Samuela Paca, którego popiersie przypadkiem rozbito. Jak zobaczymy niżej, niema w tem słowa prawdy.

Dopiero w r. 1853, dzięki zasłużonemu badaczowi starożytności litewskich i założycielowi muzeum starożytności w Wilnie

Eustachemu hr. Tyszkiewiczowi, pomnik stanął na dawnym miejscu, które zostało z zupełną pewnością określone przez profesora Michała Homolickiego, historyka Mikołaja Malinowskiego i prałata Mamerta Herburtą. Zachodziła obawa, czy Righi, wykuwając w murze w ostatnio przebudowanym kościele nisze dla ustawie-



Pomnik Witolda.

nia swego olbrzymiego posagu, nie wyrzucił kości Witoldowych? Homolicki utrzymuje, że Righi tego nie uczynił, ponieważ w miejscu, gdzie dziś stoi posąg, przedtem był ołtarz z obrazem, zaś nagrobek i trumna były umieszczone z boku ołtarza z prawej strony. Istotnie, nie podobna przypuszczać, aby nagrobek i trumna były osadzone w samym środku ołtarza, gdzie stał Przenajświętszy Sakrament. Można zatem mieć nadzieję, że głęboko w ścianie zamurowana trumienka pozostała nietknięta i dotąd tu się znajduje.

Pomnik, wzniesiony w 1853 roku kosztem 1500 rubli i wykonany przez wileńskiego snycerza Józefa Kozłowskiego, składa się z wielkiej czarnej marmurowej tablicy z Berlina sprowadzonej

i oprawnej w szeroką ramę rzeźbioną z szarego piaskowca. Rzeźbę tę przywieziono z Jezna, gdzie sławny pałac Paców ozdobiła. U góry pod czapką wielko-książęcą wykute kolumny Jagiellonów, zaś u spodu na tarczy Pogoń: na pomniku wykuto i wyzłocono napis, jaki się znajdował na pomniku, wzniesionym przez królowę Bonę, poniżej zaś dodano:

„MONUMENTUM HOC NON PROCUL HOC LOCO IN  
IPSO RECESSU SEPTENTRIONALI HUIUS ECCLESIAE  
QUONDAM POSITUM SED VORAGINE MDCX JAM  
EXUSTUM AC TEMPORIS INJURIA DELETUM  
ANNO MDCCCLIII PRISTINA INSCRIPTIONE RESTI-  
TUTA, MEMORIAE AEVITERNAE POSTLIMINIO  
MANDATUR“.

Po polsku:

Ten pomnik niegdyś położony niedaleko tego miejsca, w tej samej nawie północnej tego kościoła, lecz przez pożar 1610 r. spalony i przez czas zniszczony, w roku 1853 został wznowiony ku wiecznej pamięci z położeniem pierwotnego napisu.

Za tablicą zamurowano skrzynkę z grubej blachy. Do tej włożono pergamin z opisem wznowienia pomnika, dwa srebrne medale, z wyobrażeniem N. Panny Ostrobramskiej i Pana Jezusa na Snipiszkach, medal koronacyjny cesarza Mikołaja I, medal jubileuszowy uniwersytetu wileńskiego, pięć srebrnych monet Witolda, trzy srebrne monety rosyjskie, oraz złoty pierścień z herbem Tyszkiewicza. W kapitule złożono akt odnowienia pomnika, podpisany przez Eustachego hr. Tyszkiewicza, biskupa ks. Wacława Żylińskiego, Edwarda hr. Mostowskiego, gubernialnego marszałka szlachty i Rudolfa Pisanek, marszałka powiatu wileńskiego.

Nad pomnikiem zawieszono portret Witolda, wielkich rozmiarów w prostych ramach złożonych (rys. na str. 64). Portret ten niegdyś znajdował się w Brześciu Litewskim, w kościele

Oo. Augustyanów, przez Witolda fundowanym. Po kasacie tego kościoła portret oddano do kościoła Augustyanów w Wilnie (przy ulicy Sawicz), lecz gdy i ten zamknięto, został przeniesiony do domu biskupa. Wacław Żyliński umieścił go nad pomnikiem Witolda. Na portrecie, wcale dobrze zachowanym, Witold wyobrażony stojący w pancerzu i żupanie, oraz w płaszczu, podbitym gronostajami. Na głowie mitra wielkokiążęca, podobna do Giedyminowej, wyobrażonej u Narbutta<sup>1)</sup>. W prawej ręce książę trzyma sadzoną kamieniami krótką buławę. Lewą wpiera się w bok tuż nad rękojeścią karabeli. Twarz bez zarostu o miłym wyrazie. Włosy długie, spadające na ramiona.



Obrazek N. Panny pod portretem Witolda.

Poniżej pomnika Towarzystwo Archeologiczne Wileńskie zawiesiło w roku 1862 niewielki obrazek Najświętszej Panny, oprawiony w nowe przepysznie z drzewa rzeźbione ramy, z wyobrażeniem Pogoni i daty 1386 i 1862. Obraz malowany na desce cedrowego drzewa, był własnością Witolda, który go jakoby otrzymał w darze w bogatych ramach od cesarza greckiego Manuela Paleologa, w r. 1386. Ale Kirkor, który tę wiadomość podaje, zdaje się być

<sup>1)</sup> Narbutt. Dzieje Narodu Litewskiego. T. VI. do str. 1.

w błędzie, ponieważ Manuel II Paleolog, przysłał Witoldowi, po przyjęciu przez tegoż chrztu, inny obraz, mianowicie słynący cudami obraz Matki Boskiej Trockiej. Obraz, ten w czasie wojen w XVII wieku przez trzy lata był przechowywany w osobnym ołtarzu w kaplicy św. Kazimierza, a po uspokojeniu kraju został z powrotem do Trok odwieziony i dziś znajduje się w wielkim ołtarzu fary trockiej. Jakiem jest pochodzenie obrazka pod pomnikiem Witolda w katedrze wileńskiej, niewiadomo. Wiemy tylko, że Witold umieścił ten obraz w wybudowanym przez siebie w 1410 r. kościele Benedyktynów w Starych Trokach, gdzie tenże przez lat 430 pozostawał. W czasie wojen ramy zagięły, sam zaś obraz, po zamknięciu klasztoru i zgromadzenia staro-trockiego w r. 1844, został przeniesiony do katedry wileńskiej. Żatem autentyczność jego nie ulega wątpliwości. Zachował się znakomicie i posiada wielką archeologiczną wartość, jako jedyny przedmiot, który z pewnością był w rękach Witolda.

Sklep królewski, czyli stary, przed wzniesieniem kaplicy św. Kazimierza, znajdował się pod dzisiejszą kaplicą Niepokalanego Poczęcia, dawniej królewską św. Stanisława, następnie Wołłowiczowską, która to kaplica była wybudowaną przez Kazimierza Jagiellończyka, prawdopodobnie około roku 1484. W pożarze 1530 r. została znacznie uszkodzona, ale Zygmunt I w krótkim czasie ją odnowił. Król ten w przywileju, danym 29 maja 1534 roku, oświadcza, że kaplicę odbudował na grobie swych braci św. Kazimierza i Aleksandra. Nie ulega zatem wątpliwości, że zwłoki braci królewskich tu właśnie spoczywały (do roku 1636) i dopiero za Władysława IV zostały przeniesione do kaplicy św. Kazimierza.

Zwłoki św. Kazimierza zostały złożone w tym sklepie królewskim w roku 1484 przez Jędrzeja III, herbu Szeliga, biskupa wileńskiego. Zacharyasz Ferezyusz, poseł Papieża Leona X do Zygmunta Starego, ułożył łaciński wiersz dla nagrobka, który to wiersz był przełożony na język polski.

Tu leży krwią królewską i cesarską sławny,  
 Rodem zwycięzców rzymskich i litewskich dawny,  
 Kazimierz wielki z przodków, lecz większy cnotami,  
 Boskim się oddał czynom, wzgardziwszy berłami.  
 Nie chciał na ziemi jaśnieć, aby jaśniał w niebie.  
 Chwałę, bogactwo, godność, rozkosze i siebie  
 W kwiecie młodości zdeptał stopą nieskalaną,  
 Woląc umrzeć w czystości, niżli żyć z zmasaną.  
 Którzy u grobu jego wzywają pomocy,  
 Leki biorą cudowne na wszelkie niemoce <sup>1)</sup>.

Czy był kiedy jaki nagrobek św. Kazimierza, nie wiemy.

Istnieje podanie, że gdy po 120 latach, t. j. w roku 1604, za biskupstwa Wojny, kanonik wileński Grzegorz Święcicki otworzył trumnę, znalazł ciało św. Kazimierza nienaruszone, jakby wczoraj do niej złożone. Po trzech dniach umieszczono zwłoki w innej, na ten cel przygotowanej, trumnie. Niektórzy przypuszczają, że obraz Dankersa na lewej ścianie kaplicy wyobraża właśnie chwilę otworzenia trumny. Mniemanie to zdaje się potwierdzać wyraz zdumienia u jednej z postaci na obrazie, stojącej w żupanie przed otwartą trumną, w której widać nienaruszone zwłoki św. Kazimierza.

W roku 1506 dnia 20 sierpnia umarł w Wilnie na dolnym Zamku, po długiej chorobie król Aleksander Jagiellończyk, który chciał być pochowanym w Krakowie na Wawelu. Ale magnaci litewscy, obawiali się odprowadzać ciało króla, ponieważ sądzili, że książę Michał Gliński zechce skorzystać z ich nieobecności w Wilnie i rozpocząć knowania. Nie pomogły nalegania kanclerza Łaskiego. Po uroczystym nabożeństwie zwłoki Aleksandra z królewskim przepychem przeniesiono do kaplicy i tu w sklepie obok brata złożono. Niewiadomo, czy wzniesiono mu pomnik. Jeśli był, to musiał w czasie wojen i pożarów zginąć. Pozostał tylko portret współczesny króla, zawieszony w kościele św. Ducha, na pierwszym filarze z prawej strony od wejścia <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Znicz. 1835 r. Wilno. Zawadzki.

<sup>2)</sup> Portret zawieszony w kościele św. Ducha dał powód do domysłów, jako

W roku 1545 dnia 15. czerwca w dolnym zamku królewskim zmarła młodziutka i nieszczęśliwa pierwsza żona Zygmunta Augusta, Elżbieta, o zaletach i cnotach której z przejęciem wspominają Orzechowski i Górnicki. Zwłoki jej złożono w sklepie pod kaplicą królewską we wspaniałej trumnie, do której była przybita srebrna blacha z napisem łacińskim: <sup>1)</sup>

„Conditur hic Elisabeth Ferdinandi Romanorum, Hungariae et Bohemiae Regis filia, Caroli V Imperatoris neptis, Sigismundi Augusti Regis Poloniae et Magni Ducis Litchuaniae chara conjux. Praeclara Virtute egregiis que tum animi, tum corporis dotibus ornata; prolis expers, morbo comitali obiit, otium ingenti luctu et maerore, Vilnae anno aetatis suae XIX, regni sui III, anno vero Domini MDXLV die XV Juni moritur“.

Toż po polsku:

„Tu leży Elżbieta, Ferdynanda Rzymskiego, Węgierskiego i Czeskiego Króla córka, Karola V, Cesarza synowica, Zygmunta Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Księcia Litewskiego ukochana małżonka: cnotami jaśniejąca, znakomitemi zaletami duszy i ciała ozdobiona; bezpotomnie zmarła na wielką chorobę <sup>2)</sup>, zostawując po sobie żal i smutek wielki, w Wilnie w wieku lat 19, panowania roku trzeciego, a roku Pańskiego 1545 dnia 15 czerwca.“

Zaledwie upłynęło sześć lat, a Zygmunt August w tym samym sklepie królewskim, obok trumny Elżbiety, złożył zwłoki ukochanej swej drugiej żony Barbary, córki Jerzego Radziwiłła, zmarłej w Krakowie w dniu 6 maja 1551 roku. Radziwiłłowie i wielu innych panów wymagali, aby królowa była pogrzebiona w Krakowie, w grobach królewskich na Wawelu. Ale Zygmunt August, spełniając życzenie Barbary, przed śmiercią wyrażone i chcąc się zemścić za ciężkie chwile, jakie ukochana jego żona w

---

by król Aleksander był pochowany w tym kościele. Atoli napis pod portretem wskazuje, że Aleksander był tylko fundatorem tego kościoła i dla tego umieszczono tu jego wizerunek: Alexander Jagiello Magnus Dux L. frater Casimiri, Fundator Fratrum Praedicatorum Vilnae ad ecclesiam S. Spiritus. Anno 1501. Z drugiej strony znajduje się portret Mikołaja Korczaka, spowiednika króla Aleksandra.

<sup>1)</sup> Napis ten w manuskryptach bibliot. pijarskiej odnalazł Kraszewski.

<sup>2)</sup> Wielką chorobą zwano dawniej epilepsję, albo padającą chorobę.

Krakowie przeżyła, postanowił przewieźć jej ciało do Wilna. Oto są własne Zygmunta słowa, wyjęte z listu jego, pisanego do szwagra Jerzego Radziwiłła:

„..... Takeśmy postanowili, że ciało królowej JMości z sobą do Litwy powieziemy i tam je w onem państwie naszym, z taką jak przystoi uczciwością pochowamy, jakoże i my już tu w przeszłą sobotę, jedną sepulturę J. K. Mości, ciało kładnąc w trumnę, uczynili soleniter, bo włożywszy na ciało insignia regalia, to jest naprzód wielką szatę atlasową czarną, potem koronę, jabłko i sceptrum, cum his quae eo conveniunt caeremoniis i t. d... A iż nie tu (w Krakowie), ale w Wilnie tę ostatnią ciała Jej K. M. sepulturę odprawić chcemy, tedy nas do tego wiedzie i prośba Królowej J. M., bo o to za żywota jeszcze prosiła, aby w Wilnie leżała. Wiodą nas do tego i niektóre własne przyczyny i to też nakoniec, iż ponieważ J. K. M. niektórzy za żywota wdzięczni być nie chcieli, niechajże i po śmierci Jej tu nigdy nie widzą i nie mają.....“

Nie przeczuwał niestety rozżalony król, że dzięki niewybaczalnemu niedbalstwu i obojętności, drogie dla niego zwłoki będą w Wilnie zatracone. Gdyby mógł wówczas przeczuć, że kiedyś kości jego ukochanej Barbary będą się tarzały w kurzu, w poniewierce, nie otoczone czcią należną, byłby się z pewnością zgodził na złożenie zwłok królowej na Wawelu, gdzieby dotąd spoczywały pod wspaniałym sarkofagiem.

Nie tylko krakowianie, ale i wilnianie byli „niewdzięczni“ dla swej królowej: Tamci zatruli jej życie, ci oddali w poniewierkę jej prochy!

25 maja 1551 roku przewieziono do Wilna ciało Barbary. Na czele żałobnego orszaku w gronie senatorów, biskupów i duchowieństwa, szedł z berłem marszałkowskim w ręku marszałek Piotr Kmita, który dawniej, jako powiernik Bony był przyczyną łez i utrapienia zmarłej królowej. Zygmunt August przez cały czas długiej podróży jechał na koniu tuż przy wozie żałob-

nym, a gdy do wsi, lub miasteczka wjeżdżał kondukt, król zsiadał z konia i szedł pieszo pomimo słoty.

23 czerwca po solennem nabożeństwie, złożono zwłoki w sklepie pod kaplicą królewską i na trumnie umieszczono srebrną blachę z następującym napisem:

„Barbara, quae tegitur tumulo Regina sub isto  
Augusti conjux altera Regis erat,  
Commoda multa tulit multis, incommoda nulli,  
A qua se laesum dicere nemo potest,  
Immatura obiit decima trieteridi capta  
Bis viduos fatis linquere iussa thoros.  
Occidit ante diem, et quamvis Anus illa fuisset,  
Diceret Augustus obiit ante diem.  
Coronata VII Xbris Anno MDLI Obiit VIII Maji“.

Czy istnieją jeszcze szczątki Elżbiety i Barbary, a jeśli są, to gdzie się znajdują i w jakim stanie, z pewnością dziś nie wiemy. Zwłoki królowych złożono w królewskiej kaplicy czasowo, ponieważ Zygmunt zamierzał przenieść je do nowego kościoła św. Anny, budowę którego rozpoczął, o czym wyraźnie mówi w testamencie, sporządzonym w Warszawie dnia 6 maja 1571 r.<sup>1)</sup>.

„.....Ciała też nieboszczek Pań małżonek naszych w Panu Bodze umarłych, chcemy, aby byli z kaplicy św. Kazimierza<sup>2)</sup>,

<sup>1)</sup> Przeddziecki. „Jagiellonki“. T. I. str. 270, oraz Baliński. „Historia miasta Wilna. Testament króla Zygmunta Augusta. T. II. str. 162 i 175. Oryginał tego testamentu znajduje się w cesarskiej publicznej bibliotece w Petersburgu.

<sup>2)</sup> Zygmunt August nazywa kaplicą św. Kazimierza dawną królewską kaplicę, czyli dzisiejszą Niepokalanego Poczęcia, ponieważ tu się znajdowały zwłoki św. Kazimierza. To wyrażenie, użyte przez króla, wprowadziło w błąd niektórych uczonych, w ich liczbie Przeddzieckiego w „Jagiellonkach“, Kraszewskiego i innych, którzy pisali, jakoby Elżbieta była pochowana w kaplicy św. Kazimierza, gdy ta kaplica w owym czasie jeszcze nie istniała. Baliński popełnia jeszcze inny błąd, sądząc, że Zygmunt August w swoim testamencie mówi o kościele św. Anny, dziś istniejącym. Król wcale nie miał na myśli gotyckiego kościółka, założonego przez Annę, żonę Witolda, lecz mówi o kościele św. Anny w obrębie zamku dolnego, którego kościoła budowę Zygmunt August rozpoczął na miejscu kaplicy pod tem wezwaniem, zniszczonej przez pożar 1530 r. i doprowadził do dachu. Kościół ten stał za katedrą, pomiędzy tą ostatnią a Wilią, bliżej arsenału. Pomimo wyrażonej kilkakrotnie woli króla w testamencie, budowy kościoła nie dokończono, zaś po wojnie szwedzkiej został do szczętu zburzony. Zwano go również kościołem św. Barbary.

gdzie są do czasu jako w deposit włożone, do tego kościoła św. Anny przeniesione”.

Król obstał u rzeźbiarza Jupa pomnik dla Elżbiety i prosił o postawienie podobnego dla Barbary. Atoli wola królewska nie została wypełniona. Budowy kościoła św. Anny nie dokończono, zwłok królowych nie przeniesiono i te pozostały w katedrze, a co się stało z pomnikami, nie wiadomo. Wiemy tylko<sup>1)</sup>, że dwaj włosi, Jan Marya i Jan Senis, zgodzeni przez Bonera Kasztelana Sandeckiego, pracując sześć lat, wykonali z kosztownych, sprowadzonych do Wilna, marmurów<sup>2)</sup> pomniki Elżbiety i Barbary, lecz te bez śladu zaginęły. Baliński powiada, iż ostatecznie zginęły w XVIII wieku w gruzach katedry. Dopiero po upływie 300 lat, Eustachy hr. Tyszkiewicz powziął szlachetną myśl wzniesienia pomnika królowej Barbarze.

Zyjący członkowie rodziny Radziwiłłowskiej, jak ks. Leon Radziwiłł, pruscy Radziwiłłowie i Witgensteinowie nadesłali na kosztą postawienia Pomnika Wileńskiemu towarzystwu Archeologicznemu 1796 rubli.

Znany artysta Henryk Dmochowski i berliński rzeźbiarz Dracke sporządzili cztery modele nagrobków, lecz pomimo, że już uzyskano pozwolenie władzy, zaburzenia 1863 roku przeszkodziły wykonaniu zamiaru, zaś zebrana suma z rozkazu gubernatora Paniutina została złożona w przykazie na cele dobroczynne.

W tym sklepie królewskim zwłoki św. Kazimierza, króla Aleksandra i dwóch małżonek Zygmunta Augusta spoczywały do roku 1636. Jak o tem wyżej pisaliśmy, Zygmunt III przywilejem z dnia 8 Marca 1623 r. odstąpił królewską kaplicę biskupowi Wołłowiczowi wzamian za jego kaplicę, na posadzie której wybudował nową okazałą królewską kaplicę, czyli św. Kazimierza. Jednocześnie biskup rozpoczął roboty około przeróbki oddanej mu dawnej kaplicy królewskiej.

<sup>1)</sup> Przeddziecki l. c., Baliński l. c. str. 94.

<sup>2)</sup> Kraszewski podaje koszt sprowadzenia marmurów na złp. 226, gr. 5.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Zygmunt, budując pod kaplicą sklepy, przeznaczył takowe na przechowywanie zwłok królewskich, również Wołłowicz chciał być pogrzebionym we własnej kaplicy. Mamy zatem zupełne prawo przypuszczać, że trumny ze zwłokami króla Aleksandra, Elżbiety i Barbary nie były pozostawione w kaplicy Wołłowiczowskiej, ale po poświęceniu nowej kaplicy królewskiej, zostały tu przeniesione. Ciało św. Kazimierza, z powodu przebudowy przez biskupa odstąpionej mu kaplicy, czasowo złożono pod baldachimem w kaplicy Gasztoldowskiej, skąd w r. 1636, po obniesieniu w procesyi po mieście, zostało wzniesione na ołtarz w nowej kaplicy.

Domysł, że zwłoki króla Aleksandra i dwóch małżonek Zygmunta Augusta ostatecznie złożono w sklepie dzisiejszej kaplicy św. Kazimierza, zdaje się potwierdzać znajdująca się w aktach kapitulnych wzmianka, o tem, że w roku 1712, z powodu niebezpieczeństwa, grożącego kościołowi i kaplicy św. Kazimierza od wylewu Wilenki i kanału, który płynął od królewskiego młyna, oddzielając dolny zamek od miasta, ksiądz Jerzy Ancuta, przełożony kaplicy, zwracał się do króla Augusta II z prośbą o zabezpieczenie grobów królewskich pod kaplicą św. Kazimierza od wylewów. A zatem w owym czasie trumny ze zwłokami królewskimi istniały i znajdowały się pod wzmiankowaną kaplicą. Sprawiedliwie powiada Kirkor, że trudno przypuszczać, by powódź te trumny uniosła, lub zniszczyła, ponieważ do tej właśnie strony (południowej) katedry woda mniejszy miała dostęp niż od strony przeciwnej i właśnie ta okoliczność mogła być jedną z przyczyn, dla których zwłoki królewskie przeniesiono z dzisiejszej kaplicy Niepokalanego Poczęcia do Kazimierzowskiej. Przemawia za tem również ta okoliczność, że w obok położonym sklepie pod kaplicą Maryi Magdaleny, albo biskupią, przechowały się dotąd zwłoki Jana z książąt litewskich, biskupa wileńskiego, zmarłego w roku 1538, t. j. jeszcze za życia Barbary.

Można zatem mieć nadzieję, że szczątki trumien i zwłok królewskich znajdują się w sklepie pod kaplicą Ś. Kazimierza, ale

odnalezienie takowych nie jest rzeczą łatwą. Jeszcze na początku tylko co ubiegłego stulecia, w kaplicy z prawej strony, pod ławą dębową, istniało wejście do sklepu. Gucewicz, przebudowując kościół katedralny, dopuścił się czynu, który trudno zrozumieć, mianowicie zawalił gruzami wejście do sklepów tak w kaplicy św. Kazimierza, jak również w całej katedrze i żadnych nie pozostawił wskazówek, co w tych sklepach widział. A może miał jaki cel ukryty, postępując w ten sposób. Dzięki jednak temu zamurowaniu wejścia do sklepów, dziś nic nie wiemy, w jakim stanie znajduje się sklep pod kaplicą św. Kazimierza, również jakie szczątki królewskie zawiera.

Biskup wileński Abraham Wojna, 28 czerwca 1648 roku, po solennem nabożeństwie, złożył w sklepie pod kaplicą św. Kazimierza serce i wnętrzności króla Władysława IV, przywiezione z Merecza (powiat trocki, gub. Wileńska) przez prałata Jana Dowgiałłę. W roku 1861 Eustachy hr. Tyszkiewicz umieścił w kaplicy z prawej strony ołtarza, pod figurą króla Jana Olbrachta czarną marmurową tablicę czworokątną, roboty wileńskiego snycerza Józefa Kozłowskiego, z wyrytym na niej wyzłacanym napisem łacińskim, który podaliśmy, opisując kaplicę św. Kazimierza (str 88).

3. O sklepie biskupim pod kaplicą Maryi Magdaleny pisaliśmy wyżej, mówiąc o tej kaplicy. Jest to jedyny sklep, wejścia do którego nie zamurował Gucewicz. Od roku 1538 sklep ten został przeznaczony na groby biskupów wileńskich, z których pierwszym pogrzebano Janusza z książąt Litewskich. Zwłoki jego kapituła sprowadziła własnym kosztem i wzniosła pomnik z następującym napisem:

LITHUANIA E DUCIBUS, JACET HIC JANUSSIUS ILLE,  
DULCE DECUS PATRIAE, PRAESIDIUMQUE SOLI,  
VILNA TAMEN CHARI PRAESULIS OSSA FOVET.  
MORTUUS POSNANIAE A. MDXXXVIII. AET. XL.

Dziś od tego pomnika nie pozostało ani śladów. Musiał za-

ginać, jak wiele innych, w pożarach i w czasie licznych przebudowywań kościoła.

W aktach kapituły zachowała się wzmianka, że kapituła rzekła się należnych jej, a pozostałych od pogrzebu, kap, sukna, obicia, wozu, koni i t. d. przeznaczając pieniądze, ze sprzedaży takowych otrzymane, na ozdobienie kaplicy Januszowskiej. Oprócz Jana, w kaplicy biskupiej pochowano 8 biskupów.

Oprócz wyżej wymienionych, tak pod kościołem, jak również pod kaplicami, są liczne sklepy, niektóre zasypane gruzami, jak n. p. sklep pod kaplicą św. Jana Nepomucena. Przy przeróbce posadzki w 2-im, czy w 3-im dziesiątku lat ubiegłego stulecia, profesor Michał Homolicki sklepy te oglądał. Niektóre z nich puste, w innych rozsypane zbutwiałe trumny i kości z częstkami odzieży, najczęściej biskupiej. Pod prawą nawą, wprost kaplicy Ukrzyżowanego Zbawiciela (Gasztoldowskiej) niewielki sklep zawiera znaczną ilość dziecinnych trumienek. Prawdopodobnie sklep ten służył dla grzebania ciał dzieci zamożnych rodzin.

## P o m n i k i.

**W** sklepach kościoła katedralnego grzebano nie tylko panujących, książąt krwi i biskupów. Sklepy te służyły również jako miejsce wiecznego odpoczynku dla magnackich rodzin litewskich, jak n. p. Radziwiłłów, Tyszkiewiczów, Paców, Zawiszów, Kiszaków, Białożorów, Kieżgajłów i wielu innych, którzy wznosili w kościele pomniki, a miała być taka ich mnogość, iż jeden przy drugim na ścianach i filarach się znajdowały.

W XV wieku na pomnik używano zwykle chorągwi, na których malowano wizerunek zmarłego. Tak Bielski, Gwagnin i Strykowski świadczą, że na pomnik W. Ks. Lit. Witolda użytą

była duża chorągiew wojenna, na której był wyobrażony Witold, siedzący na koniu. Na takich malowanych pomnikach-chorągwiach nie kładziono żadnych napisów.

Z czasem zaczęto stawiać pomniki trwalsze, mianowicie z kamienia, któremu nadawano formę wieka, z wykutemi na niem leżąciami postaciami. Takie pomniki przechowały się w Wilnie: w katedrze w kaplicy Gasztoldowskiej, u Bernardynów i w kościele św. Michała. Na niektórych kładziono treściwe napisy, inne nie miały żadnych. U nóg leżących postaci umieszczano częstokroć herby.

Następnie, zamiast postaci, zaczęto na srebrnych, lub kamiennych tablicach dawać krótkie napisy.

W XVII i XVIII wiekach widzimy już ozdobne, stylowe pomniki, z kolumnami, gzymsami, ornamentacjami, wśród których umieszczano nieraz popiersie zmarłego. Na tablicach, zamiast skromnych napisów, poczęto umieszczać szumne łacińskie panegiryki z wyszczególnieniem cnót, zasług i tytułów zmarłego, oraz ważniejszych wydarzeń z jego życia. Starano się o szumne wyrazy, nieraz o grę słów, w rodzaju: „*Quod ei Mars, quidquid ars derat, patriae, ac amicis sacravit* <sup>1)</sup>. Znajdujemy również na pomnikach z owej epoki cytaty z pisma świętego i krótkie modlitwy. Zwykle posługiwano się łaciną i tylko na niektórych nagrobkach spotkać można polskie napisy.

Z mnóstwa nagrobków, jakie posiadała katedra, nie wiele przechowało się do naszych czasów. Częste pożary, ręka nieprzyjaciół, nieumiejętna restauracya i przede wszystkim niedbałość i obojętność stały się przyczyną, iż znaczna część tych pamiątek bezpowrotnie zginęła. Niektóre z płyt pomnikowych użyto

<sup>1)</sup> Podobnej gry słów używano i w innych okolicznościach. Na kościele św. Piotra i Pawła fundowanym w Wilnie przez Paca, dotąd istnieje napis: „*Regina Pacis funda nos in Pace!* W kościele kalwaryjskim znajduje się nie mało podobnych łusus verborum, w rodzaju: „*Per cruce[m], ad Lucem*“, albo „*Non istum Christum, sed Christum, crede per istum*“ i t. p.



na posadzkę, albo na zakrycie wejść do sklepów, jak to widzieliśmy w przedsionku katedry i w kaplicy biskupiej.

O pomnikach, znajdujących się w kaplicach, już mówiliśmy, opisując takowe. W samym kościele zachowały się następujące nagrobki.

### I. Nagrobki na filarach.

Są to, mniej lub więcej dawne tablice marmurowe, czarne, albo brunatne, z wykutymi długimi łacińskimi napisami. Zachowały się dobrze i napisy są czytelne.

1. Na filarze drugim od głównego wejścia z prawej strony osadzona czworokątna tablica z brunatnego marmuru, służąca jako nagrobek dla Benedykta Wojny, biskupa wileńskiego; długi łaciński napis opiewa, że był to mąż zasłużony, tak na biskupstwie, jak w senacie, a który jako pasterz odznaczał się świętobliwością, gorliwością i wymową. On właśnie wyjednał u papieża Klemensa VIII kanonizację św. Kazimierza. Służąc kościołowi i ojczyźnie, stracił zdrowie, dla poratowania którego udał się do cieplic we Włoszech i tam umarł 22 Października 1615 roku.

2. Na filarze trzecim po tejże stronie, od strony ambony, wprawiona marmurowa tablica, jako nagrobek dla sławnego Mikołaja Słupskiego, biskupa gracyanopolitańskiego, zmarłego 7 lutego 1688 roku. Zwyczajem XVIII wieku postarano się o grę słów w następującym napisie:

D. O. M.



MARIA MATER  
GRATIAE  
GRATIANO & POLITANUM  
EPISCOPUM NICOL. IN  
HORA MORTIS SUSCIPE.  
OBIT ANNO DNI MDCLXXXVIII  
MEN. FEBR. DIE VII.

3. Na filarze trzecim po lewej stronie od wejścia, nagrobek w formie czworokątnej tablicy, również z brunatnego marmuru, księdza Marcina Szulca Wolfowicza, kanonika wileńskiego, zmarłego 16 marca 1640 roku, „życia czterdziestego piątego, jak głosi napis, longiori aetate dignissimus“. Napis na pomniku sam przed śmiercią ułożył.

4. Na tymże filarze od ściany, tablica marmurowa brunatna ks. Olaus Algina szweda, który księgi protestanckie spalił, za co był więziony, następnie z Inflant wygnany. Umarł w Wilnie 6 sierpnia 1638 roku, mając 93 lata. Na tablicy wyryty następujący napis:

D. O. M.

OLAUS ALGINUS

NATIONE SUECUS.

PRO FIDE CATHOLICA ZELANDO

PUBLICE LIBROS HAERETICOS COMBUSSI

ET IDEO IN CARCEREM INJECTUS FUI.

SED OPE DEI, DIVORUMQUE PRECE EREPTUS SUM,  
TANDEM OB EANDEM FIDEM, EX LIVONIA PULSUS,  
HIC ANNUM NONAGESIMUM TERTIUM AETATIS AGENS,  
OSSA SUA HUMARI VOLUI.

LECTOR

DIC: REQUIES AETERNA SIT OLAO

ET LUX PERPETUA LUCEAT HUIC ANIMAE.

AUGUSTI 6 DIE 1638.

5. Na filarze czwartym jest nagrobek, składający się z tablicy marmurowej, a wzniesiony przez Jędrzeja Zawiszę, podskarbiego litewskiego i Zofię z Wołłowiczów, dla córki swej 13 letniej Barbary, zmarłej 15 Maja 1603 w dzień imienin matki. Długi napis łaciński opiewa bezgraniczną boleść rodziców po stracie córki.

6. Na tymże filarze od ściany marmurowa tablica służy, jako nagrobek dla zmarłych w czasie morowego powietrza Jakóba Naporkowskiego, żony jego Anny i zięcia Tomasza Ławrynowicza.

Ci przed śmiercią zapisali 5000 złotych ówczesnych księżom wikaryuszom katedralnym, obowiązując odprawiać mszę za ich duszę. Tablica została sporządzona w roku 1636 przez księży wikaryuszów katedralnych. Napis na tablicy kończy się słowy: „Labores manuum tuarum manducabis“.

## 2. Nagrobki na pilastrach.

7. Na pilastrze pomiędzy kaplicą św. Kazimierza, a biskupią wysoko wmurowana tablica marmurowa, jako nagrobek Adama Zabłockiego, słynnego z dobroczynności kanonika wileńskiego, zmarłego w 70 r. życia 11 lutego 1648 roku.



Pomnik Zabłockiego,  
Pomnik Kłagiewicza.

8. Pod tą tablicą znajduje się znacznie większa czarna, czworokątna, odlana ze spiżu, w spiżowych ramach z ornamentacyami i kapeluszem kardynalskim u góry. Jest to pomnik, Andrzeja Benedykta Kłagiewicza, biskupa wileńskiego, profesora Teologii, który przez czas niejaki pełnił obowiązki rektora uniwersytetu wileńskiego. Umarł wr. 1841 i pogrzebiony w sklepie pod kaplicą biskupią.

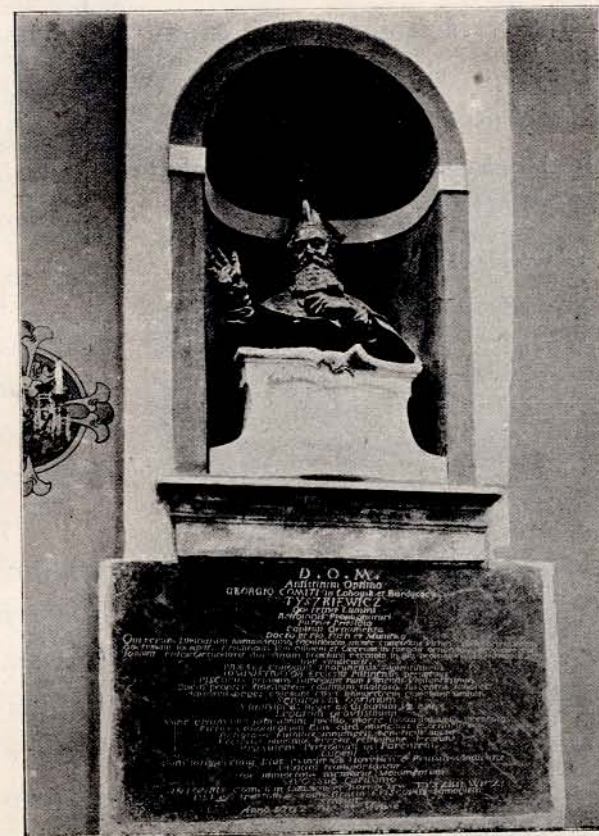
9. Na pilastrze pomiędzy kaplicami biskupią i św. Ignacego wznosi stę jeden z godniejszych uwagi nagrobków, mianowicie Jerzego Tyszkiewicza,

biskupa wileńskiego. W niszy, wyłożonej marmurem, znajduje się przesłiczne popiersie ze złoczonego brązu, roboty niewiado-

meo artysty. Biskup wyobrażony na ambonie w berecie na głowie i w mucecie biskupim, w lewej ręce trzyma krzyż na piersiach, zaś prawą ma podniesioną, jak by kazał z ambony. Pełna wyrazu powagi i słodczy twarz przykuwa oczy zwiedzających świątynię. Znane to i wielce przez znawców cenione popiersie postawił kanclerz Tyszkiewicz przy bocznej kolumnie w r. 1724. Ale znacznie wcześniej, bo w r. 1666, Girski kanonik, przez wdzięczność za doznane od biskupa łaski, za pozwoleniem kapituły przeniósł do katedry, znajdujący się w Werkach, posąg marmurowy biskupa Tyszkiewicza i umieścił go tu, jako nagrobek (Act. Cap. T. XIV. kar. 72. 543.) Co się z tym posągiem stało, nie wiadomo. Poniżej dzisiejszego pomnika znajduje się tablica marmurowa z wykutym obszernym napisem łacińskim, którą to tablicę umieścił tu w r. 1762 Antoni Tyszkiewicz, biskup Żmudzki. Napis na tablicy wymienia wszystkie zasługi

zmarłego, który prezydował na zjeździe Toruńskim, potem był biskupem Żmudzki i następnie Wileńskim. Posłował od króla Władysława IV do papieża Urbana VIII. Wiele kościołów zbudował, inne z upadku podniósł i wspomagał. Za wielkie zasługi był przez królów lubiony. Ciało jego odebrano z Prus i do Wilna przywie-

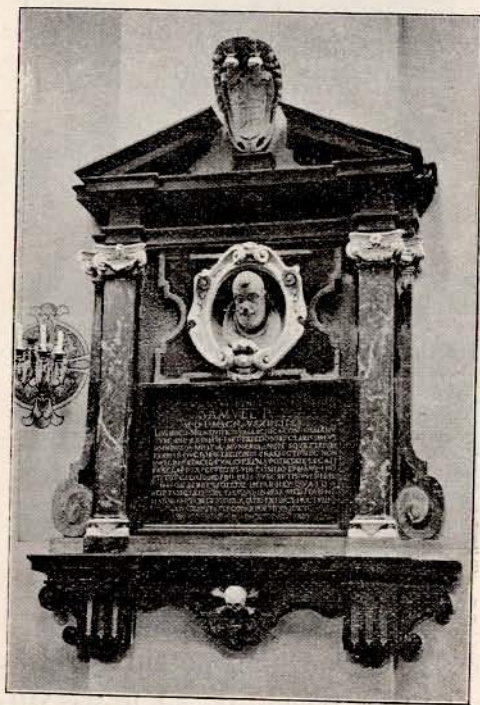
zmarłego, który prezydował na zjeździe Toruńskim, potem był biskupem Żmudzki i następnie Wileńskim. Posłował od króla Władysława IV do papieża Urbana VIII. Wiele kościołów zbudował, inne z upadku podniósł i wspomagał. Za wielkie zasługi był przez królów lubiony. Ciało jego odebrano z Prus i do Wilna przywie-



Pomnik Jerzego Tyszkiewicza.

ziono, gdzie mu pomnik wystawił Antoni hrabia na Łohojsku i Berdyczowie Tyszkiewicz, biskup Żmudzki w roku 1762. Na tablicy nie ma daty śmierci, ale wiadomo, że Jerzy Tyszkiewicz umarł w r. 1656. Ten pomnik znajdował się w katedrze wileńskiej, chociaż jeszcze ciała zmarłego biskupa tu nie było. Biskup Tyszkiewicz umarł na wygnaniu w Królewcu i dopiero w roku 1762, gdy staraniem biskupa Żmudzkiego zostało dowiedzionem, że zwłoki z Królewca wywiezione, są prawdziwe Jerzego Tyszkiewicza, kapituła wileńska zezwoliła na pochowanie ich w katedrze.

10. Na ścianie z lewej strony drzwi bocznych, wprost ambo-ny znajduje się tablica pomnikowa Katarzyny de Potok, córki Stefana Potockiego, żony Jeremiego, despoty Wołoskiego, zmarłej w 1643 roku, 10 Lutego. „Wzorowi pobożności, skromności, dobroci i bochaterce swego wieku ten pomnik wznosił wnuk Janusz Radziwił“.



Pomnik Samuela Paca.

skim zwyczajem włosami, z zakręconemi ku górze wąsami i okrągłą brodą.

11. Na pilastrze pomiędzy kaplicą św. Ignacego i drzwiami pobocznymi widzi- my pomnik marmurowy w stylu barokowym. Po bokach dwie płaskie kolumny, porządku ozdobnego iońskiego, z białymi marmurowymi kapitelami, wspierają facyatę z czterodzielną tarczą herbową, wyciosaną również z białego marmuru. Pomędzy kolumnami u spodu tablica marmurowa z napisem, zaś nad nią z owalnego zagłębienia medalionu wychyla się głowa z białego marmuru, z podgolonemi staropol-

Jest to pomnik Samuela Paca, Wielkiego Chorążego Litewskiego, zmarłego 6 stycznia 1627 roku. Szumne pochwały na pomniku głoszą, że był to mąż sławny w radzie i boju, umarł młodo, kiedy się po nim więcej spodziewano, niż uczynił, w trzydziestym siódmym roku życia.

W czasie ostatecznego przerobienia katedry przez Gucewicza, głowa Paca wypadła z medalionu, przyczem został odbity koniec nosa, który zręcznie dorobiono z gipsu. Rozeszła się wówczas po Wilnie pogłoska, jakoby w miejsce dawnej głowy Paca, Gucewicz osadził odnalezioną przez siebie głowę W. Ks. Witolda, która to głowa miała niegdyś stanowić część pomnika Witoldowego. Wystarcza atoli pobieżny rzut oka na tę podgoloną głowę, z typowo polską twarzą, by temu krzywdzącemu Gucewicza przypuszczeniu nie dać wiary.

12. Wysoko na ścianie, przy samych drzwiach prowadzących do zakrystyi jest nagrobek Tomasza ze Skrzetuska Wawrzeckiego, towarzysza broni Kościuszki, byłego prezesa Towarzystwa Dobroczynności w Wilnie, senatora i wojewody. Wawrzecki zmarł 5 sierpnia 1816 roku i pochowany w Nurkanach, gub. Kowieńskiej. Pomędzy dwiema płaskimi kolumnami porządku korynckiego znajduje się wielka tablica z długim napisem w ozdobnych ramach. Na tablicy u spodu herb Wawrzeckich. Nad gzymsem w półokrągłym zagłębieniu umieszczono popiersie zmarłego. Nad



Pomnik Tomasza Wawrzeckiego.

tem wszystkim krzyż biały. Pomnik ten wystawił brat Tomasza, Józef Wawrzecki, generał wojsk polskich.

13. O pomniku W. Ks. Lit. Witolda mówiliśmy wyżej. Znajduje się w głębi nawy północnej, na ścianie nad stopniami, wiodącymi do ołtarza wikaryuszowskiego.

14. W przysionku bocznym kościoła, przy wejściu z prawej strony, jest wmurowana w ścianie tablica kamienna. Jest to nagrobek wspólny hrabiów Zawiszów: Mikołaja z Kieżgajłów, Wojewody Witebskiego, z żoną księżną Korecką i Jana Kasztelana Witebskiego, z żoną księżną Radziwiłłówną, oraz Jędrzeja, Podskarbiego W. Litewskiego, z żoną Wołłowiczówną. Tablica została umieszczona przez ich prawnuka Krzysztofa Zawiszę, z żoną Tyszkiewiczówną, w roku 1700, 14 Czerwca.

Oprócz wymienionych nagrobków, w katedrze wileńskiej znajdowało się niegdyś mnóstwo innych. Narbutt z przesadą powiada, jakoby miała być ich taka mnogość, iż jeden przy drugim na ścianach i filarach były umieszczone. Kraszewski (Wilno T. 2) opisuje 64 pomników, tak istniejących dotąd, jak zniszczonych. Baliński w „Opisaniu statystycznym miasta Wilna“ podaje spis 33 nagrobków, jakoby zniszczonych w katedrze podczas przerabiania tejże. Spis ten podajemy niżej, wyłączwszy zeń pomnik biskupa Pawła Holszańskiego, ponieważ nagrobek ten istnieje dotąd w kaplicy Gasztoldowskiej.

Nie mają słuszności Baliński, Narbutt i Kirkor, czyniąc Gucewiczowi zarzut, że zniszczył tyle cennych pamiątek. Gucewicz nie tylko nie wyrzucił żadnego ze znalezionych nagrobków, lecz nawet małoznaczące ochronił od zniszczenia i wmurował w filary.

Nie Gucewicz, lecz pożary, wojny i ząb czasu, również jak obojętność kapituły i społeczeństwa naszego znacznie wcześniej kruszyły i rozsypywały w gruzy te pamiątki.

Dość zajrzeć do akt kapituły wileńskiej <sup>1)</sup> by się przekonać,

<sup>1)</sup> Acta Cap. Viln. a. 1676 die 29 maii f. 237.

jakie ślady pozostawiały po sobie pożogi i wojny. Po odzyskaniu zamków wileńskich w roku 1661 r., cała katedra była zasypana gruzami z połamanych nagrobków i ołtarzów. Między gruzami leżały stosy ciał zabitych, lub zmarłych z głodu i chorób w czasie oblężenia. Jeśli zaginęły bez śladu pomniki Witolda, oraz innych książąt litewskich, króla Aleksandra Jagiellończyka i prawdopodobnie Elżbiety i Barbary, jeśli nic nie zostało z ołtarza Witolowskiego, to cóż mówić o innych pomnikach, nie mających takiego znaczenia, a o które mniej dbano.

### Spis nagrobków, dziś już nie istniejących (podług Balińskiego).

**B** Barbary, drugiej żony Zygmunta Augusta. 2. Białozora Jana Karola, Referendarza W. Ks. Lit. zm. 1631 r. 3. Białozora Krzysztofa, Marszałka Upickiego, zm. 1644 r. 4. Bielowicza Piotra zm. 1630 r. 5. Duszkiewicza Bartłomieja, radcy wileńskiego i jego żony Katarzyny Durnikównej. 6. Dycyusza Mikołaja, prałata, dziekana Wileńskiego, zm. 1629 r. 7. Fabra Jana z Radzewa, wice-dziekana katedry wileńskiej, zm. 1620 r. 8. Jabłka Jakóba, radcy Wileńskiego, zm. 1629 r. 9. Jana z książąt Litewskich, biskupa wileńskiego, zm. 1538 r. 10. Kiedrzyckiego Bartłomieja, kanonika wileńskiego, zm. 1594 r. 11. Kiszki z Ciechanowa Stanisława, biskupa Żmudzkiego, zm. 1626 r. 12. Kłoczki Macieja Wojciecha, Jana, starosty Żmudzkiego zm. 1543 r. 13. Koryzny Mikołaja, kanonika wileńskiego, Referendarza W. Ks. Lit. zm. 1598 r. 14. Naruszewiczowej ze Zbaraskich Małgorzaty zm. 1606 r. 15. Nieborskiego Stanisława, suffragana wileńskiego, zm. 1644 r. 16. Radziwiłła Jerzego, Kardynała, biskupa Wileńskiego, zm. 1583 r. 17. Radziwiłła Mikołaja, wojewody Wileńskiego, zm. 1568 r. 18. Radziwiłła Woj-

ciecha, Biskupa Wileńskiego, zm. 1519 r. 19. Radziwiłła Wojciecha, Marszałka W. Ks. Lit. zm. 1502 r. 20. Radziwiłłowej Katarzyny, z książąt Ostrogskich, Kasztelanowej Trockiej, zm. 1571 r. 21. Radziwiłłowej Katarzyny, z hrabiów Tęczyńskich, Wojewodziny Wileńskiej. 22. Rakowskiego z Bogiń Wojciecha, Kasztelana Wizkiego, Starosty Wileńskiego i żony jego Zofii Pacówny, zm. 1617 r. 23. Ryszkowskiego Jana, Archidyakona Wileńskiego, zm. 1696 r. 24. Sawickiego Dermonta Mikołaja, Archidyakona Białoruskiego, zm. 1630 r. 25. Święckiego Grzegorza, Archidyakona Wileńskiego, zm. 1617 r. 26. Szydłowskiej Elżbiety, żony ks. Mikołaja Radziwiłła, zm. 1562 r. 27. Tęczyńskiej Katarzyny, żony Krzysztofa ks. Radziwiłła<sup>1)</sup>, zm. 1592 r. 28. Tyszkiewicza Antoniego Jana, Marszałka W. Ks. Lit., zm. 1649 r. 29. Witolda, Wielkiego Księcia Litewskiego, postawiony od Bony królowej, a przez biskupa Waleryana Protasewicza w ołtarz Witoldowski włożony, po umieszczeniu w tymże kości księcia w r. 1573. Dziś w tem miejscu istnieje nowy pomnik, wzniesiony staraniem Eustachego hr. Tyszkiewicza. 30. Wojny Abrahama, biskupa Wileńskiego, zm. 1649 r. 31. Żagła Michajłowicza Marcina, proboszcza katedralnego wileńskiego i oszmiańskiego, zm. 1643 r. 32. Zalewskiego Kacpera z Wołyńca, Archidyakona Wileńskiego, zm. 1645 r.

Baliński zapomniał o innych pomnikach, o których wspomina Starowolski. Były w katedrze pomniki Elżbiety pierwszej żony Zygmunta Augusta, i biskupa Waleryana Protasewicza, na pomnikowej tablicy którego, między innymi pochwałami wypisano, że: — „w zapale najwyższym prześladowania heretyków, sprowadził Jezuitów i założył Collegium“.



<sup>1)</sup> Prawdopodobnie Baliński po raz drugi wymienia nagrobek, o którym już mówił pod № 21.

## Skarbiec.

**S**karbiec Katedry wileńskiej niegdyś należał do najbogatszych nie tylko na Litwie, ale i w całej Rzeczypospolitej. Szczodre dary królów, książąt, ich małżonek, magnatów polskich i litewskich, biskupów oraz innych pobożnych osób, stale przyczyniały się do wzbogacenia świątyni. Pierwsze dary pochodziły od królowej Jadwigi i od Anny Światosławówny, żony Witolda. Jak bardzo był skarbiec bogaty, można wnosić chociażby z tego, iż w XVI wieku samych tylko naczyń i sprzętów srebrnych i złotych 230 posiadał, a niektóre z tych przedmiotów były suto ozdobione drogiemi kamieniami i perłami. W innych cenę kruszcu i kamieni stokroć przewyższała artystyczna robota pierwszorzędnych mistrzów sztuki złotniczej. Do takich należały monstrancye, kielichy i dziś jeszcze istniejące blachy srebrne z płaskorzeźbą augsburskiej roboty. Inne znów przedmioty miały wysoką wartość, jako pamiątki historyczne, pochodzące od głośnych w dziejach Europy osób. Znaczna liczba gobelinów, kosztownych dywanów, oraz ornatów, szytych złotem, perłami i drogiemi kamieniami, roboty królowych i pań dostojnych stanowiły prawdziwą skarbcza ozdobę.

Dziś, pomimo, iż zaledwie szczątki dawnych bogactw pozostały i nie ma nawet dokładnego inwentarza, jednak dla miłośników archeologii kościelnej skarbiec katedry wileńskiej zawsze ma poważne znaczenie, ponieważ posiada ciekawe zabytki przeszłości.

Nie tylko wojny i najścia nieprzyjaciół spustoszyły skarbiec katedralny, lecz i sama kapituła, jak to niebawem zobaczymy, nie raz przykładła rękę do niszczenia pamiątek<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Nawet ostatnie odnowienie katedry w r. 1900 zostało powierzone nieudolnym rzemieślnikom, którzy dopuszczali się czynów barbarzyńskich. Stare obrazy

Najwięcej postradał skarbiec za Jana Kazimierza. Przed zdobyciem przez nieprzyjaciół Wilna w roku 1655, kapituła podzieliła skarby katedralne na dwie części, z tych znacznieszą wysłała z prałatem Jerzym Białłozorem na Żmudź w bezpieczne miejsce. Ztąd w prędkim czasie przewieziono skarby do Różanej Sapiehów, zaś w r. 1667 odwieziono z powrotem do Wilna. Z tej części skarbcza ocalało i istnieje po dzień dzisiejszy kilka przedmiotów, między innymi monstrancya Gieranońska i relikwiarz z częścią kości ramieniowej św. Stanisława. Smutny los spotkał inną część skarbcza, którą niejaki Judycki, Kasztelan Nowogrodzki i naczelnik arsenału wileńskiego, podjął się, za opłatą 600 czerwonych złotych, wywieźć na własnej wicinie do Królewca. Nie długo atoli trwała podróż Judyckiego, ponieważ płynąc Wilią, niedaleko jeszcze od Wilna, wpadł w ręce nieprzyjaciół, którzy wszystko zrabowali. W liczbie wielu przedmiotów, zabrali kielich z ampułami Władysława IV, srebrny krzyż ołtarzowy, sadzony kamieniami, dar Witolda, kielich Wojciecha Gasztolda i nie mało innych kosztowności <sup>1)</sup>).

Podczas wypraw za Jana III, kapituła wileńska, na opłatę powiększonej dla wojska jeneryki, zmuszona była część skarbów, t. j. kielichów, monstrancyi, drogich kamieni i t. d. zastawić u różnych osób w Wilnie. Rzeczy te wykupiła między rokiem 1695 a 1702, sprzedawszy swą kamienicę, tak zw. Sakowiczowską <sup>2)</sup>).

Nieco później, ks. Jan Mikołaj Zgierski, suffragan i prałat dziekan wileński, proboszcz kaplicy św. Kazimierza, bez wiedzy kapituły zastawił część sprzętów kościelnych i kaplicy św. Kazimierza i te zaginęły.

Perły z ornatów gasztoldowskich, bardzo już starych, jeszcze

---

pokrywali pokostem, wyobrażonym na nich świętym dorabiali rumieńce i t. d. Przy odnowieniu kaplicy św. Kazimierza przerwali jeden z obrazów Smuglewicza, zaś fresk Dankersa na lewej ścianie zaleli wapnem.

<sup>1)</sup> Потуловъ. „Изъ прошлаго Литвы“. Памятная книжка Виленской губ. за 1902 г.

<sup>2)</sup> Acta Cap. Viln. ab anno 1685 ad annum 1709.

przed wojną za Jana Kazimierza, w celu łatwiejszego uwiezienia przez ówczesnego kustosza ks. Białłozora, sprute, za biskupa Brzostowskiego były dane w zastaw. Po jakimś czasie zostały wykupione i przechowywały się w osobnym opieczętowanym worku. W końcu XVIII wieku z zezwolenia Papieża, perły sprzedano i pieniądze użyto na przebudowę katedry.

Kapituła w różnych czasach nie mało starożytnych i chociaż nadpsutych, ale pomimo to bardzo cennych dla misternej roboty, sprzętów kościelnych, przetapiała na nowe. Zwłaszcza wiele takich weszło w skład dwóch olbrzymich świeczników, z przed wielkiego ołtarza kapitulnego, sporządzonych w r. 1652, staraniem biskupa Jerzego Tyszkiewicza, a które istniały jeszcze w 1793 roku. W podobny sposób powstały sześć pięknych świeczników, zdobiących dziś wielki ołtarz. Świeczniki te były odlane za biskupa Konstantego Brzostowskiego.

O spustoszeniu kaplicy św. Kazimierza przez króla Jana Kazimierza wspominaliśmy wyżej, pisząc o tej kaplicy.

Dla ludności wileńskiej skarbiec katedralny był czemś w rodzaju dzisiejszego banku, ponieważ tu oddawano do przechowania pieniądze i klejnoty. Zwyczaj ten, który przetrwał do XVI wieku, był bardzo stary. Jeszcze za czasów pogańskich osoby prywatne powierzały drogie kruszce, klejnoty i naczynia drogocenne kapłanom świątyni Perkunasa <sup>1)</sup>).

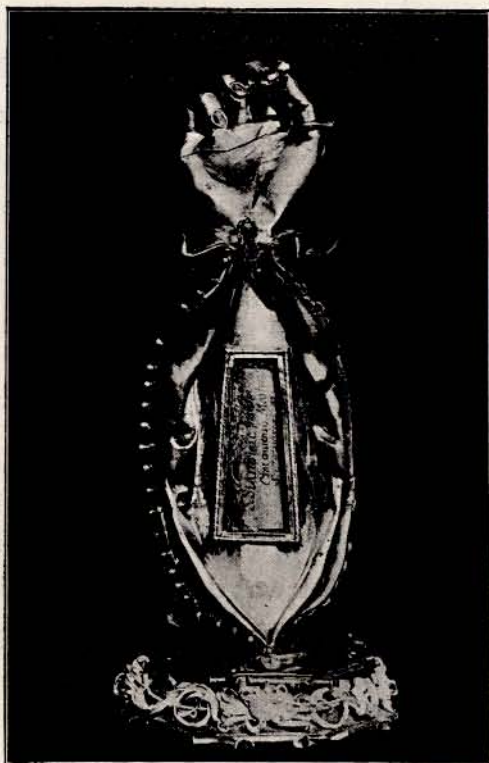
Trudnienie się lichwą i dawanie pieniędzy na procenta w dawnej Litwie za grzech i za rzecz haniebną poczytane było, to też magnaci litewscy trzymali swe bogactwa u siebie w skrzyniach zamczystych, zaś mniej zamożni mieszczanie składali takowe w miejscach bezpiecznych, najczęściej w kościołach. Gdy się udawano w daleką podróż, klejnoty rodzinne i pieniądze zamykano w skrzyni opieczętowanej i takową na przechowanie do kościoła oddawano. Opiekunowie nie mieli prawa trzymać u siebie ka-

---

<sup>1)</sup> Czacki. „O prawach“. T. II. str. 58. przypisek № 1278.

pitałów małoletnich spadkobierców i obowiązani byli składać takowe, również jak kosztowności w depozyt w skarbcu katedralnym.

Tak, w roku 1524 Zygmunt I rozkazał, aby pozostałe po Józefowiczu, Podskarbin Ziemi 10 tysięcy czerwonych złotych, aż do pełnoletności jego dzieci, w skarbcu katedralnym wileńskim przechowywano.



Relikwiarz św. Stanisława.

biskupi z kamieniem, jest długi na 40 centym. Za szkłem kryształowym umieszczona część prawej kości ramieniowej św. Stanisława od łokcia.

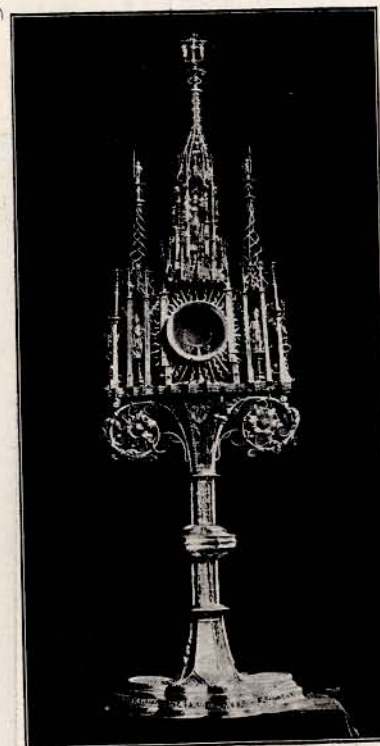
Jest to ciekawy okaz średniowiecznego złotnictwa i już był opisany w inwentarzu, sporządzonym przez prałata Dycyusza w roku 1598. P. Kazimierz Podernia powiada <sup>1)</sup>, że relikwiarz był

<sup>1)</sup> Kaz. P. . . . . „Ze skarbów kościołów wileńskich i trockich“. W książce

przerobiony w pierwszej połowie XVIII wieku. Mianowicie, *calunkowi* (osculum), który dawniej miał postać krzyża, nadano formę podłużnego czworoboku. Przydano również u spodu srebrną podstawę w kształcie wianka, co zmieniło starożytny charakter relikwiarza. Bądź co bądź jest to najstarsza pamiątka katedry wileńskiej, jako odnosząca się do czasu jej założenia przez Jagiellę.

2. Nie mniej pięknym i ciekawym zabytkiem skarbcza jest tak zwana monstrancja gieranońska, którą Wojciech Gasztold, Wojewoda Wileński, Kanclerz W. Ks. Litewsk., ojciec Stanisława, pierwszego męża Barbary Radziwiłłówny, zapisał testamentem w 1539 roku kościołowi św. Mikołaja na zamku w Gieranonach, w powiecie Oszmiańskim. Gdy niedługo potem umarł Stanisław, ostatni z Gasztoldów, zaś Gieranony przeszły na króla, monstrancja z gieranońskiego kościoła została przeniesiona do katedry wileńskiej. Monstrancja srebrna, pozłacana, wysoka na jeden metr, waży 28 funtów (grzywień pięćdziesiąt i sześć).

Jest to nader cenny zabytek średniowiecznej sztuki złotniczej. Wykonana w stylu gotyckim z domieszką renesansowego, ozdobiona posążkami Bogarodzicy, Zbawiciela, św. Wojciecha i św. Stanisława, oraz aniołów, umieszczonych już to między słupkami,



Monstrancja Gieranońska.

zbiorowej, poświęconej pamięci Adama Mickiewicza. „Z ziemi pagórków leśnych z ziemi łąk zielonych“. Warszawa. 1899 r.

już to na szczycie trzech ażurowych wieżyczek. Na podstawie, oprócz roku 1535, znajdują się dwie czterodzielne tarcze herbowe, na których wyryte te same herby, jakie już widzieliśmy na pomniku Gasztolda, mianowicie: Abdank, Hipocentaurus, Płomieńczyk i Druck.

Monstrancya, używana dawniej w czasie wielkich uroczystości, dziś wyłącznie bywa wystawiana w kaplicy Grobu Pańskiego w Wielki Piątek i Sobotę.

3. Zasluguje na uwagę kielich srebrny, wyłaczany, również w stylu gotyckim z domieszką renesansowego, wykonany prawdopodobnie w końcu XV, lub na początku XVI wieku. Kiedy i przez kogo został katedrze ofiarowany, niewiadomo napewno, ponieważ Kirkor niczem nie argumentuje swego przypuszczenia, jakoby kielich ofiarował w roku 1559 Albert Novicampianus, profesor Akademii Krakowskiej. Nieopisany w żadnym



Kielich.

inwentarzu, kielich ma u spodu na wstędze zupełnie już nie czytelny napis, nie posiada również stempla cechowego. Kubek ozdobiony misterną siatką srebrną wyłaczaną, zaś na nodusie trzonu osadzono sześć dużych rubinów. Na podstawie dają się widzieć rytu półpostacie: Bogarodzicy, św. Józefa, św. Elżbiety, św. Barbary, św. Małgorzaty i św. Katarzyny. Całość przedstawia się bardzo pięknie, ponieważ robota jest delikatna i gustowna.

4. Do cennych zabytków należy również płaskorzeźba na srebrnej, miejscami wyłaczanej, grubej blasze, wyobrażająca u góry mycie przez Chrystusa nóg apostołom i u dołu wieczerzę Pańską. Jest to bardzo staroświecka robota augsburska. Darowana katedrze w XVII wieku przez biskupa Eustachego Wołłowicza, dziś znajduje się w arce srebrnej ołtarza kapitulnego, o której mówiąc, opisaliśmy tę płaskorzeźbę. (Rysunek na str. 66).



Kielich.



Kielich Wolfowicza.

5. Jako ciekawy zabytek średnich wieków, przechowuje się w skarbcu katedralnym długa laska srebrna, która służyła przywódcy chóru śpiewaków. Biskup Waleryan Protasewicz laskę tę w roku 1563 odnowił.

6. Zwraca na siebie uwagę relikwiarz srebrny, wyłaczany, ozdobiony misterną płaskorzeźbą i wysadzany ametystami i rubinami. Zawiera w szczerozłotej oprawie, sadzonej pięknymi perłami, cząstkę Drzewa Krzyża Świętego i cierń z korony Zbawiciela. Relikwiarz ten darował katedrze w roku 1602 prałat Mikołaj Paweł Jasiński.





Kielich Tyszkiewicza.

12. Kielich srebrny, ofiarowany przez Michała hr. Tyszkiewicza w dzień św. Kazimierza 1854 roku, odznacza się wytwornością roboty i bogactwem ornamentacyi.

Wysoki na 20½ cali, waży 7 funtów i kosztował 600 czerwonych złotych. Cały, od góry do dołu jest pokryty płaskorzeźbą i emalią i tylko u góry, przy samym brzegu zostaje wolny pasek, na którym znajduje się stosowny napis.



Kielich Tyszkiewicza.

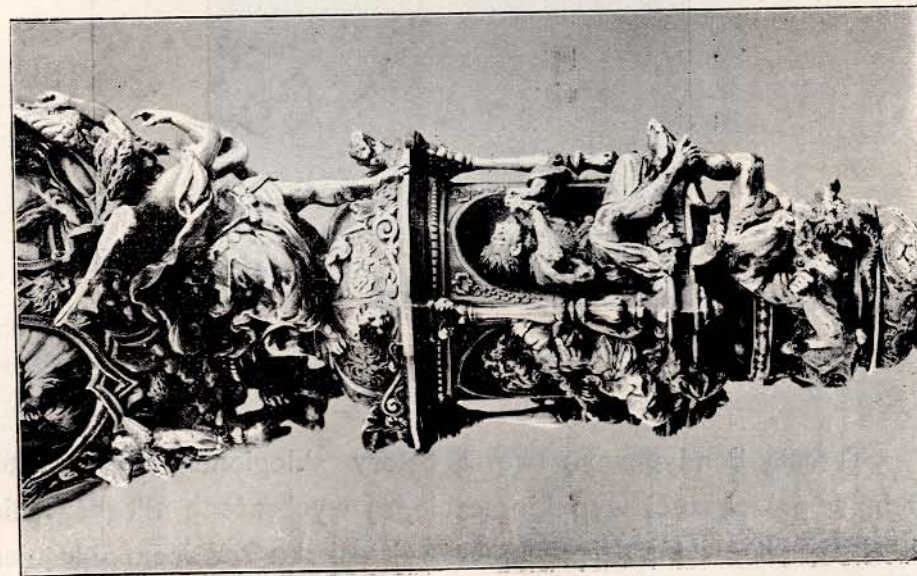
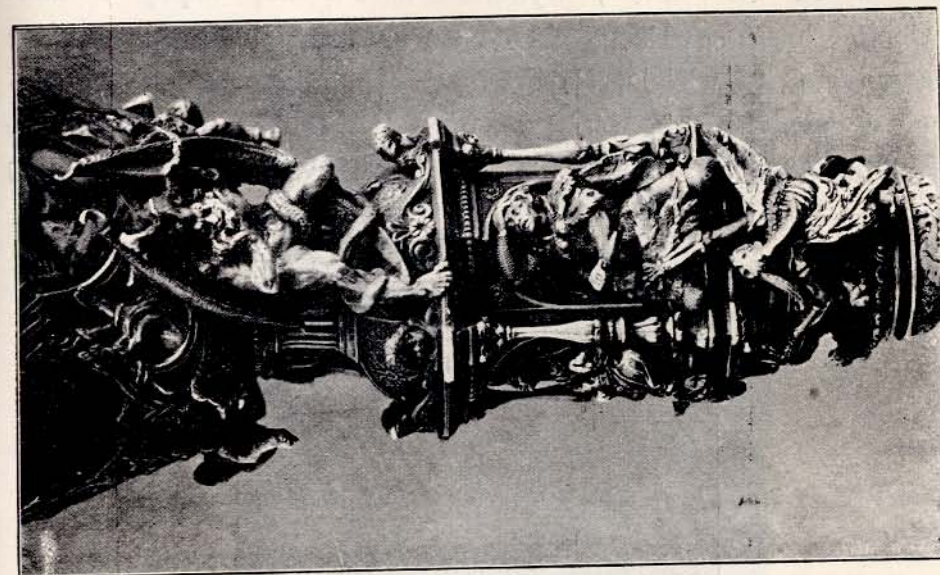
7. Złoty kielich i patena z herbem biskupa Brzostowskiego.

8. Kielich, ozdobiony herbem biskupa Panczerzyńskiego.

9. Kielich biskupa Zieńkowicza.

10. Kielich biskupa Paca.

11. Piękny kielich srebrny, cały pokryty rzeźbą wytwornej augsburskiej roboty. Jest to dar kanonika Marcina Szulca Wolfowicza z r. 1624.



Trzecia kondygnacja kielicha Tyszkiewiczowskiego.

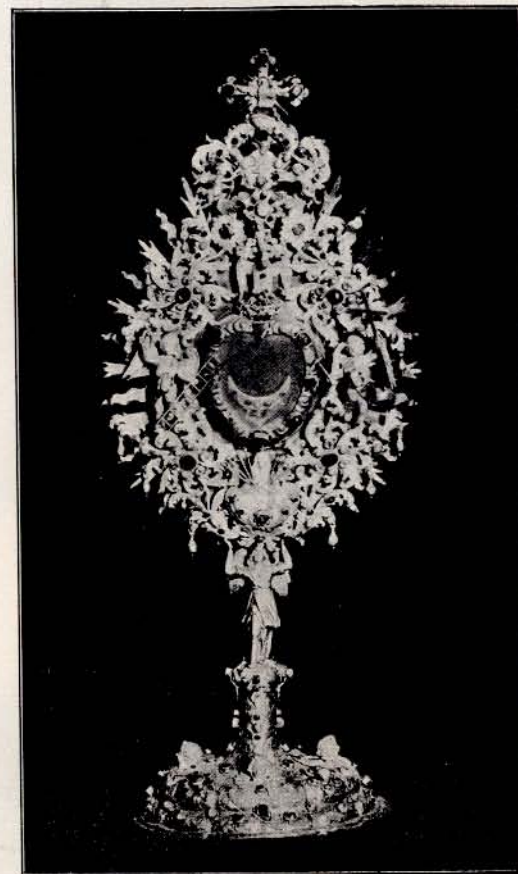
Płaskorzeźby tworzą cztery kondygnacje, z których pierwsza w 12 wizerunkach wyobraża narodzenie, mękę i ubóstwienie Chrystusa. Druga składa się z sześciu pięknych emalii z wizerunkami Zbawiciela, Najświętszej Panny i czterech Apostołów w medalionach, wśród ornamentów. Pod tymi widzimy w wypukłorzeźbie cztery postacie, wyobrażające: tryumf prawdy i podeptanie sił piekielnych.



Krzyż Gasztoldowski.

Trzecią kondygnację tworzą cztery sklepienie nisze, w których, w przepysznej wypukłorzeźbie, są wyobrażone allegorycznie: Miłość rodziców ku dzieciom, oraz dzieci ku rodzicom, bluźnierstwo, z szatanem w splotach węża i rozpacz, z emblematem śmierci. Wszystkie postacie wprawiają w zdumienie prawdą, i wyrazem twarzy.

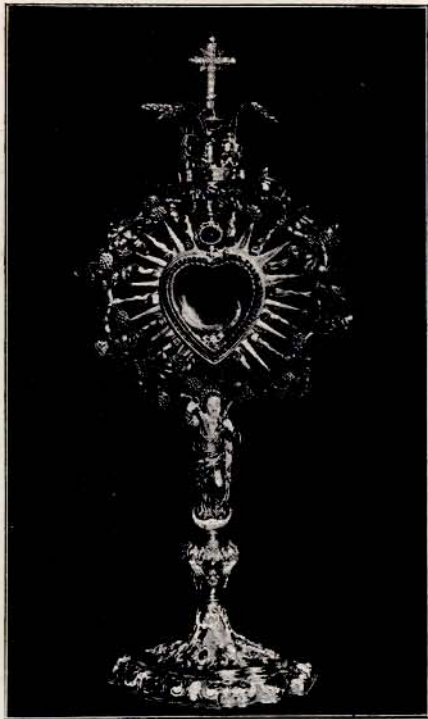
Podstawę kielicha stanowi czwarta kondygnacja z wizerunkami ośmiu apostołów.



Monstrancja biskupa Tyszkiewicza.

13. Znacznej wielkości krzyż kryształowy w srebrnej oprawie, sadzonej drogimi kamieniami. Jest to dar Wojciecha Gasztolda, Wojewody Wileńskiego, Kanclerza W. Ks. Litewskiego i, jako pochodzący z XVI wieku, stanowi cenny zabytek skarbcza katedralnego. Obecnie krzyż ten znajduje się w kaplicy św. Kazimierza na ołtarzu.

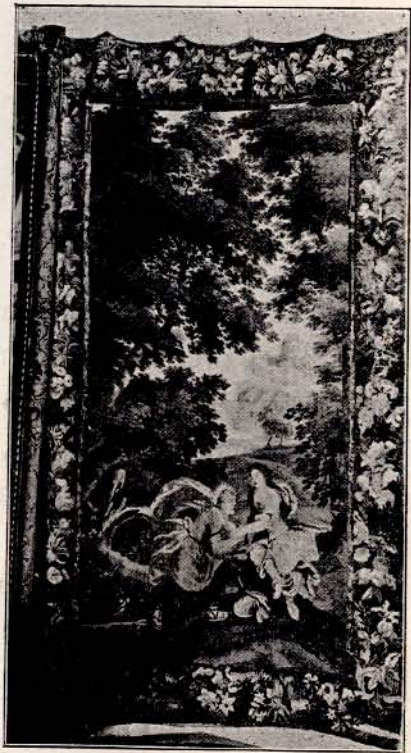
14. Monstrancja mniejsza od Gieranońskiej, lecz bardzo kosztowna, jako zrobiona ze szczerzego złota i suto sadzona dyamentami i innymi drogimi kamieniami. Darował ją katedrze wileńskiej biskup Jerzy Tyszkiewicz w XVII wieku.



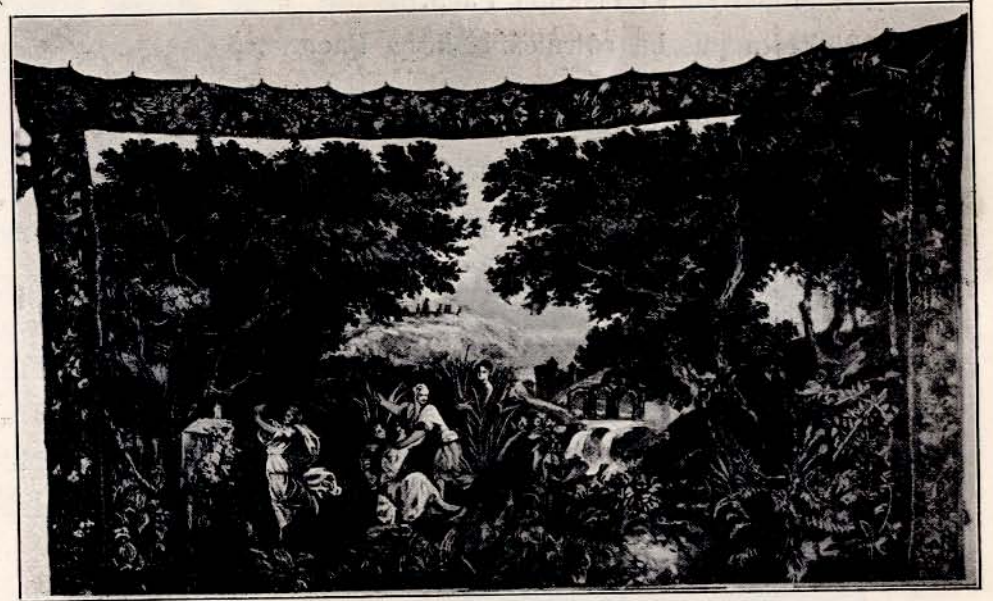
Monstrancya biskupa Paca.



Ornat królowej Jadwigi.



Gobelin w skarbcu katedralnym.



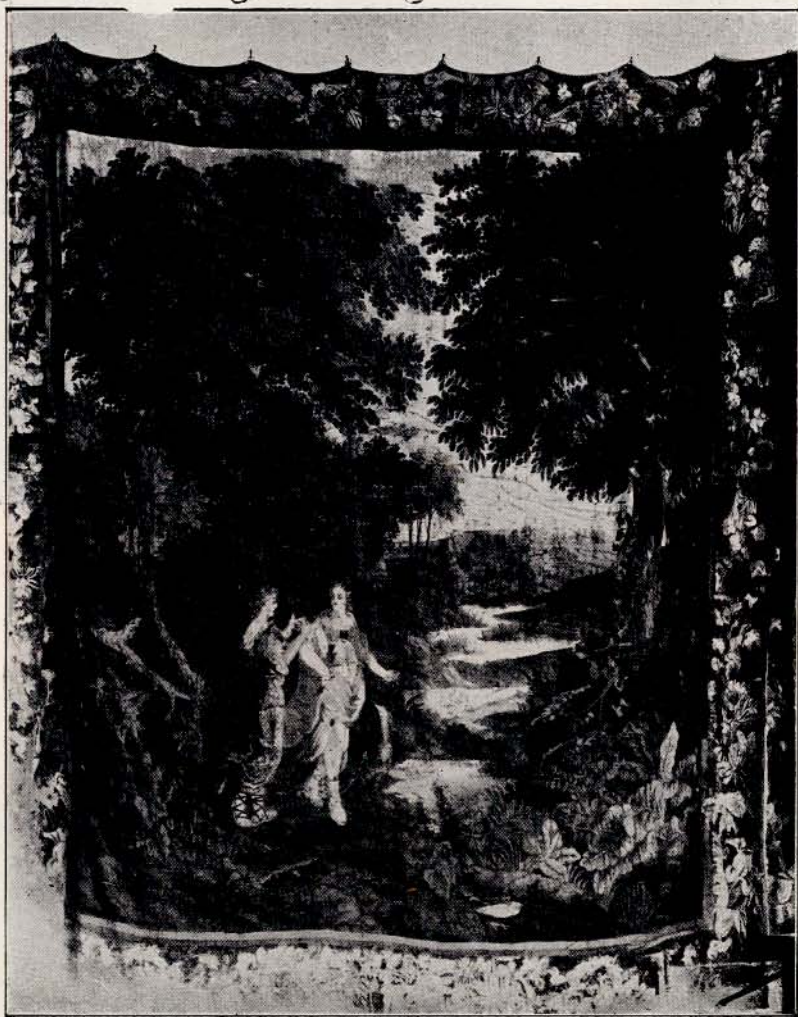
Gobelin w skarbcu katedralnym.



Gobelin w skarbcu katedralnym.

15. Monstrancja biskupa Paca.

16. Złota puszka również biskupa Paca.



Gobelin w skarbcu katedralnym.

17. Sześć tablic srebrnych, na kilkanaście cali długich i szerokich. Na tablicach w staroświeckiej płaskorzeźbie wyobrażone sceny z życia i cuda św. Kazimierza. Prawdopodobnie niegdyś znajdowały się w kaplicy tego świętego.

18. Tabernaculum srebrne, bardzo gustownej roboty, do wystawienia Najświętszego Sakramentu, waży grzywien 214 i łutów 12. Ofiarował je biskup Brzostowski, zaś biskup Kłagiewicz spo-

rządził wyższą część, do której zostały użyte srebrne filarki od tabernaculum z wielkiego ołtarza kościoła św. Kazimierza w Wilnie. Piękne to tabernaculum znajduje się na wielkim ołtarzu, czyli kanonicznym i mówiąc o tym ostatnim, opisaliśmy je.

Wyliczyliśmy zaledwie małą część znajdujących się w skarbcu katedralnym przedmiotów, mianowicie te tylko, które uważaliśmy za najbardziej ciekawe. Skarbiec posiada również nie mało pięknych, szytych złotem i perłami starych ornatów, kap i dalmatyk, ofiarowanych w różnych czasach przez królowe i żony magnatów i nieraz własnoręcznie wyszywanych. Pastorały, mitry, infuły, toga profesorska Piotra Skargi, oraz piękne gobeliny, wysoko przez znawców cenione, chociaż niektóre znacznie przez czas i niedbalstwo uszkodzone, stanowią cenne pamiątki z ubiegłych czasów.

## Arcybractwo.

**P**rzy kościele katedralnym wileńskim oddawna istniało Arcybractwo Imienia Maryi.

Pierwszy powziął myśl wprowadzenia tego bractwa w katedrze wileńskiej Mikołaj Słupski<sup>1)</sup>, biskup gracyanopolitański, suffragan białoruski, prałat—kustosz i officyał generalny. Ten uzyskał indult od papieża Klemensa X, jakowy indult złożył kapitule na posiedzeniu 3 października 1670 r.

Wówczas biskup dyecezyalny Aleksander Sapieha listem okólnym z dnia 6 lutego 1671 roku, ogłosił utworzenie bractwa, które uroczyscie 8 marca tegoż roku do kościoła katedralnego wprowadzone zostało. Po kazaniu ks. Wojniłowicza, prowincyała ks. Dominikanów, z kościoła św. Ducha wyszła procesya. Na

<sup>1)</sup> Zmarły w r. 1693 i pochowany w Katedrze.

wysokim i wspaniałym wozie tryumfalnym, który był ciągniony przez sześć koni, trzymany na wodzy przez rotmistrzów i towarzyszków kawaleryi narodowej, wieziono ulane ze srebra wyobrażenie Imienia Maryi. Na przedzie szły cechy z chorągwiami, za nimi zgromadzenia duchowne. Duchowieństwo świeckie szło za chorągwią nowego bractwa. Biskup w ubiorze pontyfikalnym postępował za wozem w towarzystwie kapituły wileńskiej, kanoników i prałatów. Dalej szli: kanclerz, podkanclerzy, senatorowie, wojewodowie, hetmani, kasztelan wileński, podskarbi, liczni magnaci i przedniejsi obywatele, na ostatku nieprzejrzane tłumy ludu. Procesya, wśród huku dział i moździerzy, po drodze rozstawionych, oraz przy dźwiękach muzyki i śpiewów nabożnych, skierowała się przez ulicę Niemiecką na rynek, z kądem przez ulicę Wielką i Zamkową wstąpiła do katedry. Tu biskup Aleksander Sapieha odprawił mszę, zaś Mikołaj Słupski miał kazanie o Imieniu Maryi. Po nim kazał ks. Kazimierz Kojałowicz, były rektor Akademii (brat historyka). Stolica Apostolska przyłączyła to bractwo do Arcybractwa Rzymskiego Najświętszej Panny w kościele, pod nazwaniem *in partibus consolationis et gratiarum*. Wszystkie bractwa pod Imieniem Maryi w diecezyi wileńskiej od Arcybractwa katedralnego zależały i imiona wpisanych do Wilna odsyłało.

Bractwo pierwotnie zostało urządzone przy kaplicy Gasztoldowskiej, z kądem przeniesiono je do kaplicy Imienia Maryi (dziś Jana Nepomucena), gdzie znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Pierwszy fundusz na nowe bractwo w ilości 20 tys. złotych, w celu utrzymania stałego nabożeństwa w kaplicy, zapisał 18 marca 1671 r. Mikołaj Pac, Marszałek Trybunału Litewskiego, Kasztelan Wileński, potem Biskup Wileński, zostawując przy sobie i przy swej rodzinie prawo kollacyi. Odtąd zawsze w kaplicy, z wielką uroczystością, obchodzono święto Imienia Maryi, w pierwszą niedzielę podczas oktawy Narodzenia Przejzystej Panny Maryi i przez siedm dni następnych, z mszami śpiewanemi, pro-

cesyami, nieszporama i kazaniami rano i wieczorem. Papież nadał bractwu liczne odpusty.

Ustawa nowozałożonego bractwa obowiązywała członków tegoż, oprócz czci dla Imienia Maryi, i odmawiania stosownych modlitw, również do zwiedzania szpitalów i niesienia pomocy i pociechy chorym i ubogim.

Sporządzono księgę dla wpisywania członków, która to księga istnieje dotąd i jest cennym zbiorem autografów najznakomitszych mężów. Księga ta in folio majore, w amarantowy adamaszek oprawna, zachowała się wcale dobrze. Oprawę zdobi srebrna płaskorzeźba, wyobrażająca w promieniach Najświętszą Pannę z Dzieciątkiem Jezus na ręku, oraz Imię Maryi i 8 aniołków. Na pierwszej karcie umieszczono napis następujący: „*Najświętszemu Imieniowi Maryi imiona poświęcone*“. Na następnych kartach liczne własnoręczne podpisy wpisanych do bractwa najznakomitszych w kraju osób, królów, wodzów, dostojników świeckich i duchownych. Na czele tych podpisów na pierwszej karcie podpisanym król Michał Korybut Wiśniowiecki, i jego żona królowa Eleonora. Są tu również podpisy Jana Sobieskiego, wówczas jeszcze Marszałka i Hetmana Wielkiego Koronnego, oraz żony jego Maryi de la Grange Sobieskiej, Jakóba, Ludwika Sobieskiego i wielu innych.

Bractwo utrzymało się przez lat 139, t. j. od roku 1671 do 1810. Zostało potem wznowione staraniem biskupa Cywińskiego, rządcy diecezyi wileńskiej.



## Archiwum.

**A**rchiwum katedralne niewątpliwie należy do najbogatszych i przedstawia niezmiernie obfite źródło materiałów i przyczynków do historii, jakkolwiek dziś jest już znacznie uszczuplone.

Od roku 1502 rozpoczyna się pisanie aktów i protokołów czynności kapituły, chociaż z przerwami. Przed tym rokiem nie ma żadnego śladu, aby kapituła zapisywała swe uchwały i postanowienia, to też archiwum posiadało tylko bulle papieskie, przywileje i nadania królów i książąt, reskrypty biskupów, różne listy i inne dokumenty, które pierwotnie przechowywano w skarbcu kapitulnym in *aerario capitulari* w okutej, zamczystej skrzyni, razem z naczyniami kościelnymi, z kasą i klejnotami. Z czasem, gdy ilość papierów i dokumentów znacznie urosła, przechowywano je w osobnej skrzyni.

Akta swoje kapituła pisała z początku po łacinie, czysto, jasno i pokrótce. W roku 1783 d. 22 października uchwalono, aby odtąd do pisania aktów używano języka polskiego, zamiast łacińskich barbarizmów.

Archiwum bardzo ucierpiało podczas pożarów, jakie tylekrotnie Wilno w gruzy obracało, oraz w czasie najść nieprzyjaciół i częstych wojen.

Tak, w r. 1592 poraz pierwszy wpisano do akt kapituły wileńskiej oświadczenie prałata archidyakona, że 1-go października w nocy, razem z domem jego spłonęły rozmaite przywileje, rejestra i inne papiery. Również spłonął dom notaryusza kapitulnego Marcina Rawkowskiego z mnóstwem ważnych dokumentów i protokołów. W roku 1610 d. 14 maja straszliwy pożar, wszczęty około kościoła Franciszkanów, w ciągu 8 godzin strawił znaczną część miasta. Chociaż katedra ocalała w tym pożarze, ale spalił się pałac biskupi, a z nim razem umieszczone w osobnej skrzy-

ni nad bramą papiery, księgi, różne ważne dokumenty, pamiątki i prawie cała metryka dawna. W pożarze 1748 roku ocalała zaledwie piętnasta część miasta. W liczbie innych zgorzały prawie wszystkie domy kapitulne. Wtedy znowu zginęło mnóstwo dokumentów i pomników piśmiennych.

Najścia nieprzyjaciół i wojny domowe za Jana Kazimierza nie mniej smutne miały dla archiwum następstwa. Aby takowe choć w części przed zniszczeniem ochronić, musiano je wywozić z miasta w bardziej bezpieczne miejsce. Nie dziw że takie wędrówki z miasta do miasta i przechowywanie u różnych osób musiały w sposób bardzo ujemny wpływać na całość archiwum. Rzeczywiście, w tych ciągłych przewożeniach zaginęło bezpowrotnie mnóstwo bardzo cennych dokumentów.

Przed wojną 1655 roku, kanonik Tyzenhauz wywiózł archiwum do Prus, z kąd niebawem kanonik Wołłowicz przewiózł je do Galicyi. Niedługo potem umieszczono je w zamku Lubomirskich, a gdy i tu nie było bezpiecznie, odwiózł je do Lwowa i przechował ks. prałat,—archidyakon wileński, Mocarski. Po jego śmierci wzięli archiwum w opiekę lwowscy Bernardyni, lecz już w roku 1659 odesłali je do Brzaszewicz (gub. Grodzieńska). Stąd przesłano toż do Słonima, a w końcu 1660 roku do Częstochowy, do klasztoru Oo. Paulinów, gdzie przechowywało się w mieszkaniu przeora i zakrystyana do r. 1663, kiedy kanonicy wileńscy Tyzenhauz i Młyniecki odwieźli je z powrotem do Wilna. W roku następnym kapituła dokonała rewizji swego archiwum i znalazła, że znaczna część dokumentów zaginęła. W roku 1686 kapituła wpadła na ślad, iż wiele dokumentów po ks. kanoniku Bejnarcie, prowizorze bursy Ambrozyańskiej, trafiło do rąk Jezuitów. Ci jednak, pomimo nalegań ze strony biskupa i kapituły, nic z zabranych papierów nie zwrócili.

Nieraz sami członkowie kapituły i nawet osoby prywatne brali do domu z archiwum i biblioteki księgi i takowych nie zwracali. Musiała kapituła uciec się do bardzo energicznych środków, aby zabrane dzieła i rękopisy odzyskać. Tak, w roku 1683,

gdy rewizya wykazała w archiwum liczne braki, kapituła kazała poprzybijać na drzwiach wszystkich wileńskich kościołów obwieśczenie, pod klątwą nakazując oddanie ksiązek. Jaki był skutek tego, nie wiadomo, bo akta milczą.

Pomimo to wszystko, archiwum dyecezyjne wileńskie było bardzo bogate, jak o tem można sądzić z wizyty 1828 roku przez ks. Józefa Bowkowicza, prof. w seminaryum dyecezalnem wileńkiem, odbytej, z polecenia arcybiskupa Mohylewskiego Kaspra Kolumny Cieciszewskiego.

Ks. Bowkowicz szczegółowo opisuje tak pomieszczenie archiwum, jak również jego skład.

Podwójne drzwi z zakrystyi i schody o 55 stopniach prowadzą do archiwum, zajmującego dwie duże światłe sale, sklepione i zastawione biurami, z licznymi szufladami dla przechowywania dokumentów, oraz stołami, na których w porządku są układane papiery z lat ubiegłych i bieżące. Wszystko to znajduje się pod dozorem archiwisty.

Do roku 1663 archiwum przechowywało się w skarbcu. Od tego czasu kapituła postanowiła, aby akta były chowane w zakrystyi, w osobnej zamczystej szafie.

Szczegółowe wszystkiego wyliczenie, co posiada archiwum katedralne, zajęło by duży tom o setkach stron. W tem miejscu dajemy tylko krótką notatkę, odsyłając ciekawych do wspomnianej wizyty, ogłoszonej drukiem w języku polskim w „Описание рукописнаго Отдѣленія Виленской Публичной библиотеки. Выпускъ первый. Вильно. Тип. Сыркина 1895 г.“

1. Aktów tylko i protokołów czynności kapituły od r. 1502 do r. 1827 jest w archiwum, ksiąg 57.
2. Protokołów sądowych, przyznań na domy i place, zapisów i t. d., ksiąg 5.
3. Lustracyi domów duchownych, ksiąg 7.
4. Ksiąg rachunkowych 98. — Księgi te zawierają wykazy przychodu i rozchodu z dóbr kapitulnych, spisy fundu-

- szowych dokumentów, pobory i podatki dla skarbu państwa, księgi wydatków na restauracyę katedry, i t. d.
5. Inwentarzów i wizyt kościoła katedralnego 11.
  6. Mnóstwo inwentarzów i wizyt kościołów tak wileńskich, jak również na prowincyi w dyecezyi wileńskiej.
  7. 5 ksiąg z opisem dawnych papierów w archiwum wileńskim.
  8. Księga, zawierająca kopje niektórych ważniejszych przywilejów.
  9. Stara bardzo księga z zamkiem, zawierająca przywileje, bulle, testamenty.
  10. Księga, zawierająca listy królów polskich i kardynała Radziwiłła do kapituły pisane.
  11. 22 fascykuły papierów, w liczbie których jest sporo przywilejów królów, bulle papieskie, dyplomy, nadania na majątki, place i domy. Nie sposób tu wyszczególnić wszystkie te dokumenty. Wspomnimy tylko, że są tu własnoręcznie podpisane i opatrzone pieczęciami przywileje i nadania Władysława Jagiełły, Witolda, Aleksandra Jagiellończyka, Zygmunta W. Ks. Litewskiego, Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, również biskupów, począwszy od Andrzeja. Naostatku bulle i indulty papieżów: Eugenjusza, Aleksandrów IV i VI, Klemensa VII, Klemensa VIII, Inocentego XI, Benedykta XIV, Klemensa XIV, Piusa VI, oraz różne listy i odezwy papieżów, nuncyuszów, arcybiskupów i kardynałów. W dziesięciu fascykułach mieszczą się przywileje i prawa juryzdyk, oraz różnego rodzaju dokumenty, kontrakty i t. d. odnoszące się do juryzdyk, kamienic i dóbr kapitulnych.
  12. W 5 fascykułach znajdują się testamenty i zapisy biskupów, prałatów i innych osób.
  13. 22 fascykuły obligów, kwitów i t. d.

14. 14 fascykułów z dokumentami na dobra stołowe, plany, mapy, inwentarze, dokumenty, graniczne, rewery i t. d.
15. Dokumenty, dotyczące funduszu edukacyjnego Beynartowsko-Kossakowskiego, oraz na Altarye.
16. 50 fascykułów z różnymi listami, dyplomami, herbami, wywodami szlachectwa prałatów i kanoników, wizyty domów, dokumenty dotyczące uniwersytetu wileńskiego, raporty, rachunki, ukazy, rzadkie, dawne druki i uniwersały, dekrety w sprawach sądowych, sprawozdania o kapitule i funduszach. Statut kapituły i t. d. Wiele z tych dokumentów pisane gotykiem.
17. Wizyty kościołów w całej diecezji z różnych czasów, poczynając od r. 1633 do 1818, oraz kopje przywilejów i funduszków tychże kościołów.
18. Dokumenty zgromadzeń świeckich i zakonnych w diecezji wileńskiej, t. j. inwentarze, wizyty, kopje przywilejów i nadań. Rzucają one światło nie tylko na znaczenie, zasługi i bogactwa zakonów, ale również i na ich życie wewnętrzne; są tu charakterystyki przeorów i wybitniejszych zakonników.
19. Dokumenty, dotyczące kaplic katedry wileńskiej. — Tak, papierów odnoszących się do samej tylko kaplicy św. Kazimierza, jest tu 33 wiązki.
20. Około 10 tysięcy „odpisów“ z ksiąg aktowych dawnych sądów W. Ks. Litewskiego. Odpisy te pisane przeważnie w języku polsko-rusińskim.
21. Księgi dekretów sądów biskupich od XVI wieku. Razem materiały ten obejmuje przeciąg czasu od XVII do XIX wieku, t. j. 300 lat, a jaka tego jest mnogość, można wnosić stąd, że specjalna komisja w 1885 r. rozsegregowała 400 pudów dokumentów.

Życzyć należy, aby skarby te stały się dostępnymi dla pracujących na polu historii.

W archiwum przechowuje się również pieczęć wielka mo-

sięzna z rżniętym herbem <sup>1)</sup> prześwietnej kapituły i z napisem na około: „Sigillum Capituli Cathedralis Vilnensis. 1580“.

Znaczna część tego archiwum dostała się wileńskiej komisji, badającej akty starożytne.

Biskup Hryniewicki w r. 1883 upatrzył w ciężarze bibuły archiwalnej niebezpieczeństwo dla gmachu i zwrócił się do władzy z prośbą o oddanie kapitule, dla umieszczenia archiwum, byłego klasztoru Panien Bernardynek przy kościele Ś. Michała, jak również o wyjednanie dość znacznej sumy na uporządkowanie zbiorów. Na mocy tej prośby biskupa Hryniewickiego, z rozkazu generał-gubernatora wileńskiego, utworzono komitet specjalny z pp. Szolkowicza, Sprogisa, oraz deputowanych od konsystorza rzymsko-katolickiego i rządu gubernjalnego, w którym to komitecie przewodował Muchin.

W r. 1885 komitetowi temu polecono wysortowanie materiału historycznego, na co poświęcono 2 miesiące. Cztery lata następne (1886—1890) zużyto na doprowadzenie do porządku tego materiału archiwalnego. Ważniejsze akty starożytne przesłano do Petersburga, zaś inne oddano w r. 1892 z rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych do wileńskiej publicznej biblioteki. W ten sposób starania biskupa Hryniewickiego osiągnęły skutek niespodziewany i sprawę załatwiono bez przenoszenia archiwum katedralnego do starych poklasztornych murów kościoła św. Michała. Odtąd całości katedry już nie zagraża 500 pudowy ciężar starożytnych dokumentów. — Publiczna biblioteka wileńska ogłasza drukiem rozpatrzone dokumenty kapitulne. W r. 1895 opuścił prasę pierwszy zeszyt „Описанія рукописнаго отдѣленія Виленской публичной бібліотеки“, zredagowany przez p. Kraczkowskiego.

W tym pierwszym zeszycie przedrukowano dosłownie w języku polskim spis i wyciągi z różnych rękopisów, historyczne wiadomości z wizyt kościołów, o kościele katedralnym, o domach

<sup>1)</sup> Trzy złote korony w polu białym na owalnej tarczy. Podobny herb posiadają kapituły Krakowska i Żmudzka; patrz: Herbarz Polski Niesieckiego. t. I.



i jurydyce kapituły, o archiwum kapitulnem i dyecezalnem. Opisano w ten sposób 1387 rękopisów, w liczbie których nie mało ksiąg in folio, po kilkaset stron.

Na ostatku przedrukowano dosłownie (?):

„ Sumaryjny wypis z protokołów aktów Kapituły Katedralnej Wileńskiej od r. 1501 do r. 1783 października 22, przez i. w. Xawierego Bohusza, Prałata Kantora Katedry Wileńskiej uczyniony“.

## Kapituła Wileńska.

**K**dy w r. 1388 zbudowany przez Władysława Jagiełłę kościół św. Stanisława w Wilnie, został na mocy bulli papieża Urbana VI wyniesiony na katedrę, biskup poznński Dobrogost, jako delegat papieski, ustanowił kościelną hierarchią, t. j. biskupa, proboszcza, dziekana i 12 kanoników.

Taki był pierwszy skład kapituły, który z czasem ulegał zmianom. Tak w r. 1435 Zygmunt W. K. Litewski ustanowił archidyakonją, zaś Zygmunt I. w r. 1508 postanowił, aby w kapitule było 18 członków, licząc w to prałatów i kanoników.

W r. 1523 Jan z książąt Litewskich, biskup wileński, za przyzwoleniem Zygmunta I, postanowił dwie prelatury, scholasterią i kantoryą.

Kapituła miała statut, który w r. 1561 potwierdził Bernard Boniames, biskup kameryński, poseł Piusa IV.

W XVIII wieku kapituła liczyła 18 członków, z tych 6 prałatów i 12 kanoników.

Jak liczne było duchowieństwo na usługę wileńskiego kościoła katedralnego za biskupa Michała Zieńkowicza, około r. 1743, widać to z akt kapituły wileńskiej:

1. Biskup dyecezalny . . . . . 1.

2—7.	Prałatów sześciu . . . . .	6
8—19.	Kanoników dwunastu . . . . .	12
20.	Ceremonijmeister . . . . .	1
21.	Penitencyaryusz katedralny. . . . .	1
22.	Regens seminarium dyecezalnego . . . . .	1
23—24.	Dwa notaryusze: konsystorski i kapitulny.	2
25—26.	Podziekani i wice-kantor. . . . .	2
27—36.	Wikaryuszów dziesięciu. . . . .	10
37—38.	Proboszcze: kollegium dyecezalnego i szpitala Rochitów. . . . .	2
39.	Wice-regens seminarium dyecezalnego. . . . .	1
40.	Archidiakon prowincyi białoruskiej. . . . .	1
41—42.	Suffraganów, biskupów in partibus (Trocki i Kuroński). . . . .	2
43—50.	Kaznodziejów i innych kapłanów . . . . .	8

Dawniej zaś altarzystów bywało z górą 40 i znaczna liczba kleryków, posługujących w kościele. W wieku XVII, przed wojną, za Jana Kazimierza, liczba duchowieństwa katedralnego dochodziła do stu osób, oprócz świeckich psalterzystów, zakrystyanów, muzyków, śpiewaków i t. d. <sup>1)</sup>

Od r. 1502 kapituła zaczyna wpisywać do ksiąg protokoły posiedzeń i sprawozdania ze swych czynności, które to księgi stanowią nader cenny materiał dla historyków, jako zawierające różne nieznane szczegóły, dotyczące państwa, Wilna, kościoła i odzwierciedlające ducha czasu, zwyczaje i t. d.

Z tych to notatek widać, jak zamożną była kapituła wileńska, jak wielkie znaczenie w kraju posiadała i jakie zasługi dla tegoż położyła, to też z historią kościoła katedralnego i kapituły ściśle jest związana historia Wilna, którego <sup>1</sup>/<sub>3</sub> część do kapituły i biskupa należała.

Darowizny domów i placów, oraz nadania dóbr i funduszków

<sup>1)</sup> Narbutt. „Pisma pomniejszych historycznych“ str. 144.

kapitule biorą początek od Władysława Jagiełły, który, jak o tem wyżej pisaliśmy, darował biskupowi pałac, a kapitule dom wikaryuszowski i inne, oraz nadał kilkanaście dóbr w różnych powiatach, w liczbie których były i urocze Werki pod Wilnem, Taurogi z zamkiem murowanym i całym powiatem.

W. Ks. Witold, Zygmunt, Skirgiełło, Aleksander Jagiellończyk i inni książęta i królowie potwierdzali nadania swych poprzedników i pomnażali takowe nowemi darowiznami. Panowie i magnaci litewscy również zapisywali kapitule dobra w województwie, domy i place w mieście, zaś biskupi, prałaci i kanonicy pomnażali to wszystko, kupując od mieszczan należące do nich posiadłości i czyniąc donacje. W r. 1566 Zygmunt August nadał biskupowi i kapitule przywilej zakładania miasteczek w ich dobrach. To też nic dziwnego, że z trzech głównych juryzdyk wileńskich (zamkowa, magistracka i kapitulna), kapitulna była najobszerniejsza.

Samych kamienic w Wilnie należało do kapituły piętnaście, nie licząc domów drewnianych tak w mieście, jak również na przedmieściach. Kamienice te znajdowały się przeważnie w bliskości katedry, na ulicach: Zamkowej, Bernardyńskiej, Szerajkiszkiej, Młyńskiej św. Jańskiej i Skopówce. Oprócz tego posiadała kapituła pałac w Warszawie, darowany jej przez biskupa Paca w r. 1683, a który w parę lat potem sprzedała. W Trokach, Mińsku i innych miastach również miała domy i place.

Pierwotnie domy te, jak i całe miasto, były drewniane, to też często gorzały i prałaci i kanonicy niejednokrotnie odbudowywali je własnym kosztem.

Przy końcu XVI stulecia kapituła, nadając posesye swym członkom, zobowiązywała ich, aby starali się wznosić domy murowane. Naprzód murowano tylko dolne mieszkania, z czasem poczęto budować piętra i rozdzielać ścianami dziedzińce. Dzięki jednak drewnianym dachom, częste pożary, jakie Wilno pustoszyły, zwłaszcza w latach 1610, 1737 i szczególnie w 1748, obracały w gruzy i domy kapitulne. To też odbudowywano je po kilkakrotnie. Domy większe, wygodniejsze i bliżej katedry poło-

żone dawano dożywotnie prałatom i kanonikom, którzy dawniej do kapituły wstąpili. Ztąd bywała częsta zmiana posesorów.

Każdy z członków kapituły, obejmując dom w posesyą, obowiązywał się nie tylko go restaurować, ale i powiększać przez dobudowanie pięt lub oficyn, nadto musiał opłacać kapitule procenty od legowanych na domie sum. Jeden z członków kapituły pilnował, aby posesorowie ściśle wypełniali zobowiązania, utrzymywali domy w porządku i czystości, robili niezbędne poprawki i aby nie wynajmowali mieszkań osobom złego prowadzenia, nierządnicom i t. d.

W razie złego utrzymania domu i szczególnie w razie wykrycia w nim szynku, karczmy, lub domu nierządu, winny otrzymywał surową naganę, płacił karę, i jeśli pomimo to nie poprawiał się, tracił prawo do korzystania z domów kapitulnych na pewien czas, lub na zawsze.

Czasem kapituła bywała zmuszona stosować względem swoich nieposłusznych członków bardziej surowe kary, niż prosta nagana, lub sztraf pieniężny.

Tak w r. 1573, gdy ks. Ostrowski nie tylko doprowadził do ruiny powierzony sobie majątek Rzeszę, ale i zadłużył się tak kapitule, jak również różnym osobom prywatnym, lecz, pomimo wielokrotnych napomnień, lekcewał słuszne rozporządzenia kapituły, ta ostatnia postanowiła rzucić nań klątwę. Nie uczyniła jednak tego, ponieważ ks. Ostrowski upokorzył się i przyrzekł poprawę<sup>1)</sup>. W ogólności kapituła miewała sporo kłopotu ze swemi domami.

Oprócz kamienic, domów i placów do nich należących posiadała również luźne juryzdyki na rozmaitych ulicach, jak n. p. na ul. św. Jańskiej, na zaułku Bernardyńskim, Młyńskim, około kościoła św. Michała, na ulicach Szklannej, Skopówce, Antokołu, od jego początku (gdzie dziś koszary) prawie aż do Wierszubki.

<sup>1)</sup> Acta Cap. Viln. T. IV. kart. 39, 40. § 21 i kart. 100, § 327, 328.

Te posiadłości kapituła oddawała różnym prywatnym osobom, które mogły się tu budować i zato były obowiązane opłacać pewną sumę, tak zw. *terragium*. Tacy posesorowie w dalszem życiu cywilnem chętnie uznawali władzę kapituły i podlegali jej w zupełności, wypełniając wszelkie tejsze rozporządzenia, za co kapituła broniła swych iuryzdyczan, nie pozwalając nikomu do nich się wtrącać, sama w razie potrzeby ich sądziła, często przychodziła z pomocą materyalną i wogóle otaczała ich opieką.

Zaznaczyć wypada, iż, oprócz juryzdyki: kapitulnej i biskupiej, były w Wilnie juryzdyki zamkowa, magistracka, duchowieństwa greckiego i niektórych magnatów, jak n. p. Sapiechów, Radziwiłłów. Dawalo to powód do częstych nieporozumień, ponieważ takie samodzielne juryzdyki nie zawsze chciały iść ręką w rękę i wzajemnie sobie dopomagać, skąd wszystkie cierpiały nie mało niewygód.

Ponieważ przedstawiciele każdej z juryzdyk strzegli swych praw, bronili swych juryzdyczan, nie dziw, iż każdy pragnął mieć posiadłość w juryzdyce tego, kto był w stanie dać najwięcej korzyści i mógł skuteczną obronę zapewnić. Do takich właśnie należeli biskup wileński i kapituła, to też ich juryzdyki zawsze miały licznych posesorów. Magistrat nawet zanosił skargę na biskupa i kapitułę, że w swych domach lokują różnych rzemieślników i przyjezdnych kupców, skąd dla miasta wielka strata, ponieważ ci kupcy i rzemieślnicy, nie opłacając miejskich podatków, mogą sprzedawać towar taniej od kupców miejskich. Po długim oporze biskup w końcu ustąpił. Inny podobny spór miasta z kapitułą w r. 1584 był rozstrzygnięty przez króla na korzyść tej ostatniej. Król znalazł, że kapitulna juryzdyka powinna być nietykalną <sup>1)</sup>.

Požary, które peryodycznie nawiedzały Wilno, pustoszyły i juryzdyki kapitulne. Zwłaszcza straszliwy był pożar 1748 roku

<sup>1)</sup> Acta Cap. Viln. T. VI. str. 391—394. § 301. a. 1584. Paźd. 8.

14 Czerwca, po którym zaledwie trzynasta część miasta ocalała i wszystkie domy kanoniczne i juryzdyki, oprócz jednego domu kanonika Bychowca, do szczętu zgorzały. Po takich pożarach ślady placów kapitulnych, ogołoconych z zabudowań, przez długi czas stojąc nie zajęte, poginęły, albo w nowych granicach formować się poczęły, ponieważ jedni z pogorzalców całkiem swe place opuścili, lub tylko w części zajęli, inni po kilka w jedno połączyli i w ten sposób dawne granice całkiem się zmieniły.

Z czasem juryzdyczanie przestali wnosić czynsze pozieme. W r. 1811 kapituła weszła z prośbą do ziemstwa wileńskiego, wymieniając poszczególne domy, zbudowane na juryzdyce kapitulnej. Sprawa atoli poszła w odwłokę i kapituła nic nie uzyskała.

Z biegiem czasu niektóre place, do juryzdyki kapitulnej należące, zostały przez skarb zajęte. Tak n. p. plac, nadany w r. 1607 przez ks. Mikołaja Jasińskiego prałata, kantora katedry wileńskiej, został zajęty na plac publiczny. Inny plac na Antokolu za mostem na Wilence, darowany przez Chodasewiczów, magistrat wileński przeznaczył na koszary. Przeszły również w inne ręce las i pola za klasztorem św. Piotra.

Kapituła w XVI i następnych stuleciach sama sprawiała sądy w swoich juryzdykach i, albo sama wymierzała kary winowajcom, albo oddawała ich w ręce sądów koronnych i kata miejskiego. Za biskupa Wojciecha Tabora, kapituła i biskup otrzymali od papieża Aleksandra VI przywilej sądenia i karania śmiercią (*jus gladii*) w wypadkach, gdzie by kara duchowna nie wystarczała <sup>1)</sup>. W roku 1506 papież Juljusz II dozwolił kancelarzom i podkanclerzom duchownym sądzić sprawy kryminalne na głowę, zaś u Zygmunta Augusta kapituła wyjednała w r. 1542 przywilej, według którego sprawy nieprawych małżeństw podlegały sądom duchownym, nie zaś, jak dotąd, świeckim. Zazdrośnie

<sup>1)</sup> Niesiecki. Herbarz Polski T. I. str. 44. Lipsk 1839—1846.

strzegła kapituła tego prawa sądenia i jeśli który z jej juryzdyczan podlegał sądom koronnym, albo magistrackim, kapituła „by swą godność ochronić“, wysyłała delegatów i pisarzy. Tak, gdy w r. 1652 jakaś kobieta z juryzdyki kapitulnej była o czarodziejstwo podejrzana i przez magistrat wileński na tortury skazana, kapituła delegowała swego pisarza, aby był torturom obecny <sup>1)</sup>).

Sądy kapitulne nie zawsze bywały bez zarzutu, a wyroki kary śmierci, tortur i t. d. nie stanowiły wyjątków. Nieraz wpływy możnych, protekcyje i pieniądze stanowiły o wyroku. Księgi dekretów sądów biskupich z XVII wieku zawierają w sobie sprawy i przestępstwa nieraz sromotne wielce, karane przytem z surowością okrutną, że wspomnimy tylko o nierzadkich w wiekach średnich zamurowywaniach żywcem w ścianach, głównie klasztorów i kościołów, przy uroczystym akompaniamencie śpiewów, przy jarzących swieczach <sup>2)</sup>). Historyk tendencyjny i niesumienny mógł by na mocy podobnych faktów wyciągnąć wnioski uwłaczające kapitule wileńskiej. Trzeba jednak pamiętać, że kapituła składała się z ludzi, którzy byli wytworem epoki i podlegali panującym opiniom i że działo się to w wiekach średnich, kiedy w całej Europie płonęły stosy, na których palono czarownice, dziesiątkami tysięcy wyrzynano heretyków i żydów, kiedy na tortury patrzano, jako na niezbędny środek pomocniczy przy dochodzeniu śledczem, zaś palenie na stosach, ćwiartowanie, rozrywanie ciała końmi i tym podobne okrucieństwa były na porządku dziennym. Cóż dziwnego, że i kapituła wileńska tą samą drogą kroczyła?

W czasach późniejszych kapituła wysyłała dwóch delegatów

<sup>1)</sup> Act. Cap. Viln. T. XIII. kar. 20. § 60. r. 1652.

<sup>2)</sup> Przegląd literacki „Kraju“ № 9, 1890 r. Głośną była w XVII wieku nie tylko w kraju, ale i za granicą. sprawa Łyszczyńskiego, obwinionego o ateizm. Łyszczyński po przeczytaniu jakiejś książki, gdy znalazł w niej złe dowodzenie istnienia Boga, wypisał na marginesie różne zarzuty, które zakończył słowami: „Jeśli tak, to niema Boga“. Ten frazes, oraz śmiałe wygłaszanie niezgodnych z nauką kościoła zdań, dały powód do oskarżenia Łyszczyńskiego przed biskupem wileń-

na sądy kapturowe, oraz posłów na sejmy, by strzegli jej praw.

Oprócz juryzdyk w mieście, kapituła miała jeszcze place i grunta z łąkami, zwane „Miodosyckie“ na przedmieściach n. p. na Zarzeczcu i Popławach, a które oddawała w dzierżawę. Dzierżawcy obowiązani byli dostarczać dla kościoła katedralnego wosk i świece. Pierwsze wzmianki o tem sięgają 1581 r., kiedy Chlebowicz, podskarbi W. Ks. Litewskiego pisał do swego sługi prowentowego, aby do kościoła katedralnego co rok opłacał po 31 kop. groszy litewskich.

Drugi dokument w tej kwestyi znajduje się w archiwum pod r. 1601, dnia 31 sierpnia. Niejaki Jan Isaykowski, pisarz J. Król. Mości, klucznik wileński, obowiązuje się za miodowarców dostarczać do kościoła katedralnego w Wilnie świece na dwa ołtarze: ..... „Tolko do tych dwóch ołtarów w kostele św. Stanisława, to iest do odnoho wielikoho katedralnoho i druhowo Witołdowskoho, nazwanoho „Cymboryum“...

Trzeci dokument, jest to przywilej, nadany kapitule w r. 1612 d. 16 lutego przez króla polskiego „na grunta zdawna Miodosyckie nazwane, pod Wilnem na Zarzeczcu i za Zarzeczem przy gościńcu Połockim leżące“, z obowiązkiem robienia świec do kościoła katedralnego.

Do kapituły wileńskiej, jak już o tem wyżej wspominaliśmy, należały z nadania króla Aleksandra w r. 1500 niektóre place z gruntami i sianożęciem w mieście Mińsku. Świadczą o tem akta kapituły z r. 1559 „Titulo decreta occasione bonorum Capitularum, Minsko habitorum“ i dekreta z r. 1637 maja d. 4. o ta-

skim Konstantym Brzostowskim, który z zezwolenia króla i przy pomocy wojewody wileńskiego Sapięhy osadził Łyszczyńskiego w biskupim więzieniu. Akademia wileńska rozpatrzyła pisma znalezione przy nim, a sąd duchowny po rozpatrzeniu sprawy, uznawszy Łyszczyńskiego winnym, skazał go na śmierć przez spalenie na stosie, i odesłał do trybunału. Łyszczyński został spalony na stosie w Warszawie w r. 1689. (Naramowski: Facies rerum sarmaticarum. Lib. I. Cap. IV. XXVII. str. 123—124).

tarach do kapituły należących, jako na juryzdyce kapituły wileńskiej w mieście Mińsku mieszkających.

Korzystała kapituła i z innych dochodów. Było we zwyczaju, że na pogrzebie królów, książąt, dostojników i innych osób za- możnych, wszystkie przedmioty użyte w czasie pogrzebu, jak to konie, wóz, całun, i t. d. postępowaly do działu pomiędzy kapitułą i biskupem, co nie raz stawało się przyczyną nieporozu- mień i zatargów, jak to miało n. p. miejsce po pogrzebie św. Kazimierza.

W r. 1451 papież w czasie roku jubileuszowego, pozwolił polakom nie jechać do Rzymu, z warunkiem, iż połowę pieniędzy jakich wymagałaby takowa podróż i utrzymanie w Rzymie przez dni piętnaście, będą składali w złocie kościołom katedral- nym w Krakowie, Gnieźnie, Lwowie i Wilnie. Z tych sum poło- wa powinna była być wręczoną królowi na wojnę z niewiernymi, czwarta część królowej Zofii na posagi dla ubogich panien. Re- szta stanowiła własność kościołów. Jubileusz trwał rok cały i ile przez ten czas wpłynęło pieniędzy do kościołów (w ich liczbie i do katedry wileńskiej) można sądzić z tego, że, jak świadczy Albertrandi <sup>1)</sup> w Krakowie napełniono 32 skrzynie złotem, sze- rokimi groszami i drobną monetą.

Kapituła wileńska, posiadając w swym składzie ludzi, już to spokrewnionych z książęcymi i magnackimi rodami, już to uczo- nych, albo znanych z zasług i cnót obywatelskich i z nieskazi- telných obyczajów, cieszyła się nie tylko w kraju, ale i za gra- nicą i w Rzymie zasłużonem poważaniem i znaczenie jej sta- le wzrastało.

Kapituła zawsze strzegła praw, jej przynależnych, a które sta- rała się przy każdej sposobności rozszerzać, uzyskując różne przy- wileje od papieżów i królów. Gdy o te prawa chodziło, broniła ich i nie ustępowała nie tylko swemu biskupowi i królowi, ale na-

<sup>1)</sup> Albertrandi: Panowanie Kazimierza Jagiellończyka i t. d. I. 69.

wet samemu papieżowi. W sporach z magistratem miasta i możnymi panami zawsze wychodziła zwycięzko i znaczenie jej rosło.

W celu dodania blasku swej powadze, kapituła wileńska za- wsze była dbałą o ostentacye, nie opuszczając żadnej sposobno- ści do okazałych wystąpień. Uroczyste nabożeństwa w katedrze, wspaniałe procesye, obchodzenie jubileuszów, ingresy biskupów i spotkania królów, a zwłaszcza podnoszenie Wielkich Książąt Litewskich nastroczały liczne okazy do publicznych występów kapituły.

Podnoszenie na tron wielkoksiążęcy litewski za czasów po- gańskich odbywało się w świątyni Perkunasa, zaś po wprowadze- niu chrześcijaństwa, w katedrze wileńskiej. Tak, w tym kościele byli podnoszeni Witold z żoną Anną po solennem nabożeństwie, w obecności panów i kapituły. Wielkim księżętom błogosławił bi- skup Andrzej Wasiło, zaś marszałkowie wręczyli im insygnia władzy książęcej, mianowicie: czapkę, miecz i pieczęć. Tak samo podnoszono w katedrze wileńskiej Kazimierza Jagiellończyka i Aleksandra w roku 1492. Ten ostatni obrzęd, opisany szczegóło- wo u Strykowskiego i Bielskiego, odbył się w następujący sposób:

Gdy Aleksander przybył do katedry, ubrano go w szaty książęce i czapkę, bogato ozdobioną drogimi kamieniami i per- łami i szytą złotem. Król zasiadł na wspaniałym tronie, a bis- kup otoczony członkami kapituły, błogosławił mu, poczem mar- szątek Litawor Chreptowicz, podając księciu miecz obnażony, przemówił w te słowa:

„Weźmij Książę najjaśniejsze, któregośmy sobie na księdza i wodza wybrali, ten miecz i miej zupełne panowanie nad nami, a pamiętaj iż nad tem Księstwem jesteś przełożony, które ci sta- nie za wszystkie z osobna Cesarstwa i Królestwa postronne, tylko nam chciej panować, żebyś w jednej ręce miecz, a w dru- giej laskę nosił, to jest złych srogością i sprawiedliwością, żebyś powściągał, a dobrych uczynnością i dobrotliwością swą pańską,

żebyś garnął do siebie. Co jeśli tak uczynisz, każdemu z osobna Królowi rówien będziesz, a jeśli co wystąpisz, tedy i sam swego i naszego zginienia przyczyną się staniesz.“<sup>1)</sup>

Aleksander, wzięwszy miecz w prawą rękę, przyrzekł w krótkiej przemowie, iż zawsze sprawiedliwie rządzić będzie.

20 października 1506 roku wyżej opisany ceremonjał był zachowany podczas uroczystego podniesienia na tron wielkoksiążęcy litewski Zygmunta. Biskup Wojciech Tabor włożył na głowę księcia czapkę wielkoksiążęcą z ponsowego aksamitu, ozdobioną drogimi kamieniami, zaś marszałek książę Michał Gliński wręczył miecz.

W roku 1529 odbył się w katedrze wileńskiej uroczysty obrzęd podniesienia na Wielkie Księstwo 9-letniego Zygmunta Augusta, w obecności Króla Zygmunta, Królowej Bony i panów. Błogosławił i czapkę książęcą na głowę Zygmunta włożył biskup Jan z Książąt Litewskich. Kapituła uczyniła wszystko, aby obrzęd wypadł jak najuroczyściej i najwspanialej. Wnętrze katedry jaśniało od tysiąca świec jarzących, pajaków i lamp złocistych. Tron wielkoksiążęcy oraz krzesła Króla i Królowej zadziwiały przepychem. Jeśli dodać do tego złociste szaty biskupa i księży, barwne togi członków kapituły, lśniące od jedwabiów, złota i drogich kamieni, stroje magnatów i pań, obłoki wonnych kadzi-deł, oraz uroczysty, harmonijny śpiew i doskonałą muzykę, to można będzie mieć wyobrażenie, jak świetną i wspaniałą była ta uroczystość.

Ostatnie tego rodzaju podnoszenie na Wielkie Księstwo miało miejsce w katedrze wileńskiej 20 maja 1589 roku. Król Stefan Batory zasiadł na tronie książęcym, a biskup Żmudzki Melchior Giedrojć wręczył mu czapkę książęcą i miecz poświęcony, przysłany przez papieża Grzegorza XIII.

Gdy Król do Wilna przyjeżdżał, przedewszystkiem wstępo-

<sup>1)</sup> Kraszewski: Wilno T. II. str. 201.

wał do katedry, gdzie go kapituła witała przemówieniem przez usta jednego ze swych członków. Gdy po sejmie grodzieńskim 1688 r., król Jan III w wielkim tygodniu po raz pierwszy Wilno odwiedził, kapituła przybrawszy ile możności katedrę, jeszcze niezupełnie wyporządkowaną po ostatniej wojnie, i wystawiwszy wspañiały tron czyli majestat po lewej stronie wielkiego ołtarza, do powitania króla wyznaczyła scholastyka ks. Eustachego Kotowicza, biskupa nominata smoleńskiego. Ten powitał króla łacińską oracyą, która tak się kapitule podobała, iż kazała ją wpisać do akt<sup>1)</sup>

Kapituła brała czynny udział w życiu ogólnopanstwowem i wysyłała własnych posłów nie tylko do swego Króla, ale i do monarchów innych krajów, również jak do Papieża. W czasie Unii Litwy z Polską biskup wileński miał w Senacie 3-e miejsce po krakowskim i kujawskim. (Bielski: XV. f. 625).

Biskup do połowy XVI wieku był niejako tylko pierwszym członkiem kapituły, przez nią obieranym i od niej zależnym, a która w razie potrzeby nie wahała się czynić biskupowi uwagi i wymagać, by się do ustaw stosował. Dopiero od Walerjana Protasewicza rozpoczyna się wzmocnienie władzy biskupiej, tak, że od początku XVIII wieku kapituła traci wszelką władzę i staje się uległą woli Pasterza.

Posiadając takie bogactwa, wpływ i znaczenie, kapituła dobrze rozumiała, jakie to wszystko wkłada na nią obowiązki względem kościoła, kraju i społeczeństwa i zawsze starała się stać na wysokości zadania, wymagając od swych członków, aby cnotliwym życiem i gorliwym, a sumiennym pełnieniem swych obowiązków dawali innym dobry przykład i aby zawsze byli wolni od wszelkich zarzutów, uwłaczających ich czci. W aktach znajdują się liczne dowody, jak gorliwie troszczyła się kapituła o wysoki poziom moralny swych członków i jak umiała karać i usuwać winnych. Szczególnie surowo prześladowała nierząd, pijaństwo, kar-

<sup>1)</sup> Przemówienie to wydrukowane w Wizer. i roztrząs. nauk., poczet nowy drugi 18. r. 1841 str. 93.

ciarstwo, niedbałość w pełnieniu obowiązków i zdradę. Tak w latach 1557, 1572, 1573 karała wikaryuszów za uczęszczanie do karczem, za nierząd i zaniedbywanie nabożeństwa; w r. 1575 nałożyła sztraf na ks. Goreckiego na podstawie prostego oskarżenia kobiety, i w r. 1596 wydała dekret przeciwko ks. Izaakowi kanonikowi, skazując go na pokutę za pijaństwo i obcowanie z osobami podejrzanej konduity, a gdy to nie skutkowało, odsądziła go od prebendy i od kanonii, aż w końcu zmusiła do opamiętania się.

W r. 1656 kapituła surowo karci ks. Białłozora za to, że przeszedł na stronę szwedów i podpisał w imieniu duchowieństwa jakieś kondycye i upomina „aby do wierności swemu królowi i do łona swych braci powrócić“. W r. 1684 kanonik Kryszpin za „rozmaite publiczne excessa“ został zamknięty na długi czas w osobnej celi u Bonifratrów, a prestimonium było mu odebrane.

Dbając o godność duchowieństwa, kapituła dawała baczenie nawet na drobnostki, wymagała aby księża i wikaryusze byli zawsze czysto i porządnie ubrani, aby na nabożeństwie w kościele zachowywali się przyzwoicie, aby nie trudnili się rzemiosłami, nie bywali w niestosownych towarzystwach i t. d.

W r. 1708 kapituła zabroniła kanonikowi ks. Piaseckiemu pokazywać się na zjazdach jedynie dla tego, że był bardzo szpetny, co dawało powód do przedrwiwania z niego i z kapituły.

Kapituła wileńska, zajmując się sprawami duchownymi, poczuwała się również do obowiązku brać czynny udział w życiu publicznem swego kraju i, stając przedewszystkiem na straży religii, również często zabierała głos w różnorodnych kwestyach ogólnopństwowej natury i głos ten nie tylko był słuchany, lecz nie raz i decydujący.

Bo też Wilno wiele zawdzięczało kapitule. Ponieważ miasto jest położone nisko, w kotlinie, to też deszcze sprawiały obfite wylewy, które zatapiały ulice i tworzyły straszliwe błoto. To ostatnie gniło i zarażając powietrze, bywało przyczyną różnych

chorób nagminnych, które nieraz przybierały charakter ciężkich epidemii i dziesiątkowały ludność.

Kapituła sprowadziła w r. 1642 z zagranicy uczonych specjalistów budowniczych, w ich liczbie sławnego mechanika Wagnera i urządziła w mieście kilka podziemnych kanałów dla odprowadzenia wody i osuszenia gruntu, czem się znakomicie do ozdrowienia miasta przyczyniła, zbudowała nadto parę łaźni dla swych juryzdyczan i postarała się o przeprowadzenie do miasta dobrej wody do picia. Widząc, jak fatalnie odzywa się na zdrowiu ludności wileńskiej brak umiejętnej pomocy lekarskiej, kapituła, która w swoim gronie miała paru świątłych lekarzy (n. p. Marcin z Dusznik za Zygmunta I), własnym kosztem sprowadziła z zagranicy w r. 1596 pierwszego doktora Juljusza Hermoso, neapolitańczyka, płacąc mu pensyi rocznej 100 złotych. W r. 1610 sprowadziła również lekarza Arnutta, Szkota, z pensją roczną 50 złotych. Z dochodów z niektórych domów kapituła urządziła w mieście kilka szpitalów i takowe własnym kosztem utrzymywała, jak n. p. szpital św. Trójcy przy ulicy Dominikańskiej, św. Nikodema za Ostrą Bramą, św. Szczepana. Oprócz tego miała przytułek dla starców i kalek.

Pierwsze kroki ku wprowadzeniu na Litwie oświaty uczyniła właśnie kapituła, zakładając przy kościele katedralnym w r. 1522 pierwszą publiczną szkołę dla chłopców, zaś później bezinteresownie oddawała place i domy pod kollegia naukowe, które z czasem przekształciły się w uniwersytet, rektorami i profesorami którego nieraz bywali biskupi i członkowie kapituły (Stroynowski, Pilchowski, Kłągiewicz i wielu innych).

Ludność wileńska doznawała od kapituły licznych dobrodziejstw. Z różnych legatów kapituła utworzyła kapitał, z odsetków którego dawała posagi ubogim pannom, pomagała w ciężkich chwilach rzemieślnikom, otaczała opieką sieroty, i w razie klęsk i nieszczęść ogólnych przychodziła z pomocą szerszej ludności; po pożarach zaś nie tylko zwalniała swych juryzdyczan

od płacenia terragium, ale pomagała im do odbudowania zniszczonych przez pożary domów, już to dostarczając drzewa budulcowego, już to dając pieniężny zasilek.

W czasie głodu, lub morowego powietrza, kapituła zawsze pierwsza śpieszyła z pomocą nieszczęśliwej i przerażonej ludności, karmiąc własnym kosztem tysiące ludu, dając schronienie, lekarstwa, grzebiąc zmarłych i krzepiąc ducha przez urządzenie uroczystych nabożeństw i procesyi.

Nigdy od czasu swego założenia kapituła wileńska nie żałowała swych bogactw, szczerą ręką ofiarując takowe na potrzeby kraju. W czasie wojen za Jana Kazimierza, gdy skarb państwowy był wyczerpany, kapituła wileńska nie zawahała się nie tylko oddać prawie wszystkie pieniądze, jakie wówczas posiadała, ale nawet pozwoliła zabrać klejnoty, srebra, naczynia drogocenne i zupełnie ogołocić z bogactw kaplicę św. Kazimierza. Nawet srebrna trumna tego świętego została jakoby przetopiona na monetę.

Nie mało przyczyniała się kapituła do obrony Wilna, już to biorąc udział w naprawianiu wałów i murów obronnych, już to utrzymując garnizon. Widzieliśmy wyżej jak czynny i wielki udział wzięli biskup Tabor i kapituła w opasaniu miasta ścianą obronną za Aleksandra Jagiellończyka.

Nieraz w czasie najść nieprzyjaciela musiała kapituła opuszczać Wilno i tułać się z miejsca na miejsce, pomimo to surowo napominała i karmiła tych swoich członków, którzy przez małoduszność i bojaźń odstępowali swego króla, jak to miało miejsce z ks. Pacem i ks. Białłozorem kustoszem, gdy ci w r. 1655 przeszli na stronę nieprzyjaciół.

W ogólności, jeśli się i zdarzali wśród członków kapituły ludzie ułomni, złego prowadzenia, to stanowili oni wyjątek, kapituła zaś zawsze stała na wysokości powołania, i szanowała prawa swej ojczyzny, wymagając tegoż nie tylko od biskupów, ale nawet od królów i papieżów.

Przy tak różnorodnej i świetnej działalności kapituła wileń-

ska strzegła własnych praw i przywilejów, nic z takowych nie ustępując, nawet wobec wymagań królów i Rzymu. Przy obiecaniu biskupów stawiała swe warunki, „puncta“ i biskup wykonywał przysięgę, że nie tylko w niczem praw i przywilejów kapituły sam nie naruszy, lecz że zawsze takowych bronić będzie.

Kapituła bezpośrednio porozumiewała się z książętami, królami i papieżem i posyłała w razie potrzeby posłów. W sprawie kanonizacyi św. Kazimierza wysyłała kapituła wileńska posłów do Rzymu, a w r. 1709 wydelegowała ks. Panczerzyńskiego do Torunia na zjazd do Cesarza Piotra Wielkiego z prośbą o protekcyę i ochronę dóbr duchownych.

Jak gorliwie strzegła kapituła swoich praw, może dać pojęcie sprawa z powodu biskupa Maciejowskiego.

Gdy w r. 1591 biskup wileński, kardynał Radziwiłł przemieścił się na katedrę krakowską, wówczas biskup łucki Bernard Maciejowski rozpoczął starania o swojem przemieszczeniu do Wilna. Dzięki protekcyi i stosunkom, jakie posiadał, udało mu się uzyskać zezwolenie Zygmunta III, który przedstawił Maciejowskiego Papieżowi Klemensowi VIII, jako kandydata na biskupa wileńskiego.

Wraz potem Maciejowski zwrócił się do kapituły wileńskiej z żądaniem, aby mu z dochodów stołowych biskupich wysłała 10 tysięcy złotych. Żądanie to oburzyło tak kapitułę, jak również magnatów i dostojników W. Księstwa Litewskiego. Postanowiono odmówić Maciejowskiemu i o takowej odmowie zawiadomić króla, w tym samym jednak czasie kapituła otrzymała bullę papieską o mianowaniu Maciejowskiego biskupem wileńskim, oraz mnóstwo listów od papieża, króla i różnych wysoko stojących osób, z prośbą o zadośćuczynienie żądaniu Maciejowskiego. Obawiając się przykrych następstw w razie odmowy, kapituła posłała 10 tys. złotych, jako pożyczkę, zostawując papieżowi decyzję o czasie zwrotu tego długu.

Ośmielony powodzeniem i otrzymawszy papieskie *breve* z zazwazdzeniem go na biskupa wileńskiego, Maciejowski znowu



Łucka zażądał od kapituły wileńskiej, by mu jeszcze 5 tys. złotych przysłała. Postępek ten był kroplą, która przepełniła miarkę. Kapituła odpisała, iż nie tylko pieniędzy więcej nie da, ale nawet samą nominację Maciejowskiego na biskupa wileńskiego uważa za nieprawą, ponieważ nie było wyborów, jakowych wymagają: ustawa kapituły, prawo i zwyczaj, bez tego zaś Maciejowski nie może być uznany za biskupa i tembardziej przybyć do Wilna.

Jednocześnie kapituła wileńska wysłała do króla podanie, pod którem podpisali swe nazwiska również: biskup żmudzki Melchior Giedroyc, i trzydziestu senatorów i dostojników wielkiego księstwa Litewskiego, między innymi Jerzy i Aleksander Chodkiewiczowie, Jan Abramowicz, Grzegorz Wojna, Stanisław Narbutt, Michał Drucki-Sokoliński i inni. W tem podaniu zaznaczono, iż kapituła i osoby podpisane nie mogą się zgodzić na nominacją ks. Maciejowskiego biskupem wileńskim, ponieważ nominacja ta sprzeciwia się prawom i przywilejom Wielkiego Księstwa Litewskiego, według których wszystkie wyższe urzędy, zwłaszcza senatorskie, tak świeckie, jak duchowne na Litwie powinny być piastowane wyłącznie przez litwinów. Mianowanie na katedrę biskupią wileńską ks. Maciejowskiego, jako nie litwina, obraża uczucia narodowe i gwałci prawa i obyczaje.

Pomimo przedstawień i próśb nuncjusza papieskiego, by kapituła uznała Maciejowskiego biskupem wileńskim, pomimo jego zapewnienia, iż jest to życzeniem papieża Klemensa VIII, kapituła nie ustąpiła i przez osobną wysłaną delegacją przedstawiła Ojcu św., iż w tym wypadku żądania jego spełnić nie może, ponieważ przybycie do Wilna biskupa Maciejowskiego mogłoby stać się przyczyną rozruchów w mieście. Kapituła zawsze podlegała i broniła prawa i przywileje swego narodu, to też nie może i nie chce dawać złego przykładu, zezwalając na naruszenie takowych i w ten sposób dać początek złemu, jakie niewątpliwie spotka ojczyznę, gdy jej prawa przestaną być szanowane.

Na takie argumenta trudno było coś odpowiedzieć, to też

kapituła wileńska zwyciężyła. Papież i król zrzekli się swego kandydata na biskupstwo wileńskie. Wtedy kapituła obrała na biskupa swego członka Benedykta Wojnę, który został uznany przez króla i zatwierdzony przez Papieża <sup>1)</sup>.

Coś podobnego powtórzyło się w r. 1728, kiedy kapituła nie uznała nominowanego przez Papieża na biskupstwo wileńskie Szaniawskiego, biskupa chełmskiego. Aby oświecić ogół w tej sprawie, kapituła ogłosiła drukiem całą korespondencję z Rzymem, przywileje i prawa. Skończyło się na tem, że Szaniawski musiał ustąpić i kapituła obrała kandydata, podanego przez króla, mianowicie kanonika Zieńkowicza.

Z tych spraw widać, jak potężną była kapituła wileńska i jak umiała bronić praw swej ojczyzny, jak również własnych.

Kapituła nigdy nie zaniebyszała spraw kościoła, i nawet wówczas, gdy zmuszona była w czasie wojen opuszczać Wilno i szukać schronienia w miejscach bardziej bezpiecznych, zbierała się czasem we trzech tylko i odbywała narady. W czasie wojny 1656 r. kapituła ukrywała się to w Brzaszewiczach i w Dereczynie, to w Częstochowie i w Warszawie, albo w Krakowie i Lwowie i tam swe czynności odbywała. Kapituła wileńska ma herb podobny jak krakowska, która przyjęła sobie herb arcybiskupa Aarona. W herbie znajdują się w polu białem owalnym trzy złote korony, dwie z góry w jednym rzędzie, a trzecia w środku pod niemi <sup>2)</sup>.



<sup>1)</sup> Acta Cap. Viln. T. VII. kar. 223, 224 § 523; kar. 225, 226, § 525; kar. 228, § 536; kar. 231, § 550, 551; kar. 303, § 847; kar. 307, 308, § 862; kar. 313, 314, § 889.

Przyłgowski: „Żywoty Biskupów Wileńskich“ Cz. II, str. 28, 29.

<sup>2)</sup> Niesiecki: Herbarz polski T. I, str. 34, 45.

## Biskupi.

**M**endog, książę Litewski, przyjąwszy w r. 1251 chrześcijaństwo, prosił papieża Inocentego IV, by go uznał królem i dla Litwy biskupa mianował. Ucieszony papież spełnił życzenie księcia i Mendog był koronowany przez Wojciecha, arcybiskupa Prus i Inflant i Henryka, biskupa Chełmińskiego. Jednocześnie na biskupstwo wileńskie był przysłany Wit, zakonu Kaznodziejskiego. Gdy jednak niedługo potem Mendog wyrzekł się chrześcijaństwa i do pogaństwa wrócił, Wita raciono i wygnano z kraju <sup>1)</sup>.

Inni historycy twierdzą, że pierwszym Litwy biskupem był nie Wit, lecz Chrystjan Mnich Krzyżak. Z tym biskupstwo na Litwie ustało.

W roku 1343, według Niesieckiego i Grzybowskiego, biskupem wileńskim miał być Piotr Gasztold, przedtem Wojewoda, a który wstąpił do zakonu św. Franciszka. Gasztold jakoby miał być zamordowany razem z innymi 36 zakonnikami. W owych atoli czasach Litwa jeszcze była pogańską i biskupa swego mieć nie mogła, a, jak świadczy Kojałowicz, wojewoda Gasztold nigdy ani zakonnikiem, ani biskupem nie był. On to po powrocie Olgierda wymógł na nim surowe ukaranie winnych morderstwa Franciszkanów.

Dopiero, gdy Władysław Jagiełło ochrzcił Litwę, w roku 1387 w Wilnie utworzono katedrę biskupią, na którą został powołany Andrzej Wasiło, albo Wasiło („gwoli Litwie nazwany“ według Paprockiego). Andrzej tedy powinien być poczytany za pierwszego biskupa wileńskiego.

Począwszy od wprowadzenia chrześcijaństwa, Wilno miało

<sup>1)</sup> Niesiecki: Herbarz Polski, T. I. str. 45.

42 biskupów, między którymi spotykamy nie tylko członków znakomych rodów litewskich, jak Radziwiłłów, Sapiehów, Paców, Tyszkiewiczów, Brzostowskich, Kossakowskich, ale również książąt i spokrewnionych z domem panującym. Jan z książąt Litewskich był synem Zygmunta I, Paweł Algimunt książę Holszański był spokrewniony z Jagiellonami.

Jeden z biskupów wileńskich, mianowicie Jerzy Radziwiłł był kardynałem i bardzo poważnym kandydatem do tyary papieskiej.

Nie brakowało między pasterzami wileńskimi również ludzi światłych i uczonych. Tak Mikołaj z Boriowa i Andrzej Szeliga byli Doktorami św. Teologii, Mikołaj Dzierżgowicz — Magistrem Filozofii. Walerjan Protasewicz, znany z głębokiej nauki, założył w Wilnie Akademię, książę Massalski był członkiem Komissji Edukacyjnej i protektorem sztuki polskiej, Hieronim Strojnowski, znany uczony profesor i pierwszy rektor Uniwersytetu Wileńskiego, autor znakomitego dzieła o prawie narodów i ekonomii politycznej, które to dzieło zostało przełożone na obce języki, wreszcie Jędrzej Kłagiewicz, profesor Teologii w Uniwersytecie Wileńskim. Jeszcze więcej miała katedra wileńska pasterzy wielkiego serca i niepoślednich cnót obywatelskich, że wspomnimy Wojciecha Tabora, o którym już pisaliśmy, Wojciecha Radziwiłła, zwanego ojcem ubogich, Eustachego Wołłowicza, Jana Nepomucena Kossakowskiego, Adama Krasińskiego i Stefana Zwierowicza.....

Biskupi wileńscy cieszyli się nie tylko w kraju, ale i po za granicami tegoż zasłużonem poważaniem i oddani sprawom religii, brali również czynny udział w sprawach społecznych. W senacie Rzeczypospolitej mieli krzesła i zajmowali trzecie miejsce.

Pod względem materjalnym byli bogato uposażeni, mieli dobra, osobną jurysdykcję w Wilnie, w której dla porządku utrzymywali własnym kosztem pachołków, domy, młyny i własny pałac, nadany przez Jagiełłę przy wieży kościoła katedralnego. Ale, ponieważ to miejsce, jako wilgotne i błotniste, było niedogodne, więc już Andrzej Wasiło rozpoczął budowę nowego pałacu na

placu przy kościółku św. Krzyża, gdzie ponieśli męczeństwo pierwsi Franciszkanie. Oprócz tego posiadali biskupi letni pałac w Werkach, pod Wilnem. Zygmunt August nadał biskupowi wileńskiemu przywilej zakładania w swoich dobrach miasteczek.

Do biskupów należało sądzenie spraw, nie tylko dotyczących religii, ale również spraw wdów, sierot, małżeństw i t. d.

Posiadając znaczne dobra i fundusze, pasterze wileńscy mało z takowych bogactw korzystali, niosąc je w ofierze krajowi, kościołowi i miastu, oraz obracając na cele dobroczynne: budowali kościoły, łożyli na szpitale i przytułki, wspomagali wdowy i sieroty i t. d. Widzieliśmy wyżej, jak znaczne sumy wyłożył Wojciech Tabor na oprowadzenie Wilna murem obronnym, jak Wojciech Radziwiłł karmił i wspomagał setki ubogich. Walerjan Protasewicz otaczał troskliwą opieką uczącą się młodzież i fundował bursę, nazwaną od jego imienia „Walerjanowską“. Jan z książąt Litewskich najwięcej się do odbudowania katedry przyczynił. W roku 1662, gdy skarb długimi wojnami był wyczerpany, biskup Jerzy Białożor własnym kosztem chorągiew żołnierzy wystawił. Ignacy książę Massalski podniósł katedrę, leżącą w gruzach i na ten cel z własnej szkatuły 10 tysięcy czerwonych złotych wyznaczył, a następcą jego Jan Kossakowski również na to ofiar nie szczędził. Ten ostatni założył w Wilnie Towarzystwo Dobroczynności, które dotąd istnieje i daje przytułek i opiekę przeszło 500 niedołącznym i starym.

Stojąc na straży religii i powierzonego sobie kościoła, biskupi wileńscy gorliwie praw tegoż bronili, nie czyniąc ustępstw pod tym względem nikomu i nie oglądając się na nikogo. Biskup Paweł Holszański, jak widzieliśmy, zawrócił króla Zygmunta Augusta z drogi do zboru kalwińskiego i, gdyby król go nie usłuchał, nie zawahał by się rzucić nań klątwę. Walerjan Protasewicz rozpoczął walkę z krzewiącą się na Litwie nauką Lutra i Kalwina, sprowadził w tym celu do Wilna Jezuitów i założył Akademię, przekształconą później w Uniwersytet.

Na początku władza biskupów była bardzo słaba. Prawie w

zupełności zależeli od kapituły, przez którą byli wybierani, a bez zgody której nic prawie stanowić nie mogli.

Zwykle król przedstawiał kandydata na biskupstwo wileńskie, prosząc o wybranie tegoż, co też najczęściej kapituła czyniła. Zdarzało się atoli, że odrzucała kandydata królewskiego, jak to miało miejsce z ks. Maciejowskim.

Nowoobрани biskup zwracał się do kapituły z prośbą, aby do katedry swojej był wpuszczony i wprowadzony. Kapituła dopiero wtedy uznawała go za swego prawowitego pasterza i biskupa, gdy podpisał podane mu przez kapitułę „puncta“ i przed ołtarzem złożył przysięgę, że nigdy praw i przywilejów kapituły nie naruszy i takowych bronić będzie. Poczem już wprowadzano uroczyście biskupa do katedry, gdzie dwóch kanoników podawało mu klucze kościoła.

Punkta, przez kapitułę biskupom podawane, miały na celu wzmocnienie władzy tejże i bywały rozmaite, jak to można widzieć z żądaniach, przedstawionych biskupom, Jerzemu Białożorowi i Aleksandrowi Sapieże <sup>1)</sup>.

Białożorowi przedstawiono następujące „puncta“:

1. Aby biskup chciał wydać tego, co go o dyspensę od przysięgi sekretu prosił.
2. Na zachowanie praw i zwyczajów tego kościoła, aby przysiągł.
3. Wedle zwyczaju swych poprzedników kielich szczerzoty do katedry sporządzi.
4. Aby z dóbr kapitulnych do biskupich poddani nie przechodzili i nawzajem, ma być z obojej strony dozierano.
5. Wedle dawnego zwyczaju ma biskup opatrzyć wosk, muzykę i wino do katedry.
6. Na restauracyą katedry kosztu dwie trzeciny z dóbr swoich ma przyjąć przy likwidacyi z administratorami.

<sup>1)</sup> Sumaryjny wypis protokołów kapit. katedr. Wileńskiej przez ks. Bohuszą, 456 i 469.

7. Kaznodziei królewskiemu, dla którego książę Witold ufundował altaryą św. Krzyża, wśród kościoła, aby przez wzgląd szczupłości jego przychodów, biskup z pałacu po zł. 50 płacić rocznie obiecał, oraz ciwuna, horodniczego, klucznika wileńskich, obowiązanych do pewnej in natura prowizyi temuż altarzyście, upomniął i do satysfakcyi ich powinnościom przywiódł.

Od biskupa Sapiehy żądano między innymi:

Aby osoby kapitulne wedle statutu po bratersku traktował, jeśli zaś potrzeba, nie publicznie, ale prywatnie i łagodnie upominał; aby wedle praw i chwalebnych zwyczajów w roku kielich szczerozłoty kościołowi ofiarował; aby dekretów kapitulnych tak w sprawach mieszkańców na jej jurydyce, jako i w innych, ani przez się, ani przez swego audytora nie naruszał <sup>1)</sup>.

Biskup również przedstawiał kapitule swe żądania, które nie zawsze były uwzględniane. Między innymi punktami, podanymi przez biskupa w r. 1665, 12 maja, znajdujemy prośbę do kapituły: „aby była grzeczniejsza“. W innym miejscu biskup pisze, że kupił materiał na togi dla członków kapituły, ale prosi, by ta ostatnia sama za robotę zapłaciła.

Kapituła, ograniczając władzę biskupów na swoją korzyść, umiała atoli stawać w ich obronie, gdy tego zachodziła potrzeba. Tak, gdy w roku 1667 do zapłacenia żołdu wojsku jeden tylko biskup smoleński do liczby komisarzów był obrany, z pominięciem wileńskiego, kapituła uznała, iż takie pominięcie ich pasterza uwłacza jego godności i wysłała do Kanclerza Paca protest, który został uwzględniony.

Władza biskupa była bardzo ograniczona. Próbowali ją wzmocnić Paweł Holszański, Walerjan Protasewicz i inni, ale zawsze z małym skutkiem. Dopiero obrany biskupem Konstanty Brzostowski postanowił uczynić kapitułę zupełnie biskupowi podwładną. W roku 1688 korespondował w tej kwestyi z nuncju-

<sup>1)</sup> Ibid. 481.

szem papieskim, który mu pomoc przyrzekł. Biskup tegoż roku wystąpił przeciw dziekanowi Żuchorskiemu z szeregiem zarzutów, które w 10 punktach sformował, i zmusił dziekana do tłumaczenia się.

W sprawie biskupa Brzostowskiego z Hetmanem Sapiehą, gdy padła klątwa, całe duchowieństwo stanęło po stronie wyklętego Hetmana. Ale kapituła już była powolna biskupowi i we wszystkim go podtrzymywała.

Od tego czasu słabnie władza kapituły i przechodzi w ręce biskupa, wola którego staje się decydującą.

—\*—

## S P I S

### Biskupów dyecezalnych i rządzących dyecezyą Wileńską od ich ustanowienia do naszych czasów <sup>1)</sup>.

1. **Andrzej I Wasiło** (Wasillo, Waszyło), herbu Jastrzębiec, polak, uprzednio spowiednik i kaznodzieja królowej Elżbiety. Pierwiej był Franciszkaninem i biskupem Ceretyńskim. Wstąpił na biskupstwo wileńskie w r. 1388, umarł r. 1398. Przed śmiercią zapisał kapitułę wileńskiej dwie wsie i trzy kamienice w Wilnie. W r. 1397 osadził w Wilnie Franciszkanów.
2. **Jakób I Plichta**, herbu Znin, litwin, wyszedł z zakonu Franciszkanów. Rządził lat 9. Umarł r. 1407.
3. **Mikołaj I** z Borkowa, albo z Gorzkowa, herbu Gerald, Doktor św. Teologii, rektor Akademii Krakowskiej, polak. Za pieczęć używa Krzyża. Umarł r. 1414.
4. **Piotr I** z Kustynia, herbu S z krzyżem, polak, krakowianin. Gdył W. Ks. Witold zamierzył wstąpić w powtórne związki małżeńskie, biskup Piotr odmówił mu błogosławieństwa, ponieważ druga

<sup>1)</sup> Portrety większości Pasterzy wileńskich, poczynszy od błogosławionego Wita, znajdują się w pałacu biskupim w Wilnie. Niektóre są bardzo stare. Herby biskupów wileńskich podaje Niesiecki w tomie I Herbarza polskiego.

żona Witolda była bliską krewną pierwszej. Data śmierci z pewnością nie wiadoma. Kraszewski, opierając się na liście Witolda do papieża, twierdzi, że Piotr umarł w roku 1420, a nie w 1421, jak utrzymują inni.

5. **Maciej I**, herbu Żnin, litwin z Wilna rodem, uprzednio biskup Miednicki, człowiek wielkich zalet i nauki. Umarł r. 1453. Niektórzy przypuszczają że od trucizny
6. **Mikołaj II Dzierżgowicz**, herbu Wieniawa, Magister Filozofii, litwin. Umarł r. 1462.
7. **Jan I Łosowicz**, herbu Rozmiar, litwin, wilnianin. Sprowadził w r. 1469 do Wilna Bernardynów. Umarł r. 1480.
8. **Andrzej II**, herbu Szeliga, Dr. św. Teologii, litwin z Wilna rodem. Czczony dla wielkich cnót i uczoności. Umarł r. 1491.
9. **Wojciech I Tabor**, herbu Półkozic, pochodził ze znakomitego litewskiego rodu. Był to mąż wielkiego serca i prawości. Miał wielkie zachowanie u króla Aleksandra, któremu nieraz gorzką prawdę mówił, wyjednał u papieża dla biskupów i kapituły wileńskiej przywilej sądzenia i kończenia spraw kryminalnych. Oprowadził Wilno murem obronnym. Umarł r. 1507 i pochowany w katedrze wileńskiej, gdzie jakoby był jego pomnik. Lud miał go za świętego i opowiadano o uzdrowieniach, jakie miały miejsce przy jego grobie. Sprowadził do Wilna zakon Kaznodziejów.
10. **Wojciech Radziwiłł**, herbu Trąby, książę na Olyce, przedtem biskup łucki. Był znany z niezwyklej dobroczynności i miłosierdzia i dla tego zwano go Jałmużnikiem i Ojcem ubogich. Umarł r. 1519 w Werkach.
11. **Jan II**, z książąt litewskich, syn poboczny Zygmunta I z Katarzyny Słężanki, był wychowany na dworze i uznany za syna królewskiego. Sam król w roku 1519 wyjednał dla Jana u papieża Leona X nominacją na biskupstwo wileńskie, skąd na własne żądanie w r. 1536 został przeniesiony na biskupstwo poznańskie. W Wilnie założył kaplicę biskupią, w której pochowano jego zwłoki, sprowadzone z Poznania, ponieważ taką była wola zmarłego. Odbudował po pożarze katedrę wileńską, na co z własnej szkatuły 300 czerwonych złotych wyłożył. Cieszył się w kraju wielkiem poważaniem. Umarł w Poznaniu w 1538 roku.
12. **Paweł I Algimunt**, książę Holszański, herbu Centaurus, potomek znakomitego rodu litewskiego, spokrewniony z Jagiellonami. Uprzednio był biskupem łuckim. Był to człowiek niepospolitych zalet i nieugiętej woli i energii, jakie wykazał w walce z reformą. On to zawrócił króla Zygmunta Augusta z drogi do zboru kalwińskiego i zmusił wstąpić do katedry. Gorliwie bronił praw biskupów i kapituły i wyjednał u króla kilka przywilejów, z których najważniejszym jest przywilej niezależności kapituły od władzy świeckiej. Umarł w r. 1555 i pochowany w katedrze wileńskiej, gdzie do-

tu znajduje się w kaplicy Gasztoldowskiej jego pomnik (rys. na str. 113).

13. **Walerjan I Protasewicz-Suszkowski**, herbu Drzewica, były kanonik wileński, biskup łucki, Pisarz W. Ks. Lit. Był to mąż wielkich zasług, ceniony w Rzymie i mający zachowanie u króla. Został po sobie pamięć, jako gorliwy prześladowca reformy, która w owym czasie nie małe postępy na Litwie czyniła. Sprowadził do Wilna Jezuitów, którzy wielce się do podniesienia oświaty przyczynili. Ale największą zasługą Walerjana było założenie w Wilnie Collegium, którą Stefan Batory przekształcił w Akademię. Ta ostatnia w roku 1803 była zreformowana w Uniwersytet. Protasewicz założył również bursę dla ubogich studentów, którą od jego imienia nazwano „Walerjanowską“. Przyczynił się nie mało do ozdobienia katedry, gdzie sobie grób wybudował, po przeniesieniu zwłok Witolda do ołtarza św. Michała. Wystawił również ołtarz św. Krzyża. Umarł, mając lat 74. Pochowany w katedrze, gdzie na pomniku, (dziś już nie istniejącym) były wypisane po łacinie słowa:

„W zapale najwyższym prześladowania heretyków  
sprowadził Jezuitów i założył Collegium“.

14. **Jerzy Radziwiłł**, herbu Trąby, książę na Olyce i Nieświżu, syn Mikołaja czarnego Wojewody Wileńskiego, urodził się w Wilnie, roku 1556. Gdy miał 12 lat, został przez ks. Piotra Skargę na katolicyzm nawrócony. Został biskupem, mając wszystkiego 24 lat. Odznaczał się świętobliwością i gorliwością o wiarę, tak że chciał nawet zrzec się biskupstwa i wstąpić do zakonu Jezuitów, ale mu tego papież zabronił. Przez trzy lata rządził Inflantami i nie dopuścił do poddania tego kraju królowi Duńskiemu. Papież Grzegorz XIII mianował go kardynałem i sam król Stefan Batory w katedrze wileńskiej włożył mu biret kardynalski. W r. 1589 posłował od Stefana Batorego do Cesarza Rudolfa. Gdy umarł papież Inocenty IX, Radziwiłł udał się na konklawe do Rzymu. Nie wiele brakowało, aby został wybrany papieżem, ale Klemens VIII miał przewagę kilku głosów.

W roku 1591 Radziwiłł był przeniesiony na biskupstwo Krakowskie. W roku 1600 pojechał do Rzymu i tu umarł. W czasie choroby odwiedził go papież i, widząc dwór jego tonący we łzach, również się rozplakał. Radziwiłł został pochowany w Rzymie: w kościele Jezuitów.

Był to człowiek dziwnie słodkiego i ujmującego charakteru, to też nie miał wrogów. Cnotliwy, gorliwy o wiarę, miłosierny, zostawił po sobie szczytną pamięć. Łożył wielkie sumy na podniesienie i uposażenie kościołów.

15. **Maciejowski Bernard**, herbu Ciołek, biskup Gucki, za przedstawieniem Zygmunta III, był mianowany na biskupstwo Wileńskie w r 1591.

Ale do Wilna nie przybył, ponieważ Kapituła go za biskupa nie uznała.

16. **Benedykt I Wojna**, herbu Trąby, pierwiej proboszcz trocki. Biskupem wileńskim został w roku 1600, ponieważ od przeniesienia w r. 1591 Jerzego Radziwiłła na katedrę Krakowską biskupstwo wileńskie wakowało z powodu zatargu kapituły wileńskiej z królem o biskupa Maciejowskiego. (Patrz wyżej). Benedykt Wojna słynął z ofiarności i pobożności i wprowadził zwyczaj odbywania procesyi do cudownego obrazu N. Panny Maryi w Trokach, w których to procesyach sam szedł boso. Wyjednał u papieża Klemensa VIII kanonizację św. Kazimierza. Założył w Wilnie kościół św. Kazimierza i szpital św. Stefana, dokąd chodził pocieszać i wspomagać chorych. Będąc uosobieniem cnót wszelkich, odznaczał się niezwykłą skromnością i pokorą. Umarł w roku 1615 we Włoszach. Pochowany w katedrze wileńskiej, gdzie mu pomnik wzniesiono (patrz str. 148).
17. **Eustachy I Wołłowicz**, herbu Bogoria, przedtem Referendarz W. Ks Lit. Wielkich cnót i gorliwy o wiarę, fundował i sprowadzał do Wilna różne zakony, jak n. p. Augustjanów, Karmelitów Bosych, Kanoników Regularnych i Benedyktynki. Założył szpital św. Józefa i Nikodema. W katedrze przebudował odstąpioną mu przez Zygmunta królewską kaplicę, która odtąd została jego imieniem nazwana. W tej kaplicy znajduje się jego pomnik (rys. na str. 157). Na cześć Wołłowicza był wybity w Wilnie medal. Umarł w roku 1630. Rozkazał aby Kaznodzieja w mowie pogrzebowej wyliczał nie jego cnoty i zasługi, lecz wady i błędy.
18. **Abraham I Wojna**, herbu Trąby, przedtem biskup Żmudzki. Za jego biskupstwa w Wilnie wrzała nieustanna walka między katolikami i kalwinami, którzy mieli swój zbor na placu Hornostajowskim, wprost kościoła św. Michała. Z powodu wypuszczenia z dziedzińca zboru strzały, która utkwiała w malowanym na facjacie kościoła obrazie św. Michała, katolicy zburzyli zbor, przy czem nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Wtedy biskup Wojna wyjednał u króla rozkaz przeniesienia zboru kalwińskiego za wały, gdzie dotąd przy ulicy Zawalnej istnieje. W roku 1635 Wojna sprowadził do Wilna Bonifratrów i osadził ich przy kościele św. Krzyża. Umarł r. 1649 z kamienia.
19. **Jerzy II Tyszkiewicz**, herbu Leliwa, pierwiej biskup Żmudzki. Słynął z gorącej dla kraju miłości. Gdy w roku 1656 nieprzyjacieli owdładnęli Wilnem, Tyszkiewicz został z kraju wygnany i już w następnym roku umarł w Królewcu. Znacznie później staraniem krewnych zwłoki biskupa sprowadzono do Wilna i, po stwierdzeniu tożsamości, pochowano w katedrze, gdzie wzniesiono przeszliczny pomnik w nawie południowej. (Patrz rysunek na str. 151).
20. **Jan III Dowgiałło - Zawisza**, herbu Płomieńczyk, wychował się w

- Akademii wileńskiej i w roku 1629 otrzymał stopień Doktora Filozofii. Był proboszczem Oszmiańskim, potem Referendarzem i Pisarzem Litewskim, naostatku Biskupem wileńskim, ale rządził bardzo krótko i umarł w Różanej w r. 1661. Był towarzyszem wygnania Jana Kazimierza.
21. **Jerzy III Białozor**, herbu Wieniawa, również wychowaniec Akademii wileńskiej. Pierwiej był kustoszem katedralnym i proboszczem kaplicy św. Kazimierza, następnie biskupem Smoleńskim i Żmudzkiem. W roku 1661 na sejmie został mianowany komisarzem do rewizyi skarbu koronnego i wespół z innymi prowadził traktaty z Rosją. Założył w Werkach pod Wilnem Kalwaryę. Umarł r. 1667, w powiecie Bielskim.
  22. **Aleksander I na Maciejewie Sapieha**, herbu Lis. Był przedtem Referendarzem Litewskim i Biskupem Żmudzkiem. Na sejmie w r. 1662 i 1670 był wybierany Komisarzem do wypłaty żołdu wojsku litewskiemu. Słynął z nauki i dobroczynności i dla tego zwano go „Ojcem kapłanów i ubogich“. Umarł r. 1671.
  23. **Mikołaj III Pac**, herbu Gozdawa, pierwiej był Wojewodą Trockim. W roku 1666 został Marszałkiem Trybunału Litewskiego, potem Kasztelanem Wileńskim, naostatku przyjął święcenie kapłańskie i w roku 1681 był konsekrowany na biskupa Wileńskiego przez legata papieskiego Pallaviciniego. Jak przedtem był dzielny i mężnym żołnierzem, tak potem zasłynął, jako wzorowy kapłan i świętobliwy i sprawiedliwy pasterz. Posiadał również gruntowną naukę i jego prace naukowe były bardzo cenione. Mikołaj Pac dokończył urządzenia Kalwaryi w Werkach i sprowadził do niej Dominikanów. Katedrze wileńskiej poczynił bogate dary (patrz skarbiec). Umarł powszechnie oplakiwany r. 1684.
  24. **Aleksander II Kotowicz**, herbu Korczak, Dr. Filozofii, wychowaniec Akademii Wileńskiej, przedtem biskup Smoleński, w r. 1685 został konsekrowany na biskupstwo Wileńskie, na którym położył nie małe zasługi, pomimo bardzo krótkich, bo rok tylko trwających rządów. Kotowicz znany jest również w literaturze. Umarł r. 1686. Sprowadził do Wilna Misyonarzy.
  25. **Konstanty I Kazimierz Brzostowski**, herbu Strzemię. Już w 13-tym roku życia obrał sobie stan duchowny. Edukację pobierał w Rzymie. Po ukończeniu nauk, wrócił do kraju i otrzymał probóstwo Trockie, które należało do najbogatszych w kraju. Niedługo potem został Pisarzem Litewskim i był obecny na elekcyi króla Jana Sobieskiego. W parę lat potem mianowany Biskupem Smoleńskim, w roku 1686 został przeniesiony na biskupstwo wileńskie. Człowiek niepospolitych zdolności, dbały o dobro kościoła i dyecezyi, ale gwałtownego charakteru, stał się przyczyną publicznego zgorzzenia z powodu kłótni z Hetmanem Sapiehą i duchowieństwem (patrz str. 43). Brzostowski wielce się do ozdobienia katedry

przyczynił, zaś w Werkach wybudował wspaniały pałac. Do Trynopolia pod Wilnem sprowadził Trynitarzy i hojnie zasiliał inne zakony. Umarł r. 1722. Serce jego złożono w kościele u Wizytek <sup>1)</sup>. Jego prace naukowe są wielce cenione.

26. **Maciej II Ancuta**, herbu Ancuta, słynny teolog i mówca, wychowaniec Akademii Wileńskiej. Ancuta właściwie nie był biskupem wileńskim, ponieważ był mianowany tylko przez króla i umarł nagle w roku 1723, nie doczekawszy się bulli papieskiej.
27. **Karol I Piotr Panczerzyński**, herbu Trzaska, uczeń Akademii Wileńskiej, uprzednio Pisarz Litewski, potem biskup Smoleński. Posłował do Piotra Wielkiego. Zostawił po sobie dobrą pamięć, jako człowiek cnotliwy i zacny. Umarł w Szczeszczycach roku 1729.
28. **Michał I Jan Zieńkiewicz**, herbu Siostrzeniec, przedtem Suffragan Żmudzki, brał czynny udział w polityce, jako stronnik Leszczyńskiego. W roku 1744 zwołał ostatni synod dyecezyi wileńskiej. Umarł r. 1762. Pochowany w katedrze wileńskiej, w kaplicy biskupiej, gdzie na prawej ścianie znajduje się jego nagrobek (patrz str. 106).
39. **Ignacy I Jakób Książę Massalski**, syn Michała, Hetmana W. Litewskiego, urodził się 1729 roku. Znany był z uczoności, ale zarazem z dumy i rozrzutności. Był Pisarzem Wielkim i Referendarem Litewskim. Gdy w r. 1773 w myśl Joachima Chreptowicza powstało ministerium oświaty, Massalski został pierwszym ministrem i prezesem komisji edukacyjnej. W roku 1792 przystąpił do Targowicy i jako konsyljarz senatu, znajdował się na sejmie grodzieńskim. Stracił życie w Warszawie 24 czerwca 1794 roku. Ciało jego przywieziono do Wilna i złożono w katedrze w kaplicy biskupiej, gdzie znajduje się na ścianie jego pomnik. (Patrz str. 191). Massalski był protektorem sztuk pięknych i jemu Wilno zawdzięcza dzisiejszą katedrę, na odbudowanie którejłożył znaczne summy i sprowadzał z Włoch artystów.
30. **Jan IV Nepomucen Korwin Kossakowski**, herbu Korwin, na biskupstwo wileńskie wstąpił w r. 1798. Dotąd Wilno otacza wciąż pamięć tego zacnego pasterza. Profesor Józef Frank w swoich niewydanych pamiętnikach <sup>2)</sup> wspomina o biskupie Kossakowskim z zupełnym uznaniem, jako o uczonym i człowieku wielkich cnót i zalet. Kossakowski założył, (raczej wznowił założone przez Piotra Skargę) Towarzystwo Dobroczynności, złożone z kilku wydziałów, oraz dokończył przebudowy katedry, którą w roku 1801 poświęcił. Przeniósł seminaryum z murów ś. Ignacego do kościoła

<sup>1)</sup> Obecnie monaster żeński.

<sup>2)</sup> „Memoires biographiques de Jean Pierre Frank et de son fils Joseph, redigés par ce dernier“. Rękopis w 5 tomach stanowił własność wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego.

ś. Jerzego, przy którym to kościele dotąd się znajduje od r. 1797. Umarł w Baden pod Wiedniem. r. 1808, pochowany w katedrze wileńskiej w kaplicy św. Jana Nepomucena, gdzie mu pomnik postawiono (rysunek na str. 117).

31. **Hieronim I Strojnowski**, herbu Strzemię, urodził się w roku 1752 na Wołyniu. Nauki pobierał w szkołach pijarskich w Złoczowie. W roku 1768 wstąpił do zgromadzenia Pijarów i w 1776 otrzymał w Warszawie święcenie kapłańskie, poczem tamże nauczał w Collegium Nobilium Pijarów, skąd został przeniesiony na profesora prawa natury do szkoły głównej litewskiej, którą to katedrę zajmował do roku 1794. Z powodu choroby piersiowej udał się do Włoch i tu z zapalem oddał się studjom, dzięki którym rozbudziło się w nim zamiłowanie do sztuk pięknych i literatury włoskiej. Po powrocie do Wilna za pozwoleniem papieża, wystąpił ze zgromadzenia Pijarów. Na sejmie 1791 został wysłany do delegacji koronnej litewskiej, której powierzono ułożenie kodeksu cywilnego i kryminalnego. W tym samym roku Stanisław August odznaczył go medalem „merentibus“. W roku 1793 mianowano Strojnowskiego członkiem komisji edukacyjnej. W r. 1797 został proboszczem kościoła akademickiego św. Jana, zaś w r. 1799 rektorem uniwersytetu wileńskiego. Na tem stanowisku położył niespożyte zasługi. Obsadzając katedrę uniwersytecką najznakomitszymi profesorami, postawił uniwersytet wileński na takiej wysokości, iż nie ustępował najpierwszym tego rodzaju zakładom naukowym w Europie. Strojnowski słynął, jako uczony i jego dzieło. „Nauka prawa politycznego narodów i ekonomii politycznej“, zostało przełożone na obce języki. W r. 1806 został prekonizowany na biskupa sembetyzańskiego, a w 1815 na biskupa wileńskiego, ale nie doczekał się bulli papieskiej i umarł tegoż roku 15 sierpnia. Pochowany w Horochowie. W akademickim kościele św. Jana w Wilnie w roku 1828 wystawiono Strojnowskiemu piękny pomnik <sup>1)</sup>.
32. **Nikodem I**, Książę z Kozielska Puzyna, infułat Gieranoński rządził dyecezyą od r. 1815. do 1816.
33. **Stanisław I Bohusz Siestrzencewicz**, Metropolita, rządził dyecezyą wileńską od 1817 do 1826 przez profesora uniwersytetu Kundzicza. Znany jako historyk, zostawił jednak po sobie smutną pamięć, ponieważ, będąc chytrym, przebiegłym i chciwym tytułów i bogactwa, nie przebiegał w środkach, wysługiwał się, intrygował i nie zawsze chodził prostą drogą, jaką pasterz i kapłan iść powinien, a jaką tytu jego poprzedników i następców kroczyło. Umarł r. 1826.
34. **Kasper I Kazimierz Kolumna-Cieciszowski**, słynny metropolita kościołów katolickich w Rosyi, był spokrewniony ze znakomitymi

<sup>1)</sup> Ciekawych życia Strojnowskiego odsyłamy do „Albumu zasłużonych polek i polek XIX wieku“, gdzie umieściliśmy w tomie II jego życiorys.

domami w Polsce, n. p. z sławnym biskupem Żaluskim. Joachim Leleweł również był jego krewnym. Cieciszowski rządził dyccezyą wileńską od roku 1827 do 1828. Napisał i wydał kilka prac literackich w przedmiocie dziejów Kościoła. Umarł r. 1831.

35. **Jędrzej III Benedykt Kłagiewicz**, urodził się w Inflantach w roku 1765. W roku 1789 ukończył Główną szkołę Litewską i otrzymał stopień Doktora Filozofii, poczem był nauczycielem w szkole powiatowej w Krożach. Gdy przy Uniwersytecie otworzone zostało seminaryum główne, Kłagiewicz był pierwszym tegoż kapelanem, zaś w roku 1810 został jego regensem. W r. 1815 za rozprawę „de Angelis“ otrzymał stopień Doktora Teologii i katedrę profesora zwyczajnego teologii dogmatycznej, na której to katedrze pozostawał 13 lat, poczem, po ustąpieniu z rektorstwa Malewskiego, przez pewien czas był zastępcą rektora. Zarządzał dyccezyą wileńską od r. 1828; w roku 1830 prekonizowany był na biskupa chryzopolitańskiego, a w roku 1840 przez papieża Grzegorza XVI na biskupa wileńskiego. W rok potem, mianowicie 27 grudnia 1841 roku zakończył życie, mając lat 76. Pochowany w katedrze wileńskiej, gdzie znajduje się jego pomnik (Rys. str. 150). Główną zasługą Kłagiewicza było wyrobienie u rządu, iż po zniesieniu uniwersytetu główne seminaryum i fakultet teologiczny pozostały w Wilnie pod nazwą Akademii Duchownej. Kłagiewicz był powszechnie lubiany i szanowany, dla głębokiej nauki, dobrotliwej i czystości obyczajów.
36. **Jan Cywiński**, herbu Puchala, biskup Dełkoneński, suffragan Trocki, rządził dyccezyą wileńską od 1842 do 1846 roku; za jego rządów Akademia duchowna Wileńska została przeniesioną do Petersburga. Był to kapłan wielkich cnot i miłosierdzia. W swoich dobrach obdarzył wolnością włościan, w Wilnie fundował konwikt dla ubogich uczniów, umarł w r. 1846.
37. **Wacław I Żyliński**: biskup od roku 1854, zaś od r. 1856 Arcybiskup i Metropolita. Rządził dyccezyą wileńską od r. 1846 do 1859. Umarł r. 1863.
38. **Adam I Stanisław Krasieński**, przebywał w Wilnie do roku 1863, poczem długi czas mieszkał w Wiatce, skąd pod koniec życia wyjechał do Galicyi i tam umarł roku 1891. Dotąd Wilnianie pamiętają tego zacnego pasterza, ponieważ wielu doznało od niego w ciężkich chwilach pomocy, poratowania i pociechy. Krasieński posiadał gruntowną wiedzę i wydał kilka dzieł, jak n. p. „Sztuka rymotwórcza Horacego“ (1833), Gramatyka polska dla dzieci (1837), Wyprawa Igora na Połowców (1856), Prawo kanoniczne (1861). W Wiatce rozpoczął cenną dwutomową pracę: „Słownik synonimów polskich“, którą dokończył i wydał nakładem Akademii w Krakowie w roku 1884.

39. **Karol II Hryniewiecki**, prekonizowany na biskupstwo wileńskie w roku 1833. Rządził dyccezyą tylko dwa lata, bo do roku 1885. Po pobycie w Rosyi, wkrótce udał się do Galicyi i tam mieszka dotąd. W Wilnie zostawił po sobie piękną pamięć, jako gorliwy, dbały o dobro kościoła, pasterz i człowiek szlachetnego i prawego serca.
40. **Antoni I Franciszek Audziejewicz**, Magister teologii. Urodził się w 1838 roku, został biskupem wileńskim w roku 1890, umarł w Wilnie roku 1895, mając lat 57. Pochowany w katedrze wileńskiej, w kaplicy. biskupiej gdzie mu wzniesiono pomnik (patrz str. 107).
41. **Ludwik I. Zdanowicz**, herbu Rudnica, biskup Dionizyadeński rządził dyccezyą wileńską od r. 1895 do 1897.
42. **Stefan I Zwierowicz**, herbu Ancuta, rektor seminaryum, od roku 1898 biskup wileński. W roku 1902 wyjechał do Tweru, skąd został przeniesiony na biskupstwo Sandomierskie. Człowiek głębokiej nauki, wielkiego serca i łagodności, doskonały mówca, pozostawił w sercach mieszkańców grodu Giedyminowego niezatartą pamięć.



Plaskorzeźba Ryghiego na frontonie katedry.



## Bibliografia.

1. Antonowicz. Oczerki istorii Wielikaho Kniażestwa Litowskaho.
2. Baliński. Historia miasta Wilna 2 tomy. 1836—1840.
3. „ Polska starożytna.
4. „ Opisanie statystyczne miasta Wilna. Wilno. 1836.
5. „ Dawna Akademia Wileńska. Petersb. 1862.
6. „ Pamiętniki królowej Barbary. 2 tomy.
7. Batuszkow. Pamiatniki stariny.
8. Bieliński Józef. „Wilno“ Słownik geograficzny.
9. „ „ Uniwersytet Wileński. 3 tomy. Kraków. 1900.
10. Bielski. Kronika polska. Warszawa. 1764.
11. Czerty iz istorii i žyjni litowskaho naroda. Izdanie wilensk. statisticzeskaho komiteta. Wilno. 1854.
12. Wielka encyklopedia powszechna Orgelbranda.
13. Gołębiowski. Dzieje Polski za Jagiellonów.
14. Grzybowski. Skarb nieoszacowany Ojców Franciszkanów Litewskich. Wilno. 1740.
15. Hlebowicz. Biografia Witolda.
16. Homolicki Michał. Artykuły w „Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych. Wilno. Tomy: XIII, 13. XIV, 35. XXII, 132. XXIII, 82. i XXIV, 223.
17. Jaroszewicz. Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji. 3 tomy. Wilno. 1840—1857.
18. Kirkor A. H. Bazylika Litewska. Kraków. 1886.
19. „ Przechadzki po Wilnie. 2-e wydanie.
20. „ Przewodnik po Wilnie. Wilno. 1862.
21. „ Groby wielkksiążęce w Wilnie. Warsz. 1882.
22. „ Skarbiec katedralny w Wilnie. Kwartalnik Kłosów z r. 1875. T. II. str. 180.
23. „ Litwa i Białoruś. Żywopisnaja Rossija.
24. Kojalowicz. Historia Litwy. 1669.
25. Korwin S. Trzeci Maj i Targowica. Kraków. 1890.
26. Kraszewski. „Wilno“. Wilno. 1840—1842.
27. Królewska droga, albo życie św. Kazimierza. 2 tomy. 1752.
28. Łasicki Jan. Źródło do mitologii litewskiej. Kraków. 1870.
29. Lipnicki Ks. Życie i cuda św. Kazimierza. Wilno. Zawadzki. 1858.
30. Mierzyński Antoni. Źródła do Mytologii Litewskiej. 2 cz. Warszawa. 1892—1896.
31. Mitele na rok 1829.

32. Narbutt Teodor. Dzieje narodu Litewskiego. Wilno. 1835.
33. „ „ Pomniejsze pisma historyczne.
34. „ „ Życiorys Dankersa. Tyg. Wil. T. III. № 68. 1847.
35. „ „ Pomniki do dziejów litewskich. 1846.
36. Naramowski Adamus. Facies rerum sarmaticarum in Facie Regni Poloniae Magniq. Ducatus Lithuaniae gestarum. Duobus libris succinet c. expressa. Anno D. 1724. 2 tomy. (Rzadkie to dziełko znajduje się w wileńsk. publ. bibl.)
37. Naruszewicz. Mitologia słowiańska.
38. Niemcewicz. Zbiór pamiętników historycznych.
39. Niesiecki Kasper S. J. Herbarz polski. Lipsk. 1839—1846.
40. Odbudowanie kaplicy św. Kazimierza. „Znicz“ na rok 1836. str. 219.
41. Opisanje rukopisnaho otdielenja wilenskoj publicznoj biblioteki. Wilno. typ. Syrkina. r. 1895.
42. Odbudowa kaplicy św. Kazimierza. „Przyjaciół ludu“ r. II T. I. str. 199.
43. Osiński ksiądz. Krótka wiadomość o katedrze św. Stanisława w Wilnie. Rękopis z r. 1834.
44. O nadrowskom źreće ognia, Kriwe. Trudy Imper. Moskowsk. Archeolog. Obszczestwa. str. 240—259. Moskwa. 1895.
45. Podczaszyński K. Żywot Gucewicza, czytany na posiedzeniu Uniwersytetu Wileńskiego w r. 1823.
46. Potułow. Iz proszlaho Litwy. Pamiatnaja kniżka Wileńskiej gub. r. 1902.
47. Portofolio królowej Maryi Ludwiki. Wyd. Edwarda hr. Raczyńskiego. Poznań. 1844.
48. Przybylski. Kościół katedralny w Wilnie. Tyg. Illustr. 1863.
49. Przyjałgowski. Żywoty biskupów wileńskich.
50. Rastawiecki. Słownik malarzów polskich.
51. Smirnow. Jagiełło—Jakow Władisław.
52. Sobieszkański F. M. Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce. 2 tomy. Warszawa 1849.
53. Spis biskupów dyecezalnych wileńskich. Wizerunki i roztrząsania naukowe. T. II. 1838 r.
54. Sumaryjny wypis z protokołów aktów kapituły wileńskiej od r. 1501 do r. 1783, października 22. przez i. w. X. Xawierego Bohusza, Prałata Kantora Katedry Wileńskiej uczy-niony. Wilno. Typ. Syrkina. 1895 r.
55. Święcki. Opis starożytnej Polski.
56. Syrokomla. Wycieczki po Litwie.
57. Tarnowski St. „Z Wakacyi“.
58. Teobald (Rotkirch). Litowsko-jazyczeskie oczerki. Wilno. 1890.
59. „ „ Wspominania Teobalda 5 cz. Wilno. 1890.
60. Wiadomość historyczna o cudownych obrazach Pana naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Panny Maryi w mieście Wilnie i o koronacji obrazów, przez X. J. R. Wilno. Krasnosielski. 1863.

61. Wiadomość historyczna o uroczystości Imienia Panny Maryi i o bractwie tegoż Imienia w kościele katedralnym wileńskim, Wilno. Zawadzki. 1845 r.
62. Załęski. Jezuici w Polsce. Lwów. 1900—1902.
63. Zilitinkiewicz. Wileńska filantropiczka, ili miedowia bractwa. Wilno. 1887.
64. Źródła do dziejów Polskich, wydane przez Mikołaja Malinowskiego i Aleksandra Przedzieckiego. Wilno. 1844.
65. Brückner A. Litwa Starożytna. Warszawa 1903.
66. Ks. St. Załęski. Mowa żałobna na ekzekwacjach za spójność duszy Ks. A. S. Krasieńskiego, Kraków 1891.
67. Rubrycelle na r. 1903.

Znajdują się również wzmianki o katedrze wileńskiej, o skarbcu, archiwum, biskupach i t. d. u Długosza, Strykowskiemu, Gwagnina, Miechowity, oraz w czasopismach, które w Wilnie w pierwszej połowie XIX wieku wychodziły, jak Kurjer Litewski, Kurjer Wileński, Dziennik Wileński, Dzieje Dobroczynności Krajowej i zagranicznej. . . .

Bogate źródło dla badacza dziejów katedry wileńskiej i Wilna znajduje się w archiwum katedralnym wileńskim.



# SPIS

## alfabetyczny imion i przedmiotów.

(Cyfry oznaczają strony).

- Aaron arcybiskup 197.  
Abdank, herb. 115. 162.  
Abramowicz Jan 196.  
Aerarium capitulare 174.  
Akademja wileńska 80. 187. 200. 207.  
Akielewicz 4.  
Akt przejrzenia relikwii św. Kazimierza 81. 91, 96.  
Akt odnowienia pomnika W. ks. Witolda 136.  
Akta kapituły wileńskiej 18. 29. 38. 39. 69. 82. 92. 122. 132. 133. 144. 146. 154. 158. 174. 176. 197.  
Akta sądów Litewskich 118.  
Aleksander Jagiellończyk 19. 20. 21. 28. 74. 87. 204. 102. 122. 138. 139. 140. 182. 187. 189. 190. 194.  
Aleksander Wigund 15. 132.  
Aleksander IV, papież 177.  
Aleksander VI, papież 17. 20. 69. 177. 185.  
Aleksander I, cesarz 47. 124.  
Altarye 120. 129. 178. 202.  
Altarzyści 181.  
Ambona 64; przenośna 102.  
Ancuta Jerzy ks. 144; Maciej, biskup 105. 119. 124. 207.  
Andrzej I Wasiło, biskup 10. 11. 14. 15. 16. 189. 198. 199. 203.  
Andrzej II Szeliga, biskup 199. 204.  
Anna Katarzyna 77. 79.  
Anna Swiatosławówna 16. 18. 132. 133. 157. 189.  
Annus 17. 55.  
Antokol 1. 10. 37. 43. 98. 99. 185.  
Antokolskie góry 3.  
Antonowicz 38.  
Antoszka 38.  
Antypedium 65. 77. 88. 108. 118.  
Aparaty, naczynia i sprzęty kościelne 14. 27. 38. 40. 41. 42. 78. 81. 83. 111. 129. 130. 157. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 170.  
Archidyakon 181.  
Archiwista 176.  
Archiwum katedralne 11. 26. 38. 115. 130. 144. 175. 176. 177.; miejskie 38; gubernjalne 124.  
Arcybractwo 112. 117. 171. 172. 173.  
Arka srebrna 63.  
Arnutt Szkot 193.  
Arsenał 142.  
August II. 42. 144; August III. 95. 117.  
Augustyanie 137. 206.  
Audziejewicz Antoni, biskup 105. 107.  
Ausra, bogini 3. 4. [211].  
Babiniec 35. 48. 52. 75. 110. 115. 154  
Bajerburg 2.  
Bakszty 19.  
Baliński Michał 20. 24. 75. 106. 114. 115. 122. 131. 142. 143. 154. 156.  
Barbara Radziwiłłówna 28. 74. 102. 106. 115. 122. 140. 141. 161.  
Baszta pogańska 5. 6. 8. 14. 17. 54.  
Baszty zamkowe 6. [70].  
Batuszkow 38.  
Batory Stefan 30. 31. 190. 205.  
Baublisy 2. 7.  
Bazyłjanie 41.  
Bejnart, kanonik 175.  
Benedyktyni 41. 138.  
Benedyktynki 206.  
Benvaldus 13.  
Beretyna Piotr 110.  
Bekhoff, albo Bork 106.  
Bernardyni 41. 175.  
Beynartowsko-Kossakowski fundusz edukacyjny 178.  
Białozorowie 146; ksiądz 38. 81. 83. 191. 194; biskup 39. 158. 159. 200. 201. 206; chorąży 83; Jan Karol 155; Krzysztof 155.  
Biblioteka publiczna wileńska 179; katedralna 111.  
Bieliński Józef (Szeliga) 47.  
Bielski 133. 146. 189.

- Bielowicz Piotr 155.  
 Biskup dyecezalny 10. 11. 12. 18. 38.  
 39. 40. 42. 80. 116. 172. 175. 180.  
 188. 191.  
 Bodzęta, arcybiskup 9. 10.  
 Bohusz Xawieży ks. 11. 29. 180. 201.  
 Bolesław II Śmiały 68.  
 Bona, królowa 26. 133. 134. 141. 156.  
 Boner 143. [190.  
 Boniames Bernard, biskup 180.  
 Bonifatri 206.  
 Borodlicze 111.  
 Bóstwo pogańskie 2. 89.  
 Bowkowicz Józef ks. 176.  
 Bractwa 73. 105. 129. 171. 172. 173.  
 Bramy wileńskie 21; Miednicka, albo  
 Ostra 21. 22. 41; Mokra 105;  
 św. Nikodema 40; Zamkowa 24.  
 30.; tryumfalne 73. 95.  
 Brzaszewicze 38. 175. 197.  
 Brześć Litewski 136.  
 Brzostowski Konstanty, biskup 43.  
 66. 119. 159. 164. 170. 187. 199.  
 202. 203. 207. Cypryan. 92.  
 Burba, ksiądz 32.  
 Bursa Ambrożyńska 175.  
 Bursa Walerjanowska 200. 205.  
 Bychowiec kanonik 185.  
 Caligano Andrzej 31.  
 Cechy 35. 73. 129.  
 Cecylia Renata 77. 78.  
 Ceremonimejster 181.  
 Cerkwie wschodniego obrządku 9.  
 Cerkiew Przczystej Bogarodzicy 6.  
 Chlebowicz 187. [132.  
 Chodasewiczowie 185.  
 Chodkiewiczowie 111; Karol 42. Je-  
 rzy 196; Stanisław 196.  
 Chór kapitulny 60. 132; muzyczny 119.  
 Chorągiew gończa, albo dworska 6;  
 Ch. uwielbienia św. Kazimierza  
 72. 73. 74. 79.  
 Chowański książę 37.  
 Chreptowicz Litawor 189; Joachim  
 Chrystjan krzyżak, biskup 198. [208.  
 Chrzest Litwy 1. 8. 9.  
 Cieciszewski Kolonna Kasper, bisk.  
 Cieszyński Bartłomiej 76. [176. 209.  
 Ciołek Erazm 17. 69.  
 Ciwonice 19.  
 Corregio 108.  
 Cymborium 187.  
 Cywiński Jan, biskup 110. 173.  
 Czacki T. 159.  
 Czapka wielkksiążęca 137. 189. 190.  
 Czartoryski Jan 132.  
 Czechowicz Szymon 108.  
 Czeczot Jan 1.  
 Częstochowa 22. 42. 72. 175. 197.  
 Dalbene 99.  
 Damłowicz 113.  
 Dankerse-Ry, Piotr. 75. 106. 122.  
 Darewo 19. [139. 158.  
 Decyusz Mikołaj 27.  
 Delamars Jan 55.  
 Dereczyn 197.  
 Derśław z Borzyszkowa, kardynał  
 Deskayer 76. [31.  
 Dęby poświęcone 2.  
 Długosz 4. 6. 71. 132.  
 Dmochowski Henryk 119. 143.  
 Dobra beneficjalne 80.  
 Dobrogost, arcybiskup 10. 11. 180.  
 Dochody biskupa 19.; kapituły 80.  
 193. 185. 188; szkoły katedral-  
 nej 24.  
 Dokumenty 31. 38. 174. 175. 176. 187.  
 Dolina Swintoroga 1. 2. 3. 8. 70. 132.  
 Dolny zamek królewski 2. 5. 19. 26.  
 31. 36. 38. 45. 49. 72. 74. 115.  
 139. 142.  
 Domy: kapitulne 80. 81. 123. 158. 175.  
 182. 183. 193; biskupi 6. 32. 137.  
 199; Kriwe-Kriwejte 6. 22. 53;  
 Żagiela 128; wikaryuszów 6. 53.  
 Dominikanie 8. 41. 81. 171. 207.  
 Doumont 3.  
 Dowgiałło Jan, Hawnulewicz 114.  
 Dowgiałło-Zawisza Jan, biskup 37.  
 81. 145. 206.  
 Dowgiałłówna Elżbieta 115.  
 Drake, rzeźbiarz 143.  
 Druck, herb 1. 5. 162.  
 Drucka-Sokolińska Zofja 115.  
 Drucki-Sokoliński Michał 196.  
 Drzwi kaplicy św. Kazimierza 84. 85.  
 Dubissa 1.  
 Dubośna 19.  
 Durnikówna Katarzyna 155.  
 Duszkiewicz Bartłomiej 155.  
 Dycyusz Mikołaj 155. 160.  
 Dykier 42.  
 Dysydenci 30.  
 Dyzunicy 41.  
 Dzierzgowicz - Wieniawa Mikołaj,  
 biskup 199. 204.  
 Dziekani 11. 130.  
 Dzwonnica 5. 14. 36. 39. 53. 54. 55.

- Dzwony 5. 11. 13. 17. 36. 40. 55. 58.  
 Eleonora, królowa 117. 173.  
 Elżbieta, królowa węgierska 11. 203.  
 Elżbieta, małżonka Kazimierza Ja-  
 giellończyka 19. 71.  
 Elżbieta, małżonka Zygmunta Augu-  
 sta 28. 74. 102. 106. 122. 140.  
 Eugenjusz, papież 177.  
 Fabr Jan z Rudzewa 155.  
 Ferdynand, cesarz 28. 140.  
 Ferezyusz Zacharyasz 138.  
 Figura św. Antoniego 126; Niepoka-  
 lanego Poczęcia N. P. M. 124.  
 Filary 49. 50. 59. 60 do 65. 68. 74. 84.  
 87. 120. 132. 146. 148. 149. 154.  
 Franciszkanie 8. 22. 23. 124. 127. 198.  
 Frank Józef, profesor 208. [203.  
 Freski 70. 84. 124; f. Dankersa 84.  
 98. 99. 100. 106. 139.  
 Fronton katedry 50. 51. 52.  
 Fryderyk Jagiełło, kardynał 95.  
 Gaj poświęcony 2. 8. 70.  
 Gasztold 8; G. Wojciech 115. 158.  
 161. 167; G. Stanisław 28. 115.  
 161; G. Marcin 35. 111; G.  
 Piotr 198.  
 Gąsiewski ks. 43.  
 Gdańsk 36.  
 Germont 1.  
 Giedroyć Melchior, biskup 31. 190.  
 Giedymina 2. 3. 6. 8. [196.  
 Giedymina mogiła 3.  
 Gieranony 115. 161.  
 Gintowt (kriwe-kriwejte) 8.  
 Girski, kanonik 39. 151.  
 Giwojty 5. 8. 69. 70.  
 Gliński Michał 139. 190.  
 Główna szkoła litewska 46.  
 Gobeliny 157. 168. 169. 170.  
 Gonzaga Ferdynand 109.  
 Góra turza, albo zamkowa 2. 7. 10  
 Gorecki ks. 191. [38.  
 Górnicki Łukasz 42. 140.  
 Góry antokolskie 3.  
 Gosiewska Ewa 67.  
 Groby 129. 131; g. książęce i królew-  
 skie 18. 74. 102. 131. 132. 133.  
 139. 142.; g. biskupów 105. 106  
 116. 131; g. Gasztoldów 111.; g.  
 Witolda 18. 26. 27. 34. 131. 132.  
 133. 134.; g. św. Kazimierza 32.  
 72. 138.; g. Chrystusa 128.  
 Grobowiec Halszki Sapieżyny 77.  
 Grodno 37.  
 Grzegorz XIII, papież 31. 90. 205.  
 Grzybowski 8. 198.  
 Gucewicz Wawrzyniec 28. 34. 35. 46.  
 47. 48. 49. 52. 53. 60. 68. 75. 80.  
 106. 110. 113. 122. 123. 131. 153.  
 Gustaw Waza 29. [154.  
 Gwagnin 4. 146.  
 Gzysy 52. 84. 87.  
 Hawnul, wojewoda 114.  
 Helena, małżonka Aleksandra Ja-  
 giellończyka 20. 122.  
 Henryk biskup 197.  
 Herby: Jagiellonów 136; h. królów  
 węgierskich 6. 120; Klemensa  
 VIII 73; kapituły wileńskiej 73.  
 178. 197; Pogoń 5; królestwa  
 polskiego 73. 103; Pawła Hol-  
 szkańskiego 113. 114. Gasztol-  
 dów 115; biskupa Wołowicza  
 125. 206; Wawrzeckich 153;  
 Abdank 115. 162; Szeliga 204.  
 Płomieńczyk albo Zadora 115.  
 162. 206; Druck 115. 162; Wie-  
 niawa 204. 206; Trąby 204. 205.  
 206; Leliwa 206; Strzemię 207.  
 208; Lis 207; Przegonia Hipo-  
 centaurus 114. 204. 115. 162;  
 Rudnica; Bogoria 206; Żnin.  
 203. 204; Jastrzębiec 203; Gerald  
 203; Rozmiar 204; Półkozic 204;  
 Drzewica 204; Gozdawa 207;  
 Korczak 207; Ancuta 207; Trza-  
 ska 208; Korwin 209; Kolumna  
 209; Puchała 209;  
 Herburt Mamert, prałat 185.  
 Hermoso Juljusz 193.  
 Homolicki Michał 6. 13. 70. 76. 95.  
 114. 115. 126. 131. 135. 146.  
 Hryniewicki Karol, biskup 179. 199.  
 Jabłko Jakób 155. [210.  
 Jabłonowski 5.  
 Jadwiga 9. 11. 14. 157.  
 Jagiełło Władysław 1. 6. 7. 8. 9. 10.  
 11. 14. 15. 87. 95. 132. 133. 180.  
 182. 198. 199.  
 Jakób, królewicz 42.  
 Jan Kazimierz 31. 42. 55. 78. 81. 87.  
 91. 96. 98. 111. 158. 159. 175.  
 177. 181. 194. 206.  
 Jan, książę Finlandy 29.  
 Jan Olbracht 87. 88.  
 Jan hr. z Tęczyna 26.  
 Jan Marya 143.  
 Jan Genis 143.

- Jan III Sobieski 41. 42. 83. 92. 158. 173.  
 Jan z książąt litewskich 5. 24. 25. 35. 55. 104. 145. 155. 190. 199. 200.  
 Januszewicz 108.  
 Jaroński Stanisław 84. 101.  
 Jasiński Mikołaj 163. 185.  
 Jasiński Jan 105.  
 Jędrzej III Szeliga, biskup 138.  
 Jeremi, despota wołoski 152. 180.  
 Jezuici 24. 25. 30. 156. 175. 200. 205.  
 Ignacy Lojola św. 107.  
 Ihumień 18.  
 Infułaci 79.  
 Inkwizytor 29.  
 Inocenty IV, papież 6. 93. 198.  
 Inocenty IX, papież 205.  
 Inocenty XI, papież 177.  
 Interdykt 43.  
 Introdukcya (ingres) biskupów 39.  
 Inwentarze 160. 177. [40. 189.  
 Józef, archidyakon 105.  
 Józefowicz 160.  
 Isaykowski Jan 187.  
 Judycki 158.  
 Juljanna, żona Witolda 18. 132.  
 Juljusz II, papież 185.  
 Jup, rzeźbiarz 143.  
 Jurydyki: biskupia 184. 199; duchowienstwa greckiego 184; kapitulna 31. 183. 185. 186. 188; magistracka 184; zamkowa 184.  
 Jus gladii 185.  
 Iwan Wasiljewicz, car 20. 122.  
 Izaak, ksiądz 191.  
 Kalwarya 207.  
 Kalwin 29. 200.  
 Kalwini 29. 30.  
 Kameduli 90.  
 Kamienice: Januszowska 80; kaplicy Wołowiczowskiej 123; Sako-wiczowska 158.  
 Kamieńszczyzna 19.  
 Kanały podziemne 198.  
 Kanonicy 11. 40. 43. 181. 183.  
 Kanonicy Laterańscy 41. 206.  
 Kanonizacya Św. Kazimierza 72. 96. 122. 148. 195. 206.  
 Kantorzy 129.  
 Kantor Mikołaj 105.  
 Kapelani 129.  
 Kapituła Wileńska 5. 15. 18. 24. 25. 28. 29. 31. 33. 34. 36. 37. 38. 39. 40. 42. 43. 46. 47. 80. 82. 83. 92. 116. 134. 145. 157. 159. 172. 174. 175. 176. 180. 201. 202. 203.  
 Kaplice 71: Montwidowska 17. 117; Andrzeja Wasiłły 17; dawna Królewska, albo Niepokalane-go Poczęcia (Wołowiczowska) 9. 20. 26. 35. 48. 72. 74. 120. 122. 131. 138. 142. 143. 144. 206. Biskupia, albo Maryi Magdaleny 35. 74. 104. 105. 111. 144. 146. 150; Wniebowzięcia, albo Januszowska 22. 70. 74. 104. 105. 111. 112. 146. Św. Kazimierza, albo nowa królewska 31. 35. 36. 37. 39. 40. 42. 43. 48. 49. 50. 52. 64. 65. 70. 71. 105. 106. 111. 120. 122. 123. 129. 130. 138. 142. 143. 144. 145. 150. 158. 165. 178. 194. 206; Przeczystej Bogarodzicy 120; Gasztoldowska, albo Ukrzyżowanego Zbawiciela 35. 72. 111. 122. 146. 204; Często-stochowska, albo Św. Jana Nepomucena 35. 44. 46. 60. 110. 116. 146. 172. 208; św. Ignacego Lojoli 35. 107; św. Władysława, albo Wojniańska 34. 35. 49. 119. 120; św. Piotra 34. 119. 127. św. Pawła 35. 110; Grobu Zbawiciela 128; Kieżgajłowska, albo Zwiastowania 35. 126; Wskrzyszowanego Piotrowina 35. 70. Trojecka, albo św. Trójcy 35. 48. 75. 110. 115.  
 Kapłani pogańscy 1. 2. 4. 5. 6. 7. 8.  
 Kardynałowie polacy 31. [22. 70.  
 Karłowicz 4.  
 Karmelici bosci 81. 206.  
 Karol V. 109. 140.  
 Karol XII. 42. 182.  
 Katarzyna Jagiellonka 29.  
 Katarzyna Słężanka 25. 204.  
 Katedra pierwotna 10. 11. 12. 13. 15; Witoldowska 15 do 25. 130; odbudowana przez Zygmunta I. 2. 26. 27; odbudowana w 1632 roku 33; dzisiejsza 48 i  
 Kawas 3. [następne.  
 Kazimierz Jagiellończyk 19. 20. 23. 35. 71. 72. 87. 95. 104. 120. 138.  
 Kazimierz święty 19. 20. 71. 87. 96. 98. 99. 104. 120. 138.  
 Kaznodzieje 129. 181. 204.  
 Kiedrzycki Bartłomiej, kanonik 155.

- Kiejdany 9.  
 Kiejstut 1. 6. 7. 132; jego pogrzeb 7.  
 Kielichy 130. 157. 158.  
 Kieżgajło Michał 126.  
 Kieżgajłowie 146.  
 Kirkor 5. 49. 76. 110. 115. 131. 133. 137. 144. 154. 162.  
 Kiszka Stanisław, biskup 155.  
 Kiszkwie 146.  
 Kłątwa 30. 43. 200.  
 Kleczkowski, kanonik 37.  
 Klemens VII papież 177; Klemens VIII. 72. 103. 148. 177. 195. 196. 206; Klemens X. 171. Klemens XIV. 177.  
 Klimański, ksiądz 47.  
 Kłagiewicz, biskup 70. 150. 170. 193.  
 Kłoczka Maciej 155. [199. 210.  
 Kmita Piotr 141.  
 Knaufuss 11. 47.  
 Knogler Kwirin 73. 74. 122.  
 Kobiernicki, opat 41.  
 Kojalowicz Kazimierz 172. 198.  
 Kolenda, metropolita 41.  
 Kollegium jezuickie 24. 30. 31. 43. 108. 156. 205. k. kalwińskie 29; k. nobilium Pijarów 208.  
 Kołczow 19.  
 Komar Krzysztof 77.  
 Komisye: archeologiczna, 88; k. wileńska badająca akta staro-  
 Konarski: 42 [żytne 179.  
 Konstancya, królowa 31 77.  
 Kopeć Jan 92.  
 Korczak Mikołaj 140.  
 Korecka księżna 154.  
 Korygiełło 15. 132.  
 Korzenie 19.  
 Kościoły: św. Anny 18. 132. 142; św. Anny, albo Barbary 142. 148; Augustyanów 127; Bernardynów 146; św. Ducha 118. 139. 140. 171; św. Jerzego 108; św. Jana 10. 24. 30. 34. 46. 73; św. Ignacego 90. 99. 108. 130. 208. Kalwaryjski 147; św. Kazimierza 75. 171. 206; św. Krzyża; 200. 206; św. Marcina 10; św. Maryi Magdaleny 105; św. Michała 74. 146. 206; Panny Maryi na Piaskach 8. 10. 124; św. Stefana 31. 73. 74.  
 Kossakowski Jan Nepomucen, biskup 34. 47. 48. 67. 107. 117. 118. 120. 199. 208. 208; K. Józef 117; K. Leonard 117.  
 Kościuszko 153.  
 Koszt budowy kaplicy św. Kazimierza 76.  
 Kotowicz Aleksander, biskup 34. 82. 83. 207.  
 Kotowicz Eustachy 34. 42. 67. 191.  
 Kozłowski Józef 88. 135. 145.  
 Kozmas III Medyceusz 92.  
 Kraczkowski 179.  
 Krasieński Adam, biskup 199. 210.  
 Kraszewski J. I. 75. 78. 87. 140. 142. 143. 154. 204.  
 Kraty 65. 68. 106. 120. 134.  
 Krewski zamek 7.  
 Kriwe 1.  
 Kriwe-kriwejte 1. 2. 4. 6. 7. 8. 22. Królewiec 38. [70.  
 Kryszpin, kanonik 192.  
 Krzywy gród 6.  
 Krzyże: Gasztoldowski 166. 167. kapitulny 65; witoldowski 16. 130.  
 Księga arcybactwa 173.  
 Kundzicz 47.  
 Kutuzow 47.  
 Kyburg hrabia 6. 10. 12.  
 Labuński, biskup 107.  
 Lampy 67. 77. 102. 107. 129.  
 Laska Protasewicza 163.  
 Lawator 130.  
 Legendy i podania: O biskupie Tabo-  
 rze i żebraku 22; l. o bocianie 74; l. o obrazie św. Kazimierza 96; l. o krzyżu witoldowskim 16. 130; l. o relikwjach św. Kazimierza 139.  
 Leliwa, herb 114.  
 Leon X., papież 72. 96. 138.  
 Leonardo da Vinci 101.  
 Leszczyński król 208.  
 Lichtarze 67. 77. 159.  
 Lippomani 42.  
 List Zygmunta Augusta 141.  
 Losowicz Jan biskup 204.  
 Lizdejko 2.  
 Łoża królewska w katedrze 26. 75.  
 Łoże Rafała 108.  
 Lubomirskich zamek 38. 175.  
 Ludwik, król Węgierski 11.  
 Luter 29. 200.  
 Łwów 38. 194.  
 Łaski 139.  
 Ławki 64. 65. 101. 120. 145.

Ławrynowicz Tomasz. 149  
 Łaźnie 192.  
 Łosy 120.  
 Łuck 132.  
 Łukiszki 1. 4. 24. 30.  
 Łyszczyński (jego sprawa) 186.  
 Maciej I., biskup 19. 204.  
 Maciejowski Bernard, biskup. 195. 201. 205.  
 Maciejowski Stanisław 26.  
 Malinowski Mikołaj 135.  
 Magistrat 22. 41. 73. 188.  
 Majeranowski 63.  
 Makary, archimandryta 20.  
 Manuel II. Paleolog 81. 137. 138.  
 Marya Józefa, królowa 95.  
 Marya Kazimira, Królowa 92.  
 Marya Ludwika, królowa 36. 39. 76.  
 Marcin z Dusznik, kanonik 105. 193.  
 Massalski Ignacy, książę bisk. 46. 47. 49. 80. 105. 106. 107. 117. 123. 199. 200. 208.  
 Medźjoma, bogini 3.  
 Mendog 1. 6. 8. 198.  
 Mensa 51. 65. 77. 130.  
 Mensyonarze 116. 129.  
 Merecz 36. 37. 145.  
 Metryka 32.  
 Medale: Koronacyjny Mikołaja I. 136; m. jubileuszowy Uniwersytetu wil. 136.  
 Męczeństwo Franciszkanów 8. 198.  
 Michał, bakałarz 24.  
 Michał Anioł 51.  
 Michał Korybut 35. 42. 78. 92. 101. 112. 117. 173.  
 Michał Zygmuntowicz W. Ks. Lit. 18  
 Michniszki 120. [133]  
 Mickiewicz Adam 6.  
 Miechowita 72.  
 Miecz wielkoksiążęcy.  
 Miedniki 71. 79. 122.  
 Mierzyński 4.  
 Mikołaj 1. biskup 16. 199. 203.  
 Milda, bogini 3.  
 Minoryci 8.  
 Mińsk 187. 188.  
 Miodosyckie place i grunta 187.  
 Missyonarze 47.  
 Mitra książęca 137. 189. 190.  
 Młyn królewski 80. 144.  
 Młynecki, ksiądz 38. 175.  
 Mocarcki, prałat 175.  
 Mogiła Gedymina 3.

Monety Witolda 134.  
 Monstrancya Gieranońska 96. 115. 129. 158. 161. 162.  
 Monstrancye 157. 167. 168. 170.  
 Montwid Wojciech 17.  
 Morowe powietrze 2. 32. 33. 34. 37. 38. 69. 82. 194.  
 Morozowicze 19.  
 Mostowski Edward, hr. 136.  
 Muzyka katedralna 13. 17. 190.  
 Myszecki, książę 38.  
 Myszkowski, ksiądz 29.  
 Nabożeństwa w katedrze 13. 16. 18. 36. 37. 41. 73. 80. 82. 103. 116. 117. 129. 139. 142. 145. 172. 173. 189. 194.  
 Nagrobki 18. 36. 106. 146. 147. 154. n. na filarach 148; n. na pilastkach 150; n. dziś nie istniejące 155.  
 Napoleon I. 53.  
 Napis na tablicy pamiątkowej 104.  
 Napisy na pomnikach: Witolda 134. 136. Władysława IV. 88; Masalskiego 106; królowej Elżbiety 140; królowej Barbary 142. Jana z książąt Lit. 145. św. Kazimierza 139; Mikołaja Słupskiego 148; Olaus Algina 149 Jakóba Naporkowskiego 149 Tyszkiewicza Jerzego 151; Basi Zawiszanki 149; Wojny Benedykta 148; Zieńkowicza bisk. 106. Wolfowicza 149.  
 Naporkowscy Jakób i Anna 149.  
 Naramowski ks. 187.  
 Narbutt Teodor 3. 6. 8. 22. 131. 132.  
 Narbutt Stanisław 196. [137. 154.  
 Narbutowie 2.  
 Naruszewiczowa Małgorzata 155.  
 Narwojsz 47.  
 Narymund 2.  
 Nawy katedry 26. 61. 62. 65. 122  
 Neris 1. [133.  
 Nieborski Stanisław 155.  
 Niemenczyn 46.  
 Niesiecki 178. 185. 197. 198.  
 Niewiaża 1.  
 Notaryusz katedralny 181.  
 Novicampianus Albert 162.  
 Nurkany 153.  
 Obrazy: Czechowicza 108. 112. 115; Dankersa 98. 99. 100. 101. Ma-

jeranowskiego 3 Bolesł. Rusieckiego 119; Kanuta Rusieckiego 126. 127. 128; Smuglewicza F. 60. 61. 64. 68. 84. 99. 110. 118. 119. 127. 158; Tyciana 61. 65. Villanigo 59. 64.  
 Obrazy: Apostołów 60. 61. 112; św. Antoniego 63; Ewangelistów 124; Chrystusa 119; Chrystus w Emmaus 61. 65; św. Benona 37; o. gipsowy w kaplicy św. Kazimierza 86; św. Jana Nepomucena 118; św. Józefa 61; św. Ignacego Lojoli 107. 108; św. Kazimierza 62; św. Kazimierza trójreki 96. 98; Matki Boskiej Trockiej 40. 81. 206. 98. 138; Matki Boskiej Łaskawej 37; N. Panny Ostrobramskiej 21; Niepokalanego Poczęcia 62. 124; N. Panny błogosławiącej świętych 63; Matki Boskiej z dzieciątkiem i św. Janem (Corregio?) 108. 119. 172; Niepokalanego poczęcia 111. 124; Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus 118; Bogarodzicy, gasztoldowski 114. Melchizedech i Abraham 64; Marya Magdalena 106; św. Michał Archanioł 75; N. Panny witoldowski 64. 137. 138; św. Paweł 110; św. Piotr w okowach 64. 119. 127; św. Rodzina 62; Rozmnożenie chlebów 64; z nowego testamentu 60; Zamordowanie św. Stanisława 68; Wskrzeszenie Piotrowina 61; Wszystkich świętych 106.  
 Odpusty 20. 95. [111.  
 Ofiary (wota) 23. 42. 69. 70. 76. 77. 78. 83. 84. 107. 157. 158. 160 do  
 Ofiary pogańskie 4. [171.  
 Ofiarnicy 4. 8.  
 Ogień święty wieczny 4. 70.  
 Okojnia 8.  
 Okolski 6.  
 Olaus Algin 149.  
 Olgierd 1. 6. 8. 16. 132. 198.  
 Ołba 19.  
 Ołtarze w katedrze: Bożego Ciała 27; św. Jana Nepomucena 35. 119; św. Ignacego 108; Imienia

Jezus 119; św. Kazimierza 77. 86. 88. 98. 101; sw. Krzyża 16. 17. 18. 26. 31. 34. 37. 82. 130; Maryi Magdaleny 107; N. Panny Maryi Trockiej 81. 98. 138; św. Michała 17. 19. 31. 34. 132. 133. 205; Niepokalanego Poczęcia 124; Pacowsko-Sapieżyński św. Anny 34; św. Piotra 127; św. Pawła 110; św. Rocha 34; św. Stanisława, albo Wikaryuszowski 5. 18. 28. 34. 35. 58. 68. 70. 154; śś. Trzech królów 34; Walerjanowski 17; Ukrzyżowanego Zbawiciela 112. 117. 124; Wielki, albo kapitulny; 18. 34. 65. 67. 68. 107. 120. 122. 132. 159. 163. 187; Witoldowski 27. 34. 69. 134. 155. 187; św. Władysława 120; Wniebowzięcia 34. 35. 120. Zwiastowania 126. 127.  
 Ołtarz pogański 3. 4. 8. 16. 68.  
 Opisanie archiwum 176.  
 Oprowadzenie Wilna murem 21. 194.  
 Organ 60. [204.  
 Ornaty 70. 78. 157. 158. 168. 171.  
 Orzechowski 140.  
 Osiński 14. 47. 75.  
 Ossowski 79.  
 Ostrowski, ksiądz 183.  
 Ostykowie 2.  
 Oszmiana 22.  
 Otoczenko Mikołaj 21. 22.  
 Pacowie 146. 149; Aleksander 109; Kazimierz 39; Michał 38. 40. 55. 83. 147; Mikołaj 41. 82. 146. 164. 182. 199. 206; Samuel 134. 153. Stefan 79.  
 Palenie zwłok książęcych 1. 2. 3. 6. 7. 132.  
 Pallavicini, Legat papieski 207.  
 Pałace: biskupi w Wilnie 22. 44. 105. 199. 200; p. biskupi w Werkach 46. 47. 75. 200. 207; p. Paców w Jeźnie 136; p. Sapiehów 43.  
 Paniutin 143. [99.  
 Panczerzyński Karol, biskup. 105.  
 Papiszki 80. [164. 195. 208.  
 Paprocki 198.  
 Paulini 175.  
 Paweł I. cesarz 47.  
 Paweł IV. Papież 42.

Paweł ks. Holszański, biskup 30. 74.  
111. 114. 199. 200. 202. 204  
Pelias 2.  
Penitencyaryusz 181.  
Perkunas 1. 3. 5.  
Perkunasa świętynia 1. 2. 3. 8. 10.  
16. 30. 68. 69. 70. 159. 189.  
Pijarowie 208.  
Piasecki, kanonik 192.  
Piaski, ulica 8.  
Piątek u Litwinów 7.  
Philonardi Mariusz 42. 79.  
Pisanko Rudolf 136.  
Pieczęć wielkksiążęca 189; p. kapi-  
tuły 178.  
Pilchowski Dawid, biskup 47. 193.  
Piotr Wielki, cesarz 42. 133. 208.  
Piotr z Kustynia, biskup 203.  
Pius II, papież 20; Pius IV 180; Pi-  
us VI 177.  
Place kapitulne, 184. 185. 187. 193;  
p. katedralny 48. 49. 53. 105.  
Plichta Jakób, biskup 203.  
Płaskorzeźby 50. 51. 52. 53. 88. 98.  
Płomieńczyk, herb 115. 162.  
Podczaszyński 47. 70. 110. 128.  
Poddziekani 181.  
Podernia Kazimierz 160.  
Podnoszenie W. Książąt 14 19. 25.  
108; Aleksandra 189. 190;  
Kazimierza 19; Stefana Bato-  
rego 31. 190; Zygmunta I 190;  
Zygmunta Augusta 25. 190.  
Witolda 14. 19.  
Pogoń 5. 27. 103. 114.  
Pogrzeby 3. 6. 7. 20. 21. 36. 37. 71.  
133. 139. 140. 141. 142. 145. 146.  
Pohl Wilhelm 32. 36. 55. [188.  
Polany 19.  
Połaga 3.  
Pomniki 36. 38. 106. 131. 146. 147,  
148. 149. 150. 151. 152. 153. 154.  
155. 156; p. Basi Zawiszanki 149;  
p. Cywińskiego biskupa 110;  
p. Audziewiczą biskupa 107;  
p. Barbary 143; p. Jana z ksią-  
żąt Lit. 145; p. św. Kazimie-  
rza 138; p. Kieżgajły 127; p.  
Kłagiewiczą bisk. 150; p. Ka-  
tarzyny de Potok 152; p. Kos-  
sakowskiego Jana bisk. 107. 118;  
p. małżonek Zygmunta Augusta  
28. 29. 113. 155; p. Massalskie-  
go, bisk. 106; p. Olausa Algina

149; p. Napórkowskich 149; p.  
Gasztolda Wojciecha 114. 115.  
162; p. Paca Samuela 134. 152.  
153; p. Pawła Holszańskiego  
bisk. 113. 114. p. Protasewicza  
Walerjana bisk. 18. 156; p. Ra-  
dziwiłła Jana 109; p. Tyszkiewi-  
cza Jerzego 150. 151; p. Waw-  
rzeckiego Tomasza 153; p. Wi-  
tolda 27. 28. 34. 133. 134. 135.  
136. 137. 146. 154; p. Wisznio-  
wieckiej Zofii 109; p. Wolfowi-  
cza Szulca 149; p. Wołłowicza  
bisk. 124. 125; p. Wojny Bene-  
dykta, bisk. 148; p. Zawiszów  
154; p. Zieńkowicza bisk. 106;  
p. Zabłockiego Adama 150;  
pomniki dziś nieistniejące 155.

Ponary 19.  
Poniewież 47; P. stary 80.  
Portatyl 67. 68. 107. 120. 124.  
Portrety: Aleksandra Jagiellończyka  
139; p. Mikołaja Korczaka 140;  
p. Witolda 64, 136, 137.  
Portyk 50. 51. 52. 53.  
Posągi: Apostołów (srebrne) 77. 81;  
p. bóstw litewskich 3. 8; p. Ja-  
na Nepomucena 119; pp. Jagiel-  
lonów (srebrne) 78. 81. 87; pp.  
Królów 49; Kaz. Jelskiego 50; p.  
Niepokalanego Poczęcia 124; p.  
Jerzego Tyszkiewicza 151; p. św.  
Heleny 46. 52; p. św. Kazimierza  
46. 52; p. św. Stanisława 46.  
52; pp. świętych 119; pp. świę-  
tych słowiańskich 117; p. św.  
Władysława 119; pp. Ryghiego  
19. 26. 28. 34. 50. 51. 64. 133.  
135.

Posązki: św. Kazimierza (srebrny)  
66. 67; p. św. Stanisława (srebr-  
ny) 67.

Posągi dla ubogich panien 193  
Posesorowie kapitulni 183.  
Potok, de Katarzyna 152.  
Potoccy 47.  
Potocki Stefan 152.  
Potułow 38. 158.  
Powitanie: Jana III. 82. 191; Jana  
Kazimierza 39; Stefana Bato-  
regojęcia 99. [rego 31.  
Pożary Wilna 2. 5. 15. 16. 18. 19. 25.

28. 31. 38. 44. 54. 122. 130. 132.  
133. 139. 145. 147. 154. 155. 174.  
175. 182. 184. 181. 194.  
Prażaci 40. 129. 181. 183.  
Presbiterium 18. 65. 132.  
Proboszcze 11. 12. 81. 91. 206.  
Procesy 21. 36. 37. 69. 73. 74. 79.  
81. 95. 128. 144. 172. 189. 206.  
Proszkiewicz 19.  
Protasewicz - Suszkowski Waleryan.  
17. 26. 29. 30. 111. 116. 133.  
134. 163. 191. 199. 200. 202.  
Prowincyał 40. [204. 205.  
Przedziecki 142. 143.  
Przyjałowski 197.  
Przysięga biskupów 39. 41. 193. 201.  
Przytułek dla starców 193.  
Przywileje 14. 38. 105. 132. 138. 174.  
185. 187. 188. 195. 200.  
Puncta 193. 201. 202.  
Puzyno ks. z Kozielska Nikodem  
biskup 209.  
Raczyński Edward 76.  
Radziwiłłowie 2. 140. 143. 146. 184  
193; R. Barbara 28; R. Albert.  
Stanisław 79. 156; R. Jerzy,  
kardynał 31. 155. 177. 195. 199.  
205; R. Jerzy 140. 141; R. Ja-  
nusz 37. 152; R. Leon 143.  
R. Mikołaj 21. 29. 155; R. Ka-  
tarzyna 156; R. Wojciech, bi-  
skup 23. 155. 199. 200. 204.  
Rajecka Mleczkowa Eufrozyna 34.  
Rakowski Wojciech 156.  
Rastawiecki 75.  
Ratusz 47.  
Reformacja 29.  
Regens seminaryum 181.  
Relikwiarze 14. 66. 67. 158. 160. 161. 163.  
Relikwje 14. 17. 18. 20. 35. 37. 38.  
39. 42. 67. 68. 69; r. św. Cele-  
styna 107. 120; r. św. Feliksa  
107; r. 10 tysięcy męczenni-  
ków 17. 68; r. ś. Honesta 124;  
r. ś. Jukunda 63; r. ś. Inocen-  
cyi 67; r. ś. Kazimierza 20. 35.  
37. 38. 39. 42. 71. 72. 77. 79.  
81. 83. 91. 92. 95. 100. 103. 111.  
122. 138. 139. 142. 143. 144; r. ś.  
Konstancjusza 120; r. ś. Piusa  
124; r. ś. Sekunda 120; r. ś.  
Salustyi 107; r. ś. Stanisława  
14. 158. 160. r. ś. Wincencyi 124.

Remigola 80.  
Reskrypty 11.  
Rewizye relikwii ś. Kazimierza 39.  
81. 91.  
Righi 19. 26. 28. 34. 50. 51. 64. 135.  
Rimskij-Korsakow 105.  
Rivius Jan-Frydryk 4.  
Roiziusz 24.  
Romowe 1. 4.  
Rossa 47.  
Rostowski Stanisław 76.  
Różana 38. 39. 81. 158. 206.  
Rzesza 183.  
Rzeź Wilna 38.  
Rubno 83.  
Rudniki 75.  
Rudolf cesarz 205.  
Rusiecki Bolesław 62. 119.  
Rusiecki Kanut 126. 127. 128.  
Rywocki Jan 76.  
Sala obrad kapituły 39. 48.  
Salvador Jan 39. 40.  
Sanguszkowa Helena 67.  
Santa Croce, nuncyusz 43.  
Sapiehowie; 184. 199; S. Aleksander  
biskup 40. 41. 92. 117. 171. 172.  
201. 204; S. Halszka 74; S. Jan  
95; S. Kazimierz 43. 44. 82. 99;  
S. Lew 38. 42. 73. 74. 81. 111.  
Sarbiewski 42. 79.  
Sawicki-Dermont Mikołaj 156.  
Sądy: biskupie 200; s. kapitulne 185.  
186; s. kapturowe 187.  
Scholares arcenses 24.  
Sekty 29.  
Seminaryum 208.  
Senis Jan 143.  
Serce Władysława IV. 37. 88. 145.  
Sierakowski 62.  
Siestrzeńcewicz - Bohusz, arcybisk.  
Stonim 38. 175. [209.  
Sotwaros 3.  
Skarb Rzeczypospolitej 83.  
Skarbiec katedralny 38. 39. 40. 42.  
44. 83. 157. 174. 176; s. wielko-  
książęcy 15.  
Skarga Piotr 42. 102. 118. 205.  
Skiedel Jan 21.  
Skieszno 19.  
Skirgiełło 182.  
Sklepy katedralne 40. 102. 105. 131.  
145. 146. s. pogański 5. 8. 35.  
69. 70; s. biskupi 105. 106. 145;

s. Witoldowski 18. 26. 27. 34.  
131. 132. 133; s. królewski 138.  
139. 140. 142. 143. 144.  
Skorulski, kanonik 42.  
Skuminowicz, bisk. 41.  
Śledziński 62.  
Słupski Mikołaj 39. 84. 92. 111. 117.  
148. 171. 172.  
Smuglewicz Franciszek 64. 110. 119.  
Sobieski Jan, król. 41. 42. 83. 92. 158.  
173; S. Jakób 173. S. Marya.  
królowa 173.  
Sobieszczański 49.  
Spis biskupów wileńskich 203.  
Spór bisk. Brzostowskiego z Sapie-  
hą 43.  
Spór miasta z kapitułą 184.  
Sprawa Łyszczynskiego 186.  
Sprogis 179.  
Stalle kanoniczne 65.  
Św. Stanisław 68.  
Stanisław August, król 47.  
Starowolski 114. 133.  
Stary Sącz 71.  
Statut. Litewski 115.  
Statuetki śś. Kazimierza i Stanisła-  
wa 76. 83. 91.  
Stefan Batory 30. 105. 112. 190.  
Stobnicki Wojciech 24.  
Straszewski Jakób 24.  
Strojnowski Hieronim, biskup 80.  
193. 199. 200.  
Strykowski 3. 4. 133. 146. 189.  
Strzeszyń 19.  
Studziński Marcin 22. 23.  
Styl katedry 49. 50. 52. 103.  
Sumaryjny wypis z aktów kapituły  
29. 41. 180. 201.  
Suffragani biskupi 181.  
Sużenięta 77.  
Synod dyecezalny 29.  
Świątynia Perkunasa 1. 2. 3. 8. 10.  
16. 34. 68. 69. 70. 159. 189; ś.  
Mildy 10.  
Swidrigiełło 1. 18. 19. 132.  
Święcicki, kanonik 72. 100. 139. 156.  
Świeczniki 67. 77. 159.  
Swintorog 1. 5. 6.  
Swintoroga dolina 1. 2. 3. 7. 8. 132.  
Szaniawski, biskup 197.  
Szeliga Andrzej, biskup 204.  
Szerejkiszki, ulica 182.  
Szembek, bisk. 83.  
Szkoła katedralna 23. 193.

Szołkowicz 179.  
Szpitale: św. Trójcy 193; ś. Nikode-  
ma 193. 206; s. Szczepana 193.  
Szulc Dominik 48. 60. 68.  
Szulc Wolfowicz Marcin 149. 164.  
Szydłowska Elżbieta 156.  
Szwedzi w Wilnie 42. 43. 81. 82.  
103. 199.  
Tabernaculum 66. 170.  
Tabor Wojciech, biskup 20. 21. 22.  
35. 113. 116. 122. 185. 190. 194.  
199. 200. 204.  
Tablice srebrne 66. 77. 78. 88. 101.  
106. 140. 142. 157. 163. 170.  
Tablica pamiątkowa na kaplicy św.  
Kazimierza 80. 103. 104; t. p.  
męczeństwa Franciszkanów  
Targowica 208. [127.  
Tarnowski hr. Stanisław 53.  
Teleszkiewicz 19.  
Terragium 31. 184. 194.  
Terwonice 19.  
Testamenty 18. 27. 115. 120. 142. 177.  
Tęczyńska Katarzyna 156.  
Threnodia 31. 32.  
Toga rektorska Piotra Skargi 171.  
Tomasz, ksiądz grecki 20. 122.  
Toruń 195.  
Towarzystwo Archeologiczne Wil.  
137. 143.  
T. Dobroczynności w Wilnie 118.  
153. 200. 208; T. Młodzianów  
w Miechlinie 95.  
Tortury 186.  
Trabscy książęta 115.  
Trąba Mikołaj, kardynał 31.  
Trąby, herb. 114.  
Troki 18. 81. 82. 132. 133. 138. T.  
stare 138.  
Tron biskupi 61. 62. 65.  
Trumna św. Kazimierza 76. 79. 80.  
81. 82. 83. 84. 88. 91. 92. 95.  
98. 100. 103. 111. 122. 139.  
Trybuna królewska 78. 101.  
Trynitarze 207.  
Tryzna, podskarbi Lit. 36.  
Turszowice 19.  
Turza góra 2. 7. 10.  
Tycyan 61.  
Tylża 43.  
Tyszkiewiczowie 3. 154. 199: T. Anto-  
ni Jan 156; T. Antoni, biskup  
83. 151. 152; T. Eustachy 88.

135. 136. 143. 145. 156; T. Je-  
rzy, biskup 37. 82. 105. 150.  
151. 152. 59. 165. 206. T. Mi-  
chał 164.  
Tyzenhauz, kanonik 38. 175; T. no-  
minat smoleński 41. 92.  
Ubior kapłanów pogańskich 7.  
Ukazy 123.  
Umowa z Zenobim 25.  
Uniwersytet wileński 30. 80. 124. 200.  
Urban VI, papież 10. 11. 180.  
Urban VIII, papież 151.  
Ursini, kardynał 95.  
Wagner 193.  
Walerjan kanonik 26.  
Warszawiecki Stanisław 24.  
Wawrzecki Tomasz 153; W. Józef  
Waza Gustaw 29. [154  
Wejdaloci 1. 4. 8. 69.  
Welona, bogini 3; W. miejscowość  
Werki 2. 46. 182. [2. 3.  
Wężyk, Dominikanin 9.  
Wice-regens Seminarium 181.  
Wieliczko Erazm, ksiądz 117.  
Wieża pogańska 5. 6. 8. 14. 17. 54.  
70; W. zegarowa 33. 117.  
Wierszubka 183.  
Wikaryusze 33. 117. 150.  
Wilja 1. 2. 3. 31. 142. 158.  
Willani 59. 64.  
Wilna (Wilenka) 1. 2. 3. 40. 144. 185.  
Wiłkomierz 114.  
Wiśniowiecki Michał Korybut. 35. 42.  
78. 92. 101. 117. 173.  
Wizytki 207.  
Wizyty kościelne 27. 98. 176. 178.  
Władysław Warneńczyk 87.  
Władysław IV. 35. 36. 75. 76. 77. 79.  
103. 105. 138. 145. 151. 158.  
Wnętrze katedry 58.  
Wniesienie zwłok św. Kazimierza na  
ołtarz 36. 80. 144.  
Wojciech, arcybiskup 198.  
Wojna Abraham, biskup 33. 34. 35.  
37. 79. 105. 113. 120. 139. 145.  
206; W. Benedykt. bisk. 105.  
148. 197. 205; W. Grzegorz 196.  
Wojniłowicz, ksiądz 171.  
Wojniłogowo 19.

Wojny 1. 37. 78. 81. 82. 84. 91. 98.  
111. 114. 133. 138. 139. 142. 154.  
155. 156. 157. 158.  
Wołcza 19.  
Wołowicz Eustachy, biskup 74. 75.  
111. 120. 122. 143. 144. 163. 199  
206; W. kanonik 175; W. Zo-  
fja 151.  
Wota 23. 42. 69. 77. 127.  
Wróżby litewskie 5, 7.  
Wyrocznia żmudzka 5.  
Zabłocki Adam kanonik 150.  
Zabrzeziński Jan 104.  
Zadora herb. 115, 162.  
Zakon Maltański 95.  
Zakony. 8. 22. 23. 43. 73. 79. 81. 90.  
171. 175. 198. 203. 204. 205. 206.  
207. 208.  
Zakrystya 17. 18. 26. 39. 48. 49. 50.  
65. 122. 129. 130. 132. 176.  
Zalewski Kasper 156.  
Zamek górny 2. 38; Z. dolny. 2. 5.  
19. 26. 31. 36. 38. 45. 49. 72. 74.  
115. 139. 142; z. Krewski 7;  
z. Lubomirskich 38. 175; z.  
Trocki 133.  
Zamkowa góra 2. 7. 10. 38.  
Zamojski 42.  
Zawalenie się wieży 44.  
Zawiszowie 146. 154; Z. Barbara 149.  
Z. Jan. biskup. 105; Z. Jędrzej  
149; Z. Krzysztof 154;  
Zarzecz 187.  
Zbór kalwiński 30. 204. 205.  
Zegary 4, 33. 58. 130.  
Zenobi Bernard 25. 26. 132.  
Zgierski Jan, ksiądz 82. 158.  
Zgliszcze 2. 3.  
Zienkowiec Jan 95; Z. Michał, bis-  
kup. 44. 70. 105. 106. 164. 180.  
208; Z. Tomasz, 68. 197. Z.  
kanonik 43.  
Znamię Imienia Maryi 118.  
Znicz 4; Z. pisemko, rocznik, 139.  
Zodjaku znaki 4.  
Zofja, królowa 188.  
Zwłoki: Aleksandra Jagiellończyka  
143. 144.  
Zw. Barbary Radziw. 140. 141. 142.  
143. 144.  
Zw. Elżbiety 140. 142. 143. 144; Z. Ja-  
na z książąt Lit. 144. 145; Z.  
Witolda 135. 205.

Zygmunt Kiejstutowicz W. ks. Lit.  
1. 18. 19. 114. 132. 177. 180. 182.  
Zygmunt I. 21. 25. 28. 55. 87. 109. 122.  
138. 160. 177. 180. 190. 193. 199.  
204.  
Zygmunt August. 5. 25. 28. 29. 30.  
35. 74. 87. 102. 104. 109. 122.  
140. 141. 142. 143. 185. 190. 200.  
204.

Zygmunt III. 35. 72. 74. 75. 76. 79. 80.  
104. 111. 122. 143. 144. 177. 195.  
Zwierowicz Stefan, bisk. 71. 84. 199.  
Zwingli 29. [211.  
Żagiel Marcin 156.  
Żeromski Kazimierz 37.  
Żuchorski Benedykt 82. 92. 111. 203.  
Żółkiewski 42.  
Żyliński Wacław, biskup 136. 137.  
210.



138450



## Errata.

<i>Str.</i>	<i>Wiersz.</i>	<i>Jest.</i>	<i>Powinno być.</i>
5.	15 od dołu	miły	miały
12.	2 „ „	Onucewicza	Onacewicza
30.	1 „ „	Uniwersytet	Akademję
38.	8 „ „	katu	kata
41.	1 „ „	Przez	przez
60.	1 od góry	obrazy umieszczono je	obrazy umieszczono
92.	17 od dołu	Casimiri Crura, Sancti	Casimiri, Crura Sancti
111.	14 od góry	uposarzona	uposażona
134.	5 „ „	uni versum	universum
140.	7 „ „	Elisabetch	Elisabeth
152.	14 „ „	bochaterce	bohaterce
185.	5 „ „	stojąc nie zajęte	nie zajętych

